

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej  
oraz Wojskowej Służby Polek  
67-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186  
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl  
NIF 956 16 25 127; REGON 870502736  
KRS 00000 41692  
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244



KG - Pomorze  
ZWZ-AK PWSK

I voto

Prasecka Lang Irena  
z d. Sokolnicka

II voto  
ps. "Kreska" i. n.

K-554 / 554<sub>1</sub> Pom.

V or kl. V

**SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI**

Piasecka-Lang Irena

T:K: 554 / 554 Pom.

poza Pom. KG XWZ-AK

I./1. Relacja k. 7 s. 1-10

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 14 s. 1-22

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację k. 30 s. 1-30

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora k. 33 s. 1-34

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 k. 14 s. 1-16

III./5. Inne ... 1. k. 47 s. 1-90

2. k. 36 s. 1-41

IV. Korespondencja

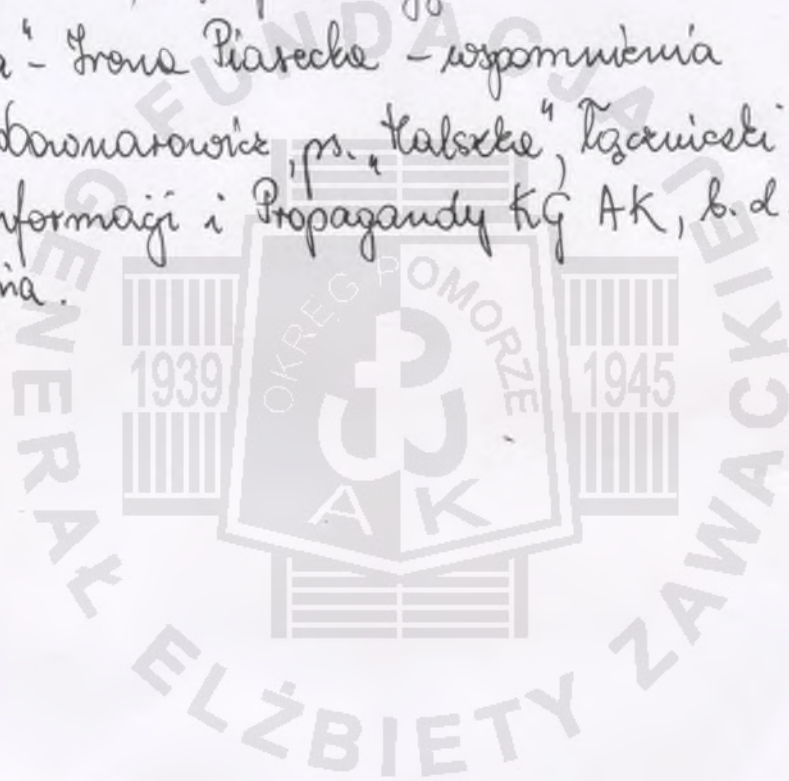
1. bieżąca k. 1 s. 1

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 34

VI. Fotografie *dział ikonografii*

# 1./1. Delaja - Piasecka Lang Irene:

1. Irene Piasecka-Lang - Dziennik - spisany  
1.06. 1975, rękopis, oryg. k. 2 s. 1-3
2. Lang Irene - relacja własna spisana  
31.07. 1976r., rękopis, oryg. k. 2 s. 4-7
3. „Elżbieta” - Irene Piasecka - wspomnienia  
Klanny Bonmarowicz, ps. „Kalszka”, Łączniczek  
Biura Informacji i Propagandy KG AK, b. d.,  
misp. kopia. k. 3 s. 8-10



Warszawa, 1 czerwca 1975  
I/1/1

Irena Pasiecka-Lang  
zam. w Warszawie  
ul. Sielecka 57m 25

### Zyciorys

Urodziłam się 28 lutego 1907 w Antoniach - USRR.  
Ojciec Leopold, matka Leontyna Solcolmicy. Po ukończeniu  
szkoły średniej w Stanisławowie studiowałam na uniwersytecie  
we Lwowie, kończyąc jako magister historii.

Po wyjeździe za granicę nie pracowałam zawodowo prowa-  
dząc w latach 1934-38 jako działalność społeczna siet-  
licę dla bezrobotnych i dzieci w Toruniu na Mokrem.

Po przenieściu się do Warszawy w 1939r. założona  
sietlica dla chłopców garnizonu na Powiślu prowadząc  
ją do zajęcia hitlerowskiego.

W czasie walk w obronie Warszawy została przy-  
dzielona do Dowództwa Armii Warszawa Główna uczest-  
nicząc w walkach do kapitulacji. Zostałam wówczas odwołana  
na przesłuchanie przez gen. J. Rómmla Krzyżem Walecznych po raz  
pierwszy. Od 10-X-1939 działałam w antyhitlerowskim  
Ruchu Oporu w szeregach Służba Zwycięzcom Polski,  
LWZ i AK, pełniąc funkcję w Stołecznym Okręgu-  
szefa łączności konspiracyjnej i sekretarki szefa sztabu  
Okręgu. Od 1941 została oddelegowana do Komen-  
dy Głównej AK pełniąc tam również funkcję szefa wydzielonej  
łączności i sekretarki szefa Oddziału (BIP) Komendy  
Głównej AK do końca powstania warszawskiego.

Po kapitulacji została osadzona w obozach je-  
mieńskich w Lamsdorf (Lambrowce), Mühlberg, Mols-  
dorf, Blankenbeim Burg nad Menem.

Irena Pasiecka-Lang

10.11.12

Za działalność antyhitlerowską zostataam mianowana Kapitanem Pomocniczą Wojskowej Służbie Kobiet oraz odznaczona Krzyżem Walczących i orderem Wirtuti Militari V klasy i medalami wojennymi. Po wyswoleniu zostataam przewieziona do Londynu jako oficer w Polskim Korpusie Przystosowania i Rozmieszczenia PSZ.

Idemobilizowana w 1948 r. pracowataam fizycznie w zakładach „Philips” do 1972.

Prerwy mojej pracy jako polski oficer w latach II wojny, w 1950 roku wystalam za pracę za Michała Langa, porucznika rezerwy, który na terenie angielskim był znanym prokrajowym działaczem jako długoletnie prezes Stowarzyszenia Odra-Nysa, organizacji działającej wśród emigrantów na rzecz Polski Ludowej. W tym stowarzyszeniu działataam aż do wyjazdu na stałe do Polski w marcu 1974 r.

Jestem zweryfikowanym emigrantem ZBOWID, nie otrzymuje żadnego zapobiegania emerytalnego ani rentowego, na skutek czego znajduję się w trudnej sytuacji życiowej.

Iwona Prusicka Leng

KW - zawi. D-ca gen. Rommel  
rozkaz Nr. 105/19 z dnia 28.IX.1939

I/1/3

VM Nr. leg. 11676 z dnia 19.6.1946

KW Nr. leg. 20152 z dnia 29.3.1946



LANG Jrenea

Relacja z Komisji

Relacja z Maszyna spisowa dn. 31 VII 1976r

przez Jrenea Monciarską:

1. Jrenea i roto Piasecka i roto - Lang z Olomu Sokolnicka.
2. Nr. 28 II 1907 r Antonina z SSR.
3. Leopold i Leontyna z d. Herolegen
4. Inteligencja
5. Wydział Historii Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie (praca magisterska)
6. Marszanna ul. Sulecka 57 m 27

ii okres przed wojennym do 1 IX 1939

została opiszta pracownia i następnie najskrajniej (ostatnio w Toruniu 1934 do 1939 roku) gdzie prowadziła świetlicę dla bezrobotnych na Mokrem. Dostęp pracownicy młodsze z ref. Okręgu NF i P.W. Jrenea Komalska. Po przyjeździe do Warszawy w lutym 1939r założyła i prowadziła świetlicę na Pomiściu dla młodzieżowych dziewcząt - dziewcząt. Po wybuchu wojny została przydzielona przez Wydz. Pracy i Rozwoju do Obrony Kraju - Rozwinię Najskrajniej do Okręgu Obrony Warszawy. Świadczyła rozpracowanie dn. 2 IX 1939r i pełniła je o dnia Kapitulaacji. Bezpośrednim przełożonym miała być gen. Czuma. A sterować tym pełniła rozmaite sprawy i zależnie od potrzeb chwili np. udzielenie pomocy rannym i chorującym w szpitalu im. Gmachu P.K.O. rozdziałem żywności, obsługi radia i gazów z nadaniem sygnałów i tr. Zakończyła obronę Warszawy z ostatnim odparciem przez Gen. Czuma i rannymi kaleczymi. 10 października 1939r została aresztowana przez PZR w Kierseku i w ramach organizacji podziemnej S.Z.P.

powierzano mi funkcję szefa łączności konspiracyjnej  
 w Okręgu Warszawskim. Równocześnie pełniłam funkcję  
 sekretarki ~~Komendy~~ <sup>Komendy</sup> Okręgu /wojownika Józefski i p.ł.k  
 Majewski) w związku z funkcją szefa łączności  
 konsp. w organizacjach lokalnych, kolportażem  
 dokumentów oraz zmobilizowaniem łączników.  
 Wśród nich byli kontaktni, których adresów już  
 nie pamiętam, był jeden przy ul. Humanińskiej, potem  
 Rakowiecka 41 m.2. u Terezy Mionskiej, drugi na  
 Koszykowej u p. Adama Krajewskiego. Wraz z łącz-  
 nictwem niestety już nie pamiętam. Pseudonimowy kon-  
 spiracyjny miałam rozmaite; najdłuższy "Kreska"  
 i "Janka". W 1940 przebrałam się za sekretarkę szefa  
 łączności konsp. sekretarki do oddziału B.I.P. w Kom-  
 endzie Główniej z. n. 2. Miałam szefem być p.ł.k Rzep-  
 ki, oż o upadku powstania Warszawskiego pełniłam  
 tę funkcję. W Kom. Główniej występowałam pod pseud-  
 "Elżbieta". Z moich podkomendnych - kurierki i kur-  
 ierów pamiętam, Andrzej (z przegleńskiego), zginał w Radom-  
 -sku, Krystyna "zginała" u Al. Szucha w czasie przesła-  
 -chania, i Bohdanowska w czasie przesłania, praw-  
 -dopię w Warszawie Czaki, która zginała zamieszona  
 u Al. Szucha. Kierowniczką Partii konsp. na Gł-  
 -jadnia Elżamowska, kurierka młodziwka "Joanna"  
 Szmitel, oraz Eleonora Herolegen "Ela". Pod SWZ  
 Komenda miałam około 200 kurierów i łączników, ni-  
 -stety niżej w Warszawie nie pamiętam. W czasie powstania  
 Warszawskiego przebywałam z niektórymi łączniczkami  
 w Alwówcu. Obrony Powstania zmieniające na skuter  
 wombardowania rozliczne lokale. Charakter mojej  
 pracy zmienił się na skuter opierał na wojennym



M innymi roznosił się mi gazetki i Komunisty  
na wysunięte posterunki. Przechytem silnie miedone -  
przejście kłmatem na Starre Miasto, miedone przejście na  
Arde, wśród odobiości halcezygek. Brałem czynny udział  
w walce o Kosió's Sr. Krzyż na Krakowskim Przedmieściu  
Po upadku Powstania Warszawskiego poszłam do Ameryki  
nora z Obrotówkiem Powstania. Prebywałam w domu -  
-sadzie Mühlbergu, Blaurenheim i Molsdorfie i Burgu  
pod Frankfurtem /menem. W Blaurenheimie. Został się  
my zwołane Wkr przez mijsko Amerykańskie, które -  
premiero nas do Burgu, sęd na żyrenie Gen. Bora  
z szeregi odobiości i zrozności konspiracyjnej Gammig -  
Karas, "HK", przyjechałam do Londynu w lipcu 1945 r.  
On dwa miesiące później zostałam wysłana przez Włochów pol.  
skie na emigracji do Polski jako emisariuszka z rozkazem  
obrotcia do Komendanta Wł. W Warszawie zostałam  
aresztowana na ul. Kruczej i przeniesiona na Pragę do  
Mim. Bezpieczeństwa przy ul. Szerokiej, sęd po przesłuchaniu  
kilko godzinnym udato mi się uciec, wyskoczyłam przez  
okno z trzeciego piętra: - Gamiż oba nogi i uszko <sup>uszy</sup> obrażone  
Kregostupa. Po dwóch miesiącach pobytu w szpitalu odle-  
ciałam do Londynu. W miżolczasie po wiadomości -  
o śmierci mego męża w Karkach wysłałam prośbienie  
za męża. Obecny mój mąż był założycielem i prezesem pro-  
krojowego stowarzyszenia Odra i Nysa w Londynie.  
Prebywałam na emigracji do 1974 r., w którym repatrio-  
wałam się do Polski. W terenie Londynu pracowałam  
w zarządzie Głównym A.K. i w stowarzyszeniu Inwalidów  
niepełnych. Później w stowarzyszeniu Odra Nysa. Później  
Odznaczenia Virtuti Militari i R. w całości w pracy

2, v

w Armii Krajowej, książki kolekcjonerskie z 1939r, książki  
 kolekcjonerskie po rozdrożeniu z udziałem w Powstaniu, G. R. 1941  
 powściąłkowy A. K., Medal Wojska Polskiego po rozdrożeniu  
 z 1941 z 15 VIII 1948 Londyn. Odnośnik mojego  
 kopii w sprawie konspiracyjnej istnienia w Warszawie  
 ps. "Elżbieta" w relacjach p. k. Rzepickiego w Przeglądzie  
 Wojsk Historycznych MON nr 2 (57) Warszawa - lipiec  
 1971r str. 140, 141 i 148 i 149.

Autentyzacja własnoręcznego podpisu z nieopracowanym  
 Irenei Monsiarska (Holtzowa) z 31 VII 1976r.

(-) Irenei Piasecka Żona

Notablia z Kartofelnikami:

- Irenei Piasecka - żona (ciężka siostra żony Moniarskiej)
- w 1939 pracowała u D. Chyba w Warszawie przez <sup>gen. Ormę</sup> (gen. Komenda)
- SZP - ref. typ. w KAMP K. dy. br. Warsz.
- 1940 X - powrót do BWP, rekrutacja i ref. typ. w Biurotypografii do  
 Powstania Warszawskiego

I/1/8



**"Elżbieta" - Irena Piasecka**

**Wspomina Hanna Downarowicz, ps:"Halszka"  
łączniczka Biura Informacji i Propagandy  
Komendy Głównej AK.**

(T. WSK : 1811/WSK  
Lipińska H.

1/19

"Elżbieta" - Irena Piasecka-Lange. Inne pseudonimy: "Inka", "Kreska". Urodzona w Antoninach na Wołyniu 28 lutego 1907 roku, zmarła w Warszawie 22 listopada 1982 roku.

Ukończyła studia historyczne we Lwowie w 1926 r. W latach 1934 - 1939 pracowała w "Rodzinie Wojskowej" w Toruniu. Mąż jej - kpt. Piasecki zginął w Katyniu.

W czasie oblężenia Warszawy była łączniczką w Dowództwie Obrony Warszawy. W konspiracji pracowała już od 1939 roku. Najpierw w SZP, a następnie w ZWZ i AK. Od 1940 roku była szefem sekretariatu BIP-u, VI-go Oddziału Sztabu Komendy Głównej AK. Brała udział w Powstaniu Warszawskim. Po Powstaniu - w niewoli w obozie w Landsbergu.

Po wyzwoleniu obozu pracuje w VI-ym oddziale specjalnym Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie. W październiku 1945-go roku zostaje wysłana jako emisariuszka do Kraju. Już w następnym miesiącu zostaje aresztowana. Ucieka z aresztu w czasie przesłuchania - skacząc z III-go piętra. Przy upadku złamała obie nogi i uszkodziła kręgosłup. Po wyleczeniu wraca do Anglii. W roku 1974 powraca na stałe do Polski.

Odnaczona Orderem Virtuti Militari V-jej klasy oraz dwukrotnie Krzyżem Walecznych. Posiadała stopień kapitana.

Moje wspomnienia o "Elżbiecie" dotyczą całego czasu mojej pracy w Komendzie Głównej oraz dwuletniej pracy w Biurze Informacji i Propagandy. Prowadziłam niewielką "pocztę" BIP-u, podległą bezpośrednio "Elżbiecie" i szefowi VI-go Oddziału Sztabu - "Prezesowi" /Janowi Rzepeckiemu/.

Według słów "Prezesa" - "Sekretariat", prowadzony przez "Elżbietę", był "sercem układu Krążenia" całej BIP-owskiej organizacji. A Sercem - obdarowywała wszystkich, którzy z nią pracowali i wszyscy ci, włącznie ze mną, tym sercem ją samą obdarowywaliśmy. Nie znaczy to by była łatwowierna. Przeciwnie - ludzi dobierała sobie bardzo starannie. Miała ogromne wyczucie i w swych ocenach rzadko się myliła.

Jaka była? Była wysoka, szczupła nawet chuda, ale nie była to zwykła chudość, bo była poprostu drobnej kości. Nazywano ją czasem "czarnym narcyzem" - ubierała się bowiem zwykle w ciemnych kolorach, szarościach a nawet w czerni. Być może było tak na skutek prawdopodobnej już wtedy żałoby po mężu, o którym wiadano, że był więziony w Starobielsku. Poznałam ją właśnie wtedy, kiedy te tragiczne wieści o obozach dotarły już do Polski. Były to wieści tak niewiarogodne, że trudno w nie było uwierzyć.

"Elżbieta" w pierwszych latach mojej pracy przychodziła często do "Be-gonii", która prowadziła zasadniczą łączność z Komendą Główną. Już od pierwszego spotkania spodobała mi się ogromnie zwłaszcza jej delikatny spódób bycia, mówienia, spojrzenia. Była bardzo poważna a zarazem ciepła

Pewnego dnia, prawdopodobnie po wcześniejszym uzgodnieniu z naszym "działem kadr", Elżbieta zaproponowała mi kierowanie nowym punktem łączności - małą pocztą, która byłaby łącznikiem pomiędzy różnymi działami BIP-u, Komendantem VI-go Odc. Sztabu - "Prezesem", oraz Komendą Główną - poprzez "Begonię" - główną pocztę KG. Podlegałam bezpośrednio "Elżbiecie". Ja nie miałam nic do powiedzenia w tej sprawie i musiałam przyjąć tę propozycję, pomimo, że zał min było opuścić grono z którym byłam już bardzo zżyta. Zaczęłam więc pracować bezpośrednio z "Elżbietą" i dzięki temu mogłam ją poznać bliżej, a nawet zaprzyjaźnić się, - tak bardzo, że pod koniec powstania postanowiłyśmy wspólnie, że jak to się wszystko skończy - to ona będzie matką chrześną mojego dziecka, które właśnie odezwało się we mnie.

Cały okres Powstania spędzałyśmy razem z Elżbietą, zmieniając kolejne kwatery. Począwszy od luksusowego Hotelu "Victoria", w którym urzędowało dowództwo Powstania z gen. Monterem i Prezesem na czele, po przez gmach PKO, Adrię i kolejne lokale już w południowej części Śródmieścia, m.in. na Polnej.

W gmachu PKO spotkała Elżbietę wielka tragedia. W czasie pamiętnego nalotu w dniu 4 września, w pokoju w schronie na drugim piętrze w podziemiach, zginęło około 30 osób a wielu zostało rannych. W pokoju tym sąsiadującym z dowództwem Powstania zginęło trzech młodych chłopców stanowiących "obstawę" Prezesa. Znałam wszystkich trzech. Ale jeden z nich - siedemnastoletni Jurek - to był ukochany siostrzeniec Elżbiety, którego wychowywała od wielu lat. Gdy spotkałam Elżbietę bezpośrednio po tym wydarzeniu, przy ruinach gmachu PKO - Elżbieta była - SZARA. Ani jednej ksy. To była największa oznaka jej siły ducha i charakteru.

Nie muszę chyba na zakończenie dodawać jak pełna jestem dla niej uznania, uwielbienia i miłości.



I. 1/2 Dokumenty dotyczące osoby relatora:  
Piasecka-Lang Irene

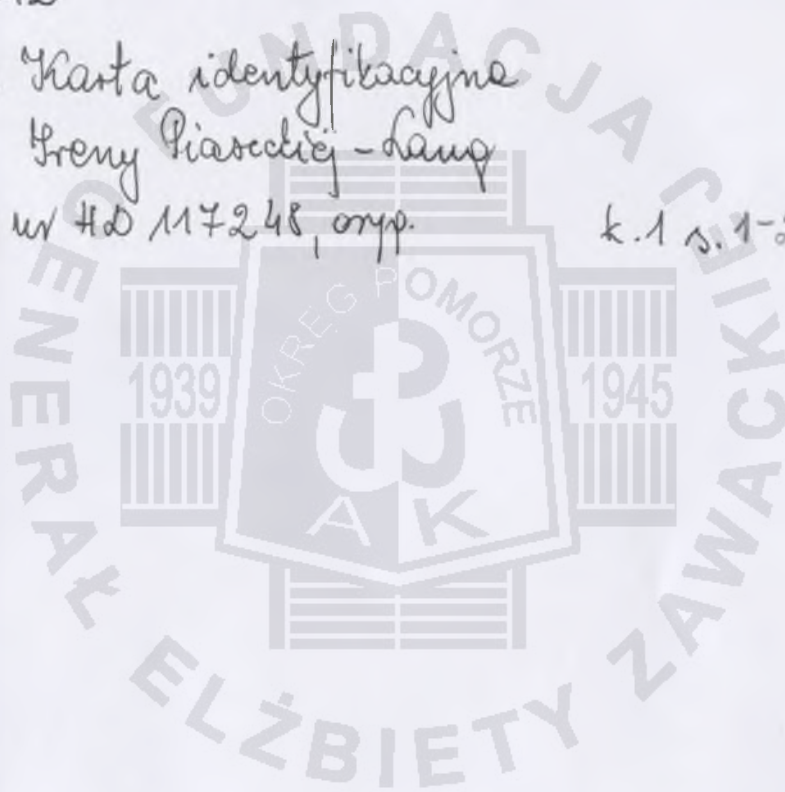
1. Karta identyfikacyjna Ireny Piaseckiej-Lang  
nr HD 117248, oryg. k. 1 s. 1-2
2. Wniosek o nadanie Medalu „Za udział w wojnie  
Obronnej 1939” k. 1 s. 3-4
3. Zaświadczenie tymczasowe z dn. 28/IX o adna-  
czeniu Piaseckiej Ireny rozk. dziennym nr 105/19  
Krzysztem Walecznych po rozk. I-szy „za męstwo...”,  
oryginał + kserokopia k. 2 s. 5-6
4. Legitymacja „Krzyszta Walecznych” nr 20152, oryg.  
+ kserokopia k. 4 s. 7-14
5. Legitymacja nr 11676 orderu wojennego VM kl. V,  
oryg. + kserokopia k. 4 s. 15-20
6. Legitymacja - Medal Wojska po rozk. 1-szy nr 1129/46,  
kserokopia k. 1 s. 21
7. Legitymacja - Medal Wojska po rozk. 1, 2, 3 i 4  
nr 18077, kserokopia k. 1 s. 22

T: K: 554/554

I/2

1. Karta identyfikacyjna  
Breny Piasociej - Lang  
nr HD 117248, onp.

k.1 s.1-2



NOTICE : HD 117248

1. Always carry your Identity Card. You may be required to produce it on demand by a Police Officer in uniform or member of H.M. Armed Forces in uniform on duty.

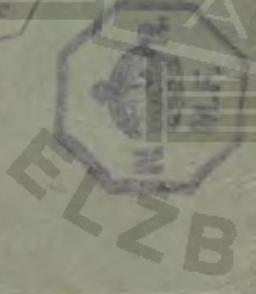
2. You are responsible for this Card, and must not part with it to any other person. You must report at once to the local National Registration Office if it is lost, destroyed, damaged or defaced.

3. If you find a lost Identity Card or have in your possession a Card not belonging to yourself or anyone in your charge you must hand it in at once at a Police Station or National Registration Office.

4. Any breach of these requirements is an offence punishable by a fine or imprisonment or both.

FOR AUTHORISED ENDORSEMENTS ONLY

Holder of A.R.C. A 316821



5/103

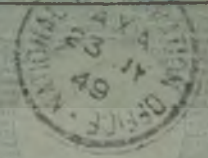
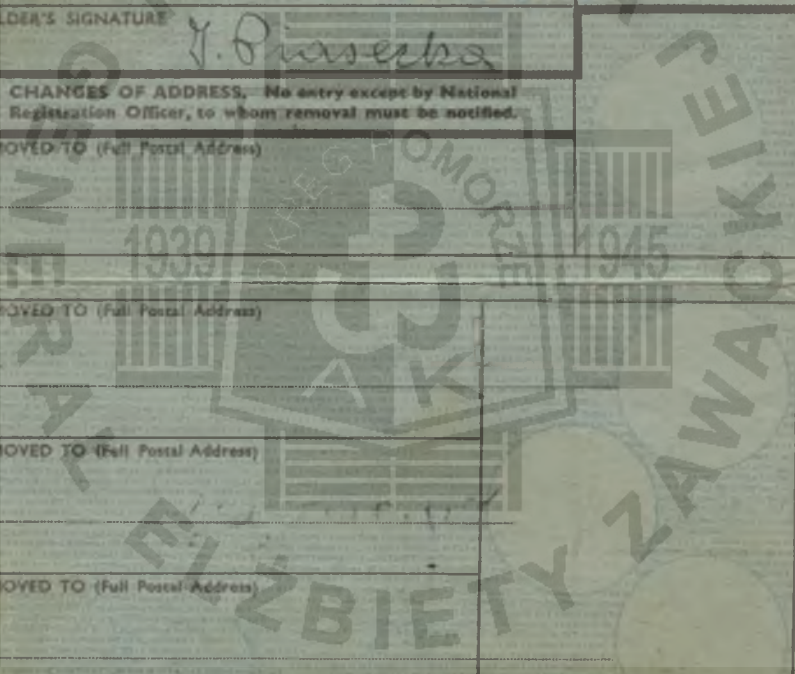
I/2/1



1945

NATIONAL  
REGISTRATION  
IDENTITY  
CARD



NUMBER		T/212	
Axa	9348232	SURNAME PIASECKA	
CHRISTIAN NAMES (First only in full) Irena			
CLASS CODE A			
FULL POSTAL ADDRESS 15 Kasell Avenue S.W. 2 Axa			
HOLDER'S SIGNATURE J. Piasecka			
CHANGES OF ADDRESS. No entry except by National Registration Officer, to whom removal must be notified.			
REMOVED TO (Full Postal Address)		1939	
REMOVED TO (Full Postal Address)		1945	
REMOVED TO (Full Postal Address)			
REMOVED TO (Full Postal Address)			
REMOVED TO (Full Postal Address)			

FOR OFFICIAL ENTRY ONLY (apart from Holder's Sign. info). ANY OTHER ENTRY OR ANY ALTERATION, MARKING OR ERASURE, IS PUNISHABLE BY A FINE OR IMPRISONMENT OR BOTH.

I/2/3

**WNIOSEK O NADANIE MEDALU  
»ZA UDZIAŁ W WOJNIE OBRONNEJ 1939«**

Piasecka-Lang	Irena	Leopold
nazwisko	imię	imię ojca
Leontyna	28.II.1907 r. Antoniny Wołyń	
imię matki	data i miejsce urodzenia	
00-738 WARSZAWA ul.Sielecka 57 m 25		
dokładny adres zamieszkania i nr kodu		
nie pracująca	nie	
aktualne miejsce pracy i stanowisko	przynależność partyjna	
nie		
karalność sądowa – za co – kiedy – wymiar kary		
jednostka sporządzająca wniosek		
organ przedstawiający wniosek Radzie Państwa		
Nr .....		/MWO

adnotacje Biura Odznaczeń Państwowych Kancelarii Rady Państwa

I/2/4  
uzasadnienie wniosku

Kapitan Irena Piasecka-Lang brała czynny udział w walkach w obronie Warszawy we wrześniu 1939r przydzielona do Dowództwa Obrony Warszawy. Za męstwo wykazane w tych walkach została odznaczona przez Dowódcę Armii Warszawa Krzyżem Walecznych / Rozkaz dzienny nr. 105/19 z dnia 28.IX.1939r/.

I/2/5

DOWODCA ARMII WARSZAWA

M.p.

Dnia --28/IX--

Zaświadczenie tymczasowe

Stwierdzam, że p. Piasecka-Irena

Rozkazem dziennym Nr 105/19 z dnia 28/IX odzna-

czony został

KRZYŻEM WALECZNYCH

1-szy za mężstwo wykazane przy obronie Warszawy.

DOWODCA ARMII

*Anna*

Römmel  
Generał Dywizji



5  
DOWODCA ARMII WARSZAWA  
M.p.  
Dnia --28/IX--

I/2/6

Zaświadczenie tymczasowe

Stwierdzam, że p. Piasecka Irena  
Rozkazem dziennym Nr 105/19 z dnia 28/IX odna-  
czony został  
KRZYŻEM WALECZNYCH  
po raz 1-szy za męstwo wykazane przy obronie Warszawy.

DOWODCA ARMII  
*Anna*  
Rommel  
General Dywizji

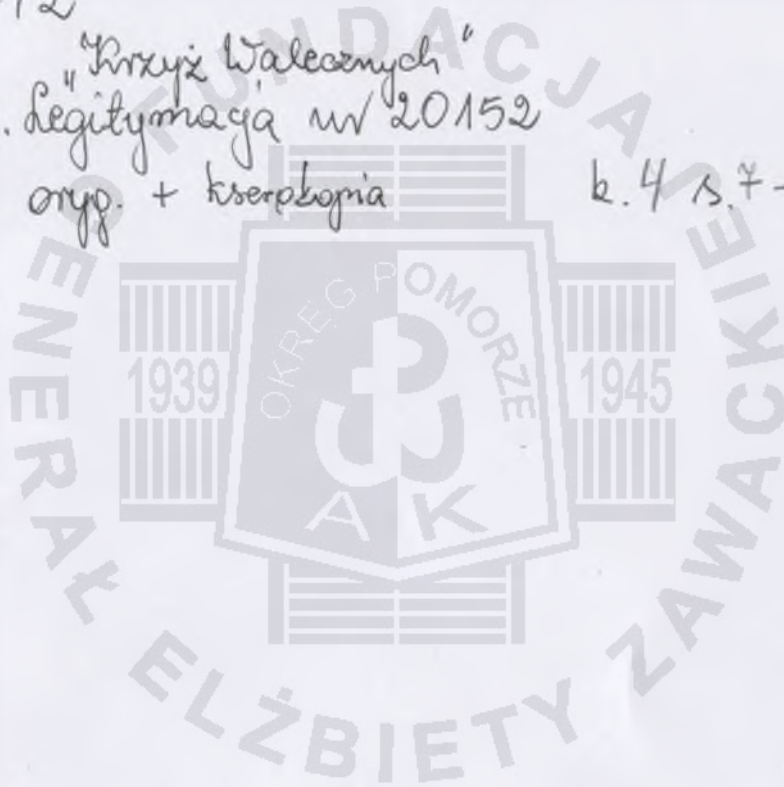


T: M: 554/554 Pom.

I/2

"Krzysztof Walecznych"  
4. Legitymacja w 20152  
oryg. + kserokopia

k. 4 s. 7-14



I/2/10

I/2/7

GABINET NACZELNEGO WODZA

stwierdzam, że  
 P. Irena PIASECKA jest zweryfikowana  
 w stopniu k a p i t a n a  
 Stwierdzenie mianowania ogłoszone  
 zostało w dzienniku personalnym  
 L. dz. 222/pfn, pers. 46 z 20. II. 1946  
 Oddz. pers. szt. g2. -  
 Londyn, dnia 4 maja 1946

No. LEG. 20152



LEGITYMACJA

upoważniająca do noszenia

KRZYŻA WALECZNYCH

ELŻBIETY ZAWACKI

I/2/8 ODDZIAŁ OGÓLNY  
SZTABI GŁÓWNEGO

DOWÓDZTWO

Nadanie ogłoszono w "Dzienniku Personalnym"

I/2/9

NACZELNEGO WODZA

i  
MINISTRA OBRONY NARODOWEJ

LEGITYMACJA

PIASECKA

No. 1 z dnia 5. 1. 1946 r.

Irena

(podpis)

SZEF ODDZIAŁU OGÓLNEGO SZT.GŁ.

(Oddział A.K.) uprawnionym

jest do noszenia "KRZYŻA WALECZNYCH"

(z.....okuciem)

Londyn, dnia 29. 3. 1946

Podpis Dowódcy







I/2/12  
DOWÓDZTWO

ODDZIAŁ OGÓLNY  
SZTABI GŁÓWNEGO

Nadanie ogłoszone w "Dzienniku Personalnym"

I/2/13

NACZELNEGO WODZA

MINISTRA OBRONY NARODOWEJ

LEGITYMACJA

PLASEGA

No. 1 z dnia 5. 1. 1946 r.

Irena

(podpis)

SZEF ODDZIAŁU OGÓLNEGO SZT. GL.

(Oddział a.k.) uprawnionym

jest do noszenia "KRZYŻA WALECZNYCH"

(z.....okuciem)

Londyn, dnia 29. 3. 1946 r.

Podpis Dowódcy

I/2/14

zawierającym, że  
P. Irena PIASECKA jest awansowana  
na stopniu k a p i t a n a  
zawierającym ogłoszonym  
zostało w dzienniku personalnym  
L. ds. 222/pfn.pers. 46 z 20. II. 1946  
oddz.pers.szt.gł.-

Województwo, dnia 4 maja 1946

GŁÓWNA KOMISJA WERYFIKACYJNA

SZKI PENSJONARSKIE

1939

1945



ELŻBIETY ZAWACKIE

T. M: 554/554 Pom.

I/2

Legitymacja w/ 11676  
orderu wojennego VM kl. V,  
oryg. + kserokop.

k. 4 s. 15-20



MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH

No. 11676  
Leg.....

I/2/15



LEGITYMACJA

orderu wojennego

„VIRTUTI MILITARI”

FUNDACJA  
GENERAK  
ELŻBIETY  
OKREG POMORZE  
1939  
AK  
1945  
ZAWACKI

I/2/16

I/2/17  
11676

Nr. krzyża.....

ODDZIAŁU OGÓLNEGO SZT. GŁ.  
SZEFGABINETU MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH

stwierdza, iż P..... kpt. P.W.S.H.

PIASECKA Irena

jest kawalerem Orderu Wojennego

"VIRTUTI MILITARI"

V  
kl.....

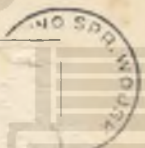
ODDZIAŁU  
SZEFGABINETU MINISTRA  
SPRAW WOJSKOWYCH  
OGÓLNEGO SZT. GŁ.  
na urlopie

W/Z.....

Podpis właściciela legitymacji

J. Piasecki

Bogusławski  
Londyn, dnia 19. 6. 1946 r.



dniał  
ikonografii

FUNDACJA  
GEORGI  
RAK  
AK  
ELŻBIĘTY  
KRAKÓW

II/2/18

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH

No. Leg. 11676



LEGITYMACJA

orderu wojennego

“VIRTUTI MILITARI”

I/2/19

I/eko  
11676

Nr. krzyża.....

ODDZIAŁU OGÓLNEGO SZT. GŁ.  
SZEFGABINETU MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH

stwierdza, iż P..... kpt. P.W.S.H.

PIASECKA Irena

jest kawalerem Orderu Wojennego

"VIRTUTI MILITARI"

V  
kl.....

ODDZIAŁU  
SZEFGABINETU MINISTRA  
SPRAW WOJSKOWYCH  
OGÓLNEGO SZT. GŁ.  
na urlopie



Podpis właściciela legitymacji

J. Piasecki

w/z.

*Bogusławski*

Londyn, Bogusławski *Włok. 6791*  
dnia 10. 6. 1919



SZTAB GŁÓWNY <sup>1/2/21</sup>  
DOWÓDZTWO ODDZIAŁ OGÓLNY

LEGITYMACJA Nr. 1129/46

Stopień, imię, nazwisko Kpt. PWSK

PIASECKA Irena

Oddział Sztab Główny

Odenaczony został

MEDALEM WOJSKA po raz 1-szy

Podstawa Rozk. Wewn. Szt. Gł. Nr. 15  
z 1.8.1946r.

Londyn data 12.8. 19. 46.

Podpis Dowódcy

okrągła  
pieczęć

KIER. SAM. REF. ODZN.

*Klonkowski*  
KLONKOWSKI Mjr.



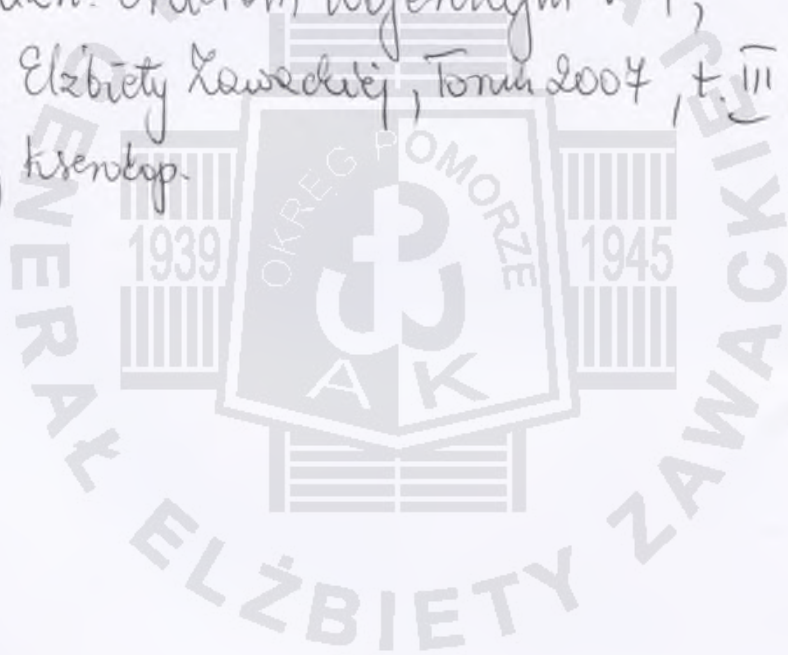
II. Materiały uzupełniające relację:  
Piasecka - Lang Irena

1. Rzepecki J., Organizacja i działanie Biura Informacji i Propagandy (BIP) Komendy Głównej AK, Przegląd Wojskowo - historyczny MON, nr 2 (57) z 1971, s. 128-155, kserokop.

k. 28 s. 1-28

2. Biogram Piaseckiej Ireny [w:] Stow. biograf. kobiet odzn. Orderem Wojennym VM, pod red. Elżbiety Kaweckiej, Toruń 2004, t. III, s. 56-57, kserokop.

k. 2 s. 29-30



# M A T E R I A Ł Y

Płk dypl. w st. sp. dr JAN RZEPECKI

## ORGANIZACJA I DZIAŁANIE BIURA INFORMACJI I PROPAGANDY (BIP) KOMENDY GŁÓWNEJ AK\*

### CZĘŚĆ I

#### Budowa pierwszych zrębów — pierwszy rok okupacji

Właściwi organizatorzy naszej wojskowej konspiracji, generałowie Michał Tokarzewski-Karaszewicz i Stefan Rowecki, wysoko oceniali propagandę jako środek walki z okupantem, toteż tworzyli nasze szeregi w oparciu o silne liczebnie partie polityczne, a propagandzie przydzielili w sieci organizacyjnej poważne miejsce. W związku z tym, że podstawą propagandy musiała być rzetelna informacja polityczna, obie te gałęzie działalności połączono w jedno „Biuro”<sup>1</sup>. Współinicjatorem utworzenia „Biura” był wybitny polityk, znakomity publicysta i dziennikarz — Mieczysław Niedziałkowski. On też służył radą i pomocą w skompletowaniu „Biura”.

Według tego, co przekazał mi gen. Rowecki, stworzenie cywilno-wojskowego, wyodrębnionego ze „sztabu”, BIP-u nastąpiło pod wpływem opinii kół politycznych, domagających się zerwania z przedwojennym zwyczajem, że zbieraniem informacji wewnętrzno-politycznych zajmował się kontrwywiad. Zwyczaj ten fatalnie zaciążył na opinii Sztabu Głównego i na stosunkach między wojskiem a społeczeństwem, zorganizowanym w stronnictwa. Teraz więc kontrwywiad Służby Zwycięstwa Polsce (SZP), potem Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) i Armii Krajowej (AK) miał ograniczyć się do zapewnienia nam bezpieczeństwa pracy przez zwalczanie penetracji agentów niemieckich i przez przenikanie do niemieckich organów bezpieczeństwa.

To uzdrowienie stosunków miało polegać także na wyrzeczeniu się zbierania wiadomości o społeczeństwie własnym metodą agencji, tj. przez ludzi ukrywających swój właściwy charakter. Wiadomości mieli zbierać pracownicy występujący w imieniu organizacji, studiujący prasę i dokumenty i nawiązujący kontakt z poszczególnymi środowiskami w celu wymiany poglądów i infor-

\* Opracowanie płk. dypl. w st. sp. dr. Jana Rzepeckiego, szefa BIP-u KG AK, jest relacją z działalności tej komórki.

Jak każda relacja, ma ona wyraźnie subiektywny charakter. Pomija np. milczeniem wiele zagadnień dotyczących treści pracy informacyjnej i propagandowej BIP-u; nie precyzuje jasno, że był on nie tylko instrumentem propagandy, ale w znacznej mierze jakąś namiastką departamentu politycznego KG AK o bardzo silnym wpływie na jej ocenę sytuacji politycznej, a więc i na jej fatalne posunięcia i decyzje, brzemienne w tragiczne skutki. (Por. artykuł dr. Aleksandra Skarżyńskiego. *Niektóre aspekty działalności BIP-u Komendy Głównej AK*, WPH nr 3/1961, s. 59.

Ze względu jednak na zawarte w niej bogactwo materiału faktograficznego, ciekawe rozwiązania organizacyjne, uwagi i wnioski z praktycznych doświadczeń pracy informacyjno-propagandowej w specyficznych warunkach okupacji zasługuje na publikację (Red.)

<sup>1</sup> W początkowym okresie swego istnienia — w SZP — „Biuro” nosiło nazwę „Oddział Polityczny”.

Przebieg Wojskowo-Historyczny  
MOR, nr 2 (57) z. 1971

macji. Wyjątki były konieczne tylko tam, gdzie wystąpienie jawne mogło grozić „wsypą” wskutek naiwności rozmówców lub niejednorodności i niepewności środowiska bądź jego politycznych uprzedzeń lub nawet wrogości do ZWZ.

Nie mogę twierdzić, żeby odseparowanie kontrwywiadu od informacji wewnętrzno-politycznej udało się. Bodaj że przez wysunięcie tezy, że wywiad obcy może sięgnąć do nas przez inne organizacje podziemne, zacieśniające stosunki z nami, kontrwywiad uzasadnił rozszerzenie swoich zainteresowań, a zdobywając przy tym szereg informacji ogólnego znaczenia, zaczął je zestawiać i przedstawiać komendantowi ZWZ w swoim oświeceniu. Część tych informacji udzielał BIP-owi.

Zmianom uległ także ogólny stosunek do propagandy. W miarę jak cywilno-wojskowa organizacja SZP przemieniała się w wojskowy ZWZ i AK, jak militaryzowała się sieć organizacyjna, jak łapa okupanta wyrывała z szeregów konspiracyjnych coraz więcej cywilnych i wojskowych działaczy o szerszych horyzontach, malało zrozumienie znaczenia propagandy w AK. Pracownicy BIP niższych szczebli coraz częściej spotykali się w swym otoczeniu służbowym z lekceważeniem ich pracy i jej potrzeb, odsuwaniem się od nich ze względu na bezpieczeństwo (łącznie, wywiad i propaganda miały bardzo szeroką płaszczyznę tarcia z organami bezpieczeństwa okupanta). Ponadto również i osobiste poglądy różnych kacyków zaczęły z czasem hamować działalność propagandową i psuć jej jednolitość, a pracownicy propagandy spotykali się nie tylko z lekceważeniem, ale nawet z pogardliwą wrogością. Czasem dochodziło aż do sabotowania naszej „linii propagandy”, wynikającej całkowicie z decyzji dowódcy AK. Niestety, nawet gen. Rowecki — stale przeciążony pracą — nie wywierał pod tym względem dostatecznego nacisku bezpośredniego na skłonnych do samowoli niektórych dowódców i kierowników. A wielu z nich miało dość mętne pojęcie o roli, jaka przypadła propagandzie w zespole działań, które obejmowaliśmy nazwą „walka bieżąca”. Sądzę, że najwięcej obiektywnej (choć niedostrzegalnej) szkody przynosił wrogowi nasz wywiad wojskowy. A że jego, przede wszystkim, wyniki musiały być szybko przekazywane, więc na drugim miejscu trzeba było postawić pracę radiostacji. Sabotaż, dywersja i partyzantka mogły odegrać dużą rolę tylko wtedy, gdy uderzały w najczulsze ogniwa wojennej maszyny okupanta lub działały w skali masowej. Tymczasem dotkliwość masowych represji, konieczność oszczędzania środków i ludzi nie pozwalały rozwinąć tej formy walki na szerszą skalę. Toteż osiągnięte tą drogą duże wyniki polegały głównie na wianiu w Polsce nieco większych sił okupanta oraz podnoszeniu na duchu społeczeństwa polskiego, a deprimowaniu Niemców; było to też formą propagandy, i to silną, choć kosztowną.

Wyniki propagandy sensu stricto są równie trudne do określenia, jak skuteczność wywiadu. Ale prowadzona przez dłuższy czas, konsekwentnie i przy pomocy dużego aparatu, zaczęła działać lawinowo i przenikać wszędzie, jak fale powodzi, paraliżować przeciwnika, podważać jego wiarę w zwycięstwo i osłabiać zwartość szeregów. Nieprzyjaciel doceniał to lepiej niż własne dowództwo średnich i niższych szczebli i tępił propagandę na równi z wywiadem. A że propaganda musiała działać półjawnie, jej masowa działalność była widoczna i uchwytana, działalność propagandowa w konspiracji była równie niebezpieczna, jak innych organów „walki bieżącej”.

Ponieważ w pierwszym okresie okupacji pełniłem funkcję szefa sztabu

II/3

okręgu stołecznego ZWZ, mając tylko luźną styczność z działem informacji i propagandy, przeto tworzenie zawiązków jej kierownictwa i organów wykonawczych mogę przedstawić tylko na podstawie relacji zebranych od ludzi, którzy je tworzyli.

Przede wszystkim podkreślić trzeba, że w powstaniu ich dużą rolę odegrała inicjatywa energiczniejszych, bardziej przedsiębiorczych jednostek, które po nawiązaniu kontaktu z SZP (później ZWZ) oddawały się do dyspozycji tych władz wraz ze swym dorobkiem, pomysłami i możliwościami. Należałoby jeszcze dodać, że poglądy kierownictwa konspiracji na zagadnienie propagandy wykazywały początkowo dużą rozbieżność. Na przykład komendant stołecznego okręgu SZP (b. wojewoda Henryk Józewski) uważał, że należy ograniczyć się do wyczerpującego informowania społeczeństwa o faktach, rezygnując w zasadzie z propagandy, natomiast kierownictwo naczelne od razu stanęło na stanowisku podjęcia szerokiej akcji propagandowej.

Tak więc w „centrali” już w początkach października 1939 r. zorganizowane zostało rozpowszechnianie komunikatów radiowych. Nasłuch rozgłośni mocarstw zachodnich zorganizowano gdzieś w otoczeniu prezydenta Starzyńskiego. Komunikaty redagował sekretarz Szkoły Sztuk Pięknych, znany dziś plastyk Stanisław Tomaszewski (ps. „Malarz”, „Miedza”), który w latach 1941—1944 ilustrował wszystkie nasze wydawnictwa. Komunikaty były pisane i odbijane w budynku Zachęty.

Po skontaktowaniu się „Malarza” z pierwszym szefem BIP-u („Oddziału Politycznego”) „Szczepanem” (mjr rez. Tadeusz Kruk-Strzelecki, w 1939 r. kierownik „Domu Żołnierza” na Pradze), komunikat „Malarza” został włączony do „Kwatery Radiowej” BIP ZWZ, utworzonej w grudniu 1939 r. pod kierownictwem dr. Stanisława Płoskiego. Pracował w niej także Franciszek Stemler. Na wiosnę 1940 r. nastąpiła reorganizacja tej komórki.

Pierwszym naszym centralnym wydawnictwem propagandowym i głównym organem politycznym był dwutygodnik „Wiadomości Polskie”. Zaczął on wychodzić już w listopadzie, początkowo odbijany na powielaczu. W styczniu 1940 r. zaczęto drukować go poufnie, za opłatą, w jawnej drukarni na Nowym Świecie. Od kwietnia zorganizowano własną tajną zecernię (początkowo mieściła się przy ul. Kredytowej, potem przy ul. Mazowieckiej), skąd przenoszono skład do jednej z jawnych drukarni, z którymi kolejno nawiązywano kontakty i zawierano poufne umowy. Zależność od nich nie sprzyjała regularności wychodzenia pisma, zdarzało się, że nieuczciwy kontrahent wyyskiwał położenie, brał pieniądze na druk, a nawet doinwestowanie zakładu, a potem pod pozorem zagrożenia, uchylał się od wykonania pracy. Toteż już na wiosnę 1940 r. postanowiono rozpocząć budowę własnej tajnej drukarni.

Pierwszym redaktorem „Wiadomości Polskich” został Antoni Wieczorkiewicz, historyk sztuki, kustosz kamienicy Baryczków, członek Stronnictwa Demokratycznego, ongiś współpracownik „Dziennika Popularnego”. Sekretarzem redakcji był również historyk sztuki — Michał Walicki. W marcu 1940 r. redakcję przejął Bolesław Srocki, socjolog, ekonomista i publicysta, stary zetowiec, powiązany ideologicznie i organizacyjnie z harcerstwem (członek Rady Wychowawczej „Szarych Szeregów”), po wojnie pracownik naukowy „Instytutu Bałtyckiego”. Sekretarzem redakcji został dr Tadeusz Manteuffel, zmarły niedawno długoletni dyrektor Instytutu Historii PAN.

Do zorganizowania działu polityczno-informacyjnego powołano (na wniosek Mieczysława Niedziałkowskiego) inż. arch. Jerzego Makowieckiego (ps. „Mirewicz”, „Tomasz Malicki”, „Wokulski”, „Kuncewicz”). Obdarzony dużym

zmysłem politycznym i świetnie zorientowany w środowisku warszawskich czynnych polityków, Makowiecki był jednym z czołowych członków Stronnictwa Demokratycznego (po aresztowaniu kolejnych prezesów SD, dr. Wieckowskiego i Mieczysława Bilka objął jego stanowisko). Nieprzeciętnie zapamiętały w pracy i rzetelny, zgromadził w swej komórce (niewątpliwie korzystając z porad i innych poważnych polityków) zespół znakomitych fachowców, znawców i badaczy zagadnień, ze świata politycznego i z warszawskich wyższych zakładów naukowych. Byli to przeważnie ludzie bezpartyjni, zbliżeni do centrowych lub postępowych grup politycznych: od chrześcijańskiej demokracji do socjalistów, syndykalistów.

Odrębną pozycję w BIP-ie zajmowało tajne Wojskowe Biuro Historyczne, mające zbierać materiały do przyszłej jawnej działalności naukowo-historycznej. Niemniej jednak już w czasie okupacji zaczęło ono zasilać swymi pracami służbę informacyjną (udział w opracowaniu sprawozdań dla władz na emigracji), jak również propagandę, publikując w naszej prasie relacje i zestawienia z walk wrześnieńskich, z działań jednostek polskich na Zachodzie i akcji przeciw okupantowi. Wojskowe Biuro Historyczne, podległe bezpośrednio płk. Roweckiemu, zaczął organizować — na jego polecenie — w kwietniu 1940 r. dr Stanisław Płoski, od wielu lat działający już w dziedzinie historii wojen i wojskowości. Pod jego kierunkiem pracowali w WBH m.in.: Adam Próchnik (zmarły w 1942 r.), Gustaw Kaleński (pracownik Archiwum Wojskowego, a potem Państwowego Banku Rolnego — rozstrzelany w 1943 r.), Jerzy Meersch (b. sekretarz prezydenta Stefana Starzyńskiego — w 1942 r. zginął w Oświęcimiu), Ksawery Świerkowski (zmarły niedawno profesor UW), stary bojowiec PPS Franciszek Lipiński oraz zmarła w Ravensbrück inspektorka pracy Halina Kraheńska. Adam Próchnik prowadził tzw. kronikę okupacyjną, która służyła za podstawę do redagowania niezwykle szczegółowych, lecz skondensowanych, dwutygodniowych „raportów o terrorze”, które przekazywano do Londynu.



Zdj. 1. Gen. bryg. Stefan Rowecki

Na wiosnę 1940 r. podjęto w BIP-ie uporządkowanie nieco chaotycznej początkowo organizacji „Biura”. Tak więc utworzono „wydział wydawniczy”, który miał jednak objąć tylko stronę techniczną propagandy — a więc produkcję i kolportaż. Na czele tego wydziału stanął wybitny fachowiec z dziedziny organizacji wydawnictw, mgr praw Jerzy Rutkowski (ps. „Michał”, „Kmita”, po wojnie dyrektor naczelny „Inco”).

W kwietniu 1940 r. utworzono „wydział prasowy”, który powierzono wydawcy dziennika „5 rano” i zarazem warszawskiemu przemysłowcowi Tadeuszowi Kobylańskiemu (ps. „Wiktor”). Iżeczono mu nadzór nad redakcją „Wiadomości Polskich”, wydawnictwem komunikatu radiowego i założonej w marcu „Agencji Prasowej”.

II/5

Agencja ta miała zasilać materiałem informacyjno-propagandowym jak największą ilość podziemnych pism warszawskich, a więc utrzymywać kontakt z ich redakcjami, co było rzeczą politycznie trudną, a ponadto wymagało wielkiej ostrożności. Do redakcji wszedł wspomniany już plastyk Stanisław Tomaszewski, który prócz udziału w pracy redakcyjnej prowadził techniczną stronę wydawnictwa. Drugim współpracownikiem był młody ekonomista mgr Zbigniew Kunicki (ps. „Zbigniew”) oraz polonistka Halina Czerwińska (ps. „Halina”), później włączyła się jeszcze jej siostra. Kiedy w połowie 1940 r. organizacja wojskowa Związku Odbudowy Rzeczypospolitej (ZOR) podporządkowała się ZWZ i przystąpiono do wcielania jej, działacz ZOR, prawnik Tadeusz Żenczykowski<sup>2</sup> (ps. „Władysław”, „Kowalik”, „Kania”), wszedł także do redakcji AP. „Agencja” była odbijana na powielaczu w firmie papierniczo-technicznej Władysława Sadowskiego, mieszczącej się w domu sąsiadującym z hotelem „Polonia”, dziś rozebrany.

Twórcza rola samodzielnych i energicznych jednostek w tworzeniu konspiracyjnych placówek informacyjno-propagandowych przyszłej AK odegrała na niższych szczeblach większą jeszcze rolę niż w „centrali”: można by nawet powiedzieć, że im niżej — tym większą. Wybitnym tego przykładem jest rozwój sytuacji w okręgu stołecznym.

Znany działacz harcerski, Aleksander Kamiński (ps. „Każmierczak”, „Hubert”), należał do tych, którzy zaraz po kapitulacji Warszawy odczuli potrzebę organizowania oporu i rzetelnego informowania społeczeństwa. W gronie bliskich mu ludzi znalazł się ktoś, kto skontaktował go z H. Józewskim, podejmującym właśnie organizowanie okręgu SZP, i dzięki temu już 5.11. ukazał się pierwszy numer „Biuletynu Informacyjnego”, odbity na powielaczu. „Biuletyn” czerpał informacje z różnych warszawskich środowisk (jednym ze stałych informatorów był rektor uniwersytetu, dr Antoniewicz) i korzystał z kilku prywatnych nasłuchów radiowych, a zwłaszcza nasłuchu prowadzonego na Żoliborzu przez Wiktorię Goryńską. Pierwszym współpracownikiem Kamińskiego był Stanisław Berezowski. Później w różnych okresach pracowali tam jeszcze: Kazimierz Wagner, Antoni Szymanowski, Witold Kuła, a w czasie powstania także Bolesław Srocki. Żelazną sekretarką redakcji była Maria Straszewska (ps. „Emma” i „Anna”).

W początku swego istnienia „Biuletyn” wychodził w ilości 500 egz., a nakład był przekazywany zespołowi kolporterskiemu, który zorganizował pierwszy szef stołecznego BIP-u, Zygmunt Hempel, ps. „Łukasz” (na wiosnę 1941 r. opuścił szeregi ZWZ, przekazał okręgowy BIP redaktorowi „Biuletynu”, a sam oddał się działalności politycznej; poległ w powstaniu). Oczywiście nurtowała go myśl, by „Biuletynowi” zapewnić lepszą szatę graficzną, większy nakład i szersze możliwości oddziaływania. Bodaj w kwietniu 1940 r. wszedł więc w porozumienie z działaczem ludowym Kazimierzem Banachem (b. członek Rady Państwa), aby zorganizować wspólnie małą drukarnię, łatwą do zakonspirowania. Realizacja tego zajęła prawie trzy miesiące i 6.7. ukazał się pierwszy drukowany numer „Biuletynu”, kolportowany w ZWZ i SL. Ale do stabilizacji tego stanu było daleko. W lokalu przy ul. Szopena 1 odbito zaledwie

<sup>2</sup> Widoczna już w latach okupacji skłonność — jak autor później pisze — do „małej polityki, na boku” doprowadziła T. Żenczykowskiego na manowce zdrady narodowej i przejścia na służbę CIA. Jak wiadomo, jest on obecnie jednym z głównych filarów radia „Wolnej Europy” i poświęca całą swą energię szkalowaniu narodu polskiego i naszej władzy ludowej. (Red.).



jeden numer; do zmiany miejsca zmusiła nerwowość i obawy dozorczy domu. „Biuletyn” znów na 2—3 tygodnie przeszedł na pocztowy powielacz, a przez ten czas drukarnia zainstalowała się na ul. Browarnej 20, gdzie dostawiono w niej drugą maszynę. Wkrótce nastąpiły dalsze przenosiny drukarni (tym razem planowe) do coraz lepszych lokali na ul. Dobrą 18 i Książęcą 11 (na teren Zakładu Głuchoniemych i Ociemniałych).

Jednak i tam drukarnia nie zaznała spokoju. W związku z zagrożeniem została w dniu 4.2. brawurowo ewakuowana, ale z braku przygotowanego lokalu przez kilka tygodni nie mogła pracować i znowu powrócono do powielacza. Z nowego pomieszczenia na ul. Dobrej 34 dnia 15.5.(?) wypuszczono pierwszy numer. W czasie tej przerwy nastąpił „rozwód” ze Stronnictwem Ludowym, które zorganizowało własną bazę drukarską, choć na podstawie ustnego porozumienia się ze mną Czesława Wycecha i Kazimierza Banacha stronnictwo jeszcze przez szereg miesięcy przyjmowało do kolportażu 2 tys. egz. „Biuletynu”. W tym czasie nastąpiły też posunięcia organizacyjne, które zmieniły zależność i charakter pisma.

W styczniu 1941 r., również z inicjatywy „Kaźmierczaka” i dzięki jego możliwościom, powstała w okręgu stołecznym znana później szeroko organizacja „małego sabotażu” pod nazwą „Wawer”.

Innym przykładem płodnej inicjatywy indywidualnej w okręgu stołecznym była działalność Haliny Chorążyny i Kazimierza Gorzkowskiego (ps. „Wolf”, „Andrzej”, „A. Sokolnicki”, „AS” i „Godziemba”). Chorążyna, w porozumieniu ze wspomnianym Zygmuntem Hemplem, już w 1939 r. zorganizowała komórkę łączności między aresztowanymi działaczami warszawskiego podziemia, osadzonymi na Pawiaku, a światem zewnętrznym. Korzystała przy tym z wydatnej pomocy działacza harcerskiego inż. Jana Rossmana. Roznoszenie wiadomości i ostrzeżeń powierzono harcerzom.

W połowie lutego 1940 r., po kilkudniowym zatrzymaniu, opuścił Pawiak dziennikarz K. Gorzkowski, wynosząc stamtąd znajomość warunków i nowe możliwości kontaktowe. Stał on teraz na czele „komórki więziennej”, ponieważ Chorążyna, jako wykwalifikowana chemiczka, przeszła do tworzonej właśnie w ZWZ organizacji sabotażowo-dywersyjnej „Związek Odwetu”<sup>3</sup>. Dzięki ofiarnej, a niebezpiecznej pracy ludzi z komórki „Wolfa” możliwe było zarówno otrzymywanie wiadomości dotyczących aresztowań i śledztwa, jak moralne i fizyczne podtrzymywanie uwięzionych. Komórka miała znakomicie zorganizowaną służbę ostrzegania zagrożonych, przepisywania i roznoszenia grypsów oraz zbierania odpowiedzi na nie.

<sup>3</sup> Trzeba dodać, że „Wolf” zajmował się prywatnie także zbieraniem wszelkich wiadomości z terenu Warszawy, zestawiał je, przepisywał w kilku egzemplarzach i przekazywał kilku stałym odbiorcom, m.in. redakcji „Biuletynu”. Ponadto w 1940 roku utworzył organizację „małego sabotażu” pod nazwą „Palmiry”, która z czasem połączyła się z „Wawrem”.



Zdj. 2. Stanisław Płoski

II/17

Przedstawiłem tu powstawanie różnych komórek informacyjno-propagandowych w stołecznym okręgu ZWZ. Oczywiście, z tego rodzaju inicjatywy powstawały odpowiednie komórki na terenie całej Polski, a ich wydajność i rozwój zależały przede wszystkim od lokalnego natężenia terroru okupacyjnego. Dziś trudno już zarejestrować te przejawy oporu, wyrosłe z ducha wielkiego poświęcenia i opłacone licznymi, krwawymi ofiarami. Były wśród nich i takie, które nie przekroczyły ram gmin lub powiatu i nie zdołały powiązać się w jednolitą akcję, kierowaną centralnie, i nawet nie pozostały po nich ślady w formie zachowanych dokumentów. Były i takie, które najpierw opanowały obszar równy województwu, a dopiero potem włączały się w akcję ogólną AK: np. pismo „Odwet” i wyrosło przy nim „Jędrusie”, działający od Radomia po Kraków. Wielu uczestników takich poczynań zginęło lub zmarło, nie zdoławszy zdać z nich sprawy. Z natury rzeczy najlepiej pod względem propagandowym zorganizowany był teren województw: warszawskiego i krakowskiego, i one najsilniej promieniowały na obszary sąsiednie.

W ciągu 1940 r. zaszły wydarzenia, które zmieniły sytuację prawną ZWZ, jego strukturę i zadania strategiczne, co pociągnęło za sobą także zmianę zadań informacyjno-propagandowych.

W pierwszych miesiącach tego roku ZWZ, którego Komenda Główna znajdowała się w Paryżu, był — według uchwał rządowych, powziętych w okresie od listopada 1939 r. do lutego 1940 r. — jedyną uprawnioną reprezentacją władz emigracyjnych, obowiązana do obsługiwania ich wszechstronnymi informacjami i organizująca walkę orężną. Miał być „organizacją jednolitą, jedyną działającą na terenie kraju”, „ośrodkiem konspiracji wojskowej na terenie kraju”, któremu miały się podporządkować wszystkie pokrewne organizacje istniejące na terenie Polski. Przy tym na obszarach po obu stronach ówczesnej linii demarkacyjnej usiłowano ustanowić osobne zastępcze „komendy okupacji”.

W okresie kwiecień—czerwiec rząd podjął decyzje, które zmieniły ten stan rzeczy. W kwietniu uchwalono ustanowienie w kraju „delegata rządu”, który miał być „w zakresie spraw politycznych łącznikiem między krajem a rządem”, „współdziałać ze stronnictwami”, wydawać w porozumieniu z nimi „obowiązujące dla ZWZ dyrektywy polityczne”, „kontrolować wykonanie budżetu przez ZWZ” i „zatwierdzać wyroki śmierci sądów wojskowych”, utworzonych przy ZWZ. ZWZ natomiast miał mobilizować społeczeństwo do walki z okupantem, organizować ją oraz dostarczać wiadomości wojskowych.

Uchwały rządowe przewidywały powołanie w kraju „reprezentacji politycznej”, złożonej z „przedstawicieli czterech głównych stronnictw”, oraz sieci delegatów rządu”, co pociągało za sobą konieczność stworzenia delegackiego aparatu państwowego. W czerwcu dotarł do kraju „tymczasowy delegat rządu”, który miał wprowadzić te postanowienia w życie.

Czerwcową klęska aliantów we Francji wpłynęła na dalsze istotne zmiany w strukturze i zadaniach ZWZ. Depeszą z dnia 18.6., przekazaną za pośrednictwem bazy ZWZ w Budapeszcie, mianowano gen. Roweckiego „pełnomocnym zastępcą komendanta głównego” o szerokich pełnomocniach i nakazano mu „aż do odwołania zaniechać wszelkich aktów z bronią w ręku, z wyjątkiem działań koniecznych dla bezpieczeństwa organizacji”, oraz „pracować na długą falę”, nadając organizacji „charakter wybitnie kadrowy”, „mając na oku przetrwanie złych czasów z najmniejszymi stratami”. Te sformułowania musiały oczywiście wpłynąć rozstrzygająco na charakter propagandy.

W ślad za tym depesza z 30.6. przyniosła likwidację komendy ZWZ na emigracji i mianowanie komendantem głównym gen. Roweckiego.

W tym samym czasie, gdy gen. Rowecki stawał na czele ZWZ, działały już siły, którym zależało na podważeniu zaufania, jakie miał do niego gen. Sikorski. Jacyś pokątni informatorzy donieśli naczelnemu wodzowi, że w krajowym kierownictwie ZWZ pracują wojewoda Józewski, mjr Kruk-Strzelecki (ps. „Szczepan”) oraz płk Albrecht. Ich rolę i znaczenie widocznie odmalowano takimi barwami, że gen. Sikorski uznał za stosowne na wiosnę 1940 r. żądać usunięcia tych ludzi z szeregów. Gen. Rowecki odpowiedział, że b. wojewoda Józewski już przed kilku miesiącami przestał pracować w ZWZ, pozostałych zaś nie uważa za działaczy politycznych i nie widzi powodu do usuwania ich z apolitycznej organizacji wojskowej, w której pełnią funkcje wojskowe. Po ponownych naciskach w jesieni usunął mjr. Strzeleckiego, czemu zawdzięczał wyznaczenie mnie na szefa BIP-u. Likwidacji płk. Albrechta dokonali Niemcy. Trzeba stwierdzić, że płk Albrecht, którego znałem jeszcze ze wspólnych studiów w WSWoj., nie wywierał wpływu na kierunek działalności gen. Roweckiego, mimo że pełnił funkcję jego szefa sztabu.

Na początku października „Grot” wezwał mnie do siebie i oświadczył, że nie jest zadowolony z pracy propagandowej BIP-u, a ponadto ma swoje plany, które wymagają zmiany na tym stanowisku, i postanowił zastąpić „Wiktora” mną. Poza tym uprzedził mnie, że przewiduje ponowne nacisków ze strony naczelnego wodza na usunięcie „Szczepana” i wzmożenie się ataków na jego osobę. Postanowił zrezygnować z walki o „Szczepana” i w związku z tym mam się przygotować do objęcia kierownictwa BIP-u w najbliższych miesiącach. „Wiktor” zaś został zaproszony wkrótce do tzw. Rady Propagandowej, która miała koordynować propagandę Delegatury i ZWZ.

15.10. zacząłem obejmować swoje nowe obowiązki, przyjmując pseudonim „Burmistrz”<sup>4</sup>. „Szczepan” oddawał mi nie tylko dział pracy „Wiktora”, ale także całą kłopotliwą i słabo jeszcze działającą „technikę” oraz Biuro Historyczne — czyli wszystko prócz informacji politycznej. Nie zdążyłem jeszcze dobrze zorientować się w nowej pracy, poznać podwładnych, gdy — jeszcze w październiku — nowy rozkaz, wynikły z nowych nacisków, nakazał mi w ciągu 48 godzin całkowicie zastąpić „Szczepana” w jego obowiązkach. W krótkim czasie „Grot” dodał do tego niektóre prace, którymi kierował do-



Zdj. 3. Tadeusz Manteuffel

<sup>4</sup> Ze względu na panującą u nas tytułomanię i wobec zrozumiałego zakazu, niebezpiecznego w naszych warunkach, używania stopni wojskowych, postanowiłem ułatwić sytuację moim wszystkim rozmówcom i używać pseudonimów, będących zarazem tytułami. Pozwalało to nieco swobodniej rozmawiać nawet w miejscach publicznych i przez telefon. W miarę zasypywania się pseudonimów używałem więc: „Burmistrz”, „Górski”, „Sędzia”, „Rejent”, „Prezes”, „Wolski” — niektórych ponownie po „obeschnięciu”, „Inżynier”, „Doktor” i „Mecenas” były już zajęte.

tychczas osobiście, i szereg kontaktów, których osobiste podtrzymywanie było dlań zbyt uciążliwe i niebezpieczne.

### Co zastałem w BIP-ie — pierwsze zadania i poczynania

Pierwsze moje czynności na nowym stanowisku polegały, oczywiście, na zaznajomieniu się z tym, co zastałem, a więc tak z ludźmi, jak i z urządzeniami.

Wydział wydawniczy (właściwie „techniczny”), na czele którego stał Jerzy Rutkowski, był dopiero w początkowej fazie rozbudowy. Drukowanie wówczas „Wiadomości Polskich”, jedyne go organu centralnego, odbywało się — jak wspominałem — w różnych drukarniach jawnych, na podstawie umów czysto finansowych. Pismo wychodziło nieregularnie, a wskutek tego i kolportaż był bardzo kulawy, mimo pełnego poświęcenia kolporterów pracujących pod kierownictwem por. Adama Jastrzębskiego (ps. „Korwin”)<sup>5</sup> — byłego adiutanta 55 pp, dowodzonego dawniej przez gen. Roweckiego.

Zapadła już decyzja zorganizowania tajnej drukarni na ul. Morszyńskiej 35, w willi aktorki Niny Grudzińskiej. Prace były na ukończeniu, przy tym koszt był uderzająco niski: niewiele ponad 5 tys. zł. Drukarnia ta, nazwana później „warsztatem nr 1”, miała potem swoją bogatą i burzliwą historię.

Również inny dział techniki — nasłuchy radiowe — nie funkcjonował zadowalająco. Na doborze treści odbijał się wyraźnie brak przygotowania politycznego i wojskowego dzielnej zresztą redaktorki „Kingi” (Mazurówna), a nie dość sprężysta i może zbyt oszczędna organizacja całej komórki powodowała częste opóźnienia nakładu. Niewielkie nawet niedotrzymanie terminu — spóźnienie się na codzienny rozdział poczty — powodowało, że komunikaty dochodziły do adresatów z całodziennym opóźnieniem. Organizacja tej pracy nie była rzeczą łatwą, bo ostrożność i różne trudności lokalne zmuszały, by każda z niebezpiecznych czynności składowych: odbiór, redakcja, pisanie na matrycy i powielanie, odbywały się w innym lokalu. Później dopiero — za cenę znacznych wysiłków — stworzyliśmy warunki, pozwalające na skomasowanie tych czynności.

Stan „Agencji Prasowej” nie był zadowalający. Wyglądało na to, że pracuje tam samodzielnie 3—4 równorzędnych redaktorów, z których żaden nie był dziennikarzem — ani z zawodu, ani z praktyki — wpadających na krótko i w dowolnym czasie, nad pracą których nie było jednolitego kierownictwa. Coś jak „kucharek sześć”. Toteż teksty „Agencji” były niezbyt staranne. Różnorodny styl, stopień opracowania zagadnień, tłumaczenia obcojęzycznych określeń fachowych, nazw geograficznych, terminologii politycznej itd. uderzały na każdej stronie tekstu. Także poglądy polityczne części pracowników, mogące odbić się na treści zamieszczanych materiałów i stanowić punkt zaczepienia do ataków na ZWZ, wymagały wprowadzenia zmian personalnych, które też niebawem przeprowadziłem.

<sup>5</sup> Wspominając o nim na s. 198 moich *Wspomnień i przyczynków historycznych*, nie znałem jeszcze jego nazwiska. Podał mi je po przeczytaniu książki siostrzeniec „Korwina”, płk Tadeusz Białek, wraz z informacją, że por. Jastrzębski w latach 1936—39 był dowódcą kompanii zamkowej w Warszawie. Korzystam z niniejszej okazji, by sprostować także błąd zawarty w mojej książce: „Korwin” nie kierował kolportażem w okręgu, lecz w BIP Komendy Głównej, a jego aresztowanie nastąpiło nie w lutym 1940 r., lecz około 27.3.1941 r.

II/10

Stan najspokojniejszej komórki BIP, Wojskowego Biura Historycznego, nie wzbudzał żadnych zastrzeżeń.

Obejmując dział informacji BIP-u, z wielkim zdziwieniem stwierdziłem, że formalnie na jej czele stał człowiek o pseudonimie „Paweł”, jak się okazało b. wicewojewoda tarnopolski — Niepokojczycki<sup>6</sup>. Stanowisko jego było zupełnie zbędne, gdyż podlegały mu tylko dwie komórki, których kierownicy i tak zdawali sprawę ze swej pracy wprost szefowi BIP-u. Jedną z tych komórek był wydział informacji, kierowany przez Makowieckiego, w drugiej — ze zdziwieniem odkryłem ogniwo, służące do zdobywania informacji w nieprzyjaźnie ustosunkowanych do rządu i do ZWZ kołach komunistycznych. Na czele tej komórki stał znany rzeźbiarz-drzeworytnik, Stanisław Ostoja-Chrostowski (po wojnie rektor Akademii Sztuk Pięknych). Jednym z pierwszych moich posunięć po objęciu BIP-u było żądanie bądź likwidacji komórki Chrostowskiego, bądź przejścia jej do kontrwywiadu, co ostatecznie nastąpiło po kilkutygodniowych pertraktacjach. Już wcześniej zlikwidowałem stanowisko „Pawła”, który przeszedł do „administracji zastępczej”.

Wydział Informacji wzbudzał w ludziach spoza ZWZ największe zaciekawienie, nieuzasadniony niepokój — powiedzmy wyraźnie — plotki. Tu zaś stosunki były właśnie pod względem politycznym najzdrowsze. Funkcja szefa tego wydziału przysparzała Makowieckiemu wielu wrogów, którzy starannie go oczerniali, ale był to człowiek wysoce ideowy, uczciwy w myślach i czynach, o poglądach zdecydowanie demokratycznych, doskonale orientujący się w świecie politycznym. Wypruwał wprawdzie żyły ze swoich podwładnych, których umiał doskonale dobierać, ale i sam pracował aż do samozatracenia. Oskarżano go też o snucie intryg politycznych, ale były to raczej nieustanne jego zabiegi pozasłużbowe, jako działacza SD, o skomasowanie pod sztandarem demokratycznym kilku małych grup politycznych. Pchał go do tej akcji jego nieprzeciętny temperament polityczny, który wielokrotnie musiałem hamować, żądając, poniekąd dla zasady, wycofania się z czynnej pracy politycznej, na którą zresztą patrzyłem przez palce jako na działalność bez większego znaczenia i prawie bezskuteczną. Zresztą dzięki żywszym kontaktom „Malickiego” z tymi grupami, przenikały do nich te poglądy i idee, których szerzenie polecał nam „Grot”. Praca z wybitnie inteligentnym inż. Makowieckim byłaby wielką przyjemnością, gdyby nie jego chorobliwa niepunktualność.



Zdj. 4. Aleksander Gieysztor

Zródłem informacji dla komórki „Malickiego” były, jak wspomniałem, kontakty jawne z kołami politycznymi, poza tym współpraca z informacją Delegatury, studiowanie wszelkiego rodzaju publikacji jawnych i tajnych, a także poufne informacje od ludzi zatrudnionych w administracji okupacyj-

<sup>6</sup> Nie należy mylić go z szefem „Związku Odwetu” i szefem wydziału saperów — ppłk. Fr. Niepokólczyckim.

II / M  
2

nej lub skazanych na kontakt z nią. Poza tym „ciągnięto” informacje także z innych komórek Komendy Głównej, a więc m.in. z meldunków i raportów okręgów ZWZ, wpływających do oddziału organizacyjnego sztabu, a także od kontrwywiadu i „administracji zastępczej”. W 1940 r. wiadomości, dotyczące wszystkich przejawów życia politycznego, społecznego, gospodarczego i administracyjnego pod okupacją, były zestawiane w kwartalne raporty, przesyłane przez kurierów do Londynu. Była to mrowcza i mozolna praca, zwłaszcza że gen. Rowecki osobiście kontrolował każdy wiersz tych kilkudziesięciostronicowych raportów i wprowadzał poprawki. Dlatego też opracowanie raportu często trwało do dwóch miesięcy i wiadomości dochodziły bardzo spóźnione. Uzyskałem później zgodę na zestawianie krótszych, miesięcznych raportów, a przez redukcję niektórych zagadnień i rezygnację z innych na rzecz Delegatury (np. spraw oświatowych, kościelnych itp.) — szybsze i sprawniejsze redagowanie raportów. Coraz żywsze tempo wydarzeń wojennych, pogarszające się możliwości przesyłania kurierów, coraz sprawniejsze działanie łączności radiowej sprawiło, że zaniechaliśmy zestawiania „tasiemcowych”, wszechstronnych raportów. Przeszliśmy na redagowanie krótkich, cotygodniowych meldunków telegraficznych oraz zbiorowych meldunków dwutygodniowych dla dowódcy AK, a także na opracowywanie periodycznych serwisów specjalnych, jak np. „polityka okupanta”, „sprawy narodowościowe”, „przeгляд prasy zagranicznej” (analogicznie — prasy „tajnej”, „okupanta” itp.).

Struktura wewnętrzna Wydziału Informacji była konsekwencją opisanych wyżej zadań. A więc były w nim referaty obejmujące całokształt życia politycznego, społecznego i gospodarczego normalnego, niepodległego państwa, a ponadto te, które miały studiować zjawiska wynikiem na skutek okupacji: politykę okupanta, terror, prasę tajną, podziemne życie polityczne itp.

Jako laik we wszystkich niemal dziedzinach studiów Wydziału Informacji, nie ingerowałem w wewnętrzną jego strukturę, odnosząc się z należytą dyskrecją do personalistów. W 1940 r. przejąłem wydział „na ślepo”, z całym „dobrodziejstwem inwentarza”, a było ono — jak się okazało — nie byle jakiej miary. Poznałem je stopniowo i częściowo, w miarę jak okoliczności zmuszały do ujawnienia mi nazwisk. Większość nazwisk poznałem dopiero po upadku powstania, w niewoli lub po powrocie z niej, albo nawet po zakończeniu wojny. Przez cały czas naszej współpracy pozostawiałem Makowieckiemu zupełną swobodę, zarówno w pozyskiwaniu sobie pracowników, jak i przeprowadzaniu wszelkich zmian wewnątrz wydziału. Uzgadniać musiał ze mną przeważnie te zmiany, które wymagały zwiększenia budżetu lub mogły spowodować rezonans polityczny. Przy angażowaniu nowych ludzi pytałem tylko o ich zawód i wykształcenie, czy żyją legalnie, czy się ukrywają i jakie w przybliżeniu wyznają poglądy polityczne. Nie mogliśmy przecież pracować przy pomocy ludzi kwestionujących mandat emigracyjnych władz państwowych, a niewskazane też było zatrudnianie członków „dużych” stronnictw rządowych, którzy mogli u nas być uważani i uważać się za przedstawicieli swych partii lub politycznych kontrolerów naszej pracy, zdobywających dla swych partii „sfery wpływów” w naszym aparacie.

Wyznając już wcześniej te same zasady, Makowiecki zebrał w swym wydziale ludzi bądź bezpartyjnych, bądź sympatyków centrowych lub lewicowych kierunków politycznych — od Stronnictwa Pracy do „jednolitofrontowych” socjalistów. Przede wszystkim jednak pracownikami lub konsultantami Makowieckiego byli wybitni i zasłużeni ludzie ze świata nauki i kultury,

z których nie jeden i dziś zajmuje wysokie stanowisko: profesorowie wyższych uczelni, ludzie o wysokiej etyce, wybitni naukowcy, nałogowo poszukujący prawdy i tylko prawdy, znawcy swoich specjalności, mający rozgałęzione stosunki fachowe, ułatwiające zdobywanie wiadomości potrzebnych do ustalenia prawdy. Około dwustu ludzi (wraz z siłami pomocniczymi) przewinęło się przez Wydział Informacji, ale oblicze nadawali mu kierownicy podwydziałów i referatów, wśród których — tytułem przykładu — można wymienić następujące nazwiska. Kierownikami referatu wewnętrznopolitycznego kolejno byli: Adam Moraczewski (zginął w Oświęcimiu), Jerzy Szurig ps. „Nader” (rozstrzelany w czerwcu 1941 r.), historyk kultury Antoni Wieczorkiewicz (rozstrzelany w 1941 r.), inż. Eugeniusz Czarnowski, dr praw Kazimierz Ostrowski.

Stosownie do swych specjalności, zamiłowań i ubocznych zainteresowań, w innych działach pracowali: Jan Stanisław Jankowski (b. minister pracy i opieki społecznej i późniejszy delegat rządu), Marcei Handelsman, Aleksander Gieysztor, Witold Kula, Stanisław Herbst, Stefan Kieniewicz, Władysław Tomkiewicz, Ludwik Widerszał, Ludwik Landau (wicedyrektor Instytutu Badań Koniunktur), Edward Lipiński, Stanisław Lorentz, Wojciech Natanson, Leon Śliwiński (poległ w powstaniu), Józef Siemiński (zmarł w Oświęcimiu), Stanisław Wertheim (SOB, rozstrzelany), adwokat Henryk Woliński (ps. „Wolnomyśliciel” — referujący sprawy Żydów), Mieczysław Bilek (rozstrzelany), Władysław Długosz, Z. Kapitaniak, dr Gustaw Nowotny i wielu innych.

Jedną z ostatnich dyrektyw, jakie otrzymałem od gen. Roweckiego, było polecenie rozbudowania w Wydziale Informacji działu studiów polityki międzynarodowej. „Grot” wyraził się nawet: „musicie mieć u siebie także małe MSZ”. Spowodowało to poważne przesunięcia w wydziale. Wyszukaliśmy pracowników do studiowania polityki różnych grup państw, próbowaliśmy nawet zdobyć sobie lub osadzić korespondentów w różnych krajach środkowoeuropejskich. Na czele tego studium stanął doc. Ludwik Widerszał, późniejsza ofiara oenewskiego morderstwa.

Błędne byłoby mniemanie, że zadania, które „Grot” postawił BIP-owi, zostały sformułowane w jakimkolwiek dokumencie. Zarówno zadania ogólne, podstawowe, jak i doraźne, wynikające z bieżących wydarzeń, bywały określone ustnie i jakby mimochodem, niejako w formie wniosków wpływających przy omawianiu spraw organizacyjnych, operacyjnych i politycznych. Brałem udział przede wszystkim w cotygodniowych (we wtorki lub środy) posiedzeniach z udziałem szefa sztabu i jego zastępcy, szefów oddziałów organizacyjnego i łączności. Były przy tym odczytywane świeżo nadeszłe depeche z Londynu, rozważane ich konsekwencje oraz omawiany tenor odpowiedzi, a czasem układany i dokładny tekst. Przedmiotem rozmów były wówczas wydarzenia światowe i wewnątrzokrajowe, stosunki z Delegaturą i stronnictwami oraz ważniejsze wydarzenia w szeregach organizacji. Z czasem te śródowe



Zdj. 5. Stanisław Herbst

zebrania rozbiły się na „środy” (wtorki) oraz na „piątki” (czwartki), na które przeniesiono wszystkie sprawy wewnętrznoorganizacyjne. Poza tym co miesiąc byłem obecny przy czytaniu końcowych części raportu wywiadowczego („nastroje w wojsku niemieckim” — jedna z podstaw do propagandy wśród Niemców) oraz brałem udział we wszystkich posiedzeniach Kierownictwa Walki Podziemnej i wielu innych zwoływanych doraźnie zebraniach. Przy wszystkich niemal inkasowałem jakieś zadania dla BIP-u. Jeśliby z mnóstwa wskazówek, otrzymywanych przeze mnie od gen. Roweckiego, chciało wyłowić jako naczelną te, które powtarzały się stale, to należałoby wymienić następujące zadania:

1. Nawoływanie do zjednoczenia pracy wojskowej w ramach ZWZ (AK) w imię posłuszeństwa nakazom naczelnego wodza i lojalności wobec rządu.
2. Podtrzymywanie wiary w ostateczne zwycięstwo oraz absolutnie i bezwzględnie wrogiej postawy wobec Niemców i tępienie wszelkich myśli o złagodzeniu tego stosunku.
3. Po zawarciu układu Sikorski — Majski podkreślanie poprawnej i lojalnej postawy w stosunku do radzieckiego sprzymierzeńca, co nie miało oznaczać, że uznajemy przyłączenie do ZSRR ziem wschodnich lub godzimy się na ingerencję w nasze sprawy wewnętrzno-ustrojowe.
4. Przeciwdziałanie „huśtawce nastrojów” w społeczeństwie, tj. popadaniu w przygnębienie w okresach największego terroru lub dotkliwych niepowodzeń sprzymierzeńców i poddawaniu się nieuzasadnionemu, rozhartowującemu optymizmowi; często wymagało to wypowiedzania się przeciw szerzącym się nastrojom w społeczeństwie.

Do tych podstawowych zadań, natury ściśle politycznej, dochodziły także inne, które zostaną tu omówione.

Zaledwie jako tako zorientowałem się w przejmowanym aparacie BIP-u, kiedy gen. Rowecki zażądał, bym już od stycznia 1941 r. zaczął wydawać wojskowy miesięcznik szkoleniowy, dostosowany do naszych warunków pracy. Oznaczało to, że w ciągu sześciu tygodni muszę zgromadzić materiał na dwa — trzy numery pisma, a więc przedyskutować z generałem charakter pisma, wyszukać autorów, omówić z nimi projektowane artykuły, potem zaakceptować teksty opracowane przez nich do pierwszego numeru — wszystko w konspiracyjnych warunkach porozumiewania się z przyszłymi autorami, którymi musieli być koledzy — specjaliści w poszczególnych zagadnieniach wojskowych i wojennych, zatrudnieni w różnych komórkach warszawskich komend ZWZ. Równoległe do tej pracy musiałem przeprowadzać konieczne reformy w istniejących już działach BIP-u, a nawet tworzyć nowe, gdyż niemal równocześnie „Grot” postawił mi jedno jeszcze zadanie: zorganizowanie w BIP-ie własnej krajowej poczty kurierskiej. Dotychczas obowiązek przewożenia przesyłek BIP-u przypadał centralnej poczcie konspiracyjnej (oddział V K Sztabu KG — kierowniczka Janina Karasiówna), której obciążenie wzrastało z tygodnia na tydzień, tak że nie mogła ona zapewnić koniecznej w pracy BIP-u regularności i szybkości obrotu pocztowego.

Aby podołać tym wszystkim obowiązkom, musiałem przede wszystkim zapewnić sobie bezpośrednich pomocników, z którymi łączyłoby mnie całkowite wzajemne zaufanie i zrozumienie, utrwalone już poprzednią znajomością. Potrzebowałem odpowiedniego zastępcy i sekretarki, która skutecznie odciążałaby mnie od codziennych drobiazgów i pomniejszych spraw organizacyjnych. Zacząłem od uzyskania zgody na przeniesienie do BIP-u mojej dotych-



czasowej sekretarki ze sztabu okręgu, Ireny Piaseckiej (ps. „Kreska”, „Elżbieta”), znajomej od lat dwunastu. Powierzyłem jej zorganizowanie sekretariatu wraz z podręcznym archiwum łączności wewnętrznej BIP-u z KG oraz obowiązków wyszukiwania wszelkich potrzebnych dla nas lokali i kierowania ich użytkowaniem oraz zwerbowania odpowiedniej ilości kurierek i zorganizowania regularnych kursów dla BIP-ów okręgowych. Wkrótce — przeciążona jak wspominałem — łączność centralna zażądała, byśmy sami fotografowali i preparowali nasze przesyłki przeznaczone dla zagranicy; a było tego dużo: wszystkie nasze wydawnictwa, zestawienia, raporty wraz z licznymi załącznikami w postaci uzyskanych druków, fotografii itp., słowem — cały „cywilny” materiał informacyjny, który mógł zainteresować nasz sztab londyński. „Elżbieta” zorganizowała w tym celu komórkę mikrofotograficzną, która miała stale pełne ręce roboty. Wykonywał ją wybitny scenograf Andrzej Pronaszko wraz z żoną Ireną (ps. „Majster” i „Michasia”), ale że ich cztery ręce nie wystarczały, więc do pomocy przy delikatnej czynności preparowania filmów do wysyłki wciągano jeszcze zręczne łączniczki. Filmy w stanie „wycienionym” (tj. zredukowane do samego pasma emulsji, uwolnione od żelatyny) przekazywaliśmy do łączności centralnej, gdzie opakowywano je stosownie do przewidywanych warunków przewozu.

Nasza komórka mikrofoto osiągnęła wysoki poziom pracy. Gorsze były wyniki naszej krajowej łączności kurierskiej, bowiem polityczno-policyjne kordony, którymi okupant poprzecinał kraj, okazały się zbyt trudne dla naszych kurierek, których nie mogliśmy własnymi środkami wyposażyć w skomplikowane i często zmieniane dokumenty, potrzebne przy legalnym przekraczaniu granic GG, ani przetrzącać przez „zielone” granice. A kurierki miały co wozić, nie tylko łatwiejsze do ukrycia listy, instrukcje i duże objętościowo przesyłki „Agencji Prasowej” (do Krakowa wożono 22 egz.), przeznaczone dla prowincjonalnych redakcji, ale także zakupywane w Warszawie powielacze, czcionki oraz części montowanych u nas małych, połowych maszyn drukarskich.

Skończyło się na tym, że pocztę wysyłaną poza GG musieliśmy zredukować do minimum i przekazywać ją kurierom oddziału V K.

Do niebezpiecznej służby kurierskiej „Elżbieta” zwerbowała kilka odważnych i obrotnych kobiet, które przez 3 i pół lata prawie regularnie co tydzień, przedzierają się przez wszystkie pułapki kolejowe. Dwukrotnie zdarzały się wypadki zatrzymania naszych kurierek z pocztą, ale dzięki zimnej krwi, opanowaniu i tupetowi (Eleonora Hordegen i Joanna Szmigier) potrafiły wydobyć się z oparów. Jedyny natomiast zatrudniony w tym dziale mężczyzna „Andrzej” (Szpręglewski, mąż naszej skarbniczki) po kilku podróżach przypłacił swoją służbę życiem, przyłapany na przewożeniu części maszynki drukarskiej.



Zdj. 6. Władysław Tomkiewicz

Na swojego zastępcę upatrzyłem sobie kolegę z Podchorążówki, mjr. dypl. w st. sp. Tadeusza Wardejna-Zagórskiego.

Zagórski był postacią ciekawą, a znajomość nasza datowała się jeszcze sprzed I wojny światowej.

Urodzony w 1892 r., po ukończeniu gimnazjum Chrzanowskiego przy ul. Smolnej w Warszawie, rozpoczął wyższe studia we Lwowie. Poznałem go w 1914 r. w okresie ferii wielkanocnych, które spędzał w Warszawie. Zawarcie tej, zdawało się, przelotnej znajomości nastąpiło na konspiracyjnym zebraniu politycznym. Jako młodemu harcerzowi przypadło mi zadanie kontrolowania w przedpokojach, czy wchodzący posiadają pisemne zaproszenia, po czym z młodą akademikiem Wardejmem podpieralem ścianę, słuchając dyskusji osób starszych, rozstrząsających sprawy możliwości wybuchu wojny i położenia politycznego Polski.

Przypuszczam, że Wardejn-Zagórski musiał we Lwowie należeć do „Strzelca”, bowiem w sierpniu 1915 r., po zajęciu Warszawy przez Niemców, wyruszył z batalionem POW na front (nie przeszkodziła mu w tym nieco krótsza ręka), mając już na kołnierzu odznaki sierżanta. 31.8. batalion dołączył do 1 brygady Legionów w lesie pod Włodawą i tam niespodziewanie spotkaliśmy się. To nasze spotkanie miało również charakter przelotny.

Nie udało mi się ustalić, kiedy Zagórski przeszedł z oddziału liniowego do służby w aparacie werbunkowym, kierowanym przez płk. Władysława Sikorskiego. W każdym razie na tego rodzaju posterunku zastał go w 1917 r. kryzys przysięgowy, który rozbił Legiony. Zagórski przysięgę złożył, został zaliczony do Polskiej Siły Zbrojnej i z dniem 1.9. wcielony do powstającej właśnie Szkoły Podchorążych, gdzie spotkaliśmy się w jednym szeregach.

Wojenny Kurs Podchorążówki ukończyliśmy razem w styczniu 1918 r. Zagórski przeszedł jeszcze „kurs adiutantów”, kształcący pracowników niższych dowództw, po czym objął w Komendzie szkoły funkcję adiutanta i pełnił ją przeszło dwa lata. Już w tym czasie dał się poznać w życiu koleżeńskim jako człowiek wybitnej inteligencji, wysoce kulturalny, obyty towarzysko, w rozmowie tryskający dowcipem, przeważnie dość złośliwym.

W 1920 r. wziął udział w ofensywie ukraińskiej jako oficer sztabu dywizji kawalerii (ku zgorszeniu kawalerzystów dowodził nią artylerzysta. gen. Romer, a szefem sztabu był piechur, mjr Tadeusz Piskor!). Gdy po zajęciu Kijowa dywizję rozwiązano, Zagórski powrócił do podchorążówki, aby objąć kierownictwo klasy 34, złożonej z akademików.

Po ukończeniu działań wojennych pełnił znowu funkcję adiutanta, opuszczając ją na kilka miesięcy dla pokierowania kursem doszkalającym oficerów, którzy nie przeszli w Wojsku Polskim szkoły oficerskiej. W tym okresie awansował do stopnia kapitana i zdał konkursowy egzamin do WSWoj.

Dwuletni jej kurs (odbyty razem z późniejszymi generałami Berlingiem i Okulickim) ukończył w lecie 1925 r., po czym objął w Centrum Wyszkolenia Piechoty w Rembertowie funkcję wykładowcy przedmiotu zwanego „służbą sztabów”, czyli traktującego o pracy w sztabie polowym nad uzupełnieniem i zaopatrywaniem walczących oddziałów.

Przy tym warsztacie pracy spotkaliśmy się znowu w 1928 r. Nie na długo jednak, gdyż mniej więcej po roku Zagórski zwolnił się z wojska i przeszedł do służby w administracji. Po odpowiednim przeszkoleniu i praktyce objął stanowisko starosty pow. warszawskiego, co zdeterminowało początek jego pracy w okupacyjnej konspiracji.

Jako starosta warszawski rychło popadł w jakiś zatarg z przełożonymi, co nie zdziwiło nikogo ze znających go kolegów. Zagórski znany był nam bowiem ze swego gorącego temperamentu i graniczącego z pasją zamiłowania do mówienia prawdy w oczy. Lubił przytaczać pouczenie swego ojca: „kto kłamie, ten i kradnie”. Każdą jego wypowiedź cechowała jakaś wewnętrzna pasja — jego oceny obfitowały zawsze w dosadne i czasem przesadne wyrażenia. Miał on przy tym niezmiernie wyczulone poczucie sprawiedliwości i był doskonałym organizatorem.

Wspomniany zatarg spowodował przerwienie go na trudny pow. zawierciański, trudny ze względu na chronicznie występujące tam bezrobocie. Na tle nakazanej przez władze polityki w stosunku do robotników Zagórski poróżnił się z wojewodą kieleckim Dziadoszem, opuścił służbę w administracji ogólnej i objął jakieś wyższe stanowisko w Dyrekcji Loterii Państwowej w Warszawie.

We wrześniu 1939 r. Zagórski został zmobilizowany do sztabu armii „Lublin” (gen. Piskora). Gdy na skutek fałszywych pogłosek o rozbiciu sztabu armii „Kraków” skierowano gen. Piskora wraz z jego sztabem do jej przejęcia, znów niespodzianie, o północy, na piaszczystej drodze w sercu lasów Zamojszczyzny, spotkałem się z Zagórskim.

Po kapitulacji armii „Kraków” pod Tomaszowem Zagórski dostał się do niewoli. Ale ten, kipiący zawsze energią i pomysłowy człowiek potrafił zorganizować sobie wyreklamowanie z przejściowego obozu w Krakowie jako „wysoko wykwalifikowany ogrodnik, niezbędny dla rozwoju produkcji w Generalnej Guberni”.

Znalazłszy się w Warszawie, rychło wszedł w kontakt z konspiracją i już na początku 1940 r. został przez komendanta wojewódzkiego okręgu warszawskiego, ppłk. Alojzego Horaka, zaangażowany w celu zorganizowania mu zaplecza społeczno-politycznego. Znakomita znajomość terenu i ludzi, wielkie wyczucie potrzeb społecznych i politycznego momentu ułatwiały te zadania byłemu staroście warszawskiemu. Postępowy, wolnomyślicielski światopogląd skłonił go podczas okupacji do wstąpienia do Stronnictwa Demokratycznego.

Gdy tylko zorientowałem się w rozmiarach i charakterze powierzonych mi zadań, poprosiłem Horaka o odstąpienie mi Zagórskiego: jego zamiłowanie do dokładnej pracy i punktualność wraz ze zrozumieniem zagadnień wojskowych, jego doświadczenie polityczne, administracyjne i społeczne czyniły z niego idealnego wprost kandydata na mego pierwszego pomocnika i zastępcę. Znakomite stosunki z Horakiem ułatwiły mi dokonanie tego przesunięcia. Tak zaczęliśmy nowy, czteroletni okres bardzo bliskiej współpracy i przyjaźni.

Nie kierując się żadnymi schematami sztabowymi, powierzyłem Zagórskiemu działy i zadania najbardziej odpowiadające jego zamiłowaniom i kwalifikacjom i najslabiej postawione przez mego poprzednika oraz najdrażliwsze politycznie. Wydział kierowany przez Zagórskiego nie miał żadnej nazwy, bo



Zdj. 7. Marceł Handelsman

II/17

trudno byłoby znaleźć dla niego określenie adekwatne. Najbliższe istoty rzeczy byłyby: „propaganda bieżąca w społeczeństwie polskim i w szeregach AK, z wyłączeniem oddziałów partyzanckich”, albowiem tak potoczyły się wydarzenia, że kto inny zajmował się przygotowaniem propagandy na okres powstania, obsługą partyzantki i propagandą dywersyjną wśród obcych.

Jako pierwsze zadanie powierzyłem Zagórskiemu zreorganizowanie i rozbudowę naszej „kwatery radiowej”. Wkrótce już, dzięki jego energii, zaczęliśmy z wzorową regularnością i punktualnością rozprowadzać około 200 egz. doskonale redagowanego „Dziennika Radiowego”.

Drugim działem, który pilnie wymagał reorganizacji i który Zagórski na moje polecenie postawił na nogi, była „Agencja Prasowa”. Prócz podstawowych zmian, jakie przeprowadził w obsadzie, kierownictwo jego wyraziło się nie tylko w osobistym udziale w redagowaniu każdego numeru, czasem pisaniu artykułów, ale nawet w szczegółowej kontroli, jak wykorzystują „Agencję” odbierające ją warszawskie pisma konspiracyjne. Dawaliśmy „Agencję” wszystkim pismom, które chciały ją brać i zobowiązały się dawać w zamian swoje numery. Było ich kilkadziesiąt. Bibliofil Zagórski ściągał je skrzętnie także do swoich zbiorów prywatnych.

Powierzyłem też Zagórskiemu odpowiedzialne, a delikatne politycznie zadanie nadzorowania redakcji „Wiomości Polskich”, gdzie właśnie zarysował się kryzys personalny, bowiem Bolesław Srocki już dawno zgłosił swoją chęć opuszczenia stanowiska redaktora i ograniczenia się tylko do współpracy. Redakcja korzystała wprawdzie z szerokiej autonomii, ale Zagórski włączył się od razu do omawiania każdego mającego się ukazać numeru, skrupulatnie dostarczał redakcji wszelki dostępny materiał, przekazywał wytyczne i sugestie komendanta ZWZ i Rady Propagandowej, bowiem regularnie brał udział w jej posiedzeniach. Utworzona w tym czasie, na polecenie gen. Roweckiego, Rada Propagandowa miała za zadanie ustalanie wspólnych wytycznych dla propagandy Delegatury i ZWZ, przy tym w sprawach politycznych pogląd przedstawicieli delegata musiał mieć przeważający wpływ. Rada zbierała się mniej więcej co dwa tygodnie. W zebraniach jej brali udział ze strony Delegatury dyrektor Departamentu Informacji, adwokat Stanisław Kauzik, i jego zastępca, Tadeusz Kobylański, a ze strony ZWZ szef BIP-u, jego zastępca oraz redaktor „Wiomości Polskich”, którym wkrótce został red. Witold Giełżyński, zmarły niedawno nestor polskiego dziennikarstwa. Po aresztowaniu Tadeusza Kobylańskiego (luty 1943 r.) zamiast niego brał udział w posiedzeniach Zbigniew Kunicki jako kierownik wydziału prasowego Departamentu Informacji.

Jako mój zastępca i zarazem szef wydziału, Zagórski oczywiście brał udział w sobotnich odprawach szefów wydziałów, na których następowała wszechstronna wymiana informacji i ocen, ustalenie szczegółowego planu pracy na następny tydzień oraz omówienie najbliższego numeru „Biuletynu Informacyjnego”<sup>7</sup>. W ten sposób Zagórski uzyskiwał wgląd we wszystkie

<sup>7</sup> Jednym z pierwszych moich posunięć było uzyskanie zgody gen. Roweckiego na zmianę „Biuletynu” z pisma okręgowego na organ informacyjny komendanta głównego. „Biuletyn” wraz z drukarnią i personelem redakcji został przeniesiony do BIP-u Komendy Głównej. Jednak redaktor „Hubert” pełnił nadal równocześnie funkcję szefa BIP-u okręgu stołecznego, mając na tym stanowisku doskonałego zastępcę w osobie Czesława Michalskiego (ps. „Jankowski”, aresztowany w 1942 r. — przeszedł przez Oświęcim).

II/18

agendy BIP-u i wpływ na ich działanie. W parze z tym szło jednak duże obciążenie pracą. Dla ułatwienia jej otrzymał znakomitą pomocnicę w osobie dotychczasowej sekretarki szefa BIP-u, „Szczepana”, Hanki Hryniewieckiej (ps. „Maryna”).

Muszę jeszcze powrócić do wspomnianych zmian personalnych w „Agencji Prasowej”. Główną z nich było przeniesienie do innej pracy „Kowalika”. Jego służba w ZWZ (AK) była powodem wielu politycznych ataków na nas, jako że „Kowalik” był przed wojną szefem propagandy OZON-u.

Przeważnie wytykano mu (niewątpliwą) skłonność do reklamowania własnej pracy, co było chyba główną jego przywarą. Miałem sporo kłopotu z temperowaniem skłonności „Kowalika” do ubocznej działalności politycznej w charakterze przywódcy ZOR. Podobnie jak w wypadku Makowieckiego, były to sprawy o małym praktycznie znaczeniu (skończyło się na fuzji kierowanych przez nich obu grup), psuły jednak krew wielu politykom podziemia i przyczyniały się do szerzenia plotek o BIP-ie jako o kuźni intryg politycznych.

Myśl o propagandzie dywersyjnej wśród Niemców zakiełkowała równocześnie w kilku środowiskach. Ja sam już podczas pierwszej zimy okupacyjnej zwracałem się do „Grot” pisemnie z podobnym projektem. W Warszawie akcję taką podjęto pod kierunkiem Ireny Szydłowskiej. Podobnie w „Związku Odwet” okręgu krakowskiego prowadzono ją przez umieszczanie napisów na ścianach, wagonach i rozrzucanie ulotek. Były to jednak usiłowania dość prymitywne, nie mogące wprowadzić w błąd tych, w których były wymierzone, tym bardziej że sukcesy wojenne uodparniały ich skutecznie na wszelką propagandę. Toteż decydując się na podjęcie poważnej i efektywnej „akcji N”, trzeba było przede wszystkim zlikwidować **wszystkie** akcje amatorskie, które tylko zaostrzały czujność Niemców, i przeprowadzić odpowiednie studia oraz przygotowania techniczne. Dlatego nasza „akcja N” zagrała dopiero w połowie 1941 r.

Wracając do zmian w „Agencji Prasowej”, to wkrótce po Żenczykowskim odszedł z niej (w lutym 1941 r.) także Zbigniew Kunicki, który został zatrudniony w propagandzie Delegatury. Redakcję prowadził osobiście Zagórski, mając do pomocy „Malarza” oraz wspomniane kobiety, i stan ten trwał do jesieni.

W wydziale technicznym nie miałem nic do reformowania — mogłem tylko dopomagać w jego rozbudowie i zatwierdzać projekty. Zanotować trzeba, że „Grot” przywiązywał wielką wagę do pracy tego działu. W czasie jednej z pierwszych rozmów o sfinansowaniu budowanej już drukarni oświadczył mi wyraźnie:

„Budujcie jedną drukarnię po drugiej. Stale niech będzie przynajmniej jedna w budowie”.

Oczywiście, liczył się ze wysypami, a chciał mieć stale czynne warsztaty, bo przewidywał dla nas wiele zadań i chciał mieć regularnie wychodzącą prasę.



Zdj. 8. Jerzy Makowiecki

Zadanie nie było łatwe, jeśli się zważy, że występowały trudności w doborze miejsca, pozwalającego na zamaskowanie budowy drukarni, pracy w niej, dostarczaniu papieru i wywożeniu nakładu. Do tego dochodzi rozwiązanie zawitych w czasie okupacji kwestii prawnego wejścia w posiadanie obiektu względnie wmeldowania ludzi maskujących pracę, nielegalnego zaopatrzenia drukarni w prąd, mimo energicznej kontroli elektrowni zużycia prądu (co miało tło nie tylko gospodarcze, ale i polityczne), zamykania go dzielnicami (drukarnia musi pracować bez przerwy, żeby dostarczyć druki punktualnie), rozwiązanie zagadnień zamaskowania hałasu oraz amortyzacji wstrząsów, wentylacji lokalu, ukrycia wejścia, niszczenia makulatury itp. — a wszystko to trzeba robić wśród sfory szpiclów i „wtyczek” gestapo, wśród nagminnego gadulstwa lub strachliwości napotykanych przy tych pracach ludzi, z których część trzeba dopuścić do sekretu i udziału w „zbrodni”. A wydajna drukarnia to nie kawalerskie mieszkanie, które opuścić można przy łada zagrożeniu. Buduje się miesiącami, a „sypie” się w kilka minut.

W wyniku takiego stosunku gen. Roweckiego do technicznej strony naszej propagandy nasz skromny wydział techniczny w ciągu dwóch lat zamienił się w duże „Tajne Wojskowe Zakłady Wydawnicze” (TWZW).

Do jakiego stopnia „Grot” liczył się z bolesnymi stratami w tej dziedzinie, dowodzi fakt, że równocześnie, niezależnie od rozkazów wydanych mnie, kazał budować zapasowe drukarnie także kierownikowi naszych finansów, mjr. St. Thunowi (przed wojną był dyrektorem Głównej Księgarni Wojskowej). Liczył się z ewentualną wyspą całej mojej techniki. Niepotrzebny to był rozkaz. Kiedy później, w 1943 r., zdecydował się oddawać je nam, okazało się, że cała ta sprawa jest chybiona. Jedna z drukarni — na Grochowie — była tak prymitywna, że nie nadawała się zupełnie do pracy (piasek sypał się ze stropu na głowę i nie było żadnej szansy zamaskowania ruchu w lokalu), inne były budowane nieostrożnie, zarówno pod względem metody, jak i doboru personelu budującego. Tak np. zanim drukarnia na placu Krasińskich 3 zaczęła pracować, już mieszkańcy kamienicy prosili, żeby zaprzestać podejrzanych czynności w tym lokalu. Także i druga (na Solnej 15 — róg Ogrodowej) „zasypała się” przed jej uruchomieniem. Przez oddanie nam tych drukarni ponieśliśmy tylko straty w cennym personelu, na szczęście nieliczne.



Zdj. 9. Halina Auderska

Aby w warunkach konspiracji rozbudować i utrzymać w ruchu tak wielkie przedsiębiorstwo, jak TWZW, trzeba było nie tylko fachowego przygotowania, ale i wielkiej inteligencji, pomysłowości, przedsiębiorczości, energii, odwagi, połączonej z ostrożnością, a także żelaznego zdrowia. Na szczęście wszystkie te zalety posiadał szef wydziału i kierownik zakładów, Jerzy Rutkowski. Moja rola ograniczała się do stawiania mu zadań, dawania ogólnych wskazówek i... dostarczania środków.

Kiedy obejmowałem BIP, jego aparat kolporterski był nader skromny: wspomniany już por. „Korwin” i kilka niewiast. Wystarczałyby to, gdybyśmy ograniczyli się do wydawania nieregularnie wychodzących „Wiadomości Polskich” — nie mogło wystarczać przy przewidywanym rozwoju naszej działalności. Zanim jednak podjęliśmy akcję rozbudowy kolportażu, spadł na nas nieoczekiwany cios.

26.3.1941 r. w nadmiernie uczęszczanej przez konspiratorów, typowo okupacyjnej jadłodajni przy ul. Mokotowskiej 73 nastąpiła jakaś „wsypa” i aresztowania, które objęły też działacza ludowego „Dębniaka” (brata Kazimierza Banacha), będącego w kontakcie z naszym kolportażem. W jego mieszkaniu gestapo znalazło kartkę z adresem naszego lokalu przy ul. Śniadeckich wraz z hasłem. Natychmiastowy nalot gestapo zaskoczył w tym lokalu „Korwina” i kolporterkę „Jolę”. Wraz z nimi została aresztowana właścicielka mieszkania Skierska. Spowodowało to dużo strachu, gdyż wiedziała ona, że budowana właśnie nasza pierwsza drukarnia znajduje się w jakiejś willi. Cała trójka aresztowanych znikła bez śladu, ale i bez złych następstw.

Po tym smutnym wydarzeniu funkcję kierownika kolportażu powierzyłem zastępczyni „Korwina”, „Lenie” (Wanda Kraszewska, skierowana do pracy w ZWZ przez kierownictwo „Szarych Szeregów”), równocześnie podporządkowując ją bezpośrednio sobie. „Lena” odbudowała i rozbudowała kolportaż, stosownie do rozrastających się rozmiarów naszej propagandy i kierowała nim znakomicie aż do rozwiązania AK.

Do moich pierwszych posunięć reorganizacyjnych w BIP-ie zaliczyć muszę jeszcze przesunięcie „komórki więziennej” Kazimierza Gorzkowskiego. Uważałem ją za pierwszorzędne źródło informacji, którego znaczenie przekraczało poważnie ramy okręgu stołecznego.

Niestety, szlachetny „Wolf” traktował swą działalność zbyt szeroko — nie jako „organizacyjną”, lecz „społeczną”. Oddawanie usług uwięzionym i ich rodzinom rychło zaczęło przybierać rozmiary niebezpieczne, a także wręcz przesadne; doszło nawet do przesyłania więźniom kwiatów. Zresztą wkrótce musiałem komórkę „Wolfa” odstąpić centralnemu kontrwywiadowi, który widział w niej, poniekąd słusznie, niefachową i nie dość ostrożną konkurencję. Niebawem nastąpiły na tym odcinku groźne wsypy (prowokator Hammer-Baczewski i jego agentka „Łazęga” — zlikwidowani na mocy wyroku), i komórka została gruntownie zreorganizowana. Silnie zagrożony „Wolf” musiał wycofać się i po „obeschnięciu” wziął udział w propagandzie dywersyjnej „N”.

### BIP W ROZBUDOWIE I DZIAŁANIU

Pierwsze miesiące po objęciu BIP-u poświęciłem na zaznajomienie się z istniejącym stanem i na wprowadzenie najpilniejszych reform, po czym nastąpił okres rozbudowy aparatu i jego intensywnej działalności<sup>8</sup>.

Okres ten zaczął się wiosną 1941 r., a można by zamknąć go mniej więcej datą aresztowania gen. Roweckiego, który przywiązywał dużą wagę do naszej

<sup>8</sup> Autorzy londyńskiego dzieła PSZ — AK rozporządzali wprawdzie półrocznymi raportami organizacyjnymi dowódcy AK, zawierającymi bardzo syntetyczne zestawienia działalności propagandy, ale byli skąpo wyposażeni w relacje uczestników tej pracy. Toteż do zawartego w ich dziele obrazu organizacji i działania BIP-u zakradło się wiele niedokładności, tym łatwiej, że czas, miejsce pracy i tendencje polityczne skłoniły ich wyraźnie do zamaskowania niektórych szczegółów, a przesadzenia w opinii innych.

II/21

działalności i widział w nas jedno ze swych głównych narzędzi pracy. On ukształtował ją, wydając wszystkie zasadnicze rozkazy i polecenia.

Organizacja wewnętrzna BIP-u nie była sztywna i na przestrzeni lat 1941—1944 ulegała dużym zmianom. Jedne komórki były likwidowane, inne powstawały. Podział komórek między wydziały też nie zawsze był ściśle rzeczowy, a często odgrywała w nim rolę indywidualność szefów wydziałów, ich zamiłowania, kwalifikacje i nawet przejawiana w pewnym kierunku inicjatywa.

W celu konspiracyjnego, pisemnego porozumiewania się komórki składowe Komendy Głównej otrzymywały kryptonimy słowne lub liczbowe, lub też jedne i drugie. Bodajże wkrótce po objęciu przeze mnie BIP-u kierowniczką oddziału V (Karasiówna) przydzieliła nam jako kryptonim numer 16, a wkrótce po tym 25. Odtąd podpisywałem korespondencję wewnętrzną sygnaturą S 25, a moim podwładnym przydzieliłem kryptonimy trzycyfrowe, zaczynające się od 25. Tak więc kierowniczka sekretariatu i łączności wewnętrznej „Elżbieta” otrzymała numer 250, dział mjr. Zagórskiego — 251, wydział informacji 252, dział pracy „Kowalika” — 253. 254 — dostała bodaj komórka więzienna, która później przeszła do kontrwywiadu. 255 było kryptonimem kolportażu, a 256 — Wojskowego Biura Historycznego, które po pewnym czasie podporządkowałem swemu zastępcy, żeby nie mieć zbyt wielu bezpośrednich korespondentów (mniej o jedną łączniczkę na poczcie BIP-u). Wydział techniczny, czyli późniejszy TWZW, otrzymał sygnaturę 257, zaś redakcja wojskowych pism fachowych — 258. Formująca się początkowo u nas komórka Kierownictwa Walki Cywilnej dostała numer 259.

Wpadnięcie w ręce gestapo różnych dokumentów powodowało co jakiś czas zmianę sygnatur i kryptonimów. Nam przy takich okazjach przypadła później liczba 36, a potem 66 i 56, z którą dotrwaliśmy do powstania.

Sądzę, że przegląd rozwoju i działalności BIP-u będzie najbardziej przejrzysty, jeżeli ugrupuję go według tych właśnie sygnatur.

#### „250”

Wydział „250” był sercem bipowskiego systemu krążenia. Na co dzień wyrażało się to przede wszystkim w dokonywanej w południe wymianie poczty. Do wyznaczonego zawczasu lokalu (żaden lokal nie powinien być używany częściej niż raz w tygodniu) schodziły się na kilkadziesiąt minut łączniczki ze wszystkich podległych mi bezpośrednio komórek i ze stołecznej BIP-u oraz łączniczka z centralnej poczty Komendy Głównej. Żądała ona przede wszystkim „Dziennika Radiowego” dla pozostałych oddziałów Komendy. „Dziennik” przynoszony był bezpośrednio z „Kwatery Radiowej”. Jedną z pomocnic „Elżbiety” przeprowadzała rozdział poczty, po czym lokal pustoszał. „Elżbieta” miała też zorganizowane dwukierunkowe bezpośrednie moje kontakty pozaorganizacyjne, jak np. z Departamentem Informacji Delegatury Rządu, z niektórymi organizacjami czy działaczami politycznymi (np. z PPS, WRN, z Leszkiem Raabe z SOB) oraz odpowiednio przemyślany system alarmowania wszystkich naszych kontaktów. W dziedzinie łączności też nie trzymaliśmy się żadnych schematów. Na przykład w okresie współpracy drukarskiej z SL przyjęło się, że jego łączniczka Basia Poniatowska (zamordowana przez gestapo na Szucha w czasie powstania) przychodziła wprost na naszą pocztę ogólną, i tak pozostało nawet po drukarskim rozwodzie. Kontakty z organiza-



II/22

cją „Płomienie”, z redakcją pisma „Młodzież”, ze Stronnictwem Demokratycznym itd. szły poza wszelkim schematem, czasem drogami prywatnymi.

Także niektóre organizacyjne kontakty nie przechodziły zwykłą drogą urzędową, lecz skróconą, dostępną tylko „Elżbiecie”. Dotyczy to przede wszystkim zamówień na fałszywe dokumenty osobiste, a specjalna łączniczka („Michasia” z mikrofoto) miała powierzony dostęp do osobnej sieci „alarmowej”, do której włączone było tylko szczupłe grono osób na kierowniczych stanowiskach. Przez tę sieć porozumiewali się członkowie Kierownictwa Walki Podziemnej.

„Elżbieta” była też jedyną w BIP-ie, strażniczką szyfru, obowiązującego pomiędzy głównymi działami Komendy Głównej. Do szyfrowania imion własnych w korespondencji wewnątrz BIP-u mieliśmy szyfr odrębny.

Poczta kurierska między nami a BIP-ami okręgów była chyba najtrudniejszym do zorganizowania działem pracy „250”, mimo że chodziło tylko o okręgi Lublin, Kielce, Kraków, Lwów, Łódź, Białystok i Wołyń (oba warszawskie okręgi oczywiście pomijam, a pozostałe — jak wspomniałem — były oddzielone takimi kordonami, że nasze kurierki przebiec ich nie mogły). Zostały zorganizowane dwa lokale „przyjazdowe”: dla prawego i lewego brzegu Wisły. Mogli tam zgłaszać się kurierzy z BIP-ów okręgowych lub sami ich szefowie. Podobne lokale dla naszych kurierek były przygotowane przez BIP-y okręgowe. Z przykrością muszę stwierdzić, że regularną cotygodniową łączność (przewóz „Agencji Prasowej”) udało się nam utrzymać tylko z Krakowem i Lublinem. Droga do Lwowa, przez Kraków, była tak długa, że trudno było ją odbywać co tydzień, zwłaszcza że musiała tam podróżować osoba dobrze obeznana z tą trasą, bowiem na wschód od Sanu panowały odrębne warunki polityczno-administracyjne. Znajomość obyczajów i przepisów na trasie była właściwie konieczna na wszystkich liniach, co skłaniało do specjalizacji kurierek. Komplikowało się to jednak przez obawę, że osoba regularnie podróżująca na danej trasie łatwiej wpadała w oko kontroli, a to mogło być początkiem wyspy. Trzeba więc było szukać rozwiązań pośrednich.

Słabość naszej łączności z Kielcami wynikała z faktu, że miejscowy BIP był stale pod niezwykle silnym naciskiem policyjnym, ciągle musiał zmieniać miejsce pracy, nie mógł jakoś nigdy okrzepnąć, stale powtarzały się jakieś zagrożenia, wszystkie jego agendy były dość płynne. Dwukrotnie tylko potrafiłem ściągnąć do Warszawy tamtejszego szefa BIP-u, ale nie mogliśmy wybrnąć jakoś z tej łataniny. Nie udało się nam nigdy uruchomić tam okręgowego pisma, z trudnością krążyły jakieś komunikaty radiowe.

Nieco lepiej było w Łodzi, mimo wcielenia jej do Rzeszy i ostrego nacisku policyjnego. I tam wprawdzie miały miejsce zmiany personalne spowodowane aresztowaniami, ale jeden z szefów BIP-u, „doktor Jan” (nigdy nie poznałem jego nazwiska), wielokrotnie przekraczał kordon, dzielący go od nas.

Znacznie gorzej było z okręgiem białostockim. Stał się on czymś w rodzaju



Zdj. 10. Witold Gierżyński

II/23

samodzielnej republiki z autokratycznym komendantem na czele, który pod różnymi pozorami skutecznie unikał przyjazdu do Warszawy, a swego szefa BIP-u wysłał raz jeden. Miały to usprawiedliwiać niezwykle ciężkie warunki polityczne i gęste kordony, odcinające te „Prusy Południowo-Wschodnie” od GG.

O docieraniu do Wilna i Nowogródka, Torunia i Poznania nie mogliśmy nawet marzyć. Raz jeden tylko udało mi się porozmawiać z redaktorem wileńskiej „Niepodległości”. Komendant i szef BIP-u okręgu poleskiego dotarli parokrotnie do Warszawy, ale na miejscowych terenach istniały tylko zarodki organizacji. Nieco silniejsza była ona na Wołyniu, z którym mieliśmy kontakt za pośrednictwem Lublina.

Tak więc pod względem propagandowym dobrze zorganizowane były tylko okręgi: stołeczny, warszawski, krakowski i obszar lwowski. Na słabą organizację pozostałych złożyło się kilka przyczyn:

1. Nacisk policyjny, poważnie utrudniający zarówno podróżowanie, jak i osiedlanie się nowych ludzi w mniejszych miastach;
2. Brak w mniejszych miastach dostatecznej ilości ludzi, na których moglibyśmy oprzeć regularnie działającą sieć informacyjno-propagandową;
3. Samodzielność komendantów okręgów, wynikała z odrębności sytuacji w każdym z nich, a w ich kompetencji leżało kompletowanie personalne BIP-u okręgowego, jego wyposażenie materiałowe i aktywizowanie lub hamowanie jego rozwoju i działalności, zależnie od zmieniających się ciągle warunków bezpieczeństwa pracy;
4. Często brak zrozumienia przez nich znaczenia propagandy.

Dodajmy jeszcze, że — nie bez słuszności — komendant okręgu uważał swój BIP i wychodzącą z okręgu prasę za swoje narzędzie dowodzenia, że sam często ulegał nastrojom miejscowych kół politycznych, więc łatwo dochodziło do rozbieżności między stanowiskiem naszym a komend terenowych.

Powyższe niedomagania w pewnym stopniu zmniejszało silne promieniowanie propagandowe dobrze zorganizowanej Warszawy, Krakowa i Lwowa. Wiedzieliśmy, że spora część prasy rozkolportowanej w Warszawie rozchodzi się szybko po całym kraju. Rozwozili ją liczni podróżni, wpadający do Warszawy w interesach.

Okręg warszawski, dowodzony przez zamiłowanego w propagandzie płk. Horaka, wydawał już w końcu 1940 r. własne pismo: „Tygodnik Informacyjny”, a w lecie 1941 r. zaczął wychodzić miesięcznik wojskowo-wychowawczy „Nowa Armia Nowej Polski”. Oba pisma zakończyły swój żywot już w 1941 r. wskutek wyspy drukarni. Natomiast w dwunastu bodaj że powiatach tego województwa ukazywały się pisma powielane.

W okręgu krakowskim, który nasycał także Górny Śląsk, w okresie szczytowego rozwoju wychodziły 23 pisma, w tym organ okręgowy „Małopolski Biuletyn Informacyjny”, jedno pismo młodzieżowe, jedno kobiece, jedno literackie i jedno w języku francuskim dla jeńców w pobliskim obozie. We Lwowie, wśród kilku wydawanych tam pism, było również jedno kobiece, jedno fachowo-wojskowe i jedno poświęcone sprawom kultury<sup>9</sup>.

Piękną pamiątką pracy krakowskiego BIP-u jest książka Józefa Sa w a j n e r a *W podziemiach tajnej drukarni*. Krakowski BIP może też pochwalić

<sup>9</sup> Ogólną ilość pism, wydawanych przez AK równocześnie, należy oceniać na około 80. *Katalog polskiej prasy konspiracyjnej*, opracowany przez L. Dobroszyckiego wykazuje ponad 180 tytułów.

II/24  
181

się dużym wyczynem technicznym: wypuszczeniem 4.7.1943 r. fałszywego dodatku nadzwyczajnego „Gońca Krakowskiego” oraz fałszywego numeru tej gazdiniówki 1.12.1943 r.

Po raz pierwszy zapoznałem się ze stanem propagandy w okręgach na wiosnę 1941 r., kiedy to odbyła się kolejna seria odpraw z komendantami okręgów. Każdego z nich indagowałem o stan informacji i propagandy w okręgu, zalecałem zorganizowanie jej według zasad świeżo zatwierdzonych przez „Grotę” oraz zapytywałem, jakie wysuwa życzenia co do treści naszej prasy centralnej. Wśród spotkanych wówczas komendantów okręgów był i komendant krakowski „Korczak”, późniejszy gen. „Bór” (Komorowski). A oto pikantny szczegół z mojej z nim rozmowy: na moje pytanie, co chciałby widzieć w prasie centralnej, odpowiedział dosłownie: „przede wszystkim wyraźne odcięcie się od sanacji”. Już wtedy w Krakowie był pod wyraźnym wpływem endecji, namiętnie wówczas zwalczającej sanację.

Trudności w utrzymaniu łączności i oddziaływaniu centrali wpływały także ujemnie na działalność informacyjną okręgów. Trudno było wydusić jakieś regularne raporty. Na szczęście nasz wydział informacji ściągał mnóstwo wiadomości z całego kraju przez swych fachowych współpracowników. Natomiast komendy okręgowe umieszczały interesujące nas dane w swych raportach okresowych. Do nas dochodziły one w postaci wycinków z raportów nadsyłanych nam przez oddział V K. W tej dziedzinie wyraźnie przodował Kraków, dzięki możliwości obfitego czerpania wiadomości z organów administracji okupacyjnej, bodaj że wprost z kancelarii „rządu GG”. Wspomnieć muszę jeszcze wielką przysługę z tej dziedziny, oddawaną nam przez szefa BIP-u okręgu warszawskiego, kpt. rez. Bartoszuca, który wyrobił sobie dostęp do niejakiego „Sambora” (Radomskiego), jednego z amatorów zbierania i kolportowania wszelkiej prasy podziemnej, jaką mógł uzyskać. Tą drogą otrzymywaliśmy dość regularnie — dla naszego referatu „prasy podziemnej” i dla szefów trzech wydziałów — cenny „surowiec” w postaci sześciu zestawów prasowego plonu każdego tygodnia. Oczywiście, było w tym tzw. śmietniku sporo luk, ale stanowiło to dla nas duże udogodnienie.

„251”

Zagórski poprowadził swój wydział z pasją i energią — nie zawiódł pokładanych w nim nadziei.

Przez wiele miesięcy redagował „Agencję Prasową” osobiście i musiał przeprowadzić ją przez poważną katastrofę.

W połowie września 1941 r. prowadzący całą techniczną stronę wydawnictwa Stanisław Tomaszewski (ps. „Malarz”) z gotowym do powielenia materiałem wpadł „w kocioł” w firmie Sadowskiego i, oczywiście, przeżyliśmy poważny alarm i dużo strachu. „Malarzowi” groziło najgorsze. Wyratowała go epidemia tyfusu na Pawiaku. Nasza komórka więzienna potrafiła zorganizować upozorowanie jego choroby, co spowodowało przewleczenie śledztwa, dopóki nie udało się podstawienie go na miejsce jakiegoś zmarłego i w tym charakterze „Malarz” opuścił Pawiak w grudniu 1941 r. Otrzymał trzy miesiące urlopu, po czym przeszedł do propagandy dywersyjnej jako plastyk — ilustrator wydawnictw.

Tymczasem Zagórski wyszukał dla „Agencji” redaktora w osobie Roma-

11/25

na Goldmana. Był to gimnazjalny nauczyciel łaciny, redaktor przedwojennego „Strzelca”, związany z kierunkiem „demokratycznym” w sanacji. Na własną rękę wydawał kolportowany przeważnie w okolicy Warszawy tygodnik „Pionier”, ujawniając nieprzeciętne zalety pióra i duży temperament polemiczny. Weszliśmy z nim w kontakt, a że naszej prasy ciągle było za mało, więc udzielając mu pomocy, przyhołubiliśmy jego pismo jako nasz organ powiatowy. Dalszy krok — to przeciągnięcie Goldmana do „Agencji”, a zastąpienie „Pioniera” naszym „Biuletynem” — wydanie „P”. Goldman występował u nas pod pseudonimem „Fiszer”, potem „Lenart” (niektóre artykuły podpisywał „Roman Ardens”). Niestety, „Fiszer” był trudny w pożyciu ze współpracownikami, a że Zagórski, mimo złotego serca, też miał ostry język i sporo uporu, więc gdy parokrotnie „trafiła kosa na kamień”, Goldman w początku 1944 r. musiał „Agencję” opuścić, przy czym ułatwiliśmy mu powrót na jego samotną ścieżkę. Po wielu ciężkich przejściach zmarł 16.2.1958 r.

Na wniosek Zagórskiego usiłowaliśmy realizować swój wpływ na naszą prasę prowincjonalną przez wprowadzenie zasady przedrukowywania z „Agencji” najważniejszych artykułów, które znaczeliśmy podpisem „Ignis”. Nie na wiele się to zdało, bo mimo że Zagórski pałał chęcią kontrolowania naszych pism okręgowych czy powiatowych, to egzemplarzy tych prawie nie widywaliśmy. Teoretycznie miały one oczekiwać na nasze kurierki. Ale właściciele lokali krzywo na to patrzyli, a i kurierki po denerwującej podróży z pokazną objętościowo przesyłką kilku czy kilkunastu „Agencji” też wolały w powrotnej drodze nieco odpocząć nerwowo i wieść tylko jakieś łatwe do ukrycia meldunki. Narażanie ich na przewożenie pism już rozkolportowanych, tylko w celu dokonania kontroli ex post, nie wydawało mi się zbyt uzasadnione (to samo dotyczyło także podróży naszych kolporterów prasy, które też miały przywozić nam prasę prowincjonalną). Jeśli tak wyglądała sprawa kontroli pism okręgowych, to cóż mówić o powiatowych lub wydawanych w oddziałach partyzanckich.

Nakład „Agencji Prasowej” obliczaliśmy tak, by pokryć całe zgłoszone zapotrzebowanie okręgów, co pozwalało im zaopatrzyć redakcje wszystkich pism okręgowych i powiatowych, a ponadto zatrzymać po jednym — dwa egzemplarze dla komend okręgowych i obszarowych. W Komendzie Głównej „Agencję” otrzymywali szefowie oddziałów sztabu i inni na równorzędnych stanowiskach.

Sprężyscie zorganizowany BIP krakowski brał od nas niewielką ilość „Biuletynu” (około 500 egz.) i zmniejszoną ilość „Agencji”, bowiem wydawał własną „Małopolską Agencję” i bił sporo własnego tygodnika. Nasze kurierki i kolporterki były z tego zadowolone.

Po napaści Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki w całej rozciągłości stanęło przed nami, czynnikami politycznymi, zagadnienie narodowościowe: litewskie, białoruskie i ukraińskie.

Od razu przystąpiliśmy do studiowania aktualnej sytuacji na tych terenach. Drugim krokiem musiało być zaznajomienie naszych czytelników z sytuacją i wytycznymi władz politycznych. Zagadnienia narodowościowe narzmięwały z miesiąca na miesiąc, co skłoniło nas do uruchomienia w Wydziale Informacji specjalnych komórek studiujących, a w „251” referatu opracowującego materiały, które w 1943 r. zaczęliśmy publikować w specjalnej „Agencji Wschodniej”.<sup>10</sup>

<sup>10</sup> Na czele tej komórki stanął mgr Bohdan Sałaciński (ps. „Dowmunt”, „Pomian”).

Podobnie rozwój sytuacji w krajach leżących na południe od Polski (pierwszym faktem był wstępny układ o przyszłej konfederacji polsko-czeskiej) skłonił nas do uruchomienia także „Agencji Zachodniej”, która dostarczać miała materiały publikacyjne, dotyczące nie tylko krajów Europy środkowo-wschodniej, ale i położenia Polaków w Niemczech i na ziemiach anektowanych. Powstałe w ten sposób dwie nowe agencje ze względów personalnych i technicznych zostały na początku 1944 r. połączone w jedno wydawnictwo agencyjne pt. „Sprawy Polskie” — dwutygodnik o nakładzie 80 egz.

Przyjazd w 1941 r. kuriera „Witolda”, „Karskiego” (Jan Koziellewski) dał asumpt Zagórskiemu do wykonania drugiej wielce konstruktywnej pracy: wydzwignięcia na wysoki poziom naszej „Kwatery Radiowej”. „Karski” zorientował go wyczerpująco w strukturze służby informacyjnej BBC i wskazał audycje, których słuchanie da nam największy pożytek. Wynikiem tych jego porad było zorganizowanie u nas odbioru w „Oversea Service” światowych komunikatów Reutera („Globe Reuter”). Były one nadawane w nocy alfabetem Morse’a. Dobry wojskowy radiotelegrafista (a z takich zorganizował Zagórski dwie placówki pracujące na przemian co noc) ze słuchawkami na uszach pisał na maszynie z szybkością do 140 znaków na minutę niezrozumiały dla siebie angielski tekst. Siedzący obok tłumacz przekładał go zaraz, a redaktor wydobywał z tekstu polskiego to, co zasługiwało na umieszczenie w naszym „Dzienniku Radiowym”. Wczesnym rankiem na innej kwaterze przepisywano „Dziennik” na woskówce i dzięki takiej intensywnej pracy zespołu już o godz. 11 dwieście egzemplarzy powielonego „Dziennika” wpływało na naszą sieć pocztową. Nie wyzyskane w „Dzienniku” wiadomości z Reutera, które mogły jeszcze przydać się naszym redakcjom warszawskim, były zestawiane w publikację zwaną „Służba Reutera” i powielane tylko w kilku egzemplarzach.

Oparcie naszego „Dziennika” na Reuterze dawało nam informację bardzo rzetelną i trudną do zniekształcenia, co zawsze zdarzało się przy nasłuchu. „Karski” zwrócił także naszą uwagę na wypowiedzi wybitnych angielskich komentatorów cywilnych i wojskowych. Do odbioru tej audycji zorganizował Zagórski osobny, wysoko wykwalifikowany punkt nasłuchu. Zdobyty tą drogą materiał służył do wydawania, w 50 numerowanych i zwracanych egzemplarzach, „Biuletynu Sztabowego”, przeznaczonego tylko dla naszych redakcji warszawskich i osób na kierowniczych stanowiskach w KG AK i BIP-ie. Ponieważ słowo „sztabowy” dekonspirowało wojskowy charakter wydawnictwa, polecono mi zredukować nazwę do „Biuletyn”.

Wysoki poziom pracy „Kwatery Radiowej” był wielką zasługą Zagórskiego. Merytorycznie praca jej miała charakter „informacyjny”, a nie „propagandowy”. Kiedy więc w początku 1944 r. Zagórski został odkomenderowany czasowo do innej pracy, przesunął „Kwaterę” do Wydziału Informacji<sup>11</sup>.

Już w początkach 1941 r. otrzymałem od gen. Roweckiego polecenie uruchomienia periodyku, który mógłby być przemywany w paczkach wysyłanych do naszych jeńców w Niemczech i do większych skupisk Polaków wywiezio-

<sup>11</sup> W tym czasie zastępował Zagórskiego „Dowmunt” (B. Sałaciński), który w kwietniu 1944 r. został wysłany do Londynu. Jak widać z odsyłaczy w PSZ—AK, podawał się tam za szefa wydziału, którego nie zdołał dobrze poznać. Na jego powierzchniowej relacji oparto się w dużym stopniu przy redagowaniu PSZ—AK, co tłumaczy wiele zawartych tam błędów.

II  
-127

nych tam na roboty. Pismo takie musiałyby, przy minimum objętości, zawierać maksimum wiadomości, które interesowałyby obie kategorie odbiorców. Oczywiście, i ta sprawa musiała być zorganizowana i kierowana przez Zagórskiego. Na redaktora powołaliśmy naszego wspólnego kolegę z podchorążówki, kpt. Władysława Moykowskiego, który w tym czasie był w Otwocku i obsługiwał tamtejszy teren jakimś pisemkiem własnego pomysłu. Szukał on gwałtownie źródeł informacji do swej pracy bądź możliwości udziału w naszych poczynaniach. Moykowski redagował „Głos Cjczyzny” (tak nazwaliśmy pismo) przez szereg miesięcy, nie bez tarć, we współpracy z Zagórskim. Przygotowane teksty przekazywaliśmy do szefa I oddziału sztabu, gdzie powielano je na bibułce i organizowano ich przemyt. To także dawało okazję do tarć, gdyż zdarzało się, że usiłowano „poprawiać” nasze teksty, co Zagórskiego wyprowadzało z równowagi. Po pewnym czasie, na podstawie umowy gen. Roweckiego z delegatem rządu, sprawę informowania robotników cywilnych przejęła od nas Delegatura (przywódca syndykalistów, Stefan Szwedowski), zaś redagowanie „Głosu” dla jeńców objął sam Zagórski, niezadowolony z akcentów lirycznych w tekstach Moykowskiego. Kiedy w 1942 r. Stronnictwo Narodowe zdecydowało się podporządkować swoją organizację wojskową AK i domagało się udziału swoich członków w pracy BIP-u, zaprosiliśmy na redaktora „Głosu Ojczyzny” literata Jana Dobraczyńskiego, wówczas redagującego organ SN, „Walke”. Dobraczyński („Eugeniusz”) współpracował z nami solidnie aż do powstania, w którym zapisał ładną kartę, działając na Starówce, a potem na Mokotowie<sup>12</sup>.

Zagórskiemu przypadło w udziale zorganizowanie naszego skromnego wkładu do wielkiej mistyfikacji z radiostacją „Świt”. Stację tę uruchomili Brytyjczycy pod Londynem w 1943 r. z zamiarem udawania, że stacja ta jest w kraju, i inspirowania tą drogą naszego społeczeństwa. Do tego były im oczywiście potrzebne najświeższe wiadomości z Polski, a miał ich dostarczać im Stefan Korboński.<sup>13</sup> Korboński, prócz swej funkcji kierownika Walki Cywilnej z ramienia delegata rządu, był ponadto organizatorem bezpośredniej łączności radiowej delegata i stronnictw z rządem. W Londynie działał jakiś jego przyjaciel, z którym Korboński miał umówiony szyfr, a że szyfrantką była jego żona, nikogo więcej nie dopuszczano do tej tajemnicy, więc ta „oś łączności”, działająca nadzwyczaj pewnie (aż do rozwiązania Delegatury w 1945 r.), jak najbardziej nadawała się do współpracy ze „Świtem” i Korboński mógł udawać kierownika rozgłośni „Świt”, działającej w kraju; wydarzenia warszawskie już po czterech godzinach bywały rozpowszechniane przez „Świt”. Do tajemnicy był dopuszczony tylko delegat rządu i nawet jego szef Departamentu Informacji wściekał się, że „pan Korboński ma swoją

<sup>12</sup> Tu muszę sprostować wiadomość umieszczoną w PSZ—AK na s. 278, jakoby pismo „Głos Polski”, uruchomione przez grupę „Pobudki”, zostało „przejęte przez AK” i stało się naszym organem nieoficjalnym. Pisma tego ani nie redagowaliśmy, ani nie kolportowaliśmy. Grupa „Pobudki” bardzo wcześnie zgłosiła akces do AK i wzięła udział w działaniach sabotażowych i dywersyjnych. Kazano mi więc pomagać jej w akcji prasowej, co początkowo wyrażało się tylko w formie drukowania jej pisma za zwrotem kosztów. Kiedy grupa „Pobudki” znalazła się w większych kłopotach finansowych, zaczęliśmy drukować, nie żądając pieniędzy, byle tylko nie publikowali niczego, co by było rażąco sprzeczne z naszą postawą polityczną. Było to więc pismo przez nas subsydiowane, ale nie nasz organ.

<sup>13</sup> Jak wiadomo, Korboński, który w 1947 r. wybrał „wolność” uciekając z kraju, znajduje się obecnie w czołówce najbardziej reakcyjnych sił antykomunistycznych działających na Zachodzie. (Red.).

II/28  
155

rozgłoszenie" i uprawia propagandę z pominięciem fachowego departamentu. Nas też Korboński mistyfikował przez pewien czas i opowiadał bajki o przygodach jego rozgłosni, powodujących kilkudniowe przerwy w działaniu. Wreszcie pod naporem potrzeb dopuścił nas do tajemnicy, aby uzyskać więcej świeżych wiadomości. Zagórski zorganizował specjalną komórkę, do której spływały w południe najświeższe wiadomości od Makowieckiego i ze stołecznego BIP-u, skąd z pedantyczną punktualnością zabierała je łączniczka Korbońskiego, a o godz. 17.00 można już było odebrać je z anteny „Switu”.

Jak już wspomniałem, główne pozycje każdego numeru „Biuletynu Informacyjnego” (jak większość artykułów wstępnych i ważniejsze politycznie pozycje wewnątrz numeru) omawiane były na sobotnich odprawach szefów wydziałów i szefów obu warszawskich BIP-ów. Innej cenzury nie stosowaliśmy, aby nie utrudniać regularności wychodzenia pisma. Kiedy jednak w ostatnim półroczu przed powstaniem zdarzyło się więcej „potknięć” redakcyjnych niż w poprzednich okresach, zarządziłem przeglądanie przez Zagórskiego zredagowanego już numeru, tuż przed odesłaniem go do składu. W ten sposób i ten nasz główny organ prasowy znalazł się pod bezpośrednim wpływem Zagórskiego.

c.d.n.



II/29



**PIASECKA Irena**, z d. SOKOLNICKA, II v. LANG (1907–1982), działaczka Rodziny Wojskowej w Toruniu. We wrześniu 1939 łączniczka Dowództwa Obrony Warszawy. Od października 1939 w SZP–ZWZ jako „Kreska” szef łączności i sekretarka O V Sztabu Okręgu Warszawa–Miasto. Od października 1940 do upadku Powstania Warszawskiego jako „Elżbieta” kierowniczka Wydziału Łączności i Sekretariatu O VI KG ZWZ–AK; więźniarka obozów jenieckich, potem żołnierz I Batalionu PWSK w Wielkiej Brytanii. Wysłana do Kraju

do dowództwa WiN, zatrzymana przez UB, uciekła i wróciła na emigrację, w 1974 powróciła na stałe do Polski

Irena Piasecka urodziła się 28 II 1907 w m. Antoniny pow. Stary Konstantynów na Wołyniu w rodzinie ziemiańskiej Leopolda i Leontyny z d. Herdegen. Po ukończeniu szkoły powszechnej, a następnie w 1925 Gimnazjum ss. Urszulanek w Stanisławowie, podjęła studia ekonomiczno-historyczne na UJK we Lwowie. W latach 1934–1939 mieszkała w Toruniu, gdzie działała społecznie w Rodzinie Wojskowej. Prowadziła też w tym czasie na Mokrem świetlicę dla bezrobotnych. Po przyjeździe w lutym 1939 do Warszawy założyła i prowadziła na Powiślu świetlicę dla dzieci-roznościcieli gazet.

We wrześniu 1939 jako łączniczka Dowództwa Obrony Warszawy uczestniczyła w obronie przeciwlotniczej i przeciwpożarowej. Dn. 10 X 1939 została zaprzysiężona przez płk. dypl. Jana Rzepeckiego do SZP, gdzie jako „Inka” i „Kreska” objęła funkcję szefa łączności w sztabie Okręgu Warszawa–Miasto SZP–ZWZ oraz kierowała pracą sekretariatu komendanta tego Okręgu. Organizowała lokale kontaktowe, punkty kolportażu prasy, werbowała łączniczki. W październiku 1940 przeszła do Komendy Głównej ZWZ–AK do O VI BIP i do upadku Powstania Warszawskiego jako „Elżbieta” kierowała wydziałem łączności i sekretariatem BIP. Współpracowała z H. Czarnocką (VM) kierowniczką Centrali Łączności Konspiracyjnej KG AK. Płk J. Rzepecki ocenił pracę Wydziału, którym kierowała

56 Słownik biograficzny kobiet akuszerek  
Oorderem Wojennym VM, pod red. Elżbiety Kawackiej,  
Toruń 2007, t. III s. 56–57



II/30

„Elżbieta”, następująco: *Była sercem bipowskiego układu krążenia; bezbłędnie działał system rozdziału i przekazywania poczty konspiracyjnej oraz organizowanie odpraw szefa BIP.*

W Powstaniu Warszawskim, przydzielona do Dowództwa Ochrony Powstania, organizowała m.in. łączność kanałową i kolportaż między Wolą i Starym Miastem. Brała także udział z bronią w rękę w walce o kościół Świętego Krzyża na Krakowskim Przedmieściu. Po kapitulacji Powstania Irena wyszła z Warszawy do niewoli. Przebywała w obozach jenieckich Lamsdorf (do 30 X 1944), Molsdorf, Blankenheim i Bury nad Menem, dokąd jeńcy zostali przeniesieni przez wojska amerykańskie.

Kpt. Irena Piasecka Zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie z dn. 18 V 1946 została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego *Virtuti Militari* z nr. Krzyża 11676. Była także odznaczona KW (dwukrotnie), KAK i Medalem Wojska (po raz 1, 2, 3, 4). Mianowanie na kpt. z 24 IX 1944 zostało zweryfikowane przez GKW AK w Londynie i ogłoszone w Dz. Pers. PSZ, l. dz. 222/pfn. Pers. 46 z 20 II 1946.

Po zwolnieniu z niewoli przybyła do Londynu i 1 VIII 1945 została wcielona do I Batalionu PWSK z przydziałem do Oddziału Specjalnego Sztabu Naczelnego Wodza. W październiku tr. wyjechała do Kraju z rozkazem dotarcia do organizacji „Wolność i Niezawisłość”. Dn. 30 X 1945 zarejestrowała się w PCK w Warszawie jako powracająca z emigracji w Aschaffenburgu. Zatrzymana w listopadzie tr. przez UB, zbiegła z budynku Ministerstwa Bezpieczeństwa przy ul. Szerokiej, wyskakując z okna drugiego piętra. Po dwóch miesiącach pobytu w szpitalu udało jej się wrócić w styczniu 1946 do Londynu. Po demobilizacji w 1948 zarobkowała jako krawcowa. W 1951 wyszła ponownie za mąż (dowiedziawszy się, że pierwszy mąż Witold Piasecki, oficer WP, zginął w Katyniu) za Michała Langa, por. PSZ na Zachodzie, po wojnie prezesa Stowarzyszenia Odra–Nysa w Wielkiej Brytanii. Do 1952 pracowała zarobkowo jako krawcowa i jako pracownica fizyczna w Zakładach „Philips”. Była członkinią Rady Naczelnej Koła AK w Londynie i działała w Stowarzyszeniu Inwalidów Wojennych. W marcu 1974 wróciła z mężem do kraju. Zamieszkała w Warszawie. Długo ubiegała się o przyjęcie do ZBoWiD. Zmarła 22 X 1982 w Warszawie.

APAK, T. 554–554/Pom. (tamże relacja własna); AZGZKRPiBWP, sygn. W-30306 (Piasecka-Lang I.); SPP Londyn, TP. 1;  
Dewnarowicz H., *Wspomnienia*, Biuletyn Informacyjny ŚZŻAK, październik 2000;  
Frączek A., *Pamiętnik dr Beaty*, Tygodnik Polski 1982, nr 83; Kulesza-Kurowska J., *Byłam jedną z nich*, Biuletyn Informacyjny, nr 5, Warszawa 2000; *Łączność, sabotaż, dywersja...*, s. 89; Mazur, *BIP*, s. 42–45, 75, 330, 387, 421; Ney-Krwawicz, *Komenda Główna...*, Warszawa 1990, s. 446–447; Ostrowska, *...wśród drutów*, s. 71, 123; Podlewski, *Wolność...*, s. 87; *Śłużba Polek...*, cz. 2, s. 88, 89; cz. 3, s. 135; cz. 4, s. 365; *Sylwetki członków Koła KG AK ŚZŻAK*, Warszawa 2003, s. 134, 150.

Materiały pozostałe po Irene Siaseckiej  
ps. "Elbieta" przechowane przez Izę Luszczyską

III/1. Materiały dotyczące rodziny - męża Michała Lange

1. Projekt odezwy o porzecznej akcji pomocy k. 3 s. 1-3
2. Pismo M. Lange z 27.03.1958 r. do Głównego Sądu Holenderskiego Zw. Inst. Wdej. P.S.Z. w sprawie wytarczenia ze składu sędziowskiego Węgrzyne k. 1 s. 4-5
3. Pismo M. Lange z 16.09.1958 do Stow. Polkich Kombatantów w Londynie w sprawie wystąpienia z organizacji, kop. oryg. k. 1 s. 6
4. Pismo Stow. Polkich Kamb. w Londynie z 16.09.1958 do M. Lange w sprawie zawieszenia w prawach członka Rady Głównej S.P.Z. oryg. k. 1 s. 7
5. Pismo Rady Powierników Funduszu Pomocy (...) z 11.02.1959 do M. Lange w sprawie umorzenia pożyczki, oryg. k. 1 s. 8
7. Pismo M. Lange z 8.01.1962 r. do ministra (?) kop. oryg. k. 1 s. 9
8. Pismo Stow. Lotników Polkich z 8.10.1963 w sprawie stopniowania Odra - Nysa, oryg. k. 1 s. 10
9. Notatka wspomóczonej przez M. Lange m. temat zjazdu 5.11.1966 r. i uczestników, kop. k. 2 s. 11-12
10. Pismo z 19.01.1967 do M. Lange w sprawie kosztów rozprawy - oskarżony o skatyzowanie biletów "totalizatore" - mpis - kopia bez podpisu k. 2 s. 13-14
11. Pismo M. Lange przesłane Stow. Odra - Nysa z 15.02.1967 do konsulatu generalnego P.S.Z. w Londynie - J. Martynowicz - podjęcie kłótni ze polnymi kosztów rozprawy, kopia k. 1 s. 15
12. Pismo Stow. Pol. Kombatantów w Wielkiej Brytanii z 1.03.1967, kop. k. 1 s. 16
13. Notatka Powierników Stow. Odra - Nysa z 15.01.1971 nt. działalności finansowej Stow. kopia k. 1 s. 17
14. Pismo M. Lange przesłane Stow. Odra - Nysa w W. Brytanii do konsulatu generalnego P.S.Z. w W. Brytanii J. Malinowskiego w sprawie pomocy finansowej, kop. oryg. k. 1 s. 18
15. Odpis skrócony listu z domu Michała Lange - oryg. k. 1 s. 19
16. - Epitafium na grobie Kazimierza Lange ps. "Gryb" - kop. bez podpisu k. 1 s. 20
17. Zgrupowania polityczne ich siostry i

dziękuję; opr. bez autora, nakł. ony. k. 14 5 21-54



12

Poufne

1956/57 III/1/A

projekt

Czynności związane z uruchomieniem APN w WB

1. Wydanie odezwy do społeczeństwa polskiego w Wielkiej Brytanii podpisanej w charakterze indywidualnym przez 100 - 120 działaczy politycznych i społecznych z Londynu i prowincji, występujących w roli inicjatorów Akcji.
2. Masowy kolportaż odezwy jako ulotki o nakładzie 20-30.000 egzemplarzy w jak największej ilości ośrodków polskich w WB.
3. Zorganizowanie 30-40 zebrań publicznych, na których byłyby powoływane do życia lokalne Koła Akcji.
4. Zwołanie konstytucyjnego Kongresu APN w WB, w którym wzięliby udział członkowie Akcji bezpośrednio, lub przez wybranych delegatów.
5. Dla przeprowadzenia wstępnych prac organizacyjnych, związanych z uruchomieniem Akcji i zwołaniem Kongresu - inicjatorzy Akcji zamieszkali w Londynie wyłonią ze swego grona paro-osobową Komisję Organizacyjną.
6. Na koszt uruchomienia Akcji i zwołania Kongresu, inicjatorzy jej opodatkują się jednorazowo w wysokości & 1 od osoby.

## O P O W S Z E C H N A A K C J E P O M O C Y N A R O D O W I

## DO SPOŁECZENSTWA POLSKIEGO W WIELKIEJ BRYTANII

Rodacy!

Rok mija jak naród polski, korzystając z osłabienia nacisku sowieckiego, zmusił rządzącą w Polsce partię komunistyczną do odsunięcia od władzy agentów Kremla i do ośsołowych ustępstw w dziedzinach politycznej i gospodarczej.

Zeszłoroczne przemiany październikowe wykazały, że - w zmienionych od śmierci Stalina warunkach - naród polski może wpływać na poprawę swej doli i dawać wyraz swym dążeniom. Jednocześnie upłynnienie sytuacji międzynarodowej i powstanie możliwości rozwiązań kompromisowych między Rosją a Zachodem w wyniku wzajemnego zagrożenia atomowego otworzyło perspektywy odzyskiwania przez Polskę wolności etapami, o czym przedtem było niemożliwe.

Rodacy!

Zostaliśmy na obojętnie jako emigracja polityczna. Celem naszym, tak jak całego narodu, jest pełna niepodległość i rzeczywista demokracja, zapewniająca każdemu w Polsce wolność polityczną i sprawiedliwość społeczną. Zeszłoroczne osiągnięcia społeczeństwa w Kraju stanowią pierwszy krok w tym kierunku. Obowiązkiem naszym jest dołożyć starań, aby dopomóc narodowi w utrwaleniu tego pierwszego, wyjściowego etapu na drodze do wolności, po którym - przy sprzyjającym rozwoju sytuacji międzynarodowej i wewnątrz Rosji - mogą przyjść następne. Póki Polska nie odzyska pełnej wolności, istnienie polskiej emigracji politycznej na zachodzie jest nadal konieczne, ponieważ ma ona do spełnienia następujące konkretne zadania :

1. polityczne ubezpieczanie narodu na wypadek niekorzystnych zmian w sytuacji międzynarodowej lub wewnątrz Kraju,
2. oddziaływanie na rządy demokracji zachodnich, aby przyszyły Polsce z pomocą gospodarczą i uznały formalnie granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej, ułatwiając przez to narodowi polskiemu utrwalenie przemian październikowych,
3. prowadzenie akcji na rzecz utworzenia w Europie środkowo-wschodniej, między Rosją a blokiem zachodnim, pasa neutralnego, obejmującego Polskę, co by jej umożliwiło osiągnięcie następnego etapu na drodze do wolności,
4. uzupełnianie działalności narodu tam gdzie nie może on jej jeszcze w pełni rozwijać lub zastępowanie go w sprawach, w których sam nie może jeszcze występować,
5. uwiadomianie społeczeństw zachodnich o nowej rzeczywistości w Polsce i wynikających stąd dla nich możliwościach i obowiązkach,
6. ułatwianie społeczeństwu w Kraju nawiązywania kontaktów z zachodem w zakresie kulturalnym, naukowym, zawodowym, organizowanie materialnej pomocy indywidualnej i zbiorowej, od swoich i obcych, pomocy technicznej i naukowej, pomocy dla młodzieży wyjeżdżającej na studia i praktyki zagranicę itp.

Dla skutecznego wypełniania tych zadań konieczne jest w pierwszym rzędzie, aby emigracja starała się w pełni wykorzystać istniejące obecnie możliwości dla zacieśnienia łączności ze społeczeństwem w Kraju w celu wzajemnego na siebie oddziaływania oraz dla poznawania jego dążeń i potrzeb.

Drugim koniecznym warunkiem jest dostosowanie form organizacyjnych uchodźstwa do nowej rzeczywistości politycznej, w której emigracja z przedstawiociela ubezwłasnowolnionego narodu - czym była dawniej - stała się jego pomocnikiem w wysiłkach, jakie ma on dziś możliwość podejmować w dążeniu do wolności. Tej nowej sytuacji nie odpowiada dotychczasowy system polityczny na emigracji, oparty o koncepcję reprezentacji państwa i narodu, wywodzącą się z przedwojennych tytułów konstytucyjno-politycznych, które nie znajdują już żadnego zrozumienia ani w Kraju, ani wśród uchodźstwa.

Ten stan rzeczy grozi samolikwidacją emigracji jako czynnika politycznego o charakterze masowym właśnie wtedy, gdy istnienie licznej i aktywnej emigracji politycznej jest dla sprawy polskiej bardziej potrzebne niż kiedykolwiek przedtem.

Rodacy!

Nie wolno nam zawieść narodu w okresie gdy szczególnie potrzebuje on naszej pomocy. Obojętnie szerokiej mas uchodźstwa dla spraw publicznych nie jest wynikiem braku ich patryjotyzmu, lecz jest tylko następstwem utraty wiary w celowość kontynuowania akcji niepodległościowej w dotychczasowej postaci.

Dlatego niżej podpisani działacze polityczni i społeczni o różnych poglądach ideowych, podejmują inicjatywę uruchomienia powszechnej, ogólno-emigracyjnej akcji dla jedynego celu, który ich zdaniem może dziś tylko zmobilizować szerokie masy uchodźstwa, t.j. dla niesienia pomocy narodowi polskiemu w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej na poszczególnych etapach jego drogi do wolności.

W ramach takiej powszechnej Akcji Pomocy Narodowi będzie mogło nastąpić nie tylko uaktywnienie polityczno-społeczne, ale i rzeczywiste zjednoczenie wszystkich postę-

cyoh pomagać narodowi, niezależnie od posiadanego przez nich obywatelstwa. Akcja będzie mogła objąć również młodzież wychowaną już zagranicą, która dziś stroni od udziału w stowarzyszeniach polskich, jako związanych tylko ze sprawami wewnętrznymi-emigracyjnymi.

Akcja Pomocy Narodowi nosząc charakter organizacji powszechnej umożliwi także stworzenia przedstawicielstwa emigracji politycznej, opartego o wybory, którego dotąd nie ma. Mimo że społeczeństwo uchodzące od lat domaga się jego powołania. W każdym kraju wolnego świata, gdzie znajdują się większe skupiska polskie będą mogły powstać miejscowe Kongresy Akcji Pomocy Narodowi, składające się z delegatów wybranych przez terenowe Koła Akcji. Kongresy te z kolei będą mogły wyłonić światowy Kongres Akcji Pomocy Narodowi z Komitetem Koordynacyjnym na czele, jako organem wykonawczym dla planowania i koordynowania działalności ośrodków Akcji w różnych krajach.

Tak pomyślany powszechny związek celowy, mobilizując dla pomocy narodowi zarówno jednostki przez członkostwo indywidualne, jak stowarzyszenia przez ich afiliację, stworzy możliwość pełnego oddolnego zjednoczenia społeczeństwa emigracyjnego. Podejmowane dotąd próby zjednoczenia ogólnego, opartego o porozumienia czynników politycznych, nigdy w rzeczywistości nie objęły procesem zjednoczeniowym szerokich mas uchodźczych. Uruchomienie Akcji Pomocy Narodowi przyczyni się do pogłębienia i poszerzenia tego procesu.  
Rodacy!

Wierzymy, że inicjatywa powszechnej akcji pomocy narodowi, z którą występujemy, znajdzie pośród Was pełne zrozumienie i poparcie.

Rozpoczynając organizowanie Akcji Pomocy Narodowi od terenu Wielkiej Brytanii apelujemy do Was o zakładanie we wszystkich ośrodkach polskich Kół Akcji, których wybrani przedstawiciele zjadą się następnie na Kongres Akcji, aby ustalić jej formy organizacyjne i wytyczne działalności.

p o d p i s y

Informacje i pomoc przy zakładaniu  
Kół APN udziela Komisja Organizacyjna APN,

.....  
.....

projekt

Zasady organizacyjne APN

1. nazwa : "Akcja Pomocy Narodowi" (APN)
2. cele : pomoc w dziedzinach politycznej, gospodarczej i kulturalnej narodowi polskiemu na poszczególnych etapach jego drogi do pełnej niepodległości i demokracji.
3. członkostwo - a) indywidualne : każdy przebywający po za Krajem Polak niezależnie od obywatelstwa jakie posiada, który pragnie realizować cele Akcji.  
b) zbiorowe : przez afiliację emigracyjnych stowarzyszeń i organizacji, pagnących realizować cele Akcji.
4. organizacja : Koła Akcji, Akcje Krajowe, Federacja Akcji Krajowych.
5. wszystkie organa Akcji powoływane są w drodze wyborów bezpośrednich, lub pośrednich
6. organa Akcji w poszczególnym kraju : koło - Walne Zebranie i Zarząd kraj - Kongres APN i jego Komitet Wykonawczy
7. organa Federacji Akcji Krajowych : Kongres Federalny APN i Federalny Komitet Koordynacyjny.
8. fundusze : doraźne zbiórki na określone cele.
9. ostateczne formy organizacyjne APN w poszczególnych krajach ustala pierwsze Kongresy Krajowe APN, a formy organizacyjne Federacji Akcji Krajowych - pierwszy Kongres Federalny APN.

M. LANG,  
15, Rastel Avenue,  
London, S.W.2.,

27 Marca, 1958 r.

III/1/4

GŁÓWNY SĄD KOLEŻEŃSKI

p.o. prezes i przewodniczący składu odwoławczego  
Kol.E. DŁUGOSZEWSKI.

Na podstawie Regulaminu Sądów Koleżeńskich Związku Inwalidów Wojennych P.S.Z. rozdział IV par.23 pkt.d., który przytaczam: " W składzie Sądowym nie może brać udziału: osoba w jakikolwiek sposób bezpośrednio zainteresowana w sprawie", proszę o wyłączenie ze składu sądzącego p.A.Węgrzyna.

U Z A S A D N I E N I E.

P.A.Węgrzyn w dniu 23 listopada 1957 r. ( na tydzień przed rozprawę Sądową I instancji) wraz z p.H.Jasieńskim i p.J.Oberleitnerem udali się do p.Gen.W.Andersa, przedstawiając mu szereg zarzutów pod moim adresem, między innymi wypuklając zajście z p. Janiszewskim z tłem tego zajścia (sprawa p. Zajkowskiego), prosząc Generała, aby jako protektor Związku użył swego autorytetu dla usunięcia mnie z zajmowanych funkcji w Zarządzie.

Pan Generał Anders tak dalece zasugerował się interwencją tej "delegacji" złożonej z 1 członka Zarządu Głównego, 1 z Komisji Rewizyjnej i 1 z Głównego Sądu Koleżeńskiego, że dwukrotnie wzywał w tej sprawie prezesa Zarządu Głównego Związku Kol.D.Maciejkę, który wyjaśnił Panu Generałowi, że sprawy dotyczące mnie są w Sądzie Koleżeńskim i decyzje tego Sądu są miarodajne.

Zwrócenie się p.A.Węgrzyna i jego towarzyszy do Pana Generała W.Andersa o wywarcie swego wpływu na usunięcie mnie z zajmowanych funkcji w Związku, świadczy, że p.A.Węgrzyn

- a. nie może być obiektywnym sędzią w sprawie mego konfliktu z p.H.Janiszeńskim, określając się jako osoba zainteresowana w konflikcie,
- b. bez wiedzy Sądu Koleżeńskiego interweniuje u osoby trzeciej w sprawie, która jest rozpatrywana przez Sąd Koleżeński, którego jest członkiem, przez co narusza par.14 Regulaminu Sądów Koleżeńskich Związku.

Byłem głęboko przekonany, że p.A.Węgrzyn, będąc wyraźnie stroną w konflikcie i to stroną manifestującą swe

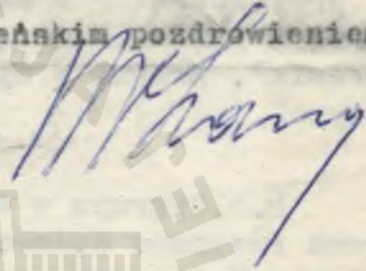
III/1/5

wrogie nastawienie do mnie, również w licznych rozmowach kawiarnianych, wykaza pewien usiar i sam się wycofa ze składu sądzącego.

Dla tego też wstrzymywałem się z wniesieniem sprawy o wyłączenie p. A. Węgrzyna, jako stronniczego z zespołu sędziowskiego.

Fakt, że nie uczynił tego sam p. Węgrzyn, który doskonale zdaje sobie sprawę, że jest stroną wrogią mnie w konflikcie, zmusza mnie do tem intensywniejszego apelowania do Kolegi, jako Przewodniczącego zespołu o wyłączenie p. A. Węgrzyna ze składu sądzącego i wyznaczenie w jego miejsce innego sędziego.

Z koleżeńskim pozdrowieniem,





Michael Lang  
15, Mastell Avenue,  
London, S.W.2.

Londyn, 16 września 1958

III/1/6

Zawiadamiam uprzejmie, że w związku z uchwałami ideowo -  
politycznymi Rady Głównej SPK., podjętymi w ubiegłym roku, a które ni-  
mo moich usiłowań ich zmiany zostały potwierdzone i "pogłębione" na  
zebraniu Rady Głównej SPK w dniach 13-go i 14-go września 1958, oraz  
na skutek wprowadzenia do SPK przez kierującą nią grupę reakcyjno-tota-  
litarną, metod nęralnego nacisku i stosowania sankcji w stosunku do prze-  
ciwników, którzy nie chcą podporządkować się ich woli - z SPK wystąpiam.  
Szersze uzasadnienie swego wystąpienia podałem do wiadomości  
w krótkim czasie.

*Michael Lang*  
Michael Lang

3/10/58 *Po kawiarniach mówią...*

... że speakerem angielskim w  
radiu na Cejlonie jest Roszkow-  
ski, urodzony w Chinach z ojca  
Polaka i matki Japonki, żenio-  
ny z Cejlonką...

... że Rada Główna SPK zawie-  
siła Michała Langa w prawach  
członka wobec czego wystąpił z  
SPK

do Pana Radcy...



**STOWARZYSZENIE POLSKICH KOMBATANTÓW  
POLISH EX-COMBATANTS' ASSOCIATION**

~~ZARZĄD GŁÓWNY~~

~~PREZYDIUM RADY GŁÓWNEJ~~

16-20 QUEEN'S GATE TERRACE  
LONDON, S.W.7

KNI

TELEFONY:

WYSTĘK 0747  
0748  
0749

TELEGRAMY:

W W. BRYTANII:  
POLKOM SOUTHKENS LONDON

ZAGRANICZNE:  
POLKOM LONDON

NASZA L.DZ.:

NA LIST PANGÓW

DATA: 1<sup>o</sup> września 1958

Kolega Michał Lang,  
15, Rastel Avenue,  
London, S.W.2.

Szanowny Kolego,

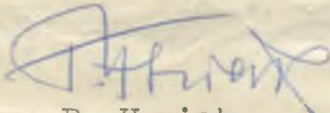
Niniejszym podajemy do wiadomości tekst uchwały Rady Głównej SPK z dnia 14 września 1958 r., powziętej w sprawie Kolegi:

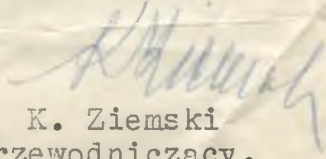
" Rada Główna przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Prezydium Rady Głównej SPK w sprawie udziału członka Rady Głównej kol.M.Langa w zebraniu, w którym uczestniczył reżymowy minister p. Bienkowski.

Kol. M. Lang postępkami tym zlekceważył uchwały Rady Głównej z dnia 22 września 1957 r. i w konsekwencji, zgodnie z duchem tych uchwał, zostaje zawieszony w prawach członka Rady Głównej SPK w trybie art.XIII, § 7, pkt.b. Statutu Głównego Stowarzyszenia. "

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Za Prezydium Rady Głównej

  
P. Hęciak  
Sekretarz

  
K. Ziemiński  
Przewodniczący.



M.Lang  
15, Rastell Avenue  
London SW. 2

III/1/9  
8 stycznia 1962 r.

Szanowny Panie Ministrze

W załączeniu przesyłam artykuł, jaki ukazał się w tutejszym Robotniku p.t. "Odra i Nysa - granicą pokoju". Artykuł ten napisałem pod pseudonimem dla wciągnięcia, niestety reakcyjnego, odłamu socjalistów do spraw związanych z aktualną polityką w kraju. Również przesyłam Panu Ministrowi anonimową broszurę, jaka ukazała się na tutejszym terenie, która podaje szereg nazwisk emigracyjnych polityków związanych z Niemcami, oraz ich akcję. Nie mogę stwierdzić czy wszystkie podane fakty są na sto procent pewne. Jednak wiele wiadomości podanych jest zgodnych ze stanem faktycznym, który są mi znane i niestety pokrywają się z rzeczywistością.

Mimo, że praca na tutejszym terenie jest bardzo ciężka i to szczególnie w okresie ostatnich miesięcy ze względu na dużą aktywność emigracyjnych polityków dysponujących środkami finansowymi, wydaje mi się, że akcja wiązania polonii z krajem winna być prowadzona w intensywnym tempie.

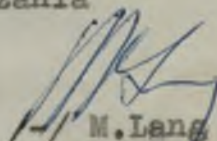
Prowadzenie akcji za granicą Odra i Nysa, niezależnie od merytorycznej konieczności, ma jeszcze aspekt wiązania polonii z akcją polityczną prowadzoną przez Partię i Rząd. Jest to jedno z wielu zagadnień, które może związać polonię ze społeczeństwem w kraju i przyczynić się do ostatecznego rozkładu emigracyjnych środków politycznych.

W tych dniach wyjeżdża do Warszawy p. Jan Petrus, Konsul PRL w Londynie, który chciałby z Panem Ministrem omówić szereg spraw związanych z zagadnieniami ziem zachodnich. Sądzę, że to zetknięcie da możliwość lepszego skoordynowania akcji na tutejszym terenie. - Niestety, Konsul ma wkrótce Londyn opuścić ze względu na przekroczenie okresu pełnienia funkcji. Uważam, że jest to niestety błąd, wycofywanie osoby, która dysponuje dużym doświadczeniem i znajomością terenu, właśnie w tym najgorętszym okresie. Nie wiem czy nie było by dobrze aby Pan Minister w miarę swego uznania porozmawiał w tej sprawie z Ministrem Rapackim.

W tej sprawie kieruję się jedynie względami dobrych rezultatów dotychczasowej roboty i lepszymi możliwościami na przyszłość.

Będę Panu Ministrowi wdzięczny za napisanie parę słów i poczynienie swoich uwag na temat tutejszych akcji.

Zaczę wyrazy szacunku i poważania

  
M.Lang

Stowarzyszenie Lotników Polskich  
14, Collingham Gardens,  
London, S.W.9.

III/1/10  
8 października 1963r.

Drodzy Koledzy.

Podaje do wiadomości wyciąg z komunikatu Stowarzyszenia Polskich Kombatantów - Oddział Wielka Brytania - z dnia 20 września, b.r.,  
L.dz. Org/4/63:

- "W SPRAWIE " STOWARZYSZENIA ODRA I NYSA"

Ostatnio Kolo i działacze naszego Stowarzyszenia sa zasypywani ulotka w sprawie Odry i Nysy z zalaczonym pismem podpisanym przez p. M. Langa jako przewodniczacego tego stowarzyszenia.

Zwracamy uwage Kolegow, ze jest to akcja obecnego rezymu warszawskiego popierana przez ambasade i konsulaty rezymowe, majaca na celu dezorientacje naszego spoleczenstwa emigracyjnego i zdobywanie sobie zwolennikow i sympatykow przez wysuwanie zagadnien, ktore sa wspolne wszystkim Polakom.

Ostrzegajac Kolegow oraz powolujac sie na uchwale ostatniego Zjazdu SPK w W. Brytanii w sprawie granic R.P. uprzejmie Kolegow prosimy:

- a/ o nie kolportowanie bibuly tego stowarzyszenia,
- b/ o ostrzezenie czlonkow Kola,
- c/ o odesylenie materialow propagandowych wydawcy."

Komitet Wykonawczy rzecz naturalna, solidaryzuje sie w zupelnosci z trescia komunikatu SPK i ze swej strony prosi o analogiczne postepowanie w odniesieniu do akcji "Stowarzyszenie Odra i Nysa".

Pragniemy rowniez przypomniec, ze w swoim czasie zwrocilismy uwage Kolegow na akcje rezymowego "Millenium", podkreslajac, ze uchodzctwo polskie organizuje wlasny Komitet Tysiaclecia Polski Chrzeszczjanskiej, ktorej prace winny byc w calej rozciaglosci popierane.

Raz jeszcze prosimy Zarzady Kol, by ostrzegaly czlonkow przed placowkami rezymowymi, ktore pod plszczykiem patryjotycznych hasel /zbiorka na szkoly, obrona granic i.t.p./ rozwjaja akcje, majaca na celu oslabienie ekspansji uchodzctwa polskiego na niwie niepodleglosciowej, i podwarzenie autorytetow zasluzonych dzialaczy spolecznych przez rozsiewanie klamliwych poglosek i.t.p..

Z kolezenskim pozdrowieniem

Zarzady Kol S.L.P.  
w W. Brytanii.

A.A. Dabrowa,  
Przewodniczacy  
Komitetu Wykonawczego

Dnia 5 listopada 1966r. od godziny trzeciej do piątej trzydziestej, odbyła się konferencja między delegacją TRZZ. (ambasadorem Izydorczyk i dr. Fokotem) a częścią Zarządu Stowarzyszenia (Gorgol, Jazowy, Lang.). Po skonczonej konferencji na stacji kolejki podziemnej pozegnałem się z kolegami z Zarządu, kupilem wieczorny Express i po chwilowym zastanowieniu się doszedłem do przekonania, że powinienem po dużym zmęczeniu z odbytych rozmów w ciągu 10 dni odpłynąć się od wszelkich rozmów, nawet z żoną w domu. W związku z tym postanowiłem pojechać na sportowe boisko Stamford Bridge, gdzie w tym czasie odbywały się wyścigi psów. Zdażyłem przyjechać na drugi bieg wykupując droższe miejsce aby nie spotkać Polaków. Przed rozpoczęciem biegu zakupiłem szereg biletów po dwa szylingi i 4 lub 5 po 10 str. Bazowałem głównie na numerze 6-4. Po skonczonej biegu gdy wyszło 6-4 szukałem tego biletu na parapetcie okna obok innych osób, które też tam swoje bilety rozkładały. Nie znalazłem tego biletu za pierwszym poszukiwaniem odwróciłem się chcąc odejść, ale natężyłem, że powinienem go posiadać wyjąłem okulary i zacząłem ponownie przeglądać. Tym razem zauważyłem, że wśród biletów jest jeden bilet 10 szylingowy 6-4 z niewyraźnie odbita czwórka, co się czasami zdarza przy wybijaniu przez operatorke. Z tym biletem podeszedłem do kasy wypłat. Kasjerka zwróciła uwagę na niezbyt wyraźnie odbita 4 ka i zapytała stojącego obok kierownika tego działu czy może dokonać wypłaty. Kierownik przyjrzał się biletowi i powiedział mi, że ponieważ 4 ka jest niewyraźna muszą sprawdzić kasę totalizatora. Nie może uczynić tego zaraz dopiero po zakończeniu biegów lub jeżeli chce to może zawiadomić mnie pisemnie łącznie z przekazaniem wygranej o ile podam mu adres. - Podąłem mu dokładny adres łącznie z numerem telefonu na kartce papieru. Uważałem sprawę za wyczerpaną i zakupiłem bilety na 3 bieg. Wygrałem na numer 1-2 na dwa bilety 28sh. i 6 penow. Następnie kupiłem bilety na 4 bieg. Podeszedłem do tego samego okna gdzie stałem poprzednio i wtedy podeszło do mnie dwóch mężczyzn w cywilnych ubraniach komunikując mi, że są z policji i proszą bym zszedł na dół. Zaprowadzili mnie do pokoju i jeden z nich oświadczył mi, że mój bilet 6-4 był fałszywy i w związku z tym sprowadzili mnie dla wyjaśnienia. Wyjaśniłem, że jestem tym zaskoczony i że nic nie mam wspólnego z podrabianiem biletu, że jeśli mają do mnie jakiegokolwiek pretensje, że mają już mój adres, niezależnie od tego pokazałem im mój Certificate of Registration na dowód, że uprzednio podany adres jest prawdziwy. Agent, który przeprowadzał ze mną rozmowę wyszedł do sąsiedniego pokoju. W tym czasie obecny przy tym kierownik, któremu uprzednio podałem adres, i który miał mnie pisemnie powiadomić o rezultacie wyraził swoje zdziwienie i oburzenie z takiego postępowania i powiedział do mnie, że nie rozumie właściwie o co chodzi. Za parę minut wyszło z sąsiedniego pokoju dwóch agentów, wyprosili kierownika z pokoju a po chwili inny agent wprowadził jakiegoś Anglika posadzającego o to samo przestępstwo. Trwało to około 15 minut poczem wszedł jakiś cywil z mundurowym policjantem który, jak się później okazało był kierowcą wozu. Wyprowadzono mnie i tego Anglika i wsadzono do czarnego policyjnego wozu w towarzystwie agentów. Odwieziono nas na stację policyjną, na której nie było ani jednego mundurowanego policjanta tylko sami cywile.

Dwóch agentów przeprowadziło rewizję osobistą rewizję nadzwyczaj skrupulatną, nie tylko wyjmując całą zawartość kieszeni ale również "obmacując" dokładnie mnie całego i wszystkie szwy ubrań. Po dokonanej rewizji zaprowadzono mnie do celi, gdzie trzymano mnie około dwóch godzin. Po rewizji oddano mi dwie chusteczki, bilety zakupione na czwarty bieg i dwa kapony poolowe. - Zabrano czarna teczke z papierami, których miałem dosyć dużą ilość, a które były związane z różnego rodzaju notatkami przeznaczonymi do publikacji, portfel z dokumentami i kwitami, pozatym wszystkie papierki z kieszeni, nawet czyste i niezapisane, papierosy i zapalki.

Gdy czas siedzenia w celi przedłużał się zaczęłem coraz energiczniej naciskać na wtyczkę do dzwonka, która umieszczona jest w celi. Głosu dzwonka nie słyszałem ale po około 10 minutach intensywnego naciskania zjawił się jakiś inny agent i zaprowadził mnie na pierwsze piętro do pokoju w którym było 2 cywilnych agentów. Jeden z nich zajął się mną z miejsca, biorąc odciski palców z obu rąk, dwóch złożonych kciuków



19 stycznia, 1967r.

III/1/13

Szanowny Panie,

re: Police

Zgodnie z Pana prośbą podaje szczegóły kosztów i wydatków w sprawie wniesionej przez Scotland Yard przeciw Panu o to, że pan w sobotę 5 listopada 1966r. na stadionie Stamford Bridge, z intencją oszukania usiłował otrzymać od Gwendoline Mabel Richmond sumę £48.11.4 na podstawie sfałszowanego dokumentu, to znaczy sfałszowanego biletu totalizatora "przepowiadającego", wiedząc, że ten bilet był sfałszowany, wbrew przepisom art. 7 Forgery Act 1913.

Po otrzymaniu zlecenia od Pana przygotowaliśmy się do rozprawy na 16 list. ub. roku, która ~~była~~ była w West London Magistrate Court, i na którą został posłany barryster. Sprawa została odroczone i odbyła się 1-go grudnia. Sąd zdecydował, że są podstawy do oskarżenia i przekazał sprawę do wyższego sądu London Session. Nasz barryster oświadczył sądowi, że Pan nie poczuwa się do winy i będzie się bronił.

Zaznaczam, że 16-ub.m. zwróciła się do nas firma Cyril Ralton & CO podając, że zwrócił się do nich Panski przyjaciel, który jest gotów Panu pomóc i że moja firma otrzyma pieniądze na koszty tej sprawy z tym, że mieliśmy dostarczyć im odpis aktu oskarżenia. Informujemy, że do tej pory żadnej sumy nie otrzymaliśmy i więcej firma Cyril Ralton & CO nie komunikowała się z nami.

W dniu 23 grudnia ub. r. otrzymaliśmy zmieniony tekst oskarżenia, którego tekst przesłaliśmy Panu.

W wyniku dalszych naszych rozmów z Panem zamówiliśmy usługi starszego barrystera p. Rigg Q.C. i w dniu 2 stycznia odbył Pan z nim konferencję. Tegoz dnia o godz. 5 wieczorem zostaliśmy zawiadomieni, że rozprawa w London Session odbędzie się nazajutrz rano. Pan Rigg był w sądzie razem z Panem i jak również nasi świadkowie ale na wniosek p. Rigg Q.C. sąd postanowił odroczyć rozprawę.

8-go b.m. zostaliśmy powiadomieni, że rozprawa jest wyznaczona na 10-tego, lecz następnego dnia wieczorem okazało się, że z powodu omyłki urzędnika-sądowego rozprawa się nie odbędzie i ostatecznie odbyła się 12-go i 13-go b.m., na której reprezentowali Pana p. Rigg Q.C. i p. Rose. Po rozprawie ława przysięgłych nie mogła dać jednogłębnej decyzji tak, że zupełnie nowa rozprawa odbędzie się 30-go i 31-go b.m. przed nową ławą przysięgłych.

W związku z tym sprawa finansowa przedstawia się następująco:-

Koszty rozprawy przed sądem policyjnym Magistrates Court wyniosły £ 40.- w tym koszt barrystera £18. 17.0d.

Co do kosztów sprawy w London Session podałem Panu, że wniosła £ 220., na poczet których otrzymałem od Pana £ 160.

W rzeczywistości koszty przedstawiają się następująco:-

Honorarium barrysterów	£ 154.	2	6
2 świadków	9.	0.	0
Nasze koszty za przygotowanie sprawy	£ 70.	0.	0
drobne wydatki	3.	10.	0
	-----		
	£ 236.	12.	6.



III/1/14

- 2 -

Należy się suma £ 76. 12. 6 do zapłacenia dla wyrównania rachunku. Będzie wdziaczny za przekazanie nam zaraz £ 50. dla uregulowania należności barrysterów.

Co do nowej rozprawy koszty przewidywane są następujące:-

Barrysterzy	£ 170.
Świadkowie ( trzech nowych )	£ 40.
nasze wynagrodzenia	£ 70.
drobne	£ 5.
	-----
Razem	£ 285.

Wobec tego, że wchodzi w grę poważne sumy będziemy wdzięczni za możliwie szybkie wpłacenie pieniędzy, które musimy mieć przed rozprawą.

Z poważaniem  
A. Kamieniecki

M. Lang  
15, Rastell Avenue,  
London,  
S.W. 2.



III/1/15

W. Lang  
15, Rastell Ave.  
London, S.W.2.

Londyn, 15.2. 1967r.

Pan Konsul Generalny P.R.I.  
Tadeusz Martynowicz  
19, Weymouth Street  
London, W.1.

Panie Konsulu Generalny,

Przepraszam, że pisze z opóźnieniem, ale przez tydzień chorowałem na grype, więc wszystkie sprawy musiałem odwleć.

Komunikuje uprzejmie, iż koszty drugiej rozprawy sądowej w wysokości około 300 funtów zostały pokryte przez skarb brytyjski w ramach pomocy prawnej t.z. legal aid. - Nie mając odpowiedzi w sprawie decyzji M.S.Z. do dnia 30 stycznia od p. vice-konsula Nikolajewskiego w ostatnim momencie przed rozprawą, która odbyła się w dniu 31 stycznia i 1 lutego, upoważniłem mego Adwokata o wszczęcie starań o legal aid. Dopiero 6 lutego na moje zapytanie Pan Konsul Generalny był tak uprzejmy i powiadomił mnie, że została mi przyznana przez M.S.Z. pożyczka na pokrycie kosztów. W kilka dni po tej rozmowie mój adwokat oświadczył mi, że otrzymałem całkowite pokrycie kosztów drugiej rozprawy.

W związku z tym uprzejmie dziękuje za chęć udzielenia mi pożyczki i na ręce Pana Generalnego Konsula składam serdeczne podziękowanie tym Osobom z M.S.Z., które powzięły decyzje przyjscia mi z pomocą, o czym dowiedziałem się w pięć dni po rozprawie.

Jedynie dla celów porządkowych informuje Pana Konsula Generalnego, że inne koszty związane z prowadzeniem rozpraw w wysokości £ stu-kilkudziesięciu funtów pokryłem osobiscie.

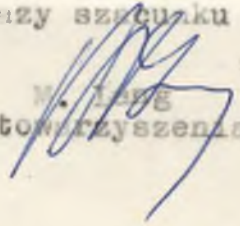
Koszty rozpraw policyjnych i pierwszej rozprawy w wysokości £ 276. 12. 6. zostały mi wypłacone za co składam Panu Konsulowi Generalnemu podziękowanie.

Również informuje uprzejmie, że mimo wyroku uniewinniającego mnie od oskarżeń Scotland Yardu/na podstawie opinii mego adwokata/ nie mam dużych szans na uzyskanie zwrotu kosztów za pierwszą rozprawę, gdyż dostałem legal aid zwracający mi całkowite koszty drugiej rozprawy. - Pozatym musiał bym wnieść skargę sądową przeciw Scotland Yard-owi o lekomyślnie oskarzenie. To wymagałoby wkładu finansowego, na który mnie nie stać.

Gdyby Panu Konsulowi Generalnemu potrzebne były jakies wyjaśnienia, chętnie ich udzielię.

Iacze wyrazy szacunku i powazania

W. Lang  
Prezes Stowarzyszenia \* Odra - Nysa



STOWARZYSZENIE POLSKICH KOMBATANTÓW  
W WIELKIEJ BRYTANII

III/1/16  
Londyn, dn. 1-go Marca 1967r.

Tel. KNI. 0747.

L.dz. Org./4/67.

W/G ROZBIENNIKA

Szaniwni Koledzy,

Przekazywamy w załączeniu odpisy 2-ech ulotek, które są kolportowane przez t.tzw. Komitet Kombatantów P.S.Z. w W. Brytanii i Zrzeszenia Polonii Brytyjskiej - dla informacji i właściwego wykorzystania w stosunku do członków Koła przez Zarządy Kol SPK.

Wiemy, że nie trzeba kolegom wyjaśniać celu tej kosztownej "społecznej" akcji agentów reżymu warszawskiego. Prosimy o zwrócenie uwagi na nazwiska członków założycieli Zrzeszenia Polonii Brytyjskiej. Na ile zdążyliście sprawdzić są to osoby bądź uzależnione agenturalnie od reżymu bądź też mające, często intrantne powiązania handlowe.

Natomiast adres podany w ulotce Komitetu Kombatantów P.S.Z. pokrywa się z adresem znanego ze swych emigracyjnych wyczynów "b. działacza komunistycznego" p. Michała Janga.

Stosownie do uchwały XX Zjazdu SPK w W. Brytanii, przypominamy Kolegom o konieczności informowania nas o wszystkich przejawach działalności reżymowych agentów i ich "działaczy".

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Tadeusz Krason  
Sekretarz

Stefan Soboniewski  
Prezes

III/1/17

# STOWARZYSZENIE ODRA-NYSA ODRA NYSA ASSOCIATION

15, RASTELL AVENUE,  
LONDON, S.W.2

Tel. TUL 5333

Zamknięcie ksiąg i rachunków Zarządu Głównego Stowarzyszenia Odra-Nysa do 15 stycznia 1971 roku.

Powiernicy /Trustees/ Stowarzyszenia Odra-Nysa w Wielkiej Brytanii sprawdzili rachunki i książki kasowe Stowarzyszenia i stwierdzili, że:

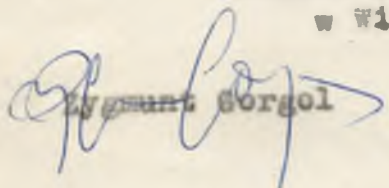
- 1/ wpisy są zgodne z dowodami i wyciągami konta bankowego w Barclays Bank Ltd. 174, Stretham Hill, S.W.2.
- 2/ wszystkie pozycje dochodowe i rozchodowe poparte są dowodami kasowymi
- 3/ wszystkie wydatki zostały dokonane na podstawie uchwał Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia
- 4/ stan konta bankowego na 15-go stycznia 1971 roku wyniósł - 12sh. 1d.

W związku z działalnością Stowarzyszenia powstał deficyt w wysokości £ 177 - 3 - 7 /słownie sto siedemdziesiąt siedem funtów, trzy szylingi, jeden pen./, na który składa się pożyczka od p. W. Zawady w wysokości £ 150-0-0., dług Harlscourt Publications za druki i czasopismo "Kronika" £ 12-8-0, dopłata w hotelu Kensington-Palace £ 14-3-6, i minusowe konto bankowe 12 sh. 1d.

Po przeprowadzeniu kontroli i zamknięciu ksiąg oraz rachunków powiernicy postanowili zlikwidować książki i rachunki Stowarzyszenia za okres do 15 stycznia 1971 roku.

Od 16 stycznia 1971 roku zostaną założone nowe książki i kwitariusze.

Powiernicy Stowarzyszenia Odra-Nysa  
w Wielkiej Brytanii:

  
Zygmunt Borgol

  
Michal Lang

Londyn, dnia 15 stycznia 1971 roku.

III/1/18

# STOWARZYSZENIE ODRA-NYSA ODRA NYSA ASSOCIATION

15, RASTELL AVENUE,  
LONDON, S.W.2

Tel. TUL 5333

7, Exeter Road

Włan  
Konsul Generalny P.R.L.  
w W. Brytanii  
Minister Pełnomocny  
Tadeusz Malinowski  
19 Weymouth Street  
London W 1.

Szanowny Panie Ministrze,

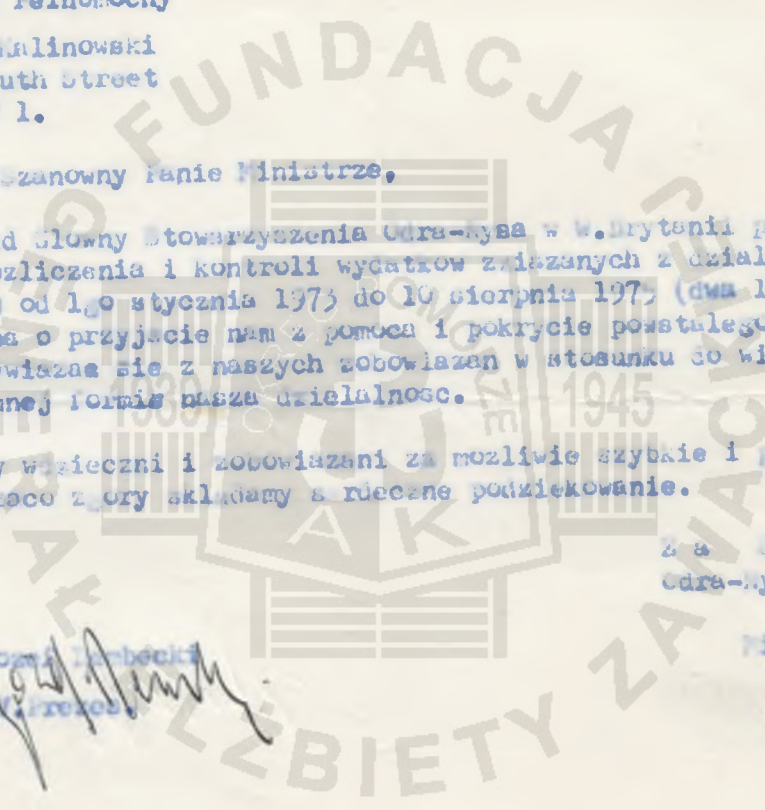
Zarząd Główny Stowarzyszenia Odra-Nysa w W. Brytanii przesyła w załączeniu kopie rozliczenia i kontroli wydatków związanych z działalnością stowarzyszenia za okres od 1.0 stycznia 1973 do 10 sierpnia 1973 (dwa lata 7 miesięcy) z uprzejmą prośbą o przyjęcie nam z pomocą i pokrycie powstałego deficytu, tak abyśmy mogli wywiązać się z naszych zobowiązań w stosunku do wierzycieli, rozpoczynając już w innej formie naszą działalność.

Będziemy wdzięczni i zobowiązani za możliwie szybkie i pozytywne załatwienie tej sprawy, z czego składamy szczerze podziękowanie.

Za Stowarzyszenie  
Odra-Nysa w W. Brytanii

Janina Kubińska  
*[Signature]*

Richard [unclear]  
*[Signature]*





III/1/20

Grob symboliczny  
s.p. Majora AK  
Kazimierz LANG  
"Grzyb"

Organizator i pierwszy komendant  
7.p.p.A K "Garluch" (1939-1942)  
Żołnierz P)W i Legionow  
Kmdt Okregu Warszawskiego Org.Niepodl.  
"Orzeł Biały" (1939)  
Odzn.VM-V kl., Kn, KW-2  
Wieżien Pawiaka  
Zamordowany w Magdalence 28.V.1942.

Tekst opracowany przez p.Bogusława Gajdzinskiego,  
Warszawa 1, ul.Gornoslaska 17/19 m.67, członka AK i wspolorganizatora  
grupy "Garluch".Plac na Powazkach zbiorowego grobu zatwierdzony i  
p race budowy symbolicznego cmentarza zaczete.

Potrzebne zatwierdzenie tablicy na nagrobku przez  
Spoleczna Rade Narodowa lub ZBoWiD.

I Ośrodek "rodowy" oparty na konstytucji kurotynowej  
t.zn. na legalizmie, którego zarządcą jest t. zw. cygler  
przez kolejne wyznaczanie "prezydentów"

Obejmuje pro skalenią grupy samobowej i obywateli - zjednoczeniem  
prezydentem jest Stanisław Ostrowski b. prezydent  
miasta Lwowa, docent i poród do przeszkolenia w tym  
lat ponad 80. - Na jego zastępcę jest wyznaczony E. Raczyński  
też ponad 80 lat. W tym ośrodku jest "rod" którego  
premierem jest J. Urbanicki z grupowania P.P.S. Ciotkosa.  
V. premier Głowacki mający dość dobre powiązania  
w R.F.N. gdzie przebywał przez wiele lat, samobor z  
zgrupowaniem b. prezydenta Łaleskiego On był jednym  
z entuzjastów nawiązania kontaktów z problemem Grawa  
i jest nadal ~~entuzjastą~~ wolejącym szukać gwarancji  
przedsiębiorstwa finansowego w C.D. i. w których  
realizacji wistych. - Inspektorat P.S. 2. jest gen. St. Korbonski.  
Ze względu na zły stan zdrowia profesorujący w szkole  
prezyskują się na jego miejsce gen. Brzezickiego  
b. Attaché w Moskwie. Ministerem spraw zagranicznych  
jest B. Hetericki, prawnik z wielkim przedsięwzięciem  
Hajnowski, b. inżynier i urzędnik. Sprawy krajowe prowadzi  
J. Poniatowski, ten b. nauczyciel, głowę wykonania tego  
resortu jest studium wojennym krajem polski sport, gosp.  
kult. it. p. - Inspektorat P.S. 2. wykonuje się studium  
zagranicznych z nowymi technikami i wielokrotnie  
Owe historię drugiej wojny światowej. Nadto uważa  
nad "szkolą barczerskich" prowadzona przez gen. Meyer  
Owe secesja, jest niej prowadzona przez gen. Ciarneckiego  
Rząd w formie gabinetu krajem ma swoich delegatów  
"r. p. Stary Jędrzejowski - St. Korbonski, Argentyna  
gen. Jacyna i. t. d. - Poratym kieruje akcją zbrojną  
na "Skarb Narodowy" - kierownictwem akcji zbrojnej



III/1/29  
3

Kolo A.K. W ostatnim okresie prowadził b. intensywną akcję  
przez wrota, działalność jak widać z pamiątek i  
kronik, w Kolonie przedstawiało Gen. Pelczyński jego żona  
Wanda, a ostatnio b. jego działalność. Tad. Zaworski (Zeraykowski)  
po przejściu na emigrację z Free Europe przeszedł do  
part. Fr. Minczak pracownik Dziennika.

Kolo prowadzi również rozmowy i akcje dokumentacyjne - ma  
wieloletnie pamiątki z krajem. Akcją dokumentacyjną  
zajmuje się Halina Czarnocka u siebie w domu  
w Warszawie w Kolonii A.K. co sądzi o kolonii i pracownicy:  
~~cyfrowe~~ (mniej jej interesuje wyodrębnienie polityczne)

Rada Org. Komunistycznych "przed kilkunastu laty powstała  
z org. dla celów wojennych w wyświecony. Ma on charakter  
wykonalny reprezentacyjny.

Podch. Pogoni jak wspomniany poprzednik; jest od czasu  
jednego przed obwodzeniem gen. Czarnockiego drugą przed  
obwodzeniem gen. Mayera. Mają Kolo w Anglii i w innych  
Krajach.

Wskazuje działalność z org. spól. a przedewszystkiem - S.P.K.  
jest płatna i ma pomocniczy personel urzędowy.

Instytut Gen. Sikorskiego: posiada bogatą dokumentację.

Tu znajdują się wiele ~~przebiegów~~ dokumentów i pamiątek  
dotyczących do standardów wojennego ruchu je obrotok  
występujących. Wiele osób przysięgłych i kraju mow

Konstytucja: z zgrupowaniem tu z siedzibą.

Istnieje też Instytut Czarnockiego, który gromadzi materiały w sprawie

z 1941 i wzmianką: Jednym z celów org. i charakter jest  
gen. Alf Tarayński, to w jego sprawie b. nie udzielił Sobie. Stali

III/1/30 (4)

Istnieje jeszcze instytut "Reduta" jako prywatny przez gen. Kwiatka  
w którym organizuje się prace naukowe.

### Organizacja społeczna:

Stowarzyszenie Polaków w W. Brytanii ma charakter wybitnie  
reprezentacyjny a w celu koordynacji i jednolitości akcji

n. p. ustala terminy zbiorów dla porządkowania organizacji  
czasami org. wykone innymi n. p. i okazji. Tymczasem 10.10.30  
surytu 11-go listopada i t. p. Zmiana pomysł 50 org.

W wykonaniu było roznych rozkazów org. fikcyjnie n. p.  
zaw. B. Wodzin, zarządek probant. Decydujący wpływ ma  
ta org. takie jak S. P. K. Klub A. K. które reprezentują  
albo mają majątek albo wykazują dużą aktywność.

Naczelnym organem jest Rola. Pracami myślowymi i organizacyjnymi  
zajmuje się Zarząd. Prezydentem, Przewodniczącym jest Rynkiewicz  
obawny duła Lu. Stud. i Ab. Przewodniczącym jest Miśkiewicz

- Obecnie ta org. będzie przed wybuchem Organizacji Społecznej  
zmienia do zwołania Kongresu Polonii i wyłonienia  
odpowiedniej reprezentacji. Celem jest udziałem w tym

kierunkiem jest Jan. Jankowski i t. p. - W listopadzie  
wolby do wyłonienia w Kanadzie od którego to czasu  
właśnie jest obawy los tego "Kongresu". W chwili

obecnej są przygotowania i projekty. Tu istnieje  
zaradnikowe rocznie myślowe reprezentacji / probantów  
i t. w. Społeczna.

1. Liście Studentów, Absolwentów K. i W. P.

rozważa dotychczasowe działania Delegacji na wyjazd w celu politycznym lub organizacyjnym ma wpływ na dotychczasowe działania na terenie naszego kraju. Ma swoje powiązanie w P. O. S. K. w ramach imprez a nawet demonstracje polityczne co miało miejsce 68 r. (zajęcia studenckie w Polsce) w 70 r. z okazji rocznicy 100-lecia wybrzeża. - Robota młodościowa stała się dla nich celem i zadaniem dla emigracji i polityki.

2. Żywy program, konieczne zmiany, teatralna forma wplywu nie bierze. Spodziewamy się w celu wypracowania roli przygotowania polskiej, kultury i folkloru. - Należy na ten cel wykonać wyjazdowe, jakie to grupy są młode, grupa z miast i środowisk. Podobnie jak w klubach sportowych.

3) Macieri lokalna praca w zakresie wskazania i kol. sobotnich.

Współdziała z innymi org. a w szczególności z S. P. K. Jest ona pod silnym wpływem Str. Narod. Kanady. Jest to grupa młoda. Ale nad całym prac w t. zw. w ramach sobotnich delegacji wpływ jest t. zw. ośrodka politycznego. Z jego ramienia kieruje akcją Giełwa Goplinińska z grupy społecznej.

4) Liście Zachodnich dzień nastol. Jest pod wpływem Str. Narod. - Z pomocą i pomocą obruchom Dr. Pomerant. Morynka i - małe kontakty z organizacjami Odra. Nym Liście ten wydaje "Przebieg Zachodni".

Ismeje nereg in myd org, ktere pruvvich skreslona  
dualnosc zaryvna z mejscem pochovani n. p.  
Kolo Lwova n, Lv. Lva m Vech, a novet kolo Kyjova n

Towarzystwo Pomocy Polakom: posiada kilka domow  
w. N. Bryt. Londyn, Birmingham, Leeds Hereford! t. p.  
Pracownik dualnosc: charytarnos n. p. wyszla na  
swiat do Polski, odwiedzanie chorych w szpitalach  
& domach, opiekuje si nerwowo-chorymi i t. p.  
Glownym kierownikiem jest A. Trenka i ona jest  
pod chryz- wyszwan endokiu, Ognieko w Londynie  
jest ich przewodniczk i panuje tam atmosfera duzej  
nieuznawosci do Polak ludowej. (Wypowiedzi sa tu orody,  
ktore wspolobieraja z organizacjami przerwajacych)

Nieruchomosci T. P. P. zbioru dosi duzy wartosci  
~~nie~~ prenisina i daj w celu orobu sporego w formie  
prozedury in myd s wrodozen.

Lv. Przemieslnikow i Robotnikow jest pod wyszwan  
P. P. S. Ma nieduzy casy i trocose zabankow na rzecz  
Lv. Towarstwy brytyjskich.

Lv. t. wyisnier rozyskud nowa nieobkhitu. Dorem  
jest Lel. Stal (Lwowski) a gen. Klemens Rudnicki  
prezere Rady - duzy sek opowiesi zagrosmachuzy  
materialow rozpisow, akcje propagandowe  
rozpisow Polakow z Lv. Rusnickiego w beryje  
n. do ~~to~~ akcje pralytej w Kyju pres. t. zw. 16



III/1/34 (8)

321

Mimo duzego zróżnicowania ponocregolnel parafii  
sprowodu oddzielowania tnebu w lozyc, i przez eluzje  
koe czemu lqd ooe metylke ostly polskowic, ale  
wstl? to woi. l?ecla nastawienie "ureinych" l'er  
ryhoku na wrek.

Charcerstwo - Jest rozbudowane w formie kulturalnej  
i miedzy: i duzo chytne w olaty organizacy  
garny nie l'er wplyw rokowic. Org. to jest calkowicie  
zpanowane przez kierownik z pod znaku grupy  
spolczonej (Szadkowski)

hp

Org. Kobiece Rozwija sie w kierunku w olaty  
10 laty. Org. w to w Koloski Ochotniczek.  
noczenie Salek. Innowydz wlatny dom o charakterze  
kulturalnym. Sa przewaznie glowne poljowszycia  
w parafii. W Londynie glowne organizacje: Morowicia, Hor Casewicka  
Klausnerowa

Uwaga:

Niniejsze zestawienie nie jest kompletne.

- Tomowca sluzi l?obne:
- 1) Kalendarium Kulturalne
  - 2) " Dziennik Polski  
dziejnych okresow historii

III. 1/4. Materiały dotyczące ogólnie  
okresu po 1945 r.: przekazane przez Kucyńskię  
Piarecka Lang Trena

1. Pismo MSM "Energetyka" z 27.07.1973 r.  
o zakupie przez Henryka Lang mieszkanie w W-wie,  
oryg. k. 1 s. 1
2. Przydział lokalu mieszkalnego z 25.07.1973  
MSM "Energetyka" w Warszawie, w rej. 23519/W k. 1 s. 2
3. Pismo MSM "Energetyka" w W-wie z 13.03.1978  
do Henryka Lang w sprawie kont z tytułu własności-  
wego prawa do lokalu, oryg. k. 1 s. 3-4
4. Testament Henryka Lang sporządzony 28.11.1978,  
wziewydzwiona kopia k. 1 s. 5
5. Załącznik do testamentu Henryka Lang z 18.8.1987  
wraz z wziewydzwionym testamentem z 9.07.1987,  
kopia oryg. k. 2 s. 6-8
6. Restawienie kosztów zwizanych z pogrzebem  
i wydatkami zwizanymi ze śmiercią Henryka  
Lang sporządzone dn. 16.V.1983 przez Krystynę  
i Tomaszę Kabiłochi wraz z załącznikami,  
kop. oryg. k. 8 s. 9-16

III/4/1

MSM "ENERGETYKA"  
Dział rozliczeń z członkami

Warszawa, dnia 27. VII 1973.

Sekcja Mieszkaniowa  
Sekcja Czynszów  
w miejscu

Sekcja Rozliczeń Udziałów i Wkładów zawiadamia, że Obywatel/ka/  
... Lana, Ewa ... rej. czł. 23519 ... dokonał/a/  
wpłaty-załiczki na wkład budowlany w kwocie ..... zł.  
pełnego wkładu w kwocie 108.900,- + 565 zł.

W związku z powyższym Obywatel/ka/ ... Lana, Ewa ...  
nabył/a/ z dniem od 20.07.1973 ... własnościowe prawo do lokalu  
nr 25 ... przy ul. Sulecka 5 f ...

ST. ... GOWY  
Omig  
K. Jodach



III/4/2  
29-40-91

Banki: Narodowy Bank Polski  
IX O/M w Warszawie k-to nr 1536-6-139  
Bank Inwestycyjny  
II O/M w Warszawie k-to nr 86-560-417

Nasz znak: **CM/73** Dnia **25.07.73r.**

Nr rej. **23519 /M**

**PRZYDZIAŁ LOKALU MIESZKALNEGO  
NA WARUNKACH WYKONAWCZYCH**

Ob. **Irena Lang**

zam. w **karta stałego pobytu**

ul. ....

W oparciu o postanowienia z dnia **25.07.1973r.** Zarząd Spółdzielni „Energetyka” przydziela Obywatelowi lokal mieszkalny Nr **25** w budynku Spółdzielni położonym przy ul. .... **Sielecka** Nr **57** blok Nr **bl. 2** składający się z **3** izb o łącznej pow. użytkowej **38,00** m<sup>2</sup> i mieszkalnej **...** m<sup>2</sup>.

Przydzielony lokal Obywatel ma prawo użytkować na cele mieszkalne wraz ze swoją rodziną i domownikami.

W przydzielonym lokalu mają prawo zamieszkiwać następujące osoby.

Lp.	Nazwisko i imię	Stoień pokrew.	Lp.	Nazwisko i imię	Stoień pokrew.
1	<b>Lang Irena</b>	<b>gł. lok.</b>	5		
2	<b>Lang Michał</b>	<b>mał.</b>	6		
3			7		
4			8		

Integralną część niniejszego przydziału stanowi załączone zobowiązanie członka Spółdzielni.

**28.3.74** **M. Lang**  
sędzia członka otrzymującego mieszkanie

**PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU**  
**mgr Piotr Huszczo**  
Zarząd Spółdzielni

III/4/3

MIEDZYAKŁADOWA SPOŁDZIELNIA  
MIESZKANIOWA "ENERGETYKA"  
ul. Górnośląska 9/11  
00-443 Warszawa

Data .... 13. MAR. 1978 ...

rej. 235.19...

ob. .. *Wrona... dom...* ..  
.. *Siedlca 57 m 55* ..

Znak: Pz/41121/III / 78

*00-443* Warszawa

M.S.M. "Energetyka" uprzejmie zawiadamia, że konta  
Obywatela/ki z tytułu własnościowego prawa do lokalu wykazują na  
dzień *31.XII.78* następujące saldo:

Ma konto 817 Wpłacony wkład budowlany ... *108.900.-* ..  
Ma konto 185 *Przebieg do 40% bawlny*  
~~Kredyt bankowy do spłaty~~ ... *43.100.-* ..

Zadłużenie z tyt. rat kredytu  
za okres:

..... 1930 ..... 1945 .....

Wn konto 204 Zadłużenie z tyt. odsetek od  
kredytów za okres:

.....

W przypadku nie zgłoszenia zastrzeżeń do wymienionych  
wyżej sald w terminie 14 dni od daty otrzymania niniejszego pisma,  
uważać je będziemy za zgodne.

Jednocześnie prosimy o uregulowanie w/w zadłużeń w ter-  
minie przewidzianym dla potwierdzenia sald.

**St. Inspektor**  
*[Signature]*  
Iwona Hancyk

Z up. do negocjacji  
Klar. Dz. Rozliczeń i Czynności  
*[Signature]*  
Wiesława Maroń

Wyk. "Tłumacz-Tekst" Al. Ujazd. 26  
U-4400/44/I/6.000 IM I 78r.

III/4/4



17 01  
100  
W POLSKIM

WZAWA  
13 III 78  
W W O W O

MIEDZYZAKŁADOWA  
SZKOŁA MIEŚCZANOWA  
ENERGETYK  
00-443 W...WA  
UL. EDYNI 45A 01 11  
TL 2-72-51

Repertorium A.VII- 5327 /79

A k t   n o t a r i a l n y .

Dnia dwudziestego dziewiątego listopada tysiąc dziewięćset siedem-  
dziesiątego dziewiątego/29.XI.1979/roku w Państwowym Biurze Notarial-  
nym w Warszawie przed Notariuszem Józefem Mikołajewskim stawiała się:-

Irena Lang, córka Leopolda i Leontyny, zamie-  
szkała w Warszawie przy ulicy Sieleckiej

57 m.25.- - - - -

Tożsamość stawiającej Notariusz ustalił na  
podstawie dowodu osobistego serii SJ nr -

7629124.- - - - -

- - - - - T E S T A M E N T . - - - - -

Stawiająca Irena Lang oświadczyła, że zapisuje Ewie Siemińskiej, córce  
Zbigniewa i Stefani właścicielom Lokal spółdzielczy nr.25 w Warsza-  
wie przy ulicy Sieleckiej nr 57 wraz ze spółdzielczym prawem w Między-  
zakładowej Spółdzielni mieszkaniowej "Energetyka" w Warszawie oraz  
urządzeniem tegoż lokalu.- - - - -

Wartość rozporządzenia stawiająca określiła na 152.000.-/sto pięć-  
dziesiąt dwa tysiące/słotych.- - - - -

Wypisy mniejszego aktu należy wydawać spadkobiercy w dowolnej  
ilości.- - - - -

Pobrano tytułem opłaty notarialnej złotych 1.235.-/510 resp.e opł.  
not./.- - - - -

Akt ten został odczytany, przyjęty i podpisany.- - - - -

Podpisali: Irena Lang i Józef Mikołajewski Notariusz.- - - - -

Omówienia: W akcie poprawiono "Siemińskiej".- - - - -



W tym akcie w obecności świadków Irenie  
Lang.- - - - -  
W tym akcie w obecności świadków 20.-  
niezależnie od opł. spadk.) i opłaty notaria-  
lnej 1.235 zł (510 resp. e opł. not.)  
Zapisano do Repertorium A VII - 5327/79  
29 listopada 1979 roku.-

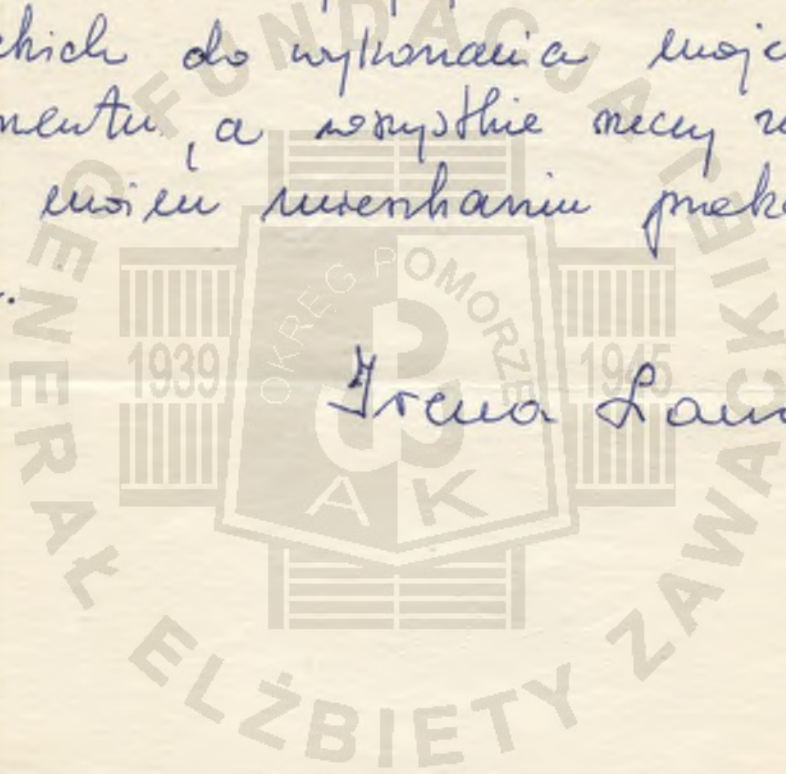
J. Mikołajewski  
Notariusz 100

Warrnawa 18. 8. 1981 r. III/4/6

Zadżeruitz do testamentu

Upowaznuam Wzystym; Tomana  
Zabrochich do wykonania mojego  
testamentu, a wszystkie rzeczy mojdysce  
by w swoim uszenhaniu prekarujz  
Wam.

Irca Lauq



11/4/7  
WIPIS

Repertorium A-VII- 3181 - /81.-

A k t n o t a r i a l n y

Dnia dziewiątego lipca tysiąc dziewięćset osiemdziesiątego pierwszego / 9.VII. 1981 / roku w Państwowym Biurze Notarialnym w Warszawie przed notariuszem Anielą Lachowską stawiającą: - - - - -

Irena LANG, córka Leopolda i Leontyny, zamieszkała w Warszawie przy ulicy Sieleckiej nr. 57 m. 25. - - - - -

Teżsamość stawającej notariusz ustaliła na podstawie dowodu osobistego serii SJ 7629124. - - - - -

- - - - - T E S T A M E N T - - - - -

Stawająca Irena Lang oświadczyła, że odwołuje w całości swój testament sporządzony w Państwowym Biurze Notarialnym w Warszawie w dniu 29 listopada 1979 roku za numerem Repertorium A-VII-5327/79 i do całego spadku powołuje łącznie: Ewę Siemińską, córkę Zbigniewa i Stefani, zamieszkałą we Wrocławiu przy ulicy Szczęśliwej nr. 34 m. 6 do 2/4 / dwóch czwartych / części, Tamasza Zabłockiego, syna Czesława i Wandy, zamieszkałego w Warszawie przy ulicy Czerniakowskiej nr. 20 m. 122 do 1/4 / jednej czwartej / części oraz jego żonę Krystynę Irenę Zabłocką, córkę Karola i Zofii, zamieszkałą w Warszawie przy ulicy Czerniakowskiej nr. 20 m. 122 do 1/4 / jednej czwartej / części

Wartość rozrządzenia stawająca określiła na 152.000.- / sto pięćdziesiąt dwa tysiące / złotych. - - - - -

Wypisy aktu niniejszego wydawać należy spadkobiercom w dowolnej ilości. - - - - -

Pobrano tytułem opłaty notarialnej złotych 1235.- / § 10 rozp. o opł. notarialnych. / . - - - - -

Akt ten został odczytany, przyjęty i podpisany. - - - - -

Podpisali: /- / Lang Irena i A.Lachowska notariusz. - - - - -

verte

WYKONANE ZA WYKONANIE WYKONANE

Irenie Lang - - - - -

Podpisany

Wartość 40.-

W Warszawie dnia 9.VII. 1981 roku.-

III/4/8



*[Signature]*  
Aniela Lechowka  
notariusz.

Testament niniejszy został otwarty i ogłoszony w Państwowym Biurze Notarialnym w Warszawie w dniu 12.XI 82.  
w sprawie Nr-III.1033/82 r.  
(-) J. Michałowski notariusz.



Ryptyma i Tomasz  
Zabłoccy

Warszawa dnia 16. V. 1983.

III/4/9

czynności spadkowej Zestawienie  
dł. Irony Lang.

Kosztów związanych z pogrzebem i wydatkami  
osobami eksploatacyjnymi związanymi z śmiercią  
dł. Irony Lang zamieszkałej ul. Służba 57 m 25 b.w.

- |   |                 |
|---|-----------------|
| 1) R.k. Nr. 021856 z dnia 27. X. 82r.<br>wydarzony przez M. P. U. R. b.w.<br>ul. Redutowa Nr 25 ma sumę | 24.694, -       |
| 2) R.k. R.S. W. Prasa Nr 404678<br>z dnia 25. X. 82r.   | 1.620, -        |
| 3) Wynosz mieszkaniowy od m-ca<br>czerwca 1982r. do m-ca kwietnia 83r.<br>po zł. 684, - za 9 m-cy       | 6.166, -        |
| 4) Opłaty za energię elektryczną<br>i gaz za okres od m-ca sierpnia 82r.<br>do 15. IV. 83r.             | 2.645, -        |
| 5) Opłaty telefoniczne do m-ca<br>marca włącznie 83r.   | 4.394, -        |
|   | <hr/>           |
|   | razem 39.519, - |

Słownie; trzydzieści dziewięć tysięcy  
pięset dziewiętnasieć

(Fc/41121/v/83 z dn. 13. V. 83)



ZESPÓŁ ADWOKACKI Nr 10  
 w WARSZAWIE  
 ul. Mokotowska 10

Wzrost wpłaty  
 lokacyjne

III/4/10

Poczta dnia 8 1982 r. KP Nr 1051

Od kogo:	Wzrost (Kosa)	Ma Konto
z os.	zi	gf
VE 115/72	200 -	
konta	2300 -	
1939	1945	
Słownie słotych	2500 -	SYM O & E PE-KAS. Nr
Wzrost	Sprzedaż	Zatwierdził
		podpis

Fu-B-102

ELŻBIETY ZIMAKIE

WARSZAWSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE  
 R.S.W. «PRASA»  
 BIURO OGŁOSZEŃ  
 Warszawa, ul. Marszałkowska 7  
 Reklamacje tel. 25-37-87  
 Centrala 25-40-41  
 w. 326 - oferty  
 w. 333 - reklamacje godz. 8 - 16

sy 7445 285

III/4/11

H

KWIT Nr 404678

zł 1620 gr ( tysiąc sześćset dwadzieścia )

pobrano od Zabłocki Tomasz Czerniakowska 28 m 122

tytułem opłaty za druk ogłoszenia w wydawnictwie

Treść ogłoszenia	Dział	Rozmiar	Ilość razy	Data druku	Ogółem mm słów	Cena zł	Suma
SP. Irena Piasecka dług	mekn	1/2	1x	27.10	300	54	1620
ZAPŁACONO							

Za terminowy druk przyjętych ogłoszeń nie odpowiadamy. Reklamacje uwzględniane są tylko w ciągu 1 miesiąca od daty wystawienia kwitu. Oferty wydaje się tylko za okazaniem niniejszego kwitu w ciągu miesiąca od daty wydrukowania ogłoszenia.

data 25. 10 1985

R.S.W. „Prasa-Książka-Ruch”  
 Warszawskie Wydawnictwo Prasowe  
 Sekcja Ogłoszeń „ŻYCIE WARSZAWY”  
 00-624 Warszawa, Marszałkowska 7/9

Dla: *Próbny cmentarz*  
 Adres: *Próbny cmentarz 20 m 122*  
 za wykonanie pogrzebu Zm. *Gene Lang*  
 wg umowy-zlecenia nr *19626* z dnia *26.10.82 r*

L.p.	Rodzaj akcesorii, usług i czynności	Ilość	Jedn. miary	Cena jedn. zł	Suma	
					zł	gr
1	Trumna — typ <i>M2000</i>	1	szt.		3640	
2	Dodatk wybicie płótnem wieka trumny		"			
3	Wyb. papą trumny, skrzyni, półtrumny		"			
4	Skrzynia lub worek z twor. do przew.		"			
5	Kapa płóc., jedw. — mała, duża, kołdra	1	"		84	
6	Tablica nagrobkowa zwykła, laurkowa		"			
7	Wieniec parafinowany, metalowy nr .....		"			
8	Szarfa jedwabna z tekstem		"			
9	Krzyż sosnowy malowany — mały, duży		"			
10	Półtrumna — duża mała		"			
11	Zalutowanie trumny metalowej		"			
12	<i>muadla delikat.</i>	1	"		2500	
13	<i>ordery</i>	1	"		440	
14	Autokarawan w Warszawie <i>Melo</i>	1	szt.		2420	
15	Autokarawan poza Warszawę <i>Melo</i>	1	Km.		1500	
16	Zalobnicy <i>Melo</i>		osób		480	
17	Dostawa trumny, skrzyni półtrumny	1	szt.		200	
18	Makijaż		ZM.			
19	Przełożenie zwłok do innej trumny		"			
20	Mycie zwłok		"			
21	Golenie i strzyżenie zwłok		"			
22	Ubieranie zwłok		"			
23	Włożenie zwłok do trumny		"		240	
24	Pokładne (pochow. zwłok, nosze, dezynf., opl., kontrola)		"		230	
25	Uzyskanie zezw. na murów. grobu		"		50	
26	Uzyskanie aktu zgonu i odpisów		"			
27	Uzysk. zezw. na przew. zwłok lub eksh.		"			
28	Umieszczenie ogłoszenia (nekrologu)		"			
29	Wydruk i rozplakat. zawiad. o zgonie (klepsydry)		"			
30	Zakup wieńca z żywych kwiatów		"		5000	
31	<i>przechowanie grobu</i>		"		690	
32	Odpr. płyt grob. rozebr. i ust. nagrob. odb. i zasklep.		"		3230	
33	Inne usługi (zamów. naboż., odpr. zwłok do grobu)		"		2000	
34	Inne usługi <i>przechowanie</i>		—		480	
35	Inne usługi <i>kalafatek</i>		—		50	
36	Oplaty za usługi na rzecz MPUK		—		800	
Razem		—	—	—	24694	





zleceniodawca pogrzebu Ob. *Janusz Dobroski*  
p-la 122  
zamawia wymienione w poniższym kosztorysie rodzaje akcesoriów usług i czynności:  
Przewiezienie zwłok: (skąd) *z domu 25 11* dn. 23 10 82 godz. 16 30  
Dokąd: a) do Kościoła, Domu Pogrzebowego *z domu 25 11* dn. 23 10 82 godz. 16 30  
b) z Kościoła, Domu Pogrzebowego *z domu 25 11* dn. 23 10 82 godz. 16 30  
c) na Cmentarz *na cmentarz 5* kwatery rząd grób 5 18  
d) poza m. W-wę *z domu 25 11* (tylko po drogach o twardej nawierzchni)

Kosztorys rodzaju akcesoriów, usług i czynności		Cena zł	Opt. manip.	suma zł
Trumna typ <i>2500</i> kolor. <i>m-2</i> KwWZ <i>175 11</i>		3670		3670
Ozdoby plastikowe, wzór <i>11 12</i>		770		770
Skrzynia lub worek do przewozu <i>2500</i>		2500		2500
Kapa jedwabna wkładka tekstylna <i>8 11</i>		811		811
Tablica nagrobkowa szarfa jedwabna				
Krzyż sosnowy, dębowy, duży, mały				
Zalutowanie trumny, wkładu itp.				
Autokarawan Rodzaj <i>11 12</i> zlec. <i>220</i>		2100		2100
Autokarawan Rodzaj <i>2 05 06</i> zlec. <i>1550</i>		1500		1500
Autokarawan Rodzaj <i>11 12</i> zlec. <i>855</i>		480		480
Autokarawan poza W-wę Rodzaj <i>1039</i> zlec. <i>19 15</i>				
Dostawa, trumny, skrzyni, półtrumny		200		200
Mycie zwłok, golenie i strzyżenie, makijaż, ubieranie, włożenie do trumny, przełożenie.		210		210
Pokładne: (pochowanie zwłok, wózek, dezynf. opłaty, kontr. mogiły).		120		120
Zezwolenie na murow. grobu, odbicie i przesklep.		350		350
Ogłoszenie (nekrolog) w				
Zawiadomienie o zgonie (klepsydry)		600		600
Grób murowany podmurówka <i>11 12 20 00</i>		3230		3230
Roboty murarsko-kamieniarskie		5000	160	5160
Wieniec z żywych kwiatów <i>24 9 13 15</i>		2000	160	2160
Nabożeństwo, egzekwie, odprow. zwłok do grobu <i>zlec 6 13 15</i>				
Miejsce (plac) pod grób <i>każda 50</i>		50		50
Sala ceremon. <i>na 3 im</i> przechow. zwłok <i>na 6 12 6</i> kraty <i>11 osoby</i> muz.		180	120	600
<b>Razem</b>		<b>23 891</b>	<b>800</b>	<b>24 691</b>

adresowo wstawia się do księgi...  
MPUK nie bierze odpowiedzialności za terminowe i zgodne z zakresem wykonania usług, o ile zleceniodawca nie ureguluje należności z góry w kasie punktu usług.  
zł *11 63 11* KP Nr *28825* z dn. *23 10 82*  
zł *11 63 11* KP Nr *28800* z dn. *25 10 82*  
zł KP Nr z dn.

III/4/16



międzyzakładowa  
spółdzielnia  
mieszkańcowa

00-443 Warszawa,  
ul. Górnośląska 9/11, tel. 29-72-51

Bank: Narodowy Bank Polski  
XV O/M Warszawa  
Konto nr 1153-42

Nasz znak: Fc/41121/v/83      Data: 13.V.1983r.

ODPIS

Z a ś w i a d c z e n i e

MSM "Energetyka" zaświadcza, że członek naszej Spółdzielni  
Nr rej. członkowskiego 23519 Ob. Irena Lang  
któremu przysługuje własnościowe prawo do lokalu Nr. 25  
przy ul. Sieleckiej 57 posiada na swoim koncie:

- udział członkowski zŁ ..... 500-
- zgromadzony wkład budowlany zŁ ..... 152.000-
- kredyt bankowy do spłacenja zŁ ..... -
- kwotę pokrywającą ponadnormatywne wyposażenie zŁ ..... 565-

Wartość bilansowa w/w lokalu wynosi 152.000- zŁ

Wartość przeliczeniowa /Uchwała Zarządu  
SZ SBM z dnia 31.III.1983r./  
/..... 38,0 m2 x 25.000,- / zŁ ..... 950.000-

Amortyzacja 1% w stosunku rocznym za okres  
..... 10 lat zŁ ..... 95.000-

Równowartość spółdzielczego prawa do lokalu zŁ ..... 855.000-

Powierzchnia użytkowa lokalu 38,0 m2, lokal usytuowany na II  
piętrze w budynku rypolim z c.o., c.w., podłoga - ...  
parquet, ściany - tytułi, zasiedlenie budynku dnia  
1.08.1973r.

Zaświadczenie powyższe wydaje się na prośbę zainteresowa  
nego celem przedłożenia w Hydrolicie Finansowym

INSPEKTOR  
*[Signature]*  
Elżbieta Dobrosz

z up. Gł. Księgowego  
Kier. Dz. Rozliczeń z Członkami  
(podpis mieszkalny)  
Hiesiana Moczak

INSPEKTOR  
*[Signature]*  
Irena Kietczewska

Za zgodności z oryginałem

Inskasone materiály po Inwe Piarectej  
Leng přes Izę Głuchyskie.

III/5/1 Inwe materiály:

1. Materiály do prac kulturalno -  
oświatowych, seria "Obchody i wo-  
sytosci", nr 6 "Inwe dzej" - 1942, onyż  
mprints k. 15 s. 1-30
2. artykuly Jandrusze Ciesloka (brak  
źródeł), "Ampejska kregdka o prawniku  
Jana Sobieskiego, Prawnik króla Jana  
Sobieskiego, Jozisania polsko - szkockie  
w XIX w, mprints onyż. k. 9 s. 31-45
3. "Bimletyn" nr 2/1982 - onyż. k. 23 (Kompl) s. 46-90





Seria I. Obchody i uroczystości

Nr. 6 TRZECI MAJ

Spis rzeczy.

Trzeci Maj - wiersz - Antoni Bogusławski .....	-	-
"Trzeci maj" - według Wacława Szelażka .....	str.	1
Trzeci Maj .....	"	4
Rzeczpospolita przed Konstytucją 3.Maja i wiekopomny akt odrodzenia .....	"	7
Wartości wieczyste w Konstytucji 3.Maja .....	"	18
Ojciec Św.Pius VI o Konstytucji 3.Maja .....	"	26
Myśli pisarzy polskich o Konstytucji 3.Maja .....	"	27
Trzeci Maj - wiersz - Or - Ot .....	"	31
Trzeci Maj - wiersz - Wacław Szelażek .....	"	32
Koncert Jankiela - Adam Mickiewicz /wyjątek z epopei "Pan Tadeusz" .....	"	33

III/15/1/2

T R Z E C I   M A J

O, moje święto narodowe,  
Dniu najpiękniejszy - trzeci maju !  
Tyś upowity w kwiecie bzowe,  
a słońce w złoto cię przystraja !  
Wolnością darzysz pędy młode,  
co dotąd jeszcze spały w ziemi;  
wypuszczasz ptaki na swobodę,  
i nie ich śpiewu nie oniemi.  
Czarujesz równie ziarnko piasku,  
jak głaz olbrzymi - bo są braćni  
i kąpiesz cały świat w swym blasku,  
którego żaden mróz nie zaćni.  
O dniu najświętszy,  
dniu pańiątek,  
Odmłodniał kiedyś kraj nasz czerstwo,  
gdys opromienił każdy kątek  
przez wolność, równość i braterstwo.  
W ten dzień - w szeregu pod sztandarem  
Do góry głowę wznoszę dumny -  
I serce moje płonie żarem,  
I chcę być wolny - aż do trumny !

Antoni Bogusławski

III/15/1/3

/Według Wacława Szelażka: "Trzeci maj 1791"/

W największej tajemnicy przed całym sejmem zebrałi się posłowie należący do stronnictwa patriotycznego, by się zapoznać z projektem konstytucji, opracowanej przez grono mężów z marszałkiem Stanisławem Małachowskim na czele i przyrzekli po wysłuchaniu projektu popierać z całego serca tak wielkiej wagi sprawę.- Zdecydowano tedy, że projekt konstytucji będzie odczytany na posiedzeniu sejmowym w dniu 3.maja i przyjęty bez rozpraw, ażeby udaremnić przeciwne wystąpienia tym wszystkim posłom, którzy by czy to z obawy, czy to z przyjaźni dla imperatorowej moskiewskiej, w opozycji stanąć śmieli.-

I oto nadszedł upragniony przez patriotów dzień 3.maja.- Wstało jasne słońce nad stolicą Polski, radosne i promienne, ozłociło wieżycy kościelne i dachy domów staromiejskich, jakby zwiastunem było lepszej i pogodnej przyszłości.-

Wtajemniczone w przeddzień mieszczaństwo gromadziło się od wczesnego ranka w ciasnych uliczkach Starogo Miasta, w oczekiwaniu niezwykłych wydarzeń, których widownią miała być nie tylko sala sejmowa, lecz i ulica, która dziś pierwszorzędną zdawała się odgrywać rolę.- Z głośną wrzawą gromadziły się one świątecznie przybrane tłumy, wśród których widać było nie tylko pospólstwo miejskie, lecz i co przedniejszych obywatelów, lecz i braci szlachtę, co się już nie mieściła do sali sejmowej; nie brak też było włościan okolicznych, zwabionych słuchami o jakimś w dniu tym święcie uroczystym.- Z koszar wystąpiło wojsko i rozciągnęło się wzdłuż ulic: piechota, przybrana w kurtki granatowe z różnokolorowymi wyłogami, w kaszkietach; kawaleria narodowa w koletach z amarantowymi wyłogami, w konfederatkach na głowie.- Słicznie błyszcząły od słońca szlify oficerskie, naramienniki złote i srebrne; na proporcach białe orły powiewały.- Artyleria zatoczyła na tarasach królewskiego zamku działa.- Nad wojskiem w dniu tym objął komendę młody i piękny

książę Józef Poniatowski, brataniec królewski.-

Wkrótce z ratusza miejskiego wyruszyło bractwo kupieckie i magistrat ze swoim prezydentem Łukaszewiczem na czele, w towarzystwie celniejszych obywateli: wszyscy w świątecznych strojach, w granatowych sukniach wierzchnich, a błękitnych szarawarach, ze szpadą lub szablą przy boku.-

Za nimi szły cechy z chorągwiami i kapelami, różne bractwa z godłami swymi.- Rozstępowały się tłumy, bo już znały z grona tego wielu mężów zasłużonych i czcić i szanować ich umiały.- Cechy i bractwa stanęły za szeregami żołnierskimi z obu stron ulicy, starsi kroczyli wprost i śmiało na zamek, do sejmowej sali.-

A tam, w szczelnie wypełnionej sali sejmowej, w obecności króla, senatorów i wszystkich posłów odbywał się ów akt niesłychanie ważny, który, jak się wszystkim wówczas zdawało, miał zbawić zagrożoną Ojczyznę.-

Król siedział na tronie, po prawicy jego w krzesłach senatorowie duchowni w porządku przepisany: najprzód prymas, t.j. arcybiskup gnieźnieński, potem biskupi po kolei; po lewicy tronu senatorowie świeccy: najprzód kasztelan krakowski, potem wojewodowie i reszta kasztelanów.- Przed tronem przy stolikach zasiadli: marszałkowie sejmowi, starszy Małachowski i młodszy Sapieha, dalej ministrowie; całą szerokość sali zajęli posłowie, w ławkach siedzący.-

Starszy marszałek, Stanisław Małachowski, zagaikł posiedzenie, po czym wstał król Stanisław August Poniatowski i zwołał się w te słowa:

"Projekt do ustaw kardynalnych jest już gotowy, obmyślany jak należy, jak potrzeba, jak można było najlepiej - jest ułożony i spisany.- Przeczytajmy go i i uchwalmy doraźnie bez deliberacji!".-

Posłowie zawołali: "Prosimy o projekt".-

Po czym wstał sekretarz sejmu, poseł Siarczyński i zaczął odczytywać cały projekt konstytucji, co trwało kilka godzin.-

Odczytywanie aktu konstytucyjnego skończyło się dopiero o godz. 6 wieczorem.-

Cisza była nieprzerwana przez cały ten czas, jak przy Podniesieniu podczas mszy św.- Po skończonym czytaniu wstał marszałek Małachowski i zapytał: "Czyście dobrze słyszeli i czy tę tu Wam przeczytaną konstytucję przyjmujecie?" Odpowiedział jeden gromki okrzyk wszystkich: "Przyjmujemy".- Jedyne 20 posłów, zwolenników starego porządku i stronników Rosji, głosowało przeciw.- Nie wstrzymali oni uchwalenia tak doniosłej reformy, ale okryli się haribą wieczną i za wrogów własnej ojczyzny skusznie uważani byli.-

Marszałek znowu zapytał: "Czy przysięgniecie na tę konstytucję?" Trzy razy posłowie odkrzyknęli: "Przysięgamy." I ruszyli posłowie społem do tronu królewskiego, by wysłuchać przysięgi króla.- Stanisław August, położywszy rękę na ewangelię św., powtarzał za biskupem słowa przysięgi na Konstytucję, poczem dodał: "Przysięgłem Bogu i nie będę tego żałował".- Następnie rzekł do posłów: "Idźmy do kościoła Bogu przysięgę złożyć i podziękować".-

Wiadomość o przyjęciu Konstytucji przez sejm lotem błyskawicy roznieśli się wśród oczekujących od rana na ulicach miasta tłumów ludu i żołnierzy.- Niebawem więc zapal opanował wszystkich, gdy nagle otwarły się wrota królewskiego zanku i ujrzano wychodzących posłów, senatorów i króla, którzy, zmieszawszy się z oczekującymi, ruszyli razem do katedry wśród niemilkających okrzyków:

"Wiwat króli! Wiwat Konstytucja!"

Wiwatom nie było końca, płakano z radości i nieznajomi rzucali się sobie w objęcia.- Rozumiano bowiem, że w tej chwili wstępuje Polska na nowe, pełne słońca drogi, że zrywa z tym wszystkim, co w ustroju jej było złe, niesprawiedliwe i zgubne, co podawało ją bezbronną w haniebne jarzmo nieprzyjaciela.- Była to naprawdę rewolucja, przewrót stanowczy w życiu wewnętrznym narodu polskiego, ale rewolucja bezkrwawa, dokonana siłą ducha - nie przemocą, nie szablą i szubienicą, jak to było u innych narodów.-

Marszałków sejmowych i posłów lud na rękach niósł do katedry, gdzie według starszeństwa przysięgę składano.-

Z tysiąca piersi zabrzmiał potężny hymn "Te Deum", po czym wśród nowych owacji wrócili posłowie do sali obrad, by podpisać nowe uchwały, na które kazano przysięgać magistratom wszystkich miast w Polsce.-

III/5/1/6

## TRZECI MAJ

Niema chyba na świecie Polaka, którego serce nie zadrgałoby wzruszeniem na wspomnienie Święta 3 Maja.- Starsi pamiętają czasy, gdy potajemnie, kryjąc się przed carskim żandarmem czy szpiclem, zbierali się w Ogrodzie Botanicznym w Warszawie, by uczcić trzeciomajową rocznicę przy ruinach fundamentów Kościoła Opatrzności.- Pokolenie Wielkiej Wojny przechowało w pamięci uroczysty dzień 3 Maja 1916 r. i pierwszy od czasów niewoli wspaniały pochód narodowy w stolicy.- Szły wtedy ulicami Warszawy od Katedry św. Jana do Belwederu wszystkie organizacje i związki, Sokoli i harcerze, szkoły i wyższe uczelnie, szły cechy z godkami swego rzemiosła, robotnicy i delegacje włóścian w barwnych strojach, duchowieństwo wszystkich wyznań, obywatele wszystkich stanów - las sztandarów, transparentów i flag.- Cały Naród Polski w osobach swych przedstawicieli brał wówczas udział w tym historycznym pochodzie.-

Od tego dnia ustalił się święteczny obyczaj, któremu Polska Niepodległa pozostała wierna.- Co roku, na 3-ci Maja wszystkie miasta, miasteczka i osady stroiły się odświętnie w narodowe flagi i godka, a ulicami przeciągały pochody.- Sam Bóg zdawał się sprzyjać temu polskiemu świętu, nie zdarzyło się bowiem ani razu, aby na 3-ci Maja padał w Polsce deszcz.-

Święcono ten dzień i na obczyźnie, zdala od Kraju.- Wszędzie tam, gdzie znalazła się garstka Polaków - rozpoczynano dzień uroczystym nabożeństwem na intencję Rzeczypospolitej i pod stropy kościołów we Francji, Belgii czy Ameryce uderzała potężna pieśń, która przez tyle lat krzepiła dusze Polaków:

"Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki..."

I dzisiaj śpiewamy tę pieśń w kościołach rozsianych po całym świecie.- Śpiewa ją - pomimo zakazów i kar - jeniec polski w niewoli, śpiewa znękany lecz nieugięty Kraj, śpiewają żołnierze nasi w Szkocji, w Libii, w Iranie i w Kanadzie.- Grzmi potężny chór polskich głosów i aż pod niebo płyną błagalne słowa starodawnej pieśni:

"Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:  
Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie!"

Jeszcze potężniej niż co niedziela grzmieć będzie chór polskiego Narodu dziś, w święto 3 Maja.- W tym dniu uroczystym wszyscy Polacy rozsiarani po szerokim świecie łączą się myślą i mo-

III/5/1/4

- 5 -

dlitwą z tymi, co pozostali w Kraju.- Miliony serc biją jednakim tętnem, miliony ust powtarzają te same słowa: "Ojczyznę Wolną..."

Ileż wiary, ileż nadziei i mocy zawierają te słowa! Alboż to nam Polakom nowina tułać się po obcej ziemi i modlić się o Polskę Wolną pod sklepieniem cudzego kościoła? Pokolenia całe dziadów naszych i ojców cierpiały stokroć gorszą niż nasza niedolę, pokolenia całe szły na wygnanie i marły na obczyźnie - a przecież Naród Polski ani na chwilę nie stracił wiary w Zmartwychwstanie.- I przyszedł oczekiwany dzień i spełniły się słowa modlitwy.-

Wróg nie pozwolił nam długo spożywać owoców wolności.- Nie-nawistnym okiem patrzono jak rośnie w siły młode Państwo polskie, jak potężnieje na oczach twierdza zachodniej kultury i chrześcijaństwa na wschodzie Europy.- Trzeba było Polskę obalić i zmiążdżyć, zanim zdołała się stać niezdobytą fortecą.- Tak samo uczynili wrogowie nasi w końcu XVIII wieku, kiedy Polska jednym potężnym zrywem dźwignęła się z upadku czasów saskich, gdy uchwaleniem wiekopomnej Konstytucji 3 Maja uzdrowiła swój nadwątlony organizm państwowy, gdy weszła na drogę reform, które jej miały przywrócić dawną, jagiellońską potęgę.-

Tak jak wtedy, w XVIII wieku, tak i teraz w r.1939 udało się wrogom Polskę powalić i ujarzmić.- Ale tak jak wtedy, tak i teraz nie udało się zniszczyć Jej i znieprawić.- Dziesięciokrotną przewagą ognia i żelaza zmiążdżono naszą obronę, puszczone z dymem sioła nasze i miasta, obrócono w gruzy bohaterską Warszawę- ale nie zdołano w żadnym Polaku zabić ducha wolności, ducha miłości Ojczyzny i wiary w sprawiedliwość Bożą.-

Wiary tej pełne są serca nasze, kiedy śpiewamy dziś "Boże, coś Polskę...", a ufność nasza w zwycięstwo dobrej sprawy jest większa jeszcze, niż ufność naszych przodków.- Wtedy, w XVIII wieku, gdy trzech nasi potężni wrogowie rozszarpali bezbronną Polskę i jak zbójcy podzielili się łupem - Europa i świat cywilizowany zdołały się tylko zdobyć na pisemne i ustne protesty przeciwko dokonanej zbrodni.- Dziś jest inaczej, świat cały goreje w ogniu wojny i w jej rezultacie Polska musi wrócić do roli państwa niepodległego w całym majestacie Jej wielkiego odrodzenia z krwi i ruin! -

Pamiętajmy o tym dziś, w dniu 3 Maja, który jest świętem mocy, otuchy i wiary.- Tej samej wiary, którą głosił wielki poeta, kiedy sto lat temu zwracał się do polskiego Narodu:

"Wielki Narodzie!

Miljonowe serca w niebo i milionowe głosy wzniesź do Boga!  
Na kolana padnij przed obliczem Jego i wołaj wielkim głosem:

O Ojczy! Przestań nas już karać a daj nam zwycięstwo!

I gdy będziesz czystym przed Bogiem, Ojciec miłosierny wysłucha rzewnego głosu dzieci swoich.

Jako wylew wiślany niszczy stuletnie dęby i skały ogromne,  
Tak my zniszczym nieprzyjaciół naszych.-

Bo siła nasza będzie większa niż siła piorunu i struchleje przed nią wróg, gdy zechce Pan.-

I z m a r t w y c h w s t a n i e Ojczyzna nasza w wiecznej sławie i szczęściu, jako Królestwo Boże.-"

-----000-----

Paść może i naród wielki,

zniszczyć nie może;

tylko nikiemny.

Stanisław Staszic



## RZECZPOSPOLITA PRZED KONSTYTUCJĄ 3. MAJA

### I WIEKOPOMNY AKT ODRODZENIA .

Naród polski w ciągu tysiąca lat swego trwania w historii znaczył je szeregiem wspaniałych zwycięstw - nie tylko orężnych, pod Grunwaldem czy Wiedniem, pod Kłuszynem, Kircholmem czy Chocimem.- Nie mniej wspaniałe tryumfy w tymże okresie świąciła myśl polska.- Wystarczy też wymienić tu obok Jana Kochanowskiego - Mikołaja Kopernika i Frycza-Modrzewskiego, by odczuć odrazu, czym już w wieku XVI była Polska w dziedzinie wysiłków ludzkiego ducha.- Ale mimo tylu i tak świetnych sukcesów w tej długiej przeszłości datą najbardziej w naszych dziejach promienną jest i pozostanie bodaj na zawsze dzień 3 Maja r.1791.- W dniu tym bowiem naród nasz odniósł największe swe zwycięstwo - przemógł samego siebie, zapanował nad potężnym i - zdawałoby się - już niepokonalnym splotem swoich przyzwyczajęń, swoich w ciągu długich wieków narosłych narowów i nałogów, przełamał się wewnętrznie, wyrzekł się grzechów, a z głębi ducha wydobył nowe, czyste, wspaniałe wartości.- Słusznie też pisano i podkreślano u nas, że uchwalona w dniu tym Konstytucja - to "zwycięstwo mądrości nad ciemnotą, szlachetności i patriotyzmu nad małostką i prywatą".-

Mówi się u nas zazwyczaj, że Konstytucja 3 Maja zamykała długi szereg wysiłków, zmierzających do gruntownej naprawy Rzeczypospolitej.- Istotnie - była ona i w tym sensie akordem pięknym i szlachetnym.- Ustrój wewnętrzny dawnej Rzeczypospolitej - jak każde osiągnięcie ludzkie - nie mógł być tworem doskonałym.- Błędy jego i wady już w ubiegłych wiekach stanowiły przedmiot głębokiej troski.- Ani Piotr Skarga, ani Łukasz Opaliński nie tworzyli pod tym względem wyjątków.- Przecież u schyłku wieku XV o "uporządkowaniu" Rzeczypospolitej myśli i pisze wojewoda poznański Jan Ostroń, nieco później - w połowie wieku XVI - zagadnieniu naprawy Rzeczypospolitej Frycz-Modrzewski poświęca najwspanialsze swe dzieło - jedną z najgłębszych, najpiękniejszych i najszlachetniejszych książek w całej tak przecież bogatej polskiej literaturze.- Później również odzywały się raz po raz głosy przestroń, podejmowano nawet próby walki z istniejącym złem.- Ale z wielu różnych powodów dopiero twórcy Konstytucji 3 Maja mogli ucieleśnić tę głęboką tęsknotę szeregu pokoleń poprzednich.-

Mówiąc tak - nie popełniamy wszakże błędu w ocenie polskiej przeszłości, nie uważajmy też ustroju wewnętrznego dawnej Rzeczypospolitej za formę bezprzykładną czy dziwną, za jedyną czy za najważniejszą przyczynę upadku państwa i długiej niewoli narodu.- Ustrój ten miał i ma do dziś wielu gorliwych obrońców i

entuzjastów, z drugiej strony wszakże wydano nań tyle surowych wyroków, rzucono tyle słów potępienia, że dość często i dziś jeszcze grają one odległym echem w naszych wyobrażeniach, sądach i uczuciach. Pokutują tu przede wszystkim nie zawsze słuszne, a często nawet bardzo niesłuszne poglądy pewnego odłamu historyków polskich, którzy po powstaniu r. 1863 - w dobie najsroższego ucisku i bezwzględności prześladowania polskości przez obcą przemoc - przez pryzmat tych bolesnych doświadczeń patrzyli w przeszłość i w niej koniecznie znaleźć chcieli powody i źródła narodowego nieszczęścia. - Tak formował się wśród tego odłamu historyków niesłuszny, w najlepszym razie - uproszczony i jednostronny sąd, że to nie sąsiedzi, tylko nasz bezład i nierząd wewnętrzny przyprawił nas o utratę bytu politycznego. - A to, co u tych historyków polskich było zrozumiałym wyrazem ciężko zranionego i zatrwożonego o przyszłość uczucia narodowego - dla zaborców stawało się podstawą politycznych rachub. - W tym samym czasie bowiem - Austria, Niemcy i przede wszystkim Rosja, przejawiającą aż do karykatury obrazem polskiej "anarchii" szlacheckiej nie tylko usiłowały usprawiedliwić dokonana przez siebie zbrodnię rozbiorów Rzeczypospolitej, lecz także pragnęły - przy pomocy wynaradawiającej szkoły - wtłoczyć w ogół polski i utrwalić w nim przekonanie o całkowitej niezdolności narodu naszego do życia samodzielnego. -

Najwięcej zarzutów i najsurowsze wyroki na naszą przeszłość wywołało uprzywilejowane stanowisko szlachty w państwie i jej samolubny, egoistyczny stosunek do spraw publicznych. - Istotnie, w ciągu wieków - dzięki przekształceniu się Polski po śmierci Kazimierza Wielkiego z królestwa dziedzicznego w elekcyjne - szlachta w wyniku targów z każdym nowoobieranym królem uzyskała długi szereg przywilejów politycznych i gospodarczych. - Najwcześniejszy przywilej-koszycki z r. 1374 zwalniał szlachtę od wszelkich podatków, oprócz t.zw. "poradlnego", zniżonego przytem do 2 groszy z łanu; przywilej czerwiński z r. 1422 nie tylko zabezpieczał szlachtę przed samowolą i nadużyciami władz sądowych i wykonawczych, ale także nie pozwalał królowi konfiskować dóbr dziedzicznych szlachty bez poprzedniego wyroku sądowego. - W 8 lat później - w r. 1430, - wywalczono słynną ustawę "Neminem captivabimus", według której szlachcica można było wtrącić do więzienia jedynie na podstawie wyroku sądowego, z wyjątkiem wypadków schwymania go na gorącym uczynku gwałtu, kradzieży, rozboju czy podpalenia. - Niebawem, nowy specjalny przywilej wprowadził w życie zasadę nietykalności domowego ogniska - w domu szlachcica nie wolno było robić rewizji, nawet w tym wypadku, jeśli ukrywał się tam ścigany przez władzę banita. - Najgłośniejszym wszakże przywilejem był t.zw. "akt konfederacji warszawskiej" z r. 1573, który uświęcał sławną polską tolerancję religijną, poręczał bowiem całkowitą wolność sumienia i nieskrępowaną swobodę ujawniania myśli i przekonań. - Ale na długo jeszcze przed tym aktem, bo w r. 1454 król Kazimierz Jagiellończyk udzielił w Nieśzwawie przywileju, według którego żaden już król polski nie mógł wydawać żadnych ustaw bez zgody sejmików szlacheckich, z których w czterdzieści lat potem powstały sejmy polskie. - W r. 1505 sejm

w Radomiu wydał znamienne konstytucję "Nihil novi", która zobowiązywała królów polskich nie postanawiać i nie wprowadzać w życie państwowe nic nowego "bez wspólnego senatorów i posłów ziemskich przyzwolenia".- Sejm, złożony z dwóch ciał równoprawnych - z senatu i izby poselskiej - zdobywał sobie tą drogą dostęp do pełnej władzy prawodawczej.- Odtąd już będzie nie tylko wydawać ustawy, czuwać nad skarbem i administracją państwa, ustalać wysokość podatków, lecz także kontrolować działalność rządu i króla, decydować o kierunku polityki państwowej, uprawomocniać traktaty i przymierza, rozstrzygać o wypowiedzeniu wojny czy o zawarciu pokoju.- Szlachcicowi, który już tak wielkie przywileje dla siebie wywalczył, przysługiwało jeszcze prawo wyboru w wolnej elekcji króla dożywotniego.- Stosunki wzajemne między monarchą a szlacheckim narodem, zakres wzajemnych obowiązków i praw był bardzo ściśle ustalony.- Nowoobрани król musiał wszystkie dotychczasowe i nowe umowy ze szlachtą wzmożnić uroczystą przysięgą; uchwalone w r.1573, w związku z obiorem Henryka Walezego t.zw."artykuły henrycjańskie" wprowadzały dla niego i wszystkich jego następców zasadę, że w wypadku wykroczenia króla przeciw obowiązującym "prawom, wolnościom, artykułom i kondycjom" znika dla szlachty obowiązek "posłuszeństwa i wiary mu powinnej".- Stwierdzić jednak trzeba, że to wypowiedzianie "posłuszeństwa" nie było sprawą prostą i łatwą; mogło ono nastąpić jedynie w wypadku wyraźnej i niewątpliwej złej woli króla i to nie wcześniej, jak po trzykrotnym ostrzeżeniu go przez senat i prymasa Rzeczypospolitej; bardzo surowe zresztą kary przewidziano dla tych, którzy alarmowali by otoczenie bezpodstawnym, czy zbyt pochopnym zarzutem, że "król na zgubę Rzeczypospolitej zamiary knuje".- Wszystkie te prawa szlacheckie i związane z nimi przywileje gospodarcze, jak zwolnienie od cła i wielu podatków - składały się na sławną "złotą wolność" szlachecką; "Zrenicą" jej było "liberum veto", według którego uchwały sejmu mogły być powzięte tylko przy jednomyślnej zgodzie wszystkich posłów; zasada ta pozwalała zrywać sejm nawet jednemu posłowi, który sprzeciwiał się uchwale i nie chciał podporządkować się większości.- Ale i tu - jak w wypadku wypowiedzenia posłuszeństwa królowi - istniały przez czas dłuższy normy, nie pozwalające na nadużycie tej zasady.- Dopiero w drugiej, połowie wieku XVII - od czasu wystąpienia posła Sicińskiego z Upity - zasada ta przeradza się stopniowo zaczyna w bezkarną samowolę warcholów, a zrywanie sejmów przez nich staje się zjawiskiem coraz częstszym.-

Na takich to podstawach oparta "złota wolność" szlachecka wywołała - jak już wspominaliśmy - potężną falę namiętnych oskarżeń i surowych wyroków na całą naszą przeszłość.- Wszystkie te - bardzo liczne - zastrzeżenia i ujemne sądy streszczają się właściwie w poglądzie, że szlachta, obwarowawszy się przywilejami - zasklepiła się w jaskrawym sobkostwie, że odarłszy króla z wszelkiej władzy, zagarnawszy jej pełnię dla siebie i usunawszy poza nawias życia narodowego i państwowego dwie inne warstwy, mieszczan i chłopów, - sprawy państwowe i publiczne podporządkowywała swoim egoistycznym interesom i dążeniom, że dla własnej wygody czy dla własnej osobistej korzyści poświęcała dobro i przyszłość kraju, że wre-

szcie "złotą wolność" przeistoczyła w bezkarną samowolę, w najjaskrawszą odmianę anarchii i własnymi przez to rękami wykopała grób dla Rzeczypospolitej.-

W krótkim referacie nie możemy omawiać szerzej wszystkich tych ujemnych sądów i surowych wyroków, ani przeciwstawić im istotnej, niespaczonej treści staropolskich urzędzeń wewnętrznych.- Stwierdzić wszakże możemy, że tendencyjne te, a w niejednym wypadku i niedorzeczne nawet pretensje do naszego ustroju wyrastały najczęściej albo z grzebania się wyłącznie w grzechach polskich z przymykaniem oczu na zwyczaje i warunki życiowe w innych krajach w tym samym czasie, albo też z przenoszenia do ubiegłych wieków nowoczesnych pojęć i dzisiejszej miary.- Jakżeż dziwnie, na przykład, wyglądać musi rozdzieranie szat z powodu bezwzględnej przewagi szlachty w politycznym życiu dawnej Rzeczypospolitej, skoro pierwszy lepszy podręcznik historii świadczy przed nami, że były w Europie ówczesnej państwa typowo szlacheckie, że we Francji i w Rosji, w Prusiech i w Austrii rządy pozostawały w ręku szlachty.- Cokolwiek byśmy również powiedzieć mogli o upośledzeniu polskich miast i mieszczaństwa, czy o smutnym i ciężkim losie chłopów polskich - nic nie zmieni faktu, że w tym samym czasie dola ich w całej Europie - nie mówiąc już o barbarzyńskiej Rosji - nie była wcale ani lżejsza, ani łatwiejsza.- Po pierwszych rozbiorach, chłopci z ziem, zagarniętych przez Moskali i Prusaków, tłumnie uciekali do ocalałej jeszcze części Rzeczypospolitej, czuli bowiem i wiedzieli, że tam mimo wszystko lepsze mają dla siebie warunki.- Zaznaczyć też musimy, że zarówno tendencyjne tezy wrogiej nam propagandy państw zaborczych, jak i przejawione sądy pewnego odłamu historyków polskich, opierały się w olbrzymiej ilości wypadków na przykładach z wieku XVIII, z ponurego i strasznego nawet mroku czasów saskich.- Jak podkreślaliśmy już - ustrój wewnętrzny Rzeczypospolitej stworzony był przez ludzi i wskutek tego nie mógł być tworem doskonałym.- Wady jego wszakże i błędy za Polski Jagiellonów i w pierwszym okresie królów elekcyjnych, kiedy myśl polska i polska szabla tworzyły "złoty wiek" naszej polityki i kultury - przyrównać można chyba tylko do plam na słońcu.-

Z tego - czym dzięki swemu ustrojowi była Polska w ówczesnej Europie, - zdamy sobie sprawę najlepiej przez porównanie.- A więc w czasie, kiedy sejmy polskie zdobywały sobie coraz szerszy zakres kompetencji, parlamenty w Europie - tam, gdzie jeszcze istnieć mogły, traciły coraz więcej na swym znaczeniu, zachowując - z jednym wyjątkiem Anglii - skromne prawo do uchwalania wysokości podatków.- Jednocześnie - w epoce, gdy Europę całą zalewała potężniejąca stale fala królewskiego absolutyzmu i despotyzmu, gdy w Moskwie car Iwan Groźny broczył we krwi swoich ofiar, gdy sułtan turecki wcielał w życie zasady nieograniczonej tyranii, gdy wreszcie na zachodzie królów francuskich na przykład nazywano "królami niewolników" - w Polsce zdobyte przywileje i opracowane ustawy, zapewniając wszechstronną wolność osobistą jednostki - zamykały przed królem drogę do samowoli i nadużyć, do wyzyskiwania kraju dla swoich celów oso-

bistych czy dynastycznych.- Była pozatem Polska jedyną w Europie wyspą, gdzie obowiązywała szlachetna i piękna zasada całkowitej wolności sumienia i szacunku dla odmiennych przekonań.- Gdy na zachodzie król czy nawet książę pomniejszy rozstrzygał nieodwołalnie o wierze swych poddanych, w Polsce - jak to pięknie mówił Stefan Batory - nikt nie myślał nigdy "rozszerzać wiary prześladowaniem i krwią, ani sumień ludzkich zniewalać gwałtem".- Gdy na całym zachodzie płonęły tysiące stosów, gdy na stosy te prowadzono nieprzeliczone tysiące heretyków, gdy srożyły się wojny religijne i strumieniami lała się krew, a ponure więzienia pełne były krzyków i jęków ofiar, w sposób nieludzki torturowanych, - w Polsce ewangelicy, arianie i kalwini, Ormianie, Tatarzy i Żydzi koczowali z całkowitej swobody i bez przeszkód pielęgnować mogli swoje religijne uczucia i przekonania.- Wyznanie niekatolickie nie zamykało w Polsce drogi do najwyższych w państwie stanowisk, gdy tymczasem na zachodzie wyrzucano różnowierców poza nawias społeczeństwa.- Tak samo i w stosunku do swych mniejszości narodowych nie wkraczała Polska nigdy na drogę mordu, gwałtów czy prześladowań.- Jak w zakresie wyznania, tak i tu, pozwalano swobodnie rozwijać się wszelkim odrębnościom narodowościowym, pozostawiono różnym dzielnicom i grupom całkowitą swobodę w ich życiu wewnętrznym.- Dobrodziejstwo to spływało w jednakowej mierze na Litwinów i Rusinów, Tatarów i Żydów, na Niemców i na Szkotów, którzy w wieku XVII tłumnie napłynęli do Polski.-

To też - owiany urokiem swobód nieporównanych ustroj Rzeczypospolitej staje się przedmiotem powszechnych westchnień, zazdrości i podziwu.- Na progu wieku XVI słynny Erazm z Rotterdamu nazwie Polskę "jedyną Ojczyzną tych, co mają odwagę być uczonymi".- W kilkadziesiąt lat potem - po ponurej nocy św. Bartłomieja, kiedy to wymordowano w Paryżu aż 20 tysięcy hugonotów - nieszczęśliwi różnowiercy francuscy prosić będą swego monarchę, by poszedł à l'exemple de Pologne.- W Polsce też szukają schronienia wybitne postacie, związane z dziejami ruchów religijnych, uciekają do niej tłumnie wszyscy, którym z powodu ich przekonań grożą w ich ojczyźnie prześladowania, tortury, czy śmierć na stosie, przenoszą się i osiadają liczne grupy obce - gromady Niemców, tłumy "braci czeskich", sekciarze moskiewscy i prześladowani w Anglii katolicy.- Jednocześnie jest Polska najpewniejszym i niezawodnym schronieniem i dla politycznych działaczy, nie godzących się z mniej lub bardziej ponurą rzeczywistością we własnej ojczyźnie.- Ten ciąg ku Polsce szczególnie silnie objawiał się w Moskwie - tłumy bojarów, wyrwawszy się z pęt carskiej tyranii, uciekały do Polski, do "krajów wolności".-

Tak tedy promieniował zwycięsko ustroj Rzeczypospolitej na jej bliższe i dalsze otoczenie.- Jemu też w dużej mierze zawdzięczamy przekształcenie się Polski Jagiellonów w największą potęgę w Europie - zawdzięczamy nie tylko unię z Litwą, lecz także i dobrowolne przystąpienie do ścisłego związku z Polską, do współżycia pod jednym dachem Rzeczypospolitej - z początku Prus, a potem i północnych Inflant.- Przemocnym wpływom tego ustroju zawdzięczał hetman Żółkiewski swe wspaniałe tryumfy i sukcesy w Moskwie i obiór króle-

III/5/1/14

wicza Władysława na cara moskiewskiego.- Historycy nasi w najnowszych swych badaniach zgodni są w ocenie tych zjawisk.- Bystron np.zwraca uwagę, że polska literatura polityczna wieku XVI miała niewątpliwie wysoki poziom, z którym się liczyć musiała Europa - parlamentaryzm polski, unia z Litwą i tolerancja religijna miały duże uznanie u najwybitniejszych umysłów na zachodzie.- Konopczyński podkreśla, że ograniczenie samowładztwa, wolna elekcja, wyższość prawa nad władzą nęciły poprzez zasieki graniczne bojarów moskiewskich, że zaraźliwy - w dodatnim sensie - wpływ wywierały polskie urzędnicy wewnętrzni na szlachtę pruską, brandeburską i na królewieckie mieszczaństwo, że wreszcie nieszczęśliwi brańcy tatarscy nie tylko ponauczali scytów języka polskiego, ale też zaszczerpili murzom smak sarmackiej wolności.- W końcu sędziwy profesor Brückner stwierdzał, że sąsiedzi najbliżsi - Czesi, Węgrzy i Wołoszczycy - myśleli o pójsciu w ślady Litwy, wiedzieli bowiem i czuli, że w unii z Polską nie zaprzepaszczą się ich prawa.-

Załamanie się i stopniowy upadek tak pięknej, tak wspaniałej nawet, staropolskiej ideologii politycznej i społecznej następuje dopiero w wieku XVII; w drugiej połowie tego stulecia pod wpływem wielu zjawisk natury politycznej i ekonomicznej, przede wszystkim - na skutek długich, ciągnących się bez końca i wyniszczających wojen - zaznacza się dość gwałtowny nawet rozwój ujawniających się już dawniej elementów ujemnych i chorobliwych, za czasów saskich zaś dochodzi do największego wynaturzenia i spaczenia naszych form ustrojowych.- Podkreślić tu - i to jak najmocniej - musimy, że między istotną treścią ustroju szlacheckiej Rzeczypospolitej a zwyrodniałymi zwyczajami epoki saskiej istnieje przepaść wcale nie mniejsza od tej, jaka dzieli te zwyczaje od szlacheckich intencji i pięknych postanowień Konstytucji 3 Maja.- Pamiętajmy przytem stale musimy, że sąsiedzi - Austriacy, Niemcy i zwłaszcza Moskale, którzy później tyle atramentu zużyli, by potępić polską przeszłość, by zohydzić ją i ośmieszyć - sami dokładali największych starań, by ciemnotę i złe zwyczaje saskich czasów nie tylko utrzymać lecz pogłębić i rozkrzewić, po to, by ułatwić sobie zbrodnię rozbiorów.- In to w dużej mierze zawdzięczać należy, że opasły szlacheć z czasów saskich - zaskorupiał w swym prostactwie i nieuctwie, oddający się obżarstwu i pijaństwu, niesforny, chełpliwy i zarozumiały, przesiąknięty przytem pieniactwem i serwilizmem - niczym już nie przypominał swoich przodków, wielkich w dziedzinie myśli, mądrych i przezornych w polityce, - niezwykłych na polu bitwy.- "Wróg nie spał - stwierdza słusznie jeden z historyków - dopuszczał się gwałtów, sypał pieniędzmi, poduszczał braci przeciwko braciom, poddanych przeciwko królowi, byleby tylko nie pozwolić na ratowanie tonącej ojczyzny, a wszystko to pod obłudnym pozorem jej dobra i wolności".- W tych warunkach wszystkie mądre zasady staropolskiego ustroju uległy jaskrawemu wypaczeniu - "złota wolność", która tyle podziwu i zazdrości budziła kiedyś w świecie - przeraża się w krańcową samowolę i bezkarność, miejsce pięknej tolerancji religijnej zajmuje ślepy fanatyzm, zamiast troski o państwo kwitnie myśl o brzuchu i kielichu.- Szlacheć nie chce walczyć,

nie chce stawać w obronie ojczyzny, chętnie natomiast się pojedykuje, chwyta za szablę przy każdej sprzeczce, w każdej burdzie karczemnej, chadza posłusznie na pijackim rasku magnatów - a ci, dla dogodzenia swoim wybujałym ambicjom, walczą między sobą, występują przeciwko królowi, szukają poparcia u obcych potęg, lub co gorsza - sprzedają się im za pieniądze. - W ciemnej głowie szlachcica, odurzonego wódką, ogłupionego przez magnata, okłamywanego przez Moskala czy Nienca - rodzi się i utrwała dziwaczne przekonanie że "nierządem Polska stoi" - to znaczy, że tylko bezład i anarchia pozwalają trwać Polsce w pozorowanej niepodległości, gdyż sąsiadom niepotrzebna jest Rzeczpospolita rządna i silna. - "Liberum veto" staje się też prawdziwym przekleństwem - pijany i głupi warchoł, czy opłacony przez obcych sprzedawczyk zrywa sejny raz po raz, zabijając każdą rozsądną myśl państwową, uniemożliwiając jakąkolwiek celową pracę dla ojczyzny. -

Na szczęście ten ponury okres saski, będący jakby wywróceniem na nice całego polskiego życia i zaprzeczeniem prawdy o duszy polskiej - nie trwał długo. - Już w połowie XVIII stulecia - na ćwierć wieku przed pierwszym rozbiorem - ukazywać się zaczynają coraz częściej objawy wewnętrznego odrodzenia narodu. - Pod wstrząsającym wrażeniem pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej objawy te przybiorą jeszcze bardziej na sile. - Dojrzeje bowiem w tym nieszczęściu trafny pogląd, że odnowienie Rzeczypospolitej - jakkolwiek bardzo trudne, ale możliwe - jest kwestią rozumnej propagandy i odpowiedniego wychowania młodego pokolenia. - "Nie pochlebiać starym przesadom, nie kłamać. - Nie kryć prawdy pod kocem, ale ją nieść na światło dzienne i rozdawać, obwoływać ją głośno. bić w dzwon alarmowy"... "a jeśli ogół prawdę przyjmie wrogo, to przeistoczyć duszę tego ogółu, sięgnąć do jego najgłębszych, zdrowych jeszcze pierwiastków, z opasłego szlachcica wydobyć znów człowieka, otworzyć mu oczy na to, co się dzieje w Europie i w Polsce, ustanowić w nim samowierzę obywatelską". -

Z taką metodą podwójnego działania na ratunek upadającego państwa i zdziczałego w ciemnocie społeczeństwa wystąpił na długo przed pierwszym rozbiorem, bo w roku 1740, ksiądz Stanisław Konarski. - W epokowym swoim dziele "O skutecznym rad sposobie" całą siłę swej głęboko-mądrej myśli skierował głównie na "źrenicę złotej wolności" - na "liberum veto" - na jednego, a raczej na największego bałwana, co zagradzał drogę do dalszego rozwoju państwa", rozumiejąc, że "z chwilą, gdy ten bałwan w oczach wszystkich runie, - pękniętą upusty myśli polskiej i potok reform popłynie z niepowstrzymanym pędem, coraz czystszy i głębszy". - Jednocześnie Konarski - jako prowincjał Pijarów - dokonywał głębokiej reformy szkół; sam w r. 1747 założył w Warszawie świetne "Collegium nobilium", rzucając przy tym hasło: Przez reformę wychowania do odrodzenia ojczyzny". -

Hasło to nie przebrzmiało bez echa - wydało obfite plony, tym bardziej i tym łatwiej, że miała Polska w owym czasie największego w swoich dziejach pioniera oświaty, mecenasa sztuki i nauki

w osobie ostatniego króla, Stanisława Augusta. - On to w r. 1766, realizując piękną myśl księcia Czartoryskiego, założył w Warszawie "Szkołę Rycerską", w której naukę rzemiosła wojennego łączono z wychowaniem obywatelskim w duchu najczystszej miłości do ojczyzny; o atmosferze, panującej w tej szkole, świadczyć może fakt, że z jej murów wyszła gromada późniejszych - tak ofiarnych bojowników o wolność Polski, jak Kościuszko, Jasiński, Kniaziewicz, Fiszer, Sowiński, Mokronowski, Niemcewicz i wielu innych. - Powołana do życia uchwałą sejmu z r. 1775 Komisja Edukacyjna - pierwsze w Europie ministerstwo oświaty - bierze pod swój nadzór wszystkie polskie szkoły niższe, średnie i wyższe, w parciu o fundusze i dobra zniesione przez papieża Klemensa XVI zakonu jezuitów, tworzy gęstą sieć szkół nowych - wydziałowych, podwydziałowych i parafialnych, dokonuje gruntownej reformy akademii krakowskiej, zakłada seminaria nauczycielskie, ogłasza szereg konkursów i w wyniku ich wybiera, wydaje i rozpowszechnia wiele dobrych podręczników szkolnych; w ciągu dwudziestu niespełna lat dokonała też wielkiego dzieła - zreformowane przez nią unowocześnione szkoły stały się źródłem rzetelnej oświaty i w sumie swej złożyły się na potężną dźwignię duchowego odrodzenia narodu. -

Odrodzenie to - w miarę postępów oświaty - przejawiało się coraz bardziej we wszystkich dziedzinach życia. - Podnosiło się z upadku rolnictwo, tworzył się i rozwijał przemysł, rozkwitał znów handel, budowano drogi, usuwano przeszkody na rzekach, uruchomiono nowe kanały - Ogińskiego, łączący Niemen z Dnieprem, i tak zwany Królewski, wiążący Dniepr z Bugiem. - Rosły, piękniały, wychodziły z brudnych śmietnisk miasta - Warszawa, w r. 1768 licząca zaledwie 30 tysięcy mieszkańców, w r. 1789, a więc po 20 latach, na w swych murach już 120 tysięcy - powstały przytem nieznanne w niej dotąd bruki, wprowadzono oświetlenie ulic, założono pierwsze ogrody miejskie. - Najsilniej wszakże objawiało się to odrodzenie narodu w coraz żywszym ruchu umysłowym. - Dzięki przemożnej opiece rozmiłowanego w sztukach pięknych króla, rozkwitła literatura i nauka, zbudziło się też w społeczeństwie zamiłowanie i tęsknota do książki. - Pracują na tym polu Krasicki, Trembecki i Książnin. - Niemcewicz wydawać zaczyna "Gazetę Narodową i Obcą", Naruszewicz daje kilka tomów swojej sławnej "Historii Narodu Polskiego"; niektóre z ukazujących się prac, zwłaszcza Staszica "Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego" oraz "Listy" Hagona Kozłataja wywołują długi szereg komentarzy, broszur polemicznych, wierszy, ulotek. - Takiemu ruchowi w literaturze towarzyszył wysiłek architektów, którzy, stosując się do życzeń i upodobań króla tworzą odrębny styl "stanisławowski", najbogaciej reprezentowany w Warszawie; obok nich pracują malarze - nie tylko sprowadzeni przez króla z zagranicy - jak Canaletto, Bacciarelli, Norblin, Grassi czy Lampi - lecz i rodowici Polacy - Chodowiecki, Smuglewicz, Orłowski i inni. -

Błogosławione skutki reformy oświatowej, dokonanej pod pięknym hasłem Konarskiego, wyrażając się w tak żywym ruchu umysłowym, siłą rzeczy odbijać się musiały i w życiu politycznym kraju. -



III / 5/1/14

Z tłumów w młodym duchu i na nowych zasadach wychowanej młodzieży wychodzą coraz liczniejsze zastępy ludzi, rozumiejących grozę sytuacji politycznej, odczuwających palącą potrzebę reform, widzących w tych reformach jedyny ratunek dla Rzeczypospolitej. - Już w latach 1764-1776 sejmy wprowadzają szereg zmian na pewnych odcinkach życia państwowego - dokonywują więc częściowej reorganizacji władz naczelnych, sejmików, skarbu i wojska, do uprzywilejowanego stanowiska szlachty wprowadzają zmiany - drobne jeszcze, ale mimo wszystko znamienne. - Największa jednak i zaszczytna rola w tym wysiłku przypadła sejmowi, zwanemu czteroletnim, albo wielkim. - Zwołany bez prawa "liberum veto", które niszczyło i zabijało każdą zdrową myśl, zaczął on już od r. 1788 wprowadzać szereg doniosłych i zbawiennych reform i odrabiać w ten sposób wiekowe zaniedbania. - Zwolennicy reform grupowali się w tym sejmie dokoła Ignacego i Stanisława Potockich, Stanisława Małachowskiego, Adama Czartoryskiego, J. Ursyna-Niemcewicza, Hugona Kołłątaja; głównymi przeciwnikami zmian w ustroju Rzeczypospolitej byli Ksawery Branicki, Szczęsny Potocki, Jacek Małachowski i biskup Kossakowski. - Ale mimo tej opozycji - silnej nie tylko swoją liczbą, lecz także oparciem i pomocą ze strony czyhającej na zgubę Polski - Moskwy, sejm, wyzyskując z ręcznie antagonyzm rosyjsko-pruski, uchwała powiększenie wojska narodowego z 18 na 100 tysięcy i ustala podatki na jego utrzymanie. - Mimo sprzeciwów Rosji, mimo jej zapowiedzi, że dalsza zmiana ustroju będzie uważana przez nią za złamanie obowiązującego traktatu, mimo nieustannego nacisku i gróźb - Sejm idzie dalej: znosi więc uzależniony od Rosji "Departament Wojskowy" i oddaje armię pod opiekę wyłonionej z siebie "Komisji Wojskowej", - niebawem ustanawia "Komisje porządkowo-cywilne", jako organ władzy wykonawczej wewnątrz kraju, reorganizuje sądownictwo, kasuje "departament interesów cudzoziemskich", kierowany i inspirowany przez Moskali, i powołuje na jego miejsce sejmową deputację spraw zagranicznych, znosi w r. 1789 - jako "dzieło przemocy i intrygi" - Radę Nieustającą, narzuconą przez Moskali w r. 1775 i spełniającą dotąd rolę najwyższej władzy w Polsce. - Ponadto sejm ten na wiosnę r. 1791 uchwała nowe prawo o sejmikach, a zaraz potem - doniosłe prawo o miastach i stanie mieszczańskim. -

Największą wszakże zasługą sejmu czteroletniego jest uchwalenie wiekopomnej "ustawy rządowej", która przeszła do dziejów pod nazwą "Konstytucji 3 Maja". - Uchwalono ją w drodze zamachu stanu, wykorzystując nieobecność wielu posłów opozycyjnych, którzy porzeczędzali się do domów na ferie wielkanocne. - Był to dzień wielkiego zwycięstwa ducha narodowego nad wewnętrzną słabością, dzień tryumfu mądrej zasady, że tam, gdzie idzie o wolność i prawa narodu - poświęcić trzeba wolność i prawa jednostek. - Wydzierano w dniu tym korzenie zła, niszczącego państwo i wiodącego naród do zguby. -

Ustawa majowa, będąca ukoronowaniem szlachetnych i patriotycznych wysiłków sejmu czteroletniego - usuwała z życia polskiego i z ustroju Rzeczypospolitej wiele szkodliwych i zgubnych przeżytków, kasowała wiele zacofanych instytucyj, przekreślała niezdrowe zwyczaje i wybujałe "prawa", wprowadzała zaś jednocześnie wiele

doniosłych i głęboko mądrych zmian. - Znosiła więc przede wszystkim unię polsko-litewską, dokonywując w ten sposób ostatecznego już i całkowitego zlania w jedną całość państwową dwóch oddawna złączonych ze sobą krajów. - Usuwała też wolną elekcję, wprowadzając zasadę dziedziczności tronu w obrębie dynastii - naród wybierać mógł króla tylko w wypadku całkowitego wygaśnięcia domu panującego; zamykało to drogę do targów z królami o przywileje, drogę do korzyści osobistych jednostek kosztem całego kraju, wreszcie - podnosiło to powagę monarchy. - Jednocześnie nadawała ustawa królowi władzę, jakiej nie miał w Polsce żaden król od czasów piastowskich. - Na mocy ustawy monarcha stawał się najwyższym dowódcą wojska, w jego imieniu sądy wydają wyroki, jemu też przysługują prawo łaski. - On też mianował ma oficerów, biskupów, ministrów, urzędników, on ma tworzyć rząd, powoływać doń według swego uznania ministrów i udzielać im dymisji, w wypadkach, gdyby uznał ich za nieodpowiednich. - W zakresie władzy wykonawczej - przewidywała ustawa 16 ministrów, odpowiadających głównym działom administracji państwowej, w trosce jednak o to, by rząd działać mógł szybko, sprawnie i spężyście, stawiała ponad ministrami "Straż praw", złożoną tylko z króla, prymasa i pięciu ministrów, przez króla wybranych, mądrą tą zasadą usuwając z życia polskiego istniejący dotąd i niesamowity wprost rozgardiasz władz królewskich, hetmańskich, podskarbińskich, kanclerskich i wielu, wielu innych. - W stosunku do sejmu - znosiła ustawa przede wszystkim "liberum veto"; sejm, złożony z 204 posłów i 24 t. zw. "plenipotentów miast", ma być odtąd zawsze "gotowy" - to znaczy że posłowie wybierani na okres dwuletni - nie tracą już mandatów po ukończeniu sesji sejmowej, lecz zachowują je na całe dwulecie; sejm co 25 lat przeprowadzać miał rewizję konstytucji i dostosowywać ją do nowych warunków. - W zakresie ustroju społecznego nie zmieniała ustawa stanowiska szlachty w państwie - zapewniała jej wszystkie dotychczasowe swobody i przywileje, utrzymywała też w dalszym ciągu podział społeczeństwa na stany - zrobiła jednak przytem pierwszy wielki krok i założyła pierwsze mocne podstawy dla przyszłego równouprawnienia wszystkich; bo jak słusznie stwierdzał prof. Balzer - w ówczesnych warunkach nie było można jeszcze przeprowadzić równouprawnienia całkowitego, gdyż nie dorosło do tego ani mieszczaństwo ówczesne, ani tym bardziej - liczna warstwa włościańska. - Ale dawała ustawa obu tym warstwom tak silny impuls do postępu, że dalsza ich emancypacja musiała nastąpić nieuchronnie. - W sprawie chłopów - sytuacji ich radykalnie nie zmieniła, nie ogłaszała jeszcze uwłaszczenia, po raz pierwszy jednak w polskich dziejach oddawała ich "pod opiekę prawa i rządu" i zapewniała publiczny charakter umowom, zawartym między włościaninem i panem, to znaczy - przyznawała chłopom prawo do upominania się o krzywdy przed sądem publicznym. - O wiele większe prawa przyznano mieszczaństwu, gdyż pozwalał już na to znacznie wyższy stopień jego rozwoju społecznego; nadano więc im przysługujące dotąd tylko szlachcie prawo "neminem captivabirius", nie pozwalające wtrącać do więzienia inaczej, jak na podstawie sądowego wyroku, - przyznawała im prawo do nabywania dóbr ziemskich, zapewniała dostęp do godności duchownych oraz do urzędów cywilnych i wojska, ułatwiała nobilitację,

czyli przejście do stanu szlacheckiego, zapewniała im w miastach całkowity samosąd.-

Wiekopomna ta ustawa, wyrывая korzenie trawiącego Polskę zła i zmieniając w ten sposób gruntownie całe życie polskie, pchała kraj na nowe drogi - odrodzenia, postępu i rozwoju, otwierała nowe źródła mocy narodowej, rzucała w przyszłość ziarna lepszego, piękniejszego życia.- Przekreślała też rachuby drapieżnych sąsiadów, którzy liczyli wciąż na wielką i łatwą zdobycz pod pretekstem "polskiego nierządu", wywołała też u nich, zwłaszcza zaś w Petersburgu, u carowej Katarzyny, - atak wściekłego szału.- Polscy przeciwnicy ustawy - Ksawery Branicki, Seweryn Rzewuski, Szczęsny Potocki - w dwa tygodnie po jej uchwaleniu ogłosili w nadgranicznej Targowicy - ściśle według wskazówek z Petersburga, że w imieniu "ujarzmionej Rzeczypospolitej" uciekają się o pomoc do "Wielkiej Katarzyny" - bo według nich "warszawscy uzurpatorzy za pomocą spisku i gwałtu, przez zuchwałą zbrodnię 3.Maja obalili wszystkie kardynalne prawa Rzeczypospolitej, znieśli wolność i równość szlachty, a narzucili na kraj zarazę demokratycznych idei i wprowadzili w Polsce despotyzm".- Na "wezwanie" targowiczian wkroczyły do Polski wojska moskiewskie; wojna r.1792 - pomimo ponysłnych dla nas walk pod Zieleńcami i Dubienką - skończyła się drugim rozbiorem Rzeczypospolitej.- Potem - przyszło powstanie Kościuszki, a po nim rozbiór trzeci.- Tak tedy ustawa majowa nie mogła już - w ówczesnych warunkach - uratować państwa.- Ale ocaliła naród.- Bo ze źródeł, przez nią otwartych, trysnęły te wszystkie siły, które do dziś straszczą się w prawdzie, że jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy!...

Or-0t

Gdy dziś naród dzień ten święci,  
Który zbawić miał Ojczyznę,  
Zbudzimy w sercu i w pamięci  
Wielkich dziadów oną puściznę

Proch ich dawno śpi pod głazem,  
Lecz nie zgasły mądre dzieła  
I wołają z nami razem:  
"Jeszcze Polska nie zginęła." -

## WARTOŚCI WIECZYSTE W KONSTYTUCJI 3 MAJA.

"Naród bez pamięci historycznej - pisał swego czasu Brodziński - nie jest narodem i gdy ta przestaje być świętą, wtedy i on nie będzie już godnym odziedziczonego imienia". - Obchody rocznic są właśnie owocem tej pamięci historycznej. - Są bowiem jakby wyrazem żywego stosunku pokoleń żyjących wobec własnej przeszłości, a także świadectwem głębokiego zrozumienia i solidaryzowania się z tym, co minione wieki nam, jako narodowi, przekazały. - Święcenie rocznic Konstytucji 3. Maja jest najlepszym tego dowodem i wykazuje całą słuszność powyższej wagi. Jeśli bowiem uprzytomnimy sobie, że święto to narodowe jest chyba najpilniej przestrzegane w polskim kalendarzu rocznicowym i najdawniejsze pod względem tradycji, którą każde nowe pokolenie rok rocznie wzbogacało o coraz to głębszą falę swego uczucia i swojej myśli, - więc nie dziwnego, że stało się ono w Polsce jakby symbolem łączności wszystkich generacji Polaków z przeszłością, oraz węzłem, którym każda z nich umacniała własną egzystencję na pniu narodowego rozwoju. - Co więcej, święto to było także wyrazicielem tego, co dane pokolenie z polskiej przeszłości zaczerpywało i czego w niej szukało dla przyszłości. -

Pokolenie Sejmu Wielkiego, to jest pokolenie twórców Konstytucji Majowej, ustalając ustawą sejmową dzień 3. Maja za Święto narodowe, które odtąd rok rocznie uroczyste czcić miano - zamierzało wzniesć w ten sposób wieczysty pomnik odrodzonej Ojczyźnie. - "Ojczyzna nasza jest już ocalona, - a swobody nasze zabezpieczone. - Jesteśmy odtąd narodem wolnym i niepodległym. - Opadły pęta niewoli i nierządu?" - głosił ówczesny manifest sejmowy, a wtórował mu poseł Linowski, wołając 5. maja tego roku "już wolno odetchnąć spokojnie Polakowi, już wolno uwierzyć, że jesteście narodem". -

W pół wieku później, po rozwianiu się nadziei napoleońskich i po klęskach listopadowych, inne znów pokolenie, - to z doby romantyzmu, - w swej ocenie poszło po linii słów Kołłątaja, który wyraził się o Konstytucji, że była "ostatnią wolą konającej Ojczyzny". - "Polska w Konstytucji 3. Maja - pisał Mochnecki - /zebrała/ na kilka chwil przed zagładą polityczną w jedną treść całe swe jestestwo... Naród Polski tracąc byt udzielny, energiczniej wyraził swego ducha konając, niżeli inne narody w początkach swoich albo we wzroście". - Mickiewicz zaś nazywał Konstytucję "prawem żywym, zakorzenionem w przeszłości, a mającym się rozwinąć w przyszłości". - Albowiem, - jak pisał dalej: "to prawo nie wypadło z głowy pojedynczego mędrka lub z ust kilku rozprawiaczy, ale wyjęte było z serca wielkiej masy". -

III/5/1/21

W parę dziesiątków lat później, u schyłku XIX wieku, w dobie utraconych szans politycznych i ucisku prusko-rosyjskiego, inne pokolenie, pozytywistów, któremu przypadła sposobność święcenia setnej rocznicy Dzieła Majowego, tak odzywało się przez usta głośnego historyka polskiego, Oswalda Balzera: " Czem bylibyśmy dzisiaj bez tej Konstytucji - pisał on w 1891 roku - trudno pomyśleć bez zgromy, a czem przez nią jesteśmy, dosyć ocenić nie można. - Gdybyśmy byli upadli w czasach saskich, bylibyśmy tem ciałem martwym, które pogrzetać koniecznie należało, bo przeszło całe zgnilizną i zepsuciem. - Gdybyśmy byli upadli po pierwszych reformach za Stanisława-Augusta, powiedziano by, że zginął organizm, który po straszem zdrętwieniu zaczął drgać, - niewiadomo czy do nowego życia czy w ostatnich tylko śmiertelnych podrywach. - Ale po tej Konstytucji 3 Maja?... Na ciemnym horyzoncie dziejów swoich /narod polski/ zapalił słońce tak jasne, że rozproszyło mrok przeszłości - /i/ tak silne, że nam świeci teraz jeszcze i długo świecić będzie, otuchę w serca wlewając i ducha krzepiac..."

Wreszcie 40 lat potem, - gdy po wielkiej wojnie europejskiej 1914-18 r. rozwiły się mroki rozbiorów, a słońce wolności z powrotem zaświeciło nad Polską Odrodzoną - nowe pokolenie innym znowuż akcentem odezwało się o dawnej konstytucji, na którą spojrzęło przez oczy swej nowej rzeczywistości politycznej i nowych zadań, związanych z rekonstrukcją zjednoczonego kraju. - "Ustawa majowa - pisał wtedy głośny polityk i historyk, Artur Słowiński, była strumieniem zdrowia i życia, wskrzesiła w obliczu świata ambicje państwowe i wórcze Polaków, zerwała z największymi wadami przeszłości i w gąszczu wiekowych przesądów wyrabiała drogę do dalszych poczynañ w duchu postępu i demokracji."

Dzisiejsza rocznica Konstytucji Majowej, ta z r. 1942, którą święcimy w warunkach odmiennych, zmusza nas do nowego wypowiedzenia oraz sformułowania na nowo naszego stanowiska. - Bogatsi w doświadczenie zarówno przeszłości jak chwili obecnej, zbliżamy się do tej rocznicy z pewną dezorientacją i jakby pewnym zażenowaniem. - Czujemy bowiem, że w dzisiejszej sytuacji przestała być dla nas tylko cenną pamiątką historyczną, za jaką mieć ją chciano w latach Polski Odrodzonej, ale zarazem nie możemy obchodzić jej w szablonie manifestacji z okresu wiekowej niewoli. - Wyczuwany bowiem w niej dziś - mimo półtorawiekowego oddalenia - jakieś akcenty bliższe nam i bardziej zrozumiałe niż kiedykolwiek...

Aby wytknąć to nowe nasze ustosunkowanie się wobec tej rocznicy, musimy przede wszystkim otrzasnąć się z pewnych pojęć, z jakimi przystępujemy do oceny tej Konstytucji, i wyrównać nasze na nią zapatrywania; - zazwyczaj sprawę upraszcza się i święto 3. Maja traktuje się jako pamiątkę aktu konstytucyjnego, oraz t. zw. zamachu majowego, w którym podziwiamy zgrabnie zaranżowaną akcję parlamentarną, dla uchwalenia tego aktu zwanego Ustawą rządową. - Dziś spróbujemy odwrócić to zagadnienie i zastanówmy się, co w tej ustawie było trwałego i wiecznego, - w czym leży jej

III/5/1/22

siła, która tak głęboko zaciężyła na sercach późniejszych pokoleń, że dziś nawet wyczuwamy jej natężenie.-

Odpowiedź znajdziemy, jeśli uświadomimy sobie, że właściwie to, co Konstytucją 3. Maja nazywamy, jest nie tylko samą Ustawą Rządową, która w drodze zamachu ustalona została i zaprzysiężona w dniu 3. maja, ale również obejmuje ona całokształt tej patriotycznej reformy polityczno-społecznej, jaką Sejm Wielki podczas prac swoich w latach 1788-1792 przeprowadził.- Są to prawdy znane i nie wymagające głębszego uzasadnienia.- Pozwolę sobie jednak przypomnieć kilka faktów dla związania ówczesnej sytuacji politycznej z tokiem dzisiejszych wywodów.-

Pamiętamy wszyscy historię tych czasów.- Rzeczpospolita Polska złamana w swych próbach reformy państwowej, podjętej przez Czartoryskich po elekcji Stanisława-Augusta, - zduszona w patriotycznym oporze Konfederatów Barskich - zgnębiona i okrojona w pierwszym rozbiorze, oraz skrupowana nowym stanem politycznym, narzucenym jej w 1775 roku przez gwaranta i protektora rosyjskiego, wykonywane w 1788 roku nowy kryzys polityczny, jaki rozpętał się we wschodniej Europie wskutek wystąpienia Rosji i Austrii przeciw Turcji, a opowiedzenia się króla pruskiego po stronie sułtana.- Polska, widząc w tym złamaniu solidarności potęg rozbiorczych możliwości większej swobody działania i usypiając uwagę zaborców rywalizujących ze sobą, zwołuje sejm pod hasłem aukcji Skarbu i wojska.- A kiedy zaś myśl ta w miarę rozwoju sytuacji wojennej na wschodzie i pod wpływem patriotyzmu posłów sejmowych znajduje korzystną koniunkturę dla szerszych reform, kierownicy sejmu rozszerzają ją na rzecz gruntownej reformy państwa.- "Sejm zwyczajny - pisał Mickiewicz - począwszy od lekkiej zmiany niektórych artykułów nieznacznie zabrnął w robotę i skończył na poruszeniu fundamentalnych praw Rzeczypospolitej".-

I tak, rozpoczynając od wojska i podatków uchwałą o 100-tysięcznej armii /20.X.1788/ i uchwałą o "ofierze wieczystej 10-go grosza" /26.III.1789/ rozszerza swoją pracę przez likwidację protektoratu rosyjskiego i narzucionej przez cara w 1775 roku Rady Nieustającej /kasata Rady Nieustającej 19.I.1789/ - by w drugiej połowie tegoż 1789 roku po stworzeniu specjalnej Komisji Konstytucyjnej przejść do prac i zagadnień konkretnych nad gruntowną reformą rządu i państwa.-

Uchwalenie t.zw."zasad do poprawy formy rządu" /17.XII.1789/, - ułożenie t.zw."praw konstytucyjnych a w nich kardynalnych" 5.VIII.1790/ - votum prawa o nienaruszalności ziem Rzeczypospolitej /6.IX.1790/, - przyjęcie prawa wyborczego na sejmiki /24.III.1791/, - oraz słynnego prawa o miastach /18.IV.1791/ - wszystko to były etapy olbrzymiego odrodzeniowego wysiłku, przez który Polska doszła do uchwalenia Ustawy Rządowej w dniu 3. Maja 1791 roku.- Ta ostatnia stała się więc jakby koroną całej pracy a zarazem osią, wokół której obracał się cały program dalszej politycznej i społecznej przebudowy Rzeczypospolitej.-

Późniejsze dzieje Sejmu Wielkiego, to jakby okres prac wykonawczych, realizujących poszczególne punkty programu, wypracowanego w latach 1789-1791. - To dalsze zadanie spełnił Sejm z zadziwiającym pośpiechem. - W najbliższych bowiem miesiącach przyszły do skutku obszerne ustawy wykonawcze o sejmie i sejmikach, o straży królewskiej i komisjach, o sądach i trybunałach, o urządzeniu wewnętrznym miast, by wreszcie całą tę działalność ustawodawczą zamknąć uchwałą z 22.X. 1791 p.t. "Zaręczenie wzajemne obojga narodów", w której nawiązując do podstaw Rzeczypospolitej jakimi była unia między Polską a Litwą, Sejm Wielki uzupełnił dzieło Unii Krewskiej, Horodelskiej i Lubelskiej, zacieśniając związek obu krajów i likwidując te szkodliwości dualizmu, które tyle na Rzeczpospolitą sprowadziły nieszczęść. -

"Jako /że/ jedną powszechną i nieoddzielną ustawę rządową, /całemu Państwu naszemu, Koronie Polskiej i W.Ks. Litewskiemu służącą/, mamy, - głosiła ta uchwała - tak tymże jednym rządem i wojsko nasze wspólne i skarby w jeden nierozłączny skarb narodowy połączone mieć chcemy". - Ustawa ta to jakby kropka w dokonanym dziele i w przeprowadzonej reformie. -

Jeśli więc z tego punktu, całość ogarniającego, spojrzymy na dzieło Sejmu Wielkiego, to wówczas zarówno sama Konstytucja 3.Maja jak i sposób, w który została uchwalona, ujawnią się nam w całej plastyce i wyrazistości. -

O ile idzie o samą Ustawę Majową - to możemy w niej rozróżnić trzy zasadnicze wartości:

Pierwszą, o charakterze politycznym, posiada dla ówczesnej rzeczywistości polskiej pierwszorzędne znaczenie, albowiem wieńczy, jak wspomniałem, całe dzieło przebudowy politycznej. - Jest to wartość bezcenna, bo zrywająca z nierządem przeszłości, z samobójczym liberum veto, z anarchią sejmo-władczą, z anomaliami elekcji i konfederacji, z inercją oraz słabością władzy, - likwidująca to wszystko i stawiająca Rzeczpospolitą pod trwałą opiekę trzech elementów odpowiedzialnych silnej władzy państwowej, pojmowanej w duchu Monteskusza. -

Drugą wartością w tej Konstytucji nazwać można wszystkie w niej spotykane elementy o charakterze społecznym. - Wprawdzie problem społeczny w naszej ustawie nie został rozwiązany w sposób tak głęboki i rewolucyjny jak przebudowa polityczna, albowiem utrzymała ona nadal preponderancję jednego stanu szlacheckiego i jego prerogatyw w życiu publicznym, uważając, że jest on najsilniejszą podstawą i ubezpieczeniem narodu; - jednak wskutek wprowadzenia do artykułów Konstytucji samej ustawy o mieszczanach i przez poruszenie sprawy włościan, co do których stwierdzono, "że najsilniejszą w Narodzie stanowią ludność, - a zatem najdzielniejszą kraju siłę" i których poddano po raz pierwszy pod opiekę prawa i rządu, - wszystko to przygotowało grunt do zrównania poszczególnych członków Rzeczypospolitej i dało tak silny bodziec do postępu, że począwszy od tego

III/5/1/24

momentu, emancypacja polityczna i społeczna obu tych stanów w dalszym życiu naszego Narodu musiała nastąpić nieuchronnie. - Uniwersał, wydany przez Kościuszkę pod Połańcem 7. maja 1794 r. w sprawie włościan, oraz rola, jaką oba te stany odegrały i w Insurekcji Kościuszkowskiej i w Legionach Dąbrowskiego, były konsekwencjami narodowymi tych wartości społecznych naszej Konstytucji. -

Trzecią wreszcie zdobyczą Konstytucji 3. Maja były te wszystkie wartości ideologiczne i moralne, jakimi przeojono każdy niemal z jej jedenastu artykułów. - Komentatorowie naszej Ustawy nie doceniają zazwyczaj tych ostatnich wartości, zaliczając je często do kategorii elementów frazeologicznych, zapominając, że przecież w tych luźnych zdaniach lub oderwanych słowach, którymi autorowie Konstytucji starają się często uzasadnić poszczególne jej artykuły, przejawia się właśnie cała siła tego dzieła i cała jego wielkość moralna. - W istocie wartości owe sprawiają, że Konstytucja 3. Maja, pisana dla ówczesnych potrzeb Narodu, przerosła swój cel, wyszła poza swoją polityczną rzeczywistość, stając się, według słów Kołłątaja, testamentem umierającej Ojczyzny dla późniejszych pokoleń, - tak że dziś jeszcze bije ku nam tętnem swoim, dając prawdę słowom Mickiewicza, że "nie czerni się tylko na papierze, ale żyje dotąd w pamięci i życzeniach Polaków". -

Znakomity historyk literatury naszej, Ignacy Chrzanowski, badając kiedyś związek, istniejący między polskim romantyzmem a Konstytucją majową, podkreślił, że romantyzm ten przejął w spadku po ustawie majowej szereg idei. - jak ideę Niepodległości, ideę jedności narodowej i całości terytorialnej, - ideę poświęcenia jednostki dla narodu, - ideę przebudowy dusz, - oraz głęboką miłość przeszłości. -

Idąc tym śladem wielkiego pisarza, stwierdzić możemy, że istotnie twórcy Konstytucji majowej rzucili Polsce kilka ideowych nakazów, o wartości wieczystej, na których oparła się cała przebudowa moralna naszego narodu. -

Rzucili przede wszystkim Polakom, może po raz pierwszy w konkretnej formie prawa publicznego, samo pojęcie Narodu, przed tym niestniejące, - jako wyraz największego w życiu publicznym dobra, stojącego ponad wszelką społeczność, a będącego źródłem i skarbnicą dla politycznego i społecznego życia jednostek, z których ten naród składać się powinien. -

Rzucili dalej narodu tego określenie, które starali się ówczesnymi zwyczajem wyrazić i ująć w hasła "wolność", - "całość", - "niepodległość", "jedność", a które w najbliższych latach wypisane zostaną na sztandarach kościuszkowskiego powstania. -

Rzucili wreszcie nowe i głębsze rozumienie Obywatelstwa i Patriotyzmu, które wypływać powinny w ich rozumieniu z najistotniejszych podstaw Narodu, a których cementem społecznym być powinny



duch ofiary i miłość przeszłości, - zaś cementem moralnym, miłość bliźniego, sprawiedliwość, ludzkość i obowiązek chrześcijański..

"Uznając, iż los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia Konstytucji narodowej jedynie zawisł, - głosiła wstępna arena Ustawy Majowej - długim doświadczeniem poznawszy zadawnione Rządu naszego wady... wolni od hańbiącej obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie i nad szczęśliwość osobistą-egzystencję polityczną i niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną Narodu... chcąc oraz na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć, - mimo przeszkód, które u nas namiętności sprawować mogą, - dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia Ojczyzny naszej i jej granic, z największą stałością ducha niniejszą Konstytucję uchwalamy i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklarujemy".

Tyle uwag, o ile idzie o samą Ustawę.-

Jeśli z kolei zastanowimy się nad drugim elementem Trzecio-majowego wydarzenia, o którym wspominałem, t.j. nad sposobem, zamieniającym projekt tej Ustawy w prawo, - czyli nad owym zamachem dnia 3. Maja, a który w rzeczy samej był tylko uproszczoną formą przedłożenia przez Rząd projektu Konstytucji bez formalnej procedury parlamentarnej, - to i tutaj skonstatować możemy elementy wielkości, wynikające z ducha dzieła majowego.-

Jak wiadomo, sam projekt Ustawy powstał na marginesie toczących się obrad sejmowych i poza plecami sejmowej Komisji Konstytucyjnej, w gronie garstki patriotów, którzy od grudnia 1790 roku zaczęli zastanawiać się nad sposobami dobrego rządu i możliwościami jego reformy.- Patriotci ci, wśród których widzimy Gustawa Małachowskiego, Ignacego Potockiego, Hugona Kołłątaja, ks. A. Czartoryskiego, Lińskiego i innych, zbierali się potajemnie zrazu w mieszkaniu Małachowskiego, potem na zamku w pokojach Piattolego, lektora króla Stanisława-Augusta, który tą drogą dopuszczony został do sekretu i stał się gorącym tych prac uczestnikiem.- Prace te i dyskusje konkretnych nabrały kształtów w lutym 1791 roku, gdy król, na życzenie obecnych, swoje w tej sprawie "marzenia dobrego obywatela" ujął w formę francuskiego memoriału.- Zmieściły się zaś one w postaci programu politycznego, odkał Kołłątaj, przetłumaczywszy memoriał królewski na język polski, uzupełnił go swymi uwagami i sprowokował podobne poprawki w marcu tego roku u Potockiego oraz prawdopodobnie ze strony innych uczestników zebrań zamkowych.-

W całej tej dyskusji przestrzegano tajemnicy prawdziwie spiskowej.- Dopiero w drugiej połowie kwietnia program ten naprawy Rządu ujawniony został szerszemu gronu posłów patriotycznych i wtedy to zapewne postanowiono nadać mu charakter projektu prawa konstytucyjnego i przedłożyć go Sejmowi do uchwalenia.- Obawa przed intrygami Prus i Rosji oraz przed opozycją warcholąskich elementów republikańskiej grupy posłów sprawiły, że wystąpić publicznie z tym

projektem na forum sejmowym postanowiono w sposób nagły i bez uciekania się do normalnej procedury parlamentarnej.- Sprawę tę, jak wiadomo, wyreżyserowano umiejętnie i w dniu 3.Maja, korzystając z nieobecności wielkiej ilości posłów opozycyjnych, projekt ustawy na sejm wniesiono i tu po słabej tylko dyskusji a niemal bez sprzeciwu, uchwalono oraz zaprzysiężono wśród entuzjazmu zebranych.-

"W ten sposób przyszła do skutku Konstytucja 3.Maja - pisał jeden z naszych historyków - nie przez siłę i przemoc dobijających się o swe prawa klas upośledzonych, nie przez nacisk ze strony rządu dążącego do wzmocnienia swej władzy, nawet nie za wolą lub poparciem jakiegokolwiek potencji obcej, a owszem, przeciwko ich woli.- Zrodziła się bez rewolucji, bez kropli krwi rozlewu, w formie łagodnego zamachu stanu, z własnej, niczym niekrepowanej woli samego narodu".-

Jak w 1413 roku w Horodle szlachta polska w imię braterstwa i miłości chrześcijańskiej dopuściła Litwinów do swych rodów i przywilejów - jak w 1569 roku król Zygmunt-August dla tegoż pogłębienia unii polsko-litewskiej zrzekł się samorzutnie swoich praw dziedzicznych na Litwie na rzecz Rzeczypospolitej, - tak teraz w 1791 roku, szlachta, ten jedyny dotąd czynny element obywatelski w Polsce, zrezygnowała samorzutnie i dobrowolnie ze "szkodliwych ale przez długi czas najdroższych narodowi wiekowa przeszłością wypieszczonych ideałów złotej wolności" na rzecz "niepodległości zewnętrznej i wolności wewnętrznej Narodu".- Wykazali w ten sposób Polacy dużo siły i hartu w sobie, nie zniszczonych dawniejszym upadkiem, - co więcej dawali przez to wyraz zewnętrznego przełamania swoich odwiecznych wad i dowód największego zwycięstwa, jakie można było osiągnąć, bo tryumfu nad sobą samym i nad własną moralną słabością.-

To przełamanie się moralne i ta wola gruntownej przemiany wewnętrznej w samym sobie, rysują się nam tym silniej i tym wyraźniej, że realizowały się w warunkach przewyciężania szantażu i terroru ze strony rosyjskiego protektora, który uważając siebie za politycznego gwaranta anarchii polskiej i słabości Rzeczypospolitej, nie mógł spokojnie aprobować tej przemiany polityczno-społecznej, w Polsce dokonywującej się.- Sejm Wielki uchwałą o Konstytucji dawał tym samym dowód swej niezłomnej woli do poprawy swych błędów, -tej, jak się wyrażał, "największej stałości ducha" i podkreślał zdecydowanie imieniem posłów, uchwalających z entuzjazmem ustawę, że gotów jest do największych ofiar i do najdalej idących poświęceń w obronie swego odrodzenia.- "Naród winien jest sobie samemu obronę od napaści i dla przestrzegania całości swojej, wszyscy przeto obywatele są obrońcami całości i swobód narodowych" - głosił 11.artykuł Ustawy Majowej.-

Wśród niektórych historyków z czasów ostatnich, pojawiło się twierdzenie, że Państwo Polskie ostałoby się może, gdyby Sejm Czteroletni nie był zrzucił protekcji rosyjskiej i nie był uchwałił w drodze zamachu stanu swojej Konstytucji.-

III 15/7/27

W świetle powyższych uwag i tej pobieżnej analizy patriotyczno-moralnej zamachu majowego, możemy dzisiaj, mocni doświadczeniem własnych przeżyć i ostatnich wypadków, przejść do porządku dziennego nad podobnymi konstatacjami. - Pokolenie dzisiejsze Polaków - bardziej niż jakiegokolwiek poprzednie, jest w stanie głębiej zrozumieć i ocenić decyzję polskich patriotów Sejmu Czteroletniego. -

Rozumiemy bowiem, jak i oni, że istnieją w skarbnicy narodów pewne wartości moralne o charakterze wieczystym, których przehandlować nie wolno w drodze oportunistycznego kompromisu, nawet mimo groźby narażenia dóbr materialnych i fizycznej egzystencji danego pokolenia. - W imię takich to wartości dokonało się odrodzenie narodu Rzeczypospolitej na Sejmie Wielkim i zapieczętowało ustawą konstytucyjną, łącząc się w ten sposób silnym węzłem z Polską dzisiejszą, która w imię podobnych wartości do walki przystąpiła i w walce tej trwa. -

Konstytucja Trzeciego Maja i związane z nią całe odrodzenie polityczne Rzeczypospolitej upadły, jak upadło odrodzenie Polski dzisiejszej, - przyczem w obu tych wypadkach dokonało się to pod potwornym naciskiem zewnętrznej przemocy naszych wrogów, nie mogących pozwolić na utrwalenie się mocarstwowej potęgi naszej Ojczyzny. - Ale jak w jednym tak i w drugim, w dzisiejszym wypadku, owa przemoc zaborców, złamawszy Państwo, nie potrafiła zniweczyć wspaniałej postawy moralnej Narodu. -

Dziś - rozpamiętując czyn Konstytucji Trzciomajowej z przed półtora wieku - możemy powiedzieć za wielkim naszym historykiem, zmieniając nieco jego słowa w setną rocznicę tego wydarzenia wypowiedziane:

Na ciemnym horyzoncie dzisiejszej naszej rzeczywistości pali się w sercach Polaków słońce tak jasne, że rozprasza mroki niepewności, - i tak silne, że nam świeci ciągle, otuchę w serca wlewając i ducha krzepiąc. -

-----0000-----

OJCIEC ŚW.PIUS VI O KONSTYTUCJI 3.MAJA.

/Z listu do króla Stanisława Augusta/

Stolica Apostolska otaczała zawsze szczególną opieką Polskę, jako przedmurze chrześcijaństwa, toteż Pius VI powitał z radością Konstytucję 3.Maja, która miała naród polski odrodzić i wyrwać z zaguby.-

Owczesny papież napisał do króla polskiego list, wynurzający zadowolenie i udzielający błogosławieństwa Konstytucji.-

"Trudno zaiste uwierzyć - pisze Ojciec Św.w tym liście - z jaką radością przyjęta od Nas ta wiadomość, i jak wielką stąd czynimy sobie otuchę, że naród polski, naród od nas tak mocno ulubiony, z tych tak znakomitych dobrze ułożonego rządu pierwiastków wkrótce najokazalszy powszechnej szczęśliwości wzrost obiecuje".-

W liście owym wyraża Pius VI nadzieję, że ustawa rządowa przyniesie skołataną klęskami Polsce pokój i szczęście.-

Na podziękowanie Bogu za dokonanie tak ważnego dzieła odbyło się w Rzymie w narodowym kościele polskim Św.Stanisława uroczyste trzydniowe nabożeństwo.-

III/5/1/28

MYSLI PISARZY POLSKICH O KONSTYTUCJI 3-go MAJA.

...Że dotąd my, Polacy, uważamy się za jeden naród, że bronimy wytrwale praw naszych, że nie utraciliśmy nadziei szczęśliwszej przyszłości, zawdzięczamy to w znacznej części konstytucji 3-go Maja, gdyż z niej wypływa konstytucja Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego...".

Józef Chociszewski.

...Pod koniec XVIII wieku, wyprzedzając znowu większość Europy, Polska podejmuje i przeprowadza wielką reformę polityczną, reformę, która pozostawiając - wbrew popularnemu mniemaniu - nie-  
tkniętymi kamienie węgielne odwiecznej budowy, oparta zasadniczo na podstawach ustroju dotychczasowego, owszem potwierdzając te podstawy na przyszłość, kładzie kres wyłącznemu użytkowaniu praw obywatelskich przez szlachtę i rozciąga je na dalsze warstwy narodu, a zarazem dostosowuje wolnościowe instytucje państwa polskiego do pojęć i potrzeb nowoczesnych.-

Reforma ta - to wiekopomna konstytucja 3. Maja 1791 roku.

Antoni Chołoniewski.

...w Konstytucji 3. Maja - właśnie dlatego, że jest "prawem żywym", które "wyjęte było z serca wielkiej masy" - wyczytać może dużo nie tylko prawodawca i mąż stanu, któremu dano mieć wpływ bezpośredni na losy narodu, i nie tylko uczonego historyka, ale każdy wogóle myślący człowiek, a zwłaszcza każdy myślący Polak, o ile mu tylko leżą na sercu sprawy narodowe.-

Niema patriotyzmu bez szacunku tradycji, bez miłości przeszłych pokoleń narodu, bez poczucia łączności z nimi.- Otóż artykuł drugi Konstytucji 3. Maja zaczyna się od słów: "Szanując pamięć przodków naszych, jako fundatorów rządu"...i powołuje się na prawa, wydane przez Jagiellonów i Kazimierza Wielkiego.- Co więcej, cała wogóle Konstytucja jest, jak ją nazwał Kołłątaj, "łagodną rewolucją", to znaczy nie zrywa z przeszłością, ale przeciwnie, na jej fundamentach buduje przyszłość.-

Ignacy Chrzanowski

...Gdy gdzieindziej wszystkie reformy zasadzone na równouprawnieniu stanów były dziełem albo klas nieszlacheckich albo Korony, konstytucja 3 Maja była dziełem dobrowolnym samego tylko uprzywilejowanego stanu.-

Szlachta polska wyrzekła się odwiecznych prerogatyw na korzyść władzy i wolności ogólnej, bez żadnego ze strony Korony lub klas nieszlacheckich nacisku, powodowana jedynie względami dobra pospolitego.-

H. Hoffman

...Cóż przyniosła narodowi konstytucja 3 Maja? - Bardzo wiele...

Jeśli do tego dodamy szlachetne przyznanie się do dawnych błędów, jeśli przypomnimy, że przyjęcie i ogłoszenie konstytucji nie kosztowało ani jednej kropli krwi, ani jednej łzy, to zrozumimy szacunek, który ją otoczył w Europie i wdzięczność narodu, która nie zgasła z jej upadkiem.- Państwo roztrzęsione więcej niż stuletnią anarchią, nie umiejące rządzić sobą, ani siebie bronić, okazywało się zdolne stać o swoich siłach, byle by mu nie przeszkadzali sąsiedzi.-

Ks. Walerian Kalinka

...Sejm Wielki nie wyszedł poza koncepcję stałego wojska zawodowego, jednakże w Ustawie Majowej określił trafnie i głęboko miejsce tego wojska wśród wolnego narodu.- W nieśmiertelnym artykule XI. Ustawy Rządowej stwierdzał przede wszystkim, że "naród winien jest sobie samemu obronę od napaści i dla przestrzegania całości swojej" i że "wszyscy obywatele są obrońcami całości i swobód narodowych", wojsko zaś "nic innego nie jest, tylko wyciągnięta siła obronna i porządna z ogólnej siły narodu" /nie jest przeto narzędziem despotyzmu, a służba wojskowa nie jest służbą królowi, tylko służbą narodową/. Mocno wyrażono zasadę, że wojsko poświęca się jedynie dla obrony narodu, strzegąc granic i spokojności powszechnej; że "powinno pozostawać ciągle pod posłuszeństwem władzy wykonawczej, stosownie do opisów prawa" i "wykonać przysięgę na wierność narodowi i królowi i na obronę konstytucji narodowej".- Idea narodu i majestat jego praw stawały się fundamentem siły moralnej wojska i dyscypliny wojskowej.- Wojsko, formami jeszcze zbliżone do wojsk monarchicznej Europy, duchowo stawało się już nowoczesnym wojskiem narodowym.-

Marian Kukiel

TADEUSZ CIEŚLAK

## Angielska książka o prawnuku Jana Sobieskiego

W historii Szkocji Charles Edward Stuart, prawnuk Jana Sobieskiego, zajmuje bardzo ciekawą pozycję. Otacza go sympatia ludu, który upiększał jego dzieje różnymi bohaterskimi opowieściami. Stał się rodzajem bohatera narodowego, inspiratorem obrońców odrębności szkockich; przez długie lata jego imię było hasłem bojowym. Matką Ch. E. Stuarta była Klementyna Sobieska (córka Jakuba przebywającego w Oławie na Śląsku, a syna naszego króla), ojcem zaś — Jakub Stuart, syn wygnanego przez córkę oraz zięcia króla Anglii i Szkocji Jakuba II. Historycy nazywają J. Stuarta „Starym Pretendentem” w celu odróżnienia go od syna, który przejął jego starania o odzyskanie tronu brytyjskiego. Ten jednak bardziej znany jest jako Bonnie Prince Charlie aniżeli „Młody Pretendent”. Poza bliskimi związkami z rodem Sobieskich polskiego czytelnika może zainteresować fakt, że „Staremu Pretendentowi” sugerowano starania o koronę polską, pragnąc w ten sposób zlikwidować jego dążenia do restytucji władzy na północ od kanału La Manche. Protektorką i bliską przyjaciółką Bonnie Prince Charlie przez długie lata jego pobytu na emigracji we Francji była księżna Maria de Talmond, *de domo Jabłonowska*, spokrewniona z królową Francji Marią Leszczyńską.

Wszystkie powyższe szczegóły troskliwie wyszukał David Daiches, profesor uniwersytetu w Brighton, ale głównym celem monografii\* jest ustalenie stosunku między rzeczywistą postacią a otaczającą ją historyczną legendą oraz przedstawienie Bonnie Prince Charlie w sposób najbardziej odpowiadający wymaganiom analizy historycznej. Trudno byłoby nazwać jego zamiary „odbrązowianiem”, choć nie ukrył smutnych prawd o rozkładzie moralnym i fizycznym w końcowych latach życia, o długoletnim nieludzkim traktowaniu córki, o nałogu pijaństwa. Przypomniał, że urodzony w Rzymie, wychowany poza krajem, na emigracji, był w Szkocji tylko w czasie od 23 lipca 1745 do 19 września 1746 roku, ale właśnie zachowanie w ciągu tych niepełnych czternastu miesięcy określiło jego pozycję w historii. Miał wówczas dwadzieścia pięć lat i stanął na czele powstania, które zapewniło mu — na krótko — władzę w Szkocji oraz połowie Anglii. Ujawnił wtedy talenty wojskowe i polityczne, zręcznie manewrując między zwalczającymi się klanami i mobilizując po swojej stronie

\* D. Daiches: *Charles Edward Stuart. The Life and Times of Bonnie Prince Charlie*, London (1973), ss. 336.

III/5/1/32

zwiększającą się — przynajmniej do wyprawy na ziemie angielskie — gromadę zwolenników. Po jego stronie opowiedzieli się przede wszystkim mieszkańcy Wyżyn Szkockich, ale linia podziału na jego zwolenników i przeciwników przebiegała bardzo zygzakowato i często rozdzielała najbliższe rodziny.

D. Daiches przytoczył przykłady różnych postaw politycznych nawet między rodzonymi braćmi. W każdym razie jego analiza wyeliminowała tezę o wyznaniowej przyczynie powstania 1745/1746 roku i wskazała na różnorodne źródła sympatii względnie antypatii do Stuartów. Sam Bonnie Prince Charlie w czasie powstania zrobił dużo, chcąc pozyskać sympatię i powiększyć liczbę zwolenników. Pomogły mu zarządzenia przeciwników, jak chociażby wyznaczenie nagrody pieniężnej za jego ujęcie względnie nieszkodliwienie. Mimo tych pozytywów powstanie zakończyło się klęską i z punktu widzenia rozwoju historycznego Szkocji przeważały w nim dążenia do zahamowania pożytecznych związków. D. Daiches podkreślił, że tymczasem, to znaczy od pozbawienia tronu Stuartów, wzrosła liczba rodzin szkockich, którym unia z Anglią przyniosła bezpośrednie korzyści gospodarcze. Zwiększyła się również liczba Szkotów wykorzystujących możliwości zapewnienia sobie lepszej pozycji ekonomicznej w posiadłościach brytyjskich i w samej Anglii. Dla dużej części społeczeństwa szkockiego katolicyzm Stuartów był źródłem nieufności. Duży wpływ na niepomyślny przebieg powstania miały: zmiana sytuacji międzynarodowej i rezygnacja Francji, tradycyjnie popierającej antyan-gielskie ruchy szkockie, z aktywnej roli w tym regionie. Klęska pod Cul-loden nie stanowiła jeszcze ostatecznej katastrofy dla Stuartów. Młody przywódca powstania ocalił swą głowę po arcyromantycznej ucieczce opiewanej w różnych poematach. Nikt go nie wydał, a wielu — z Florą Macdonald — ułatwiało ucieczkę z narażeniem własnego życia. W dodatku zwycięska armia angielska pod dowództwem księcia Cumberland krwawo i nieludzko rozprawiła się z pokonanymi. Sam dowódca zyskał przydomek Rzeźnika, a opisy traktowania jeńców, rodzin przeciwników, są wstrząsające. W obawie przed odnowieniem się w przyszłości owych niepokoju wysiedlono duże grupy z Wyżyn, skazując je na zesłanie na dalekie wyspy i konfiskując posiadłości. Niewątpliwie stworzyłyby to pożywkę dla ponowienia starań Stuartów, ale Bonnie Prince Charlie po krótkim okresie tryumfalnego przyjmowania na dworach europejskich odstręczył wszystkich swoich zwolenników i sprzymierzeńców.

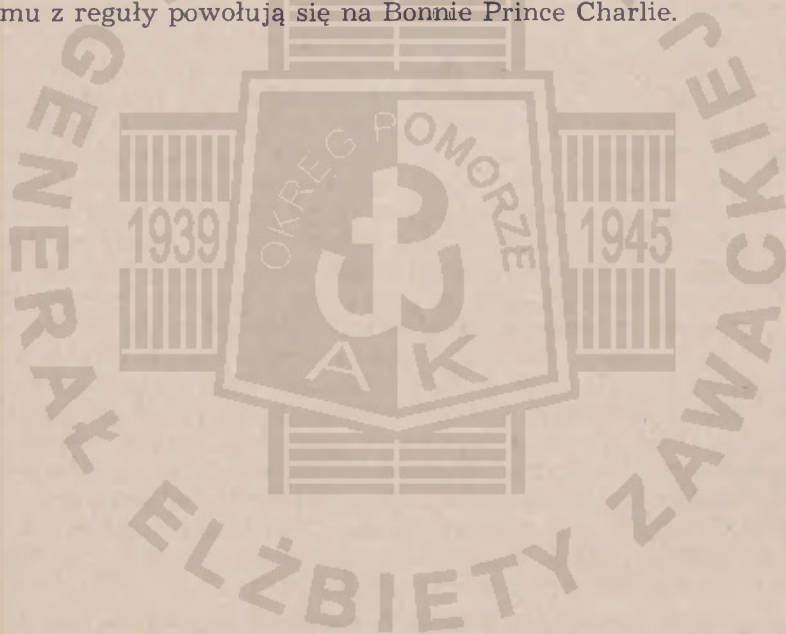
W bardzo ciekawy sposób D. Daiches przedstawił narastanie zgorzknienia, nieufności wobec otoczenia, a równocześnie zręczne postępowanie dworu brytyjskiego, pilnie śledzącego wszystkie posunięcia Bonnie Prince Charlie. Swoim zachowaniem ułatwił on przeciwnikom izolowanie go, ale Daichesa interesowały również czynniki społeczno-polityczne, które doprowadziły do klęski Stuartów. Bardzo sumiennie przedstawił obraz żony, która nie tylko znosiła prześladowania ze strony męża, ale równocześnie była osobą sprytną i bezwzględną w zapewnianiu sobie korzyści materialnych poza jego plecami. Kardynalska godność, jaką uzyskał brat Bonnie Prince Charlie, ułatwiała propagandę przeciwników katolicyzmu w Szkocji i Anglii. Wobec braku prawego potomka brat stał się również jego następcą i na nim wygasł ród Stuartów. Podobnie jak żona Bonnie Prince



III/5/1/83

Charlie, tak i jego brat starał się o pieniądze w kręgu brytyjskich przeciwników, którzy mu ich zresztą nie poskąpili.

Wprawdzie postępowanie ostatnich dwóch Stuartów na emigracji oraz wymarcie ich rodu zlikwidowały niebezpieczeństwo zagrażające z ich strony dynastii hanowerskiej i jej następcom, ale wśród różnych grup obrońców odrębności szkockiej przetrwały tradycje powoływania się na ich działalność. Treść programów, jakie głosili Stuartowie, była różna i często ogólnikowa, niejasna, lecz miała znaczenie polityczne, co wyraźnie dostrzegła panująca dynastia. Już Jerzy III poczynił wstępne kroki, ale dopiero Wiktoria jawnie przejęła stuartowskie tradycje, czyniąc z nich organiczną część polityki własnej dynastii. Umieściła w Szkocji swoją letnią rezydencję, imiona używane przez Stuartów nadała swoim potomkom, odnowiła tytuł księcia Edynburga, kilku pułkom nadała szkockie nazwy i zezwoliła na odrębne umundurowanie. Jej politykę kontynuowali następcy, ale po dzień dzisiejszy odzywają się w społeczeństwie szkockim głosy niezadowolonia z unii, które w uzasadnieniach historycznych dla głoszonego programu z reguły powołują się na Bonnie Prince Charlie.



III/5/1/34

TADEUSZ CIEŚLAK

## Prawnuk króla Jana III Sobieskiego

Po książkach Moray'a Mc Larena<sup>1</sup> i Davida Daichesa<sup>2</sup> — dotyczących tej samej postaci — otrzymaliśmy nową, jak najbardziej negatywną biografię prawnuka króla Jana III Sobieskiego<sup>3</sup>. Autorka ściągnęła go bowiem z piedestału bohatera narodowego Szkocji, kreując na nieodpowiedzialnego awanturnika, narażającego oddanych mu ludzi na śmiertelne niebezpieczeństwa i nawet nie dostrzegającego ich ofiarności. Niewdzięczność wobec walczących za jego sprawę, wobec bezgranicznie oddanej mu kobiety i równocześnie matki jego jedyne dziecko, pijaństwo, grubiańskie maniere w stosunku do kobiet — do pobicia włącznie — oto cechy „Bonnie Prince Charlie”, które autorka wysunęła na pierwszy plan. Nie darząc bynajmniej sympatią tej postaci, zapewniła nawet, że stosunek samych Szkotów, poza drobnymi wyjątkami, jest identyczny. Jako zaletę podniosła mądrość polityczną E. Stuarta, większą niż jego ojca. Po doświadczeniach okresu 1745—1746 zrozumiał on bowiem egoizm polityki francuskiej i odmówił uczestnictwa w nowych wyprawach bez dostatecznej, konkretnej pomocy. Z rozdziałów książki, poświęconych jego pobytowi we Francji po powrocie ze Szkocji, wcale to nie wynika; wszak dopiero aresztowanie i wyrzucenie przez sługi Ludwika XV sprowadziło go na ziemię. Takich rozbieżności w przedstawianiu wydarzeń i postaw znajdujemy znacznie więcej w omawianej książce. Z jednej strony E. Stuart wytrwale obstaje przy katolicyzmie, mimo iż w ten sposób zamyka sobie drogę do tronu angielskiego, a równocześnie dowiadujemy się o jego przejściu na anglikanizm w chwili zupełnej bezużyteczności tego kroku. Ciemny obraz głównej postaci a zarazem niezrozumiałe, głębokie przywiązanie do niego, trwające przez długie lata pod Culloden.

Autorka zrehabilitowała natomiast jego głównego przeciwnika, księcia Cumberlandu. Przedstawiany w innych, wspomnianych wyżej monografiach jako „rzeźnik”, inicjator okrutnych zarządzeń w stosunku do poko-

<sup>1</sup> M. Mc Laren: *Bonnie Prince Charlie*, London (1972), ss. 224.

<sup>2</sup> D. Daiches: *Charles Edward Stuart. The Life and Times of Bonnie Prince Charlie*, London (1973), ss. 336.

<sup>3</sup> M. Forster: *The Rash Adventurer. The Rise and Fall of Charles Edward Stuart*, London (1973), ss. 331.

III/5h/35

nanych Szkotów, tu góruje inteligencją, zainteresowaniami, talentami woj-skowymi nad E. Stuartem. Ma lepsze rozeznanie sytuacji w Szkocji niż Stuart, co zresztą M. Forster obszernie uzasadniła. Można by polemizować z takim ujęciem, bo sama przecież podała informacje o jego klęsce w walce z Francją, o nieludzkim, budzącym nienawiść traktowaniu całych klanów, nie zawsze będących niezłomnymi zwolennikami Stuartów.

Zaciekawiło mnie pomniejszenie roli innej bohaterki narodowej Szkocji, a mianowicie Flory Macdonald, która pomagała Stuartowi w ucieczce przed pogonią angielską. Przeprowadzenie na wyspy było wprawdzie niebezpieczne, ale autorka sprowadziła ją do jednego epizodu, podkreślając szybkie aresztowanie pomocników w ucieczce. Znikła natomiast cała aureola bohaterstwa Flory, która natchnęła poetów oraz pisarzy szkockich, i czytelnikowi trudno zgodzić się z autorką, gdyż sam sposób przedstawiania wydarzeń i traktowania Flory Macdonald odstręcza.

Moim zdaniem główna różnica między biografią Stuarta napisaną przez Margaret Forster a podtrzymującymi legendę „Bonnie Prince Charlie” jako przywódcy dążeń wyzwolenческих narodu szkockiego polega na odmiennym traktowaniu poszczególnych okresów jego życia. Dla autorki bardzo ważne, chyba najważniejsze, okazało się przeszło czterdzieści lat po Culloden. Oczywiście — to jej decyzja pisarska i trudno na ten temat dyskutować. Dla innych biografów najważniejszy był okres 1745—1746, a więc lata walki oraz ich ocena w społeczeństwie szkockim. W tym krótkim czasie Bonnie Prince Charlie wykazał duże umiejętności polityczne w pozyskiwaniu przywódców klanów szkockich, w organizowaniu władzy powstańczej, w próbach opanowania nie tylko Szkocji, ale również Anglii. Jego zachowanie wzbudzało sympatię ludzi, którzy się z nim zetknęli, a wielu oponentów po bezpośredniej rozmowie z nim zostało jego zwolennikami. Na pewno popełnił sporo błędów, między innymi godząc się na odwrót po zajęciu połowy Anglii, ale nie szczędził własnej skóry, znosił wszystkie niewygodny marszu i strawy żołnierskiej, stając się jeszcze jednym przykładem dowódcy — ulubieńca podkomendnych. Margaret Forster, kładąc nacisk na lata po klęsce, ukazała stopniowy rozkład wewnętrzny, wady, upokarzające sytuacje, którym nie potrafił sprostać.

Jako czytelnika polskiego zaciekawiło mnie potraktowanie spraw związanych z naszym krajem i narodem. Duży wpływ na E. Stuarta autorka przypisała jego matce Klementynie Sobieskiej. Mimo iż usunęła się ona z dworu (jeśli tak nazwać można skromną grupę sług Jakuba Stuarta) i poświęciła się sprawom kościelnym, miała pozostać w żywej pamięci syma jako delikatna, eteryczna, unikająca ostrych sformułowań. To właśnie miał on przejąć w swoim sposobie bycia; wyjątek stanowiły kobiety, które traktował jako zobowiązane do absolutnego posłuszeństwa, czego zawsze się domagał, często wręcz brutalnie. Kochanką Bonnie Prince Charlie na dworze francuskim była Maria Ludwika, księżna Talmond. Jej panięskie nazwisko brzmiało Jabłonowska, a na dwór francuski wprowadziła ją Maria Leszczyńska, żona Ludwika XV. Księżna Talmond była dziesięć lat starsza od swego kochanka. Cieszyła się opinią niesłychanie inteligentnej, o szerokich zainteresowaniach, a także podobnych wpływach. Niestety, nie miała dostatecznej siły, by dla swego ulubieńca zyskać przychylną decyzję Ludwika XV. Drugą kochanką Stuarta i równocześnie matką jego córki była Szkotka, Klementyna Walkinshaw. Imię jej zostało ustalone przez

III/511/36

ojca — zwolennika Stuartów — i nawiązywało do Klementyny Sobieskiej, żony Jakuba Stuarta zwanego Starym Pretendentem. Niewiele tych związków z nami, a w dodatku przez samego Karola nie zostały one najlaskawiej potraktowane. Trzeba przyznać M. Forster, że zarówno Klementynę Sobieską, jak też Marię Leszczyńską, Marię Ludwikę de Talmont i Klementynę Walkinshaw potraktowała sympatycznie.

Dzieło swe oparła głównie na listach Karola do ojca i odpowiedziach tegoż, dzięki czemu uzyskała — jak twierdzi — nowe spojrzenie na Karola Edwarda Stuarta. Uważam je za bardzo dyskusyjne.

desnik, Levenshowskie

29 30 51  
Jener 404



Tadeusz Cieślak

## POWIĄZANIA POLSKO-SZKOCKIE W XIX WIEKU

Posiadamy stosunkowo dużą ilość prac, zajmujących się związkami polsko-szkockimi w XVI i XVII wieku<sup>1</sup>. Wytłumaczenia tej koncentracji szukać należy zarówno we wzбудzającej zainteresowanie ówczesnej aktywności kulturalnej i politycznej obydwu państw, jak i w istnieniu w tym czasie poważnej emigracji zarobkowej i politycznej ze Szkocji do naszego kraju. Obliczano<sup>2</sup>, że Rzeczpospolita szlachecka stała się drugą ojczyzną<sup>3</sup> dla 30 tys. Szkotów, którzy znaleźli w niej schronienie i dobry zarobek. Część z nich uzyskała nobilitację<sup>4</sup>, inni zostali wpisani na listy mieszczan, a niektórzy doszli do różnych godności na dworze królewskim. W większości wypadków emigranci szkoccy zostali dobrze u nas przyjęci i dorobili się niezłych fortun, ale były i odmienne doświadczenia. Zasiadali kupcy zwalczali drobnych handlarzy i lichwiarzy, jakimi stawali się często emigranci szkoccy u początku kariery na nowym terenie i uzyskiwali od swoich opiekunów różne zarządzenia, skierowane przeciwko tej groźnej konkurencji<sup>5</sup>. W dodatku zaciągali się Szkoci nie tylko do naszych od-

<sup>1</sup> T. Bilikiewicz, *Jan Jonston (1603 - 1675)*, Warszawa 1931; W. B. (Wacław Borowy), *Scots in Old Poland*, Edinborough (1941); U. Szumska, *Anglia a Polska w epoce humanizmu i reformacji (związki kulturalne)*, Lwów 1938; *Papers relating to the Scots in Poland 1576 - 1793*, Edinborough 1915; S. Seliga, *The Scots in Old Poland*, w: *The University of Edinburgh and Poland*, Edinborough 1968.

<sup>2</sup> Powtarza się liczba 30 tys. w szacunkach kilku pisarzy m. in. W. Lithgow: *The Totall Discourse of the Rare Adventures and Painfull Peregrinations of long Nineteene Yeares travayles from Scotland to the famous Kingdomes in Europe, Asia and Affrica*, Glasgow, M C M VI. Tu opis podróży z 1616 roku i na s. 368 obliczenie, że jest w Polsce 30 tys. Szkotów.

<sup>3</sup> W. Lithgow, op. cit., s. 368 pisze: *it to be a Mother and Nurse for the youth and younglings of Scotland*.

<sup>4</sup> W pracy W. Borowego, *Scots in Old Poland*, szereg nazwisk Szkotów nobilitowanych przez sejmy z roku 1518 (Fraser), 1564 (Paterson), 1658 (Henry Gordon), 1673 (George Gordon, James Chambers, George Guthry, Peter Benedict Anderson i in.). Natomiast w *Papers relating to the Scots in Poland* rejestr Szkotów, którzy stali się mieszczanami Krakowa (s. 39 - 58). W. Borowy, op. cit., s. 21 wymienia m. in. malarza nadwornego Jana Kazimierza — Johna Gallison, a tegoż króla lekarzem i dyrektorem ogrodów był William Davison.

<sup>5</sup> Wspomina o tym W. Borowy, op. cit., s. 17 - 19. Dokładniej pisze o tym: Th. A. Fisher, *The Scots in Eastern and Western Prussia*, Edinborough 1903. zwłaszcza s. 5, 7, 14, 17; i tenże: *The Scots in Germany*, Edinborough 1902, s. 34, 37.

III/5/1/38

działów, ale i do nieprzyjaznych dla nas. Dla przeciwstawienia się Stefanowi Batoremu najął Gdańsk kilkuset Szkotów<sup>6</sup>, a w okresie „Potopu” nie brakowało ich w okupującej Polskę armii szwedzkiej<sup>7</sup>. Bardzo złożona była historia narodu szkockiego i jego emigracji, co znajduje swoje potwierdzenie przy dokładnej analizie naszych z nim związków.

W XIX wieku sytuacja ekonomiczna i polityczna Szkocji ulega istotnym zmianom. Południowa część przeżywa wówczas proces industrializacji i urbanizacji<sup>8</sup>. W początkach XVIII wieku Glasgow należy do grupy małych, cichych i przytulnych miasteczek<sup>9</sup>, by w XIX wieku stać się wielkim centrum przemysłowym i równocześnie posiadaczem jednych z najbardziej osławionych slumsów. Szczególnie po wprowadzeniu w 1828 roku nowego systemu wytapiania stali i po ulepszeniach w produkcji bawełny awansuje do rzędu stolicy gospodarczej kraju i jednego z największych w świecie ośrodków budownictwa okrętowego<sup>10</sup>. W jego sąsiedztwie rozwijają się centra przemysłu bawełnianego. Natomiast północne wyżynne ziemie szkockie wyludniają się przez emigrację<sup>11</sup>, nie mając możliwości zatrudnienia dla ludności ubożejącej na skutek procesu przekształcania pól w pastwiska oraz braku inwestycji przemysłowych. Część emigruje na południe kraju do ośrodków przemysłowych, ale znacznie więcej do Anglii oraz do zamorskich posiadłości brytyjskich, zwłaszcza do Kanady i Australii. Na południu kraju znajdują konkurencyjną emigrację z Irlandii, gotową przyjąć każde warunki i płacę, bo przybywała z kraju nędzy i głodu. W przeciwieństwie do Glasgow rozwijającego się w szybkim tempie inne miasta szkockie przeżywają kryzysy finansowe i niektóre ogłaszają w latach trzydziestych bankructwo (m. in. Dundee, Aberdeen, Edinburgh<sup>12</sup>) i wymagały poważnej reorganizacji ich zarządu.

Rozwój przemysłowy południa, możliwości emigracyjne do Anglii i kolonii związały mocno Szkocję z wielkobbrytyjską całością. Nie oznaczało to zadowolenia jej ludności, zwłaszcza, że poziom życia, możliwości za-

<sup>6</sup> T. A. Fisher, *The Scots in Eastern...*, s. 125 i n.

<sup>7</sup> Tamże, s. 134, podaje, że np. w Toruniu w latach 1655/1658 na 2500-załogę szwedzką było 500 Szkotów. W wojsku szwedzkim na terenie Polski służył również późniejszy słynny pomocnik Piotra I — Patrick Gordon (Zob. *Passages from the diary of General Patrick Gordon of Auchleuchries*. A. D. 1635 — A. D. 1699. Aberdeen M D C C L IX).

<sup>8</sup> Zob. R. Mitchison, *A history of Scotland*, London 1970, s. 375 i n.; E. Linklater, *The Survival of Scotland*, London (1968), s. 338 i n.; J. Prebble, *The Lion in the North*, s. 322 i n.

<sup>9</sup> J. Prebble, op. cit., s. 315 zamieszcza rycinę Glasgow z początku XVIII wieku z 15 tys. mieszkańców.

<sup>10</sup> M. Lindsay, *Portrait of Glasgow*, London (1972), s. 54 i n.

<sup>11</sup> R. Mitchison, op. cit., s. 375.

<sup>12</sup> Tamże, s. 401.

III/5/1/39

robkowe i przeciętne warunki mieszkaniowe były gorsze od angielskich<sup>13</sup>. W Szkocji odnotowywano również większą śmiertelność i bardzo boleśnie odczuto złe urodzaje w latach 1845/1846 („głód kartoflany”), choć sytuacja była bez porównania lepsza, niż w sąsiedniej Irlandii.

Duże znaczenie dla wewnętrznych spraw szkockich miało rozbięcie kościoła prezbiteriańskiego, które trwało od 1843 roku aż po rok 1929. Z tej samej dziedziny należy odnotować wzrost liczby katolików w Szkocji, przede wszystkim spowodowany przez emigrację irlandzką, a w nikłym procencie również przez polską.

Sytuacja polityczna Szkocji uległa stopniowej zmianie przede wszystkim dzięki królowej Wiktorii. Przestali być niebezpieczeństwem zwolennicy Stuartów („Jakobici”), bo ród wymarł<sup>14</sup> i można było zacierać pamięć o represjach po pokonaniu Bonnie Prince Charlie<sup>15</sup>. Wiktorja zrzęcznie wykorzystuje dumę narodową Szkotów, nadając członkom swojej rodziny tytuły i imiona szkockie (ks. Edynburga, Duncan). Często odwiedza Szkocję, ustalając na jej terenie jedną ze swoich rezydencji (Balmoral). Spośród Szkotów rekrutują się premierzy z okresu jej panowania (Aberdeen, Gladstone, Roseberry)<sup>16</sup>. Niektórym pułkom nadaje się szkockie nazwy i ubiera się je w narodowe szkockie stroje. A jednak Szkoci byli zaniepokojeni swoją narodową sytuacją i obawiali się, by nie rozplynęli się w unii z Anglią.

W połowie XIX wieku pojawiły się postulaty, które zaliczamy do programowych dla nacjonalizmu szkockiego. Głównym ideologiem był dla tego ruchu profesor retoryki Uniwersytetu Edynburskiego — W. E. Aytoun<sup>17</sup>. Domagano się więcej posłów i ministrów Szkotów, odrębnego ministerstwa dla spraw szkockich, które po długich dyskusjach zostało utworzone w 1885 roku<sup>18</sup>. Organizujący się pod koniec XIX wieku samodzielny ruch polityczny robotników, związany z nazwiskiem wybitnego radykała — Keir Hardie — postawił w swoim programie żądanie *Home Rule* dla Szkocji<sup>19</sup>. Krytyka ze strony szkockiej dotyczyła również traktowania przeszłości kraju w podręcznikach szkolnych i innych opracowaniach. Domagano się uznania, że mieli wspierać, ciekawą przeszłość, odrębną

<sup>13</sup> Tamże, s. 375 i n.

<sup>14</sup> Zob. M. Mc Laren, *Bonnie Prince Charle*, London (1972).

<sup>15</sup> Tamże, s. 145, 146.

<sup>16</sup> R. Coupland, *Welshand Scottish Nationalism*, London 1954, s. 273, 274.

<sup>17</sup> Tamże, s. 281. Prof. W. E. Aytoun był autorem zbiorku poezji pt. *Poland, Homer and other poems*, London 1832.

<sup>18</sup> J. G. Kellas, *Modern Scotland. The Nation since 1870*. London (1968) s. 128 i n.

<sup>19</sup> R. Mitchison, op. cit., s. 430.

111/5/1/40

ustrój, własnych wybitnych królów, a połączyli się dobrowolnie i na określonych zasadach<sup>20</sup>.

Przez cały wiek XIX istniała w Szkocji niewielka kolonia Polaków. Najpierw odnotować możemy studentów polskich korzystających ze szkockich uniwersytetów. Pamiętając o swoich rodzinnych związkach ze Szkocją<sup>21</sup> odwiedził ją (1789) ks. Adam Czartoryski, a następnie (1821) wysłał swojego krewnego Adama Konstantyna Czartoryskiego na studia do Edynburga<sup>22</sup>. Jego opiekunem w Edynburgu był znakomity Mazur, Krystyn Lach Szyrma<sup>23</sup>, który również zapisał się w poczet słuchaczy, równocześnie rozwijając ożywioną działalność publicystyczną. W znanym piśmie Blackwoods Edinburgh Magasine<sup>24</sup> ogłosił szereg artykułów o Polsce, zebranych następnie w odrębnej książce pt. *Letters, literary and political on Poland*<sup>25</sup>. Po powrocie do Polski<sup>26</sup> opublikował Szyrma książkę pt. *Anglia i Szkocja*<sup>27</sup>, zawierającą bogaty materiał nie tylko o samej Szkocji, ale również o stosunkach polsko-szkockich w latach jego wędrówki. Przypominał w niej m. in. o muzyku Yaniewiczzu, który wysłany został za granicę przez Stanisława Augusta i ostatecznie osiadł w Edynburgu. Wprawdzie Yaniewicz zapomniał języka polskiego, ale jego angielski i francuski miał polski akcent<sup>28</sup>.

W Edynburgu przebywali w latach dwudziestych XIX wieku jeszcze inni studenci z Polski. Gothard Sobański, Andrzej i Konstantyn Zamoyski należeli do bliskich kolegów podopiecznego Lacha Szyrmy — ks. Czartoryskiego<sup>29</sup>. Inne nazwiska studiujących w tym czasie to — Michał Wiszniewski i dr Herberski z Wilna<sup>30</sup>. W tym samym czasie dotarł do Szkocji

<sup>20</sup> *Scotland and her calumniators. By the Autor of „The History of John, Alexander and Patrick”*, Glasgow, 1858.

<sup>21</sup> L. Koczy, *Edinburgh University and Scottish-Polish Cultural Relations*, w: *The University of Edinburgh and Poland*, s. 32.

<sup>22</sup> Tamże, s. 31.

<sup>23</sup> Zob. W. Chojnacki — J. Dąbrowski, *Krystyn Lach Szyrma*, Olsztyn 1971, s. 49 i n.

<sup>24</sup> Założone w 1817 r. przez wydawcę Blackwooda.

<sup>25</sup> Zob. H. Hleb-Koszańska, *Letters literary and political on Poland — Krystyna Lach Szyrma*, Wilno, 1932.

<sup>26</sup> Powrócił na krótko i po powstaniu listopadowym emigrował do Anglii.

<sup>27</sup> Pełny tytuł: *Anglia i Szkocja. Przypomnienia z podróży roku 1823 - 1824 odbytej przez [...] Z rysunkami litograficznymi*, Warszawa 1828. W tekście (tom I) o pięknie Edynburga, o odwiedzinach u filozofa Dugalda Stewarta, którego spopularyzował u nas Jan Sniadecki. Prof. Mac Culloch, ekonomista, opowiadał mu o goszczeniu przez 3 dni hrabiego Paca.

<sup>28</sup> Tamże, t. I, s. 210. L. Koczy, op. cit., s. 36 informuje o jego śmierci w 1838 roku oraz o tablicy pamiątkowej na domu przez niego zamieszkiwanym.

<sup>29</sup> L. Koczy, op. cit., s. 32.

<sup>30</sup> W. Chojnacki — J. Dąbrowski, op. cit., s. 50.



III/5h/41

inny wysłannik księcia Adama Czartoryskiego, bibliotekarz puławski — Karol Sienkiewicz. O swojej podróży po Anglii i Szkocji relacjonował w listach do księcia Adama i prowadził dziennik podróży niedawno ogłoszony<sup>31</sup>. Warto dodać, że w jego wcześniejszych pismach oraz pośmiertnie wydanych znalazły się tłumaczenia m. in. z Waltera Scotta<sup>32</sup>. W czasie pobytu w Edynburgu spotkał się z innymi Polakami m. in. z Lachem Szyrmą i zapisał się na wykłady ekonomii politycznej. Wspomniany Konstantyn Zamoyski ofiarował w 1821 roku miejscowej bibliotece Związku Pisarzy (Notariuszy) cenny dar w postaci ok. 200 książek z XVI i XVII wieku. Były wśród nich książki w języku polskim, angielskim i łacińskim. Około 1840 roku do zbioru tego dodał szereg książek Gothard Sobański, a sam zbiór na wyraźne życzenie ofiarodawcy stanowił odrębną całość pod nazwą Bibliotheca Polonica<sup>33</sup>.

Warto wspomnieć o jeszcze jednym Polaku, popularyzatorze wiedzy o Szkocji w latach dwudziestych XIX wieku. W 1820 roku odwiedził Anglię książę Edward Lubomirski. Owocem studiów i tej podróży było ogromne dzieło pt. *Rys statystyczny i polityczny Anglii*, zawierające dwa obszerne rozdziały poświęcone informacji o Szkocji<sup>34</sup>.

Nazwisko słynnego poety szkockiego, Tomasza Campbella, stanie się dla Polaków bardziej znane dopiero po Powstaniu Listopadowym, ale już w początkach XIX wieku ujawniał swoją sympatię dla naszej sprawy. Po podróży do Niemczech i ożenku (1803) złożył podanie o zatrudnienie na uniwersytecie wileńskim, ale bez sukcesu<sup>35</sup>. Dwa z jego wierszy poświęcone są Polsce, a o pracy Lacha Szyrmy *Letters* napisał entuzjastyczną recenzję w 1823 roku do kwietniowego numeru *The New Monthly Magazine and Literary Journal*<sup>36</sup>.

Z przedpowstaniowych procesów i wydarzeń w Polsce warto wspomnieć popularność twórczości Waltera Scotta, pogłębiającej w naszym społeczeństwie znajomość przeszłości i obyczajów szkockich. W tym okresie

<sup>31</sup> K. Sienkiewicz, *Dziennik podróży po Anglii — 1820 - 1821*, Wrocław 1953, cz. II s. 111 - 249 o Edynburgu.

<sup>32</sup> Karol z Kalinówki, *Pani Jeziora. Poema Waltera Scotta*. Warszawa 1822; K. Sienkiewicz, *Pisma. Prace historyczne i polityczne*, Paryż 1862.

<sup>33</sup> L. Koczy, op. cit., s. 33. Tamże wiadomość o obecnym jej przeniesieniu do National Library of Scotland.

<sup>34</sup> E. Lubomirski, *Rys statystyczny i polityczny Anglii*. W Poznaniu MDCCCXXIX. Wstęp E. Raczyńskiego, s. 125 - 149 *Królestwo Szkocji*; s. 149 - 155 *Wyspy Szkockie*.

<sup>35</sup> Zob. Campbell Thomas w *The Concise Dictionary of National Biography*, gdzie wiadomość o pochowaniu w Opactwie Westminsterkim. W książce Chambers, *A Biographical Dictionary of Eminent Scotsmen*, Supplement, t. V, s. 81 - 95 podano, że do trumny wsypano mu garstkę ziemi z grobu Kościuszki — za umiłowanie i pomoc Polakom.

<sup>36</sup> W. Chojnacki — J. Dąbrowski, op. cit., s. 54.

III/5/1/42

ukazuje się w Polsce cały szereg tłumaczeń jego dzieł, niektóre pięknie ilustrowane<sup>37</sup>. Przez Polskę w 1813 roku w drodze do Rosji przejeżdżał słynny ogrodnik Szkot, John Claudius Loudon<sup>38</sup>, którego książkę w 1819 roku przetłumaczono na język polski<sup>39</sup>. W Gdańsku wciąż dużą siłą gospodarczą i polityczną przedstawiała w tym okresie szkocka rodzina Gibsona<sup>40</sup>. Reprezentuje ona stanowisko pruskie. Dwaj bracia: John i Aleksander Gibsone zasłużyli się Prusom w czasie oblężenia Gdańska przez wojska francuskie (1807), organizując w Szkocji zbiórki na rzecz obłożonych<sup>41</sup>. Aleksander Gibsone, który został w 1814 roku konsulem brytyjskim w Gdańsku<sup>42</sup>, przyjaźnił się z Gneisenau i miał pośredniczyć między rządem pruskim a angielskim. Syn Johna, również Aleksander, został „pruskim radcą komercyjnym i admiralicji”, przewodniczącym izby i rady kupiectwa gdańskiego. Wspólnie z przyjacielem J. W. Klawitterem założył stocznnię pod nazwą: Alexander Gibsone und J. W. Klawitter<sup>43</sup>. Siostra Aleksandra — Cecylia — była przyjaciółką Aleksandra Humboldta i Mendelsohnów<sup>44</sup>. Inny Szkot — Peter Leermont — był w 1813 roku zastępcą dowódcy wojsk rosyjskich oblegających Gdańsk i miał zasłużyć się organizowaniem w tym czasie opieki nad sierotami<sup>45</sup>.

Nowe elementy do stosunków polsko-szkockich wprowadziła emigracja po powstaniu listopadowym. Część emigrantów osiadła w Szkocji. Oblicza się, że w samym Edynburgu po 1831 roku było około stu Polaków, ale większość z nich czyniła starania o wyjazd do innych krajów<sup>46</sup>. Duża gru-

<sup>37</sup> A. Banach, *Polska książka ilustrowana 1800 - 1900*, Kraków, 1959, podaje: *Czarny Karzeł*, t. 1 - 2, 1826; *Kenilworth*, t. 1 - 4, 1828; *Rob Roy*, t. 1 - 4, 1830.

<sup>38</sup> J. Gloag, *Mr. Loudons England* (Newcastle — upon — Tyne, 1970) podaje (s. 41), że dnia 14 kwietnia 1813 wylądował w Królewcu i stąd udał się do Gdańska, Berlina, Frankfurtu n.O., Poznania, Warszawy, Grodna, Wilna, Rygi i Petersburga. W drodze powrotnej — z Kijowa przez Kraków — pojechał do Wiednia (s. 43).

<sup>39</sup> J. Cl. Loudon, *O zakładaniu folwarków podług zasad szkockiego gospodarstwa, przy względzie na stosunki w Anglii i o przyozdobieniu posiadłości wiejskich*, tłumaczył z angielskiego i uzupełnił A. P. Biernacki, Berlin 1819.

<sup>40</sup> Zob. T. Cieślak; *Postanowienie wiejskie... Aleksandra Gibsone'a*, Rocznik Gdański, Gdańsk 1955, s. 230 - 242.

<sup>41</sup> Zob. E. Bahr, *Gibsone Alexander*, Neue Deutsche Biographie, t. VI, Berlin (1964), s. 368, 369.

<sup>42</sup> Funkcję tę sprawowali jego przodkowie w okresie Rzeczypospolitej Szlacheckiej. Po jednym z nich, Archibaldzie Gibsone, pozostały ciekawe raporty (British Museum, Mitchell Papers, Letters from lord Stormont).

<sup>43</sup> Od 1881 roku nazywana Weichsel A.G.

<sup>44</sup> Th. A. Fisher, *The Scots in Eastern*, s. 151. Tamże wiadomość o sprowadzeniu innych Szkotów — nazwiskiem Marshall i Stoddart — do Gdańska.

<sup>45</sup> tamże, s. 131 i n.

<sup>46</sup> Dużo szczegółów o życiu tej Polonii zawierają J. Bratkowskiego *Wspomnienia z powstania 1831 roku i pierwszych lat emigracji* (Kraków MCMLXVI), s. 246 i n.; L. Kocz y, op. cit., s. 34.

III 15/1/43

pa zapisała się na studia. Pięknie zapisał się w historii Szkocji Andrzej Gregorowicz, powstaniec, lekarz — zmarł ratując chorych na tyfus (1838)<sup>47</sup>. Z odmiennych względów przeszedł do historii inny lekarz — Polak, osiadły w Edynburgu. Adam Łyszczynski gościł w 1848 roku Fryderyka Szopena, który jego żonie dedykował swój utwór — pieśń pt. *Wiosna*. Decydującą rolę w organizacji przyjazdu Szopena do Anglii i Szkocji odegrała była jego uczennica, Szkotka p. Jane Stirling. Jeszcze w 1844 roku dedykował jej Szopen dwa nokturny<sup>48</sup>. Szopen koncertował w dniu 27 września w Glasgow, a 4 października w Edynburgu<sup>49</sup>.

Wśród studentów edynburskich w latach trzydziestych i czterdziestych XIX wieku spotykamy w dalszym ciągu nazwiska polskiej arystokracji, jak Leona Łubieńskiego, A. Potockiego, Alfreda Mystowskiego, Karola Izdebskiego, Leona Sapiehy<sup>50</sup>. Z innych medyków-Polaków tam studiujących, poza Gregorowiczem i Łyszczynskim, znamy Kazimierza Ratulda oraz Seweryna i Dionizego Wielobyckich. Kapitan L. Jabłoński został nauczycielem języków obcych w miejscowej szkole średniej, a równocześnie przełożył na język angielski i wydał (1841) w Edynburgu *Konrada Walenroda*. Wyjątkowo aktywny w Edynburgu był Napoleon Żaba. Założył Towarzystwo Szkocko-Polskie, wydawał czasopismo *Polish Exile*, wygłaszał odczyty w różnych miastach szkockich, by ostatecznie po różnych, przykrych doświadczeniach wyjechać do Ameryki Południowej<sup>51</sup>. Poważną pozycję zdobył inny uczestnik powstania i autor wielu książek w języku angielskim o Polsce — Walerian Skorobohaty Krasieński<sup>52</sup>. Kolega Mickiewicza i Zana, wysłany przez dowództwo Powstania Listopadowego do Londynu, był zapraszany przez Uniwersytet Cambridge dla wygłoszenia odczytów o naszym kraju (1845); ostatecznie osiedlił się w Edynburgu (1849) i tam umarł (1855). Jego *Historia Reformacji w Polsce*<sup>53</sup> spotkała

<sup>47</sup> L. Koczy, s. 35. Autor zamieścił zdjęcie nagrobka Gregorowicza oraz informację o jego odnowieniu po II wojnie przez emigrację.

<sup>48</sup> A. E. Bone, *Jane Wilhelmina Stirling 1804 - 1859*, b.m., 1960, s. 59.

<sup>49</sup> Zob. M. Paszkiewicz, *Chopin w Anglii — dwa dokumenty*, zesz. III pisma Muzeum Polskie, Londyn 1972, s. 134 - 137; A. Murgia, *The life and times of Chopin*, London 1966, o koncertach w Szkocji s. 66 - 91.

<sup>50</sup> L. Koczy, op. cit., s. 33.

<sup>51</sup> Tamże, s. 34. Natomiast w książce pt. *Zjednoczenie Emigracji Polskiej (1866 - 1870). Lewica na emigracji*, Wrocław 1972, s. 372, bardziej dokładnie podaje się, że „podróżował do Ameryki i Anglii, wykładał pewien czas na uniwersytecie w Buenos Aires. W 1880 r. wrócił do kraju i mieszkał w Zbylitowskiej Górze”. Warto dodać, że w Londynie ogłosił: a) *Two lectures on the history of Poland* (1837), b) *The Principal Features of the History and Literature of Poland* (1856).

<sup>52</sup> Zob. M. Paszkiewicz, *Walerian Skorobohaty Krasieński*, w *Polskim Słowniku Biograficznym*, t. XV/2, z. 65, s. 193 - 195.

<sup>53</sup> Pod tytułem *Historical sketch of the rise, progress and decline of the Reformation in Poland and of the influence which the scriptural doctrines have exercised*

III/5/1/44

się z wieloma pochwałami i nawet propozycją katedry uniwersyteckiej (Prusy). Przebywając w Szkocji, opublikował historię narodów słowiańskich<sup>54</sup> oraz zeszytami wydawaną informację o naszych dziejach i kulturze<sup>55</sup>.

Brytyjscy przyjaciele naszych emigrantów zakładali różne stowarzyszenia dla obrony ich sprawy oraz pomocy materialnej. Jednym z najbardziej zasłużonych było *Literary Society Friends of Poland*. Założone w dniu 25 lutego 1832 roku w Londynie, powołało na pierwszego prezesa już wspomnianego poetę szkockiego, Tomasza Campbella<sup>56</sup>. Wobec wyjazdu za granicę Campbell złożył po roku prezesurę, ale nie odmawia Towarzystwu poparcia w latach późniejszych. Towarzystwo posiadało swoje oddziały w Glasgow i w Edynburgu<sup>57</sup>, a więc zyskało członków w społeczeństwie szkockim. Towarzystwo nie tylko dysponowało zebranymi przez siebie funduszami, ale zostało upoważnione przez rząd brytyjski do rozdzielania specjalnej dotacji rządowej, co oczywiście wywoływało różne niezadowolenia i krytyki, ale w sumie było niesłychanie ważne dla cierpiącej biedę emigracji.

W czasie drugiej wojny do dowodów sympatii dla Polaków ze strony Szkotów zaliczano przyjazne relacje o naszych sprawach (Kościuszce) w podręcznikach szkolnych Szkocji, wydanych po Powstaniu Styczniowym<sup>58</sup>.

Pod koniec XIX wieku pojawiła się w Szkocji polska emigracja zarobkowa. Trudno ustalić jej liczbę, bo nawet w szacunkach łączono ją z innymi narodowościami z ziem polskich. Grupy robotników polskich występują w osadach robotniczych w pobliżu Glasgow oraz w cukrowniach w Leith, koło Edynburga<sup>59</sup>. Przypuszczalnie powstały one z tych emigrantów z Polski, którzy zaplanowali wyjazd do Stanów, ale środki finansowe wystarczyły tylko na podróż do Anglii. Tego typu emigrantów spotykało się często na londyńskim East Endzie, w Liverpoolu i w Manchesterze, zapewne część próbowała znaleźć pracę w Szkocji.

*on that country in literary, moral and political respects*. In two volumes, London, I — 1838, s. XXI — 415, II — 1840, s. 573.

<sup>54</sup> *Sketch of the Religions History of the Slavonic Nations*, Edinburgh MDCCCLI, ss. 332.

<sup>55</sup> *Poland: its history, constitution, literature, manners, customs etc*, London MDCCCLV.

<sup>56</sup> *Zjednoczenie Emigracji Polskiej*, s. 379 — podkreśla się związaną z Hotelem Lambert oraz prawicowo-konserwatywny charakter Stowarzyszenia.

<sup>57</sup> J. B a d e n i T. J., *Polacy w Anglii*. Odb. z Przeglądu Powszechnego, Kraków 1890.

<sup>58</sup> *Poland and Scotland*, b.m., 1941.

<sup>59</sup> J. B a d e n i, op. cit., s. 50. 57.

III/511/45

Zebranie i przypomnienie więzów polsko-szkockich w XIX wieku upoważnia do pewnych stwierdzeń ogólniejszych.

Na pewno okres ożywienia, znany z XVI i XVII wieku minął, ale szereg związków utrzymało się i doszły nowe. Wobec braku odrębnej własnej państwowości u obydwu narodów, były to wyłącznie kontakty społeczne. W dalszym ciągu ogromną rolę odgrywały w nich sprawy kulturalne. Warto podkreślić publikację w Polsce poważnych opracowań o Szkocji (Lach Szyrma, Lubomirski). Dodatkowych badań wymagają losy spolonizowanych rodzin szkockich w ciągu XIX wieku.



10/5/4/1/15



# biuletyn

ZARZĄDU DZIELNICOWEGO ZWIĄZKU BOJOWNIKÓW  
O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ WARSZAWA – ŚRÓDMIEŚCIE  
STOWARZYSZENIA WYŻSZEJ UŻYTECZNOŚCI



KWARTALNIK  
ROK V  
WARSZAWA

**2** (15)

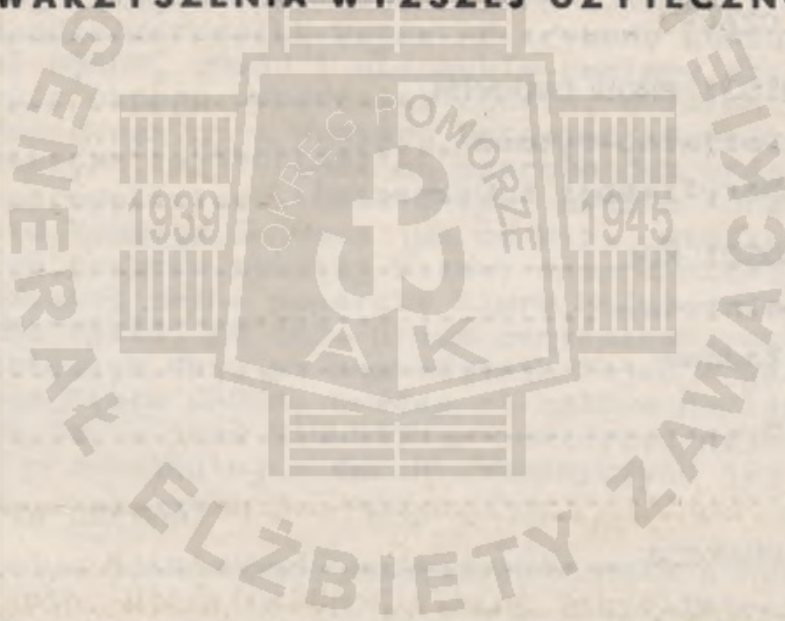
1982

III/5/1/44



# biuletyn

ZARZĄDU DZIELNICOWEGO ZWIĄZKU BOJOWNIKÓW  
O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ WARSZAWA – ŚRÓDMIESCIE  
STOWARZYSZENIA WYŻSZEJ UŻYTECZNOŚCI



KWARTALNIK  
ROK V  
WARSZAWA

2 (15)

1982

III/5/1/48

Kolegium redakcyjne

Witold Adler, Jolanta Kolczyńska  
Marian Oziębło, Franciszek Skrzypek,  
Bogdan Wierzejewski

Projekt okładki  
Danuta Donimirska

SPIS TRESCI

	str.
I. KARTA KOMBATANTA .....	3
II. POLEGŁYM W WALCE O UTRWALENIE WŁADZY LUDOWEJ .....	5
III. PLENARNE POSIEDZENIE ZARZĄDU DZIELNICOWEGO .....	6
IV. Z PRAC PREZYDIUM ZARZĄDU DZIELNICOWEGO .....	13
V. WNIOSEK O PODJĘCIE DZIAŁAŃ NA RZECZ OCHRONY SYMBOLU POLSKI WALCZĄCEJ .....	14
VI. Z PRAC KOMISJI PROBLEMOWYCH .....	15
- Komisja Socjalno-Bytowa .....	15
- Komisja Weryfikacji i Odznaczeń .....	18
VII. Z DZIAŁALNOŚCI KOŁ .....	22
- Koła dzielnicowe .....	22
- Koła zakładowe .....	28
VIII. WSPOMNIENIA .....	35
IX. SYLWETKI .....	36
X. LISTY DO REDAKCJI .....	38
XI. INFORMACJE .....	42
XII. Z ŻAŁOBNEJ KARTY .....	43

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO



III/5/1/49

## I. KARTA KOMBATANTA

Dzień 26 maja 1982 roku w Sejmie charakteryzował się specjalną atmosferą. Mimo dwóch ważnych wystąpień, przedstawiciele Rządu w pierwszym i drugim punkcie porządku dziennego, jakimi były omówienia sytuacji gospodarczej kraju w I kwartale br. oraz założeń centralnego planu na II kwartał i prognoz procesów gospodarczych w II półroczu bieżącego roku - dominantą obrad naczelnego forum państwowego, jakim jest bezsprzecznie Sejm - była uchwała dotycząca bezpośrednio spraw życiowych około 600-tysięcznej rzeszy kombatantów - dokumentu, potocznie zwanego KARTĄ KOMBATANTA.

Byłem w Sejmie w tym ważkim dniu i pilnie słuchałem. Na sali sejmowej wielu posłów - to członkowie ZBoWiD. Na balkonie znajdowali się przedstawiciele wszystkich grup kombatanckich. Obecni są prezesi zarządów kół i aktyw ZBoWiD oraz przedstawiciele Związku Inwalidów Wojennych. U wielu z nich w klapach marynarek widoczne są miniaturki wysokich odznaczeń państwowych. Dominuje nastrój powagi i dużego zainteresowania. W ławach Rady Państwa widzę przewodniczącego Rady Naczelnej ZBoWiD gen. dyw. Mieczysława MOCZARA, wspólnie z delegacją kombatantów na balkonie obecny jest prezes Zarządu Głównego naszego Związku płk Włodzimierz SOKORSKI.

Na zaproszenie Marszałka Sejmu na trybunę wchodzi poseł - sprawozdawca Paweł DĄBEK, znany i niezwykle ceniony działacz polityczny i społeczny z okręgu wyborczego Lublin. W imieniu sejmowych Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości oraz Komisji Prac Ustawodawczych, zreferował on szeroko dwa projekty ustaw: "O szczególnych uprawnieniach kombatantów" oraz o "Urzędzie d/s kombatantów". Obie Komisje Sejmowe już od wielu miesięcy pracowały nad ostatecznym tekstem obecnej ustawy o uprawnieniach kombatantów. Projekt ten uzyskał pełne poparcie Biura Politycznego KC PZPR oraz Rządu PRL. Mimo faktu, że cała prasa centralna i ogólnokrajowa podała już w następnym dniu po posiedzeniu Sejmu - pełne teksty wystąpienia posła Pawła DĄBKA, uważam za celowe na łamach naszego organu prasowego jakim jest BIULETYN - powtórzyć najważniejsze ustalenia ustawy, przynajmniej w dwóch zasadniczych jej aspektach.

Kogo dotyczy ta ustawa?

Obejmuje ona swym działaniem: uczestników walk o narodowe i społeczne wyzwolenie, uczestników Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, bojowników o zachowanie polskości na ziemiach zagarniętych przez zaborców, uczestników ruchu oporu, b. żołnierzy, partyzantów, osoby, które ze względów politycznych, narodowościowych lub rasowych, były więzione w hitlerowskich obozach koncentracyjnych i więzieniach, a także osoby, prowadzące w okresie okupacji hitlerowskiej zorganizowane tajne nauczanie, uczestników walk przeciwko siłom reakcji i faszystom, walk o niepodległość i utrwalenie władzy ludowej.

Z uprawnień tych mogą korzystać osoby, posiadające obywatelstwo polskie oraz stale zamieszkałe na terenie Polski, jeśli są one członkami ZBoWiD, lub spełniają warunki dla członkostwa tego Związku.

Czym ta ustawa jest i jakie zawiera uprawnienia?

Ustawa gromadzi w jednym dokumencie, najwyższej, bo ustawowej rangi, wszystkie dotychczasowe kilkuletnie ustalenia z zakresu uprawnień kombatanckich, które dotąd rozproszone były w wielu aktach

III/5h/50

prawnych, od ustawy z 23.X.1975 r. poczynając. Kombatantów pozostających w zatrudnieniu, ich zakład pracy nie może zwolnić w okresie dwóch lat przed osiągnięciem wieku, uprawniającego do wcześniejszego przejścia na emeryturę bez zgody właściwego, terenowego organu administracji państwowej. Jest to szczególna ochrona pozycji kombatanta, jako pracownika.

Wszystkim kombatantom emerytom, inwalidom i rencistom będzie przysługiwać m. in.: 50 % ulgi przy przejazdach miejscami środkami lokomocji, pierwszeństwo w nabyciu od państwa działki rekreacyjnej, zniżka ceny wykupu od państwa lokalu mieszkalnego na własność, pierwszeństwo w uzyskiwaniu zezwolenia na prowadzenie działalności gospodarczej, przewidzianej w przepisach o wykonywaniu i organizacji rzemiosła, a także w przepisach o wykonywaniu handlu oraz niektórych innych rodzajów działalności przez jednostki gospodarki nieuspołecznionej, ponadto: ulga taryfowa w wysokości 50 % przy przejazdach PKP i PKS, ulga w abonamentowych opłatach telefonicznych, bezpłatne korzystanie z urządzeń radiowych i telewizyjnych, ulga w opłatach za światło i gaz.

Kombatanci będą mieli rozszerzoną możliwość korzystania ze szpitali i sanatoriów, znajdujących się w gestii MON i MSW. Wreszcie ustawa stanowi, że Dzień Zwycięstwa każdego roku 9 MAJA staje się Dniem Kombatanta.

W rozumieniu niezwykle trudnej sytuacji gospodarczej naszego kraju, postanowiono, że omówione uprawnienia wejdą w życie z dniem 1 stycznia 1983 roku.

Po zreferowaniu "Karty Kombatanta" poseł P. DĄBEK omówił projekt ustawy o "Urzędzie d/s Kombatantów", którego głównym zadaniem będzie koordynowanie działalności centralnych i terenowych organów administracji państwowej, w dziedzinie pomocy i opieki nad kombatantami i ich rodzinami.

Urząd będzie również współdziałał z odpowiednimi organizacjami państwowymi i społecznymi w zakresie opieki nad miejscami Walk i Męczeństwa.

W zakończeniu swego wystąpienia poseł Paweł DĄBEK w imieniu całej rzeszy kombatanckiej zadeklarował wszystkim najwyższym władzom państwowym dalszą pracę kombatantów na rzecz dobra naszej socjalistycznej ojczyzny.

Przedstawiciele poszczególnych Klubów Poselskich - w swych wystąpieniach - poparli gorąco przedstawiony projekt ustawy. I tak poseł Mieczysław ROG-SWIOSTEK, znany uczestnik walk partyzanckich i jeden z organizatorów Batalionów Chłopskich podczas ostatniej wojny, działacz ludowy i naczelny redaktor "Chłopskiej Drogi", występując z ramienia Klubu Poselskiego PZPR stwierdził, że uprawnienia przyznane kombatantom przez ustawę, stanowią wielki walor moralny, będąc wyrazem uznania dla tych, którzy przetrwali wojnę i żyją, jak i dla tych, którzy oddali życie za wielką sprawę wolności.

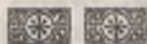
Poseł Ludomir STASIAK, przemawiający z ramienia ZSL, podkreślił, że ustawa jest skromną spłatą długu, jaki ma społeczeństwo wobec tych, dzięki którym Polska istnieje.

Poseł Tadeusz STADNICZENKO oświadczył w imieniu Klubu Poselskiego SD, że obecny projekt ustawy liczy się z obecnymi możliwościami państwa i z tego względu nie daje kombatantom pełnej satysfakcji. Stwierdził, że jest nadzieja, że kiedy zaistnieją odpowiednie warunki i możliwości - zostaną spełnione dalsze oczekiwania ludzi, którzy najlepsze swe lata, zdrowie i siły poświęcili wyzwoleniu i odbudowie ojczyzny.

III/51/51

Wszystkie wystąpienia posłów przyjmowane były serdecznymi i gorącymi oklaskami. Poddany pod głosowanie projekt ustawy przeszedł jednogłośnie. Tym samym tak doniosły i ważny w życiu naszej kombatanckiej społeczności etap wkroczył w stadium pomyślniej realizacji.

Obecny na posiedzeniu Sejmu  
Witold Adler



## II. POLEGŁYM W WALCE O UTRWALENIE WŁADZY LUDOWEJ



gen. dyw. Wacław  
CZYŻEWSKI  
Przewodniczący Społecz-  
nego Komitetu Budowy  
Pomnika

Sięgając pamięcią wstecz, do pierwszych lat formowania Ludowej Ojczyzny, przypominamy sobie, a zwłaszcza młodemu, powojennemu pokoleniu, w jak trudnych warunkach rodziła się władza ludowa i powstawały jej pierwsze zręby, ilu i jakich miała skrytych i jawnych wrogów, pragnących za wszelką cenę, nawet za cenę rozlewu krwi nie dopuścić do jej powstania i utrwalenia.

Okres lat 1944-1948 charakteryzował się zwłaszcza na naszych ziemiach wschodnich i południowych, ciężkimi walkami zbrojnymi, między przedstawicielami nowego porządku ludowego, a jej zaciekłymi przeciwnikami.

W tym okresie zginęło wielu patriotów polskich, młodych ludzi, których celem i zadaniem było wprowadzenie władzy robotniczo-chłopskiej. Była to armia, licząca ponad 30 tysięcy synów robotników i chłopów. Ginęli oni jawnie, lub skrytobójczo przy wprowadzaniu nacjonalizacji fabryk, czy zwłaszcza reformy rolnej na wsi, a byli wśród nich żołnierze i milicjanci, ormowcy i funkcjonariusze bezpieczeństwa, członkowie organizacji politycznych i społecznych, nauczyciele i pracownicy aparatu państwowego, niewinni chłopcy, którzy ze zrozumieniem i radością przyjmowali ziemię.

Pozostali przy życiu, od lat dopominali się uczczenia pamięci tych, którzy zginęli. Szczególnie usilnie walczyli o to kombatanci walk z tych lat, zrzeszeni w ZBoWiD.

W listach skierowanych do marszałka Polski Michała ROLI-ŻYMIERSKIEGO, czy do przewodniczącego Rady Naczelnej ZBoWiD gen. dyw. Mieczysława MOCZARA, domagano się postawienia w Stolicy Kraju symbolu - pomnika, upamiętniającego ofiarę poległych. Wreszcie na Nadzwyczajnym IX Zjeździe PZPR - grupa delegatów oficjalnie wystąpiła z tym projektem, który został przyjęty.

Powołany przez Zarząd Główny ZBoWiD Społeczny Komitet Budowy Pomnika Poległych w Walce o Utrwalenie Władzy Ludowej, na którego

III/5/1/52

czelę stanął wiceprezes Zarządu Głównego ZBoWiD gen. dyw. Wacław CZYŻEWSKI /którego zdjęcie zamieszczamy/, a protektorat nad budową objął Marszałek M. ROLA-ZYMIERSKI, przystąpił już w 1981 r. do energicznego działania.

Ustalono komisyjnie lokalizację pomnika przy Placu Konstytucji, w Warszawie.

Koszty budowy pomnika zostaną pokryte przede wszystkim w czynie społecznym.

Projekt pomnika zostanie opracowany przez kilku znanych artystów, na podstawie przedłożonych im założeń ideowych. Spośród tych projektów, które powinny być nadesłane do 15 sierpnia 1982 r., zostanie - po szerokiej dyskusji społecznej - wybrany najodpowiedniejszy. Do opracowania projektów zaproszeni zostali: prof. ASP Bogdan CHMIELEWSKI, prof. Kazimierz DANIELEWICZ i artysta-rzeźbiarz Jan SŁĘZAK.

Pierwsze kwoty na budowę pomnika już wpływają.

Data jego uroczystego otwarcia przewidziana jest na 40-lecie Polski Ludowej - tj. na dzień 22 lipca 1984.

Pomnik staje się rzeczywistością PAMIĘĆ O NICH NIE ZAGINIE.

W.A.

### III. PLENARNE POSIEDZENIE ZARZĄDU DZIELNICOWEGO

W dniu 28 kwietnia 1982 r. odbyło się pierwsze w br. plenarne posiedzenie Zarządu Dzielnicowego ZBoWiD Warszawa-Śródmieście z następującym porządkiem dziennym:

1. Ocena działalności Śródmiejskiej Organizacji zbowidowskiej w okresie stanu wojennego
2. Informacja o realizacji preliminarza budżetowego za 1981 r.
3. Preliminarz budżetowy na rok 1982
4. Informacja Dzielnicowej Komisji Rewizyjnej
5. Dyskusja i podjęcie uchwał
6. Projekt struktury organizacyjnej i zakresu działania Zarządu Dzielnicowego ZBoWiD
7. Sprawy organizacyjne
8. Sprawy różne.

Posiedzeniu przewodniczył Prezes Zarządu Dzielnicowego Franciszek SKRZYPEK, który serdecznie powitał przedstawicieli Zarządu Głównego ZBoWiD - Jerzego DĄBROWSKIEGO i ZW ZBoWiD sekretarza Romana GRZYBOWSKIEGO.

Minutą ciszy uczczono pamięć pomordowanych w czasie hitlerowskiej okupacji i zmarłych członków ZBoWiD. Czerosobowa delegacja J. ZARZYCKA, M. SIANKIEWICZ, E. KARWOWSKI i T. KWAPINSKI złożyła kwiaty na miejscu pamięci straceń przed hotelem "Forum".

Sprawozdanie z działalności ZD wygłosił prezes Zarządu mgr Franciszek SKRZYPEK, którego treść zamieszczamy poniżej:

Poprzednie plenarne posiedzenie Zarządu Dzielnicowego ZBoWiD odbyło się 10 m-cy temu, tj. 29 czerwca 1981 r. Nie oznacza to bynajmniej, że śródmiejska organizacja zbowidowska przez miniony czas

nie działała. Działaliśmy innymi metodami, dostosowując się do aktualnej sytuacji politycznej kraju.

Wszyscy mamy w pamięci tragiczne dni i miesiące jakie przeżywał nasz kraj, dni niepokoju i napięcia.

Zjawiska kryzysowe w naszej gospodarce wynikające z błędów w polityce gospodarczej lat siedemdziesiątych, wykorzystane zostały przez ekstremalne siły NSZZ "Solidarność" do siania zamętu i dezintegracji społeczeństwa. Strajki w różnych odmianach zdeorganizowały produkcję i załamały gospodarkę. Siłom wrogim nie chodziło o dobro społeczeństwa, o związek zawodowy ale o dążenie do konfrontacji, o paraliżowanie władzy, sianie nienawiści, ciągle łamanie prawa, o terroryzm strajkowy, rujnowanie gospodarki, narażanie sojuszków i bezpieczeństwa kraju..

Wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku przerwało demontaż naszego państwa. Związek nasz jednoznacznie poparł działanie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Popieramy i popierać będziemy wszystkie działania zmierzające do wprowadzenia ładu i bezpieczeństwa naszego kraju, przestrzegania nadrzędnego interesu państwowości polskiej.

Nasza dzielnicowa organizacja zbawidowska liczyła na 31.III. 1982 r. 13 073 członków zwyczajnych i podopiecznych, zrzeszonych w 10 kołach dzielnicowych i 34 kołach zakładowych. Liczebność organizacji i jej problemy zarówno socjalno-bytowe jak ideowo-wychowawcze warunkowały formy i zakres działania. Prezydium ZD dostosowywało formy i metody pracy do aktualnej sytuacji. W dniach 19, 21, 26 i 30 października 1981 roku przy udziale przedstawicieli Dzielnicowej Komisji Rewizyjnej odbyły się cztery posiedzenia prezydium ZD, w których uczestniczyli prezesi zarządów kół dzielnicowych i kół zakładowych oraz aktyw dzielnicowy.

Spotkania takie stworzyły możliwość obustronnego przekazywania krytycznych uwag, wyjaśnianie problemów a niekiedy spraw mniejszej wagi. Szkoda, że nie wszyscy prezesi zarządów kół uczestniczyli w tych posiedzeniach. W czasie tych spotkań wymieniano poglądy w kwestiach wszystkich nas interesujących m. in. karty kombatanckiej, a uwagi i wnioski przekazywaliśmy do ZW i ZG ZBoWiD.

Z inicjatywy Zespołu Partyjnego przy Zarządzie Dzielnicowym 12 listopada 1981 r. w sali konferencyjnej Generalnej Prokuratury odbyła się narada aktywu zbawidowskiego éródmieścia z udziałem zastępcy członka KC PZPR, I Sekretarza KD PZPR Warszawa-Śródmieście tow. Zdzisława TOKARSKIEGO, który b. szczegółowo przedstawił sytuację w kraju po sierpniu 1980 r. Dla aktywu zbawidowskiego było to ważne spotkanie wyjaśniające wiele zagadnień natury politycznej i gospodarczej.

Wprowadzenie stanu wojennego nie zahamowało działalności naszej organizacji. Przy Zarządzie Dzielnicowym funkcjonowały wszystkie komisje problemowe. Prezydium odbywało posiedzenia podejmując stosowne decyzje. W grudniu 1981 roku i styczniu 1982 roku z udziałem przedstawiciela prezydium ZW odbyły się posiedzenia prezydium ZD z udziałem prezesów zarządów kół dzielnicowych i zakładowych, na których dyskutowano nad kierunkami i formami działalności w okresie stanu wojennego. W zasadzie działalność nasza w okresie stanu wojennego nie tylko nie osłabła, ale przeciwnie uległa wzmocnieniu. Koncentrowaliśmy swoją uwagę zarówno na problemach wewnątrzorganizacyjnych a przede wszystkim na socjalno-bytowych, takich jak pomoc dla naszych członków w dziedzinie materialnej, opieki zdrowotnej, zaopatrzenia rentowego i emerytalnego itp. O działalności Prezydium i komisji problemowych informował szczegółowo Biuletyn ZD, który ukazywał się normalnie.

Wychodząc naprzeciw aktualnym problemom 19 lutego 1982 r. odbyło się ogólne zebranie członków ZBoWiD w PAN, w którym uczestniczyli: prezes ZG ZBoWiD Włodzimierz SOKORSKI i prezes ZW Stanisław KSIĄŻKIEWICZ. Zebranie to nie spełniło pokładanych nadziei. Uczestnicy ograniczyli się do wysłuchania informacji prezesa ZG ZBoWiD.

10 lutego 1982 roku w sali Komitetu Dzielnicowego PZPR Warszawa-Śródmieście z udziałem prezesa ZG ZBoWiD Włodzimierza SOKORSKIEGO, prezesa ZW Stanisława KSIĄŻKIEWICZA i sekretarza organizacyjnego KD PZPR Andrzeja SKĄPSKIEGO odbyło się spotkanie zbawidowskiego aktywu dzielnicowego, w którym uczestniczyli prezesi zarządów kół dzielnicowych i zakładowych, członkowie zarządu, sekretarze zespołów partyjnych przy kołach dzielnicowych oraz członkowie prezydium komisji problemowych przy ZD ZBoWiD.

Aktualną sytuację gospodarczą i polityczną w Warszawie przedstawił sekretarz KD Andrzej SKĄPSKI. Podjęto również temat jak zbawidowcy mogą i powinni pomóc krajowi w tej trudnej sytuacji. Zwrócono się w szczególności do prezesów zarządów kół zakładowych, działających w ministerstwach i centralnych urzędach.

Kontynuując podjęty problem w dniu 10 marca br. odbyło się spotkanie prezesów zarządów kół zakładowych z udziałem wiceprezesa ZW ZBoWiD Wojciecha LIPCZEWSKIEGO. Tematem narady była kwestia większego zainteresowania się przez aktyw zbawidowski tym wszystkim co się dzieje w resortach i oddziaływanie na poprawę niekiedy trudnej sytuacji.

Doceniając wagę tego problemu i nie zawsze jego docenianie przez aktyw zarządów kół, prezydium Zarządu Dzielnicowego zwróciło się do zarządów kół zakładowych z propozycją zwołania posiedzeń zarządów z udziałem miejscowego aktywu dla przedyskutowania aktualnych problemów działalności koła. Niektóre zarządy kół zwołały zebrania ogólne członków, np. koło przy Ministerstwie Przemysłu Chemicznego i Lekkiego oraz przy Głównym Urzędzie Statystycznym. W pozostałych kołach odbywają się posiedzenia zarządów, w których uczestniczą członkowie prezydium ZD. W obsłudze zebrań pomocy udziela nam przewodniczący Dzielnicowej Komisji Rewizyjnej.

Działalność ideowo-wychowawcza śródmiejskiej organizacji zbawidowskiej rozwijana była zgodnie z kierunkami działania środowiska kombatanckiego ujętymi w tekście uchwały Prezydium Zarządu Dzielnicowego ZBoWiD zamieszczonej w Biuletynie nr 1/82.

Z informacji Komisji Ideowo-Wychowawczej wynika, że w okresie roku szkolnego 1981/1982 na terenie szkół ponadpodstawowych, podstawowych i niektórych szkół specjalnych zorganizowano łącznie 100 spotkań z młodzieżą szkolną, w tym 73 spotkania w okresie od września do połowy grudnia. W spotkaniach tych uczestniczyło 42 prelegentów z pogadankami o tematyce wspomnieniowej i przy obecności 6 185 słuchaczy - uczniów. Największą liczbę spotkań zorganizowało Koło dzielnicowe nr 11, tj. 21 spotkań /Koło nr 20 przy Okr. Zakł. Energetycznych/ - 20 spotkań i na trzecim miejscu należy wymienić Koło dzielnicowe nr 15, które zorganizowało 17 spotkań. Wśród najbardziej aktywnych prelegentów trzeba wymienić St. PAWEŁCZAKA, K. GOSTYŃSKIEGO i J. SZABRAŃSKIEGO /każdy z nich po 6 spotkań/ oraz T. BEDNARCZYKA 5 spotkań i K. WEGNEROWSKIEGO - 4 spotkania.

Zespół lektorów zorganizował dwa spotkania lektorskie - w dniu 6 września, poświęcone 100-jej rocznicy urodzin Gen. Wł. SIKORSKIEGO i w dniu 14 września, poświęcone Powstaniu Warszawskiemu i wyzwoleniu Pragi oraz walkom o Warszawę, zakończonym wyzwoleniem stolicy w dniu 17 stycznia 1945 r.

Komisja Ideowo-Wychowawcza stawia sobie aktualnie za cel - opracowanie szczegółowych zadań tematycznych, opierając się na kalenda-

rium rocznic historycznych oraz prowadzenie instruktażowych spotkań z lektorami i prelegentami, działającymi przy poszczególnych kołach dzielnicowych i zakładowych. Zespół d/s Dokumentacji Historycznej i Kronik - pracuje nad zorganizowaniem konkursu kronik, wzorem imprezy z 1979 roku.

W tym trudnym okresie do 13 grudnia 1981 roku, gdy dorobek wielu pokoleń ulegał ruinie, gdy struktury państwa przestawały istnieć a atmosfera niekończących się konfliktów, nieporozumień i nienawiści powodowała spustoszenia psychiczne w społeczeństwie, postawa członków naszej zbawidowskiej organizacji nacechowana była patriotyzmem i troską o przyszłość naszej Ojczyzny, czemu dawano wyraz w wypowiedziach na spotkaniach i w podejmowanych uchwałach. Odnotowaliśmy jednak nieprzyjemny incydent w Kole nr 1, gdzie na zebraniu zarządu koła w dniu 13 listopada 1981 roku niektórzy działacze wypowiadali się wprost nieodpowiedzialnie używając sformułowań uwłaczających godności członków organizacji kombatanckiej. Prezydium Zarządu Dzielnicowego ZBoWiD korzystając ze swych uprawnień zawiesiło w prawach członka Zrządu Koła Nr 1 wiceprezesa Henryka SZCZEPAŃSKIEGO. Sprawa jest przedmiotem postępowania wyjaśniającego.

Sprawy socjalno-bytowe naszych członków były przedmiotem dużej troski władz naczelných n/Związku i aktywu śródmiejskiej organizacji zbawidowskiej.

Poza normalnymi limitami na zapomogi, które Zarząd Dzielnicowy otrzymywał w wysokości ca 300 tys. zł kwartalnie /w roku 1981 - 1 207 tys./ w grudniu 1981 r. uzyskaliśmy od Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD na tzw. "pomoc gwiazdkową" 2 361 tys. zł.

Kwotę tę Komisja Socjalno-Bytowa rozdysponowała w następujący sposób:

- 268 członków kół otrzymało 1 287 tys. zł
- 229 aktywistów kół i Zarządu Dzielnicowego otrzymało 1 074 tys. zł

Zapomogi przydzielono inwalidom I i II grupy, rencistom, samotnym lub posiadającym na utrzymaniu inne osoby, gdy ich dochody z renty lub emerytury nie przekraczały 3 500 zł na jedną osobę.

Aktywistów wskazywały zarządy kół. Po przeanalizowaniu danych przedstawionych przez zarządy koła, decyzję podejmowało Prezydium Zarządu Dzielnicowego. Poza tym Prezydium ustaliło wykaz aktywu spośród działaczy Dzielnic. Przy układaniu listy kierowano się długoletnią pracą społeczną w ZBoWiDzie oraz wysokością dochodów z emerytury lub renty - które nie mogły przekraczać 5 000 zł na osobę /tzw. minimum socjalne/.

Kontynuując pomoc na styczeń i luty 1982 r. Zarząd Wojewódzki przyznał środki na zapomogi w wysokości 442 tys. zł. Zostały one rozdzielone między 170 członków ZBoWiD.. Na narzec br. przyznano nam 202 tys. zł co rozdzielono dla 80 potrzebujących pomocy.

Jak z powyższego wynika w ciągu 3 miesięcy rozdysponowano 2,5-krotnie więcej pieniędzy niż w ciągu całego ubiegłego roku - w ciągu 1 miesiąca prawie tyle ile poprzednio w ciągu roku.

Otrzymaliśmy z Ośrodka Opiekuna Społecznego - Dział Służb Społecznych ZOZ Warszawa-Sródmieście 360 kg serków topionych, z darów holenderskich, które rozdzielone zostały na koła dzielnicowe.

Na jedno koło przypadło od 33 do 42 kg w zależności od liczby członków koła. Zobowiązano zarządy do rozdziału wśród członków po 1 kg serków biorąc od nich pokwitowania odbioru. Nie wszystkie koła wykonały tę dyspozycję.

W lutym br. Ośrodek Opiekuna Społecznego DRN Warszawa-Sródmieście przydzielił 120 paczek żywnościowych z darów holenderskich do rozdziału wśród kombatanów Dzielnicy Śródmieście. Prezydium Zarządu Dzielnicowego postanowiło przydzielić:

III/5/1/56

14 paczek Powstańcom Śląska, którzy przekroczyli wiek 80 lat,  
13 paczek najbardziej potrzebującym lub chorującym aktywistom  
93 paczki rozdzielić na 10 kół terenowych.

Równocześnie Prezydium Zarządu dało zarządom poszczególnych kół wytyczne, którymi mają się kierować przy składaniu wniosków o przyznanie paczek.

W marcu otrzymaliśmy 140 kg herbatników i 600 puszek fasolki ze słonią z darów jugosłowiańskich. Prezydium Zarządu Dzielnicowego uchwaliło, aby 1 paczka składała się z 1 kg herbatników i 4 lub 5 puszek fasoli.

- 100 paczek przydzielono dla kół terenowych
- 25 paczek przydzielono dla kół przyzakładowych
- 15 paczek do decyzji Prezydium - dla aktywistów.

Omawiając w dalszym ciągu współpracę Zarządu Dzielnicowego z Zakładem Opieki Zdrowotnej należy podkreślić, że skierowano do Ośrodka Opiekuna Społecznego 384 nasze środowiska w celu przeprowadzenia w nich fachowych wywiadów i w miarę potrzeby udzielenia im instytucjonalnej stałej, lub okresowej pomocy materialnej i opiekuńczej. Do dziś taką pomocą udzielaną przez ZOZ, PCK bądź PKPS objęto kilkudziesięciu kombatantów naszej organizacji. Ponadto, mamy swego przedstawiciela w Komisji Koordynującej działalność socjalną przy DRN i Dzielnicowym ZOZ, co doskonali pracę socjalną i sprzyja współpracy z takimi organizacjami jak PCK, PKPS, Zw. Emerytów, Rencistów Inw., ZIV.

W roku 1981 Komisja Socjalno-Bytowa ZD przygotowała i wysłała do ZW dane obejmujące w wykazach 559 osób, które do 30 czerwca 81 roku ukończyły 75 lat, celem przyznania im 500 zł dodatku opiekuńczego.

W miesiącach maj, czerwiec i lipiec 81 r. Komisja Socjalno-Bytowa wydawała legitymacje zniżkowe na PKP i PKS dla emerytów i rencistów. Do chwili zakończenia tej akcji w ZD wydano 2 800 legitymacji.

Członkowie Komisji przeprowadzają wywiady środowiskowe, interweniuje w sprawach indywidualnych i osobistych członków, udzielają wyjaśnień, odwiedzają chorych. Komisja zajmuje się również gromadzeniem dokumentacji w związku z umieszczaniem w Domach Opieki i Dziennego Pobytu. Zaprowadzono kartotekę pomocy socjalnej zawierającą ponad 1 500 kart z informacjami o udzielonej pomocy.

Zachowując naszą coroczną tradycję uroczystych spotkań kombatantów kończących w danym roku 80 lat, przygotowywane są obecnie dwa spotkania /11 i 12 maja/ dla około 170 jubilatów.

W ub. r. poczyniono przygotowania do otwarcia kącika robótek ręcznych dla pań i kącika sprawnych rąk dla panów, lecz z powodu braku pomieszczeń w siedzibie ZBoWiD działalność tę wstrzymano. Próba zorganizowania takiej pracy poza własnym lokalem nie zdała egzaminu z uwagi na konieczność przenoszenia materiałów, ograniczone godziny itp. W omawianym okresie odbyło się 5 narad działaczy socjalnych kół dzielnicowych i przyzakładowych.

Z uwagi na to, że Koleżanka wiceprezes ZD Eulalia RUDAK zrzekła się nadzoru nad Komisją Zdrowia Prezydium ZD podjęło w październiku 1981 r. decyzję przekazania nadzoru nad działalnością tej komisji Koleździe Bogdanowi WIERZEJEWSKIEMU członkowi Prezydium ZD. Zgodnie z podziałem zagadnień w ZW, Dzielnicowa Komisja Zdrowia przejęła od Komisji Socjalno-Bytowej sprawy wczasów, sanatoriów i rent.

Jednym z ważnych problemów w pracach zbawidowskich komisji zdrowia we wszystkich szczeblach jest wzajemny kontakt i współpraca gwarantująca prawidłową i systematyczną obsługę zdrowotną kombatanta.



III/5/1/57

Na podstawie materiałów sprawozdawczych nadesłanych przez koła wynika, że prawidłową działalność prowadziły w 1981 r. koła dzielnicowe: 1, 4, 10, 11, 15, 17 i 18. Brak materiałów w tej dziedzinie z kół dzielnicowych: 2, 3 i 16. Ze względu na stan wojenny nie odbyła się zapowiadzana na grudzień 1981 r. narada przedstawicieli Komisji Zdrowia kół dzielnicowych.

Podstawowe zadania ciążyące na Komisji Zdrowia ZD jak i poszczególnych kół dzielnicowych wyrażają się w następujących działaniach:

- rozpatrywaniu i opiniowaniu skierowań na leczenie sanatoryjne i profilaktyczne,
  - organizowaniu różnych form pomocy i opieki dla osób niesprawnych samotnych i w podeszłym wieku,
  - pomoc w umieszczaniu w zakładach lecznictwa zamkniętego,
  - wykorzystaniu opieki lekarskiej specjalistycznej w miejscach pracy lekarzy "zbowidowców",
  - interweniowaniu w rejonowych przychodniach ZOZ w przypadkach konieczności zapewnienia opieki lekarskiej w domu,
  - udzielaniu porad dotyczących orzecznictwa rentowego,
  - prowadzeniu ewidencji ilości i rodzaju udzielanej pomocy zdrowotnej oraz sporządzaniu okresowych /półrocznych/ sprawozdań.
- Kluczową dla Komisji sprawą było utrzymanie Poradni dla Kombatan-tów w Przychodni ZOZ na Mokotowskiej 6A. Udało się namówić dr Michała LITYŃSKIEGO, 75-letniego zasłużonego dla ZBoWiD lekarza, aby zgodził się w 1982 roku prowadzić w dalszym ciągu tę Poradnię chociaż w 1/2 wymiaru czasu /dwa razy w tygodniu, tj. we wtorki i piątki/.

W okresie sprawozdawczym znacznie wzrosła się liczba wniosków na leczenie sanatoryjne, profilaktyczne i na wczasy wypoczynkowe. Wg stanu na 15 IV br. liczba wniosków o sanatoria wynosiła już 104 a więc sięgała prawie całorocznej liczby otrzymanych takich skierowań w 1981 r. Nie mamy jednak dostatecznego rozeznania co do faktycznej realizacji naszych wniosków przez ZW ponieważ nie ma jeszcze danych z realizacji I kwartału br. Ze złożonych w 1982 r. 104 wniosków: 69 znajduje się w ZW a 35 jest rozpatrywane przez naszą Komisję Zdrowia /bieżący wpływ/.

Renty, emerytury i inne. W okresie sprawozdawczym wpłynęło 10 indywidualnych spraw, które i tak były rozpatrywane. Pięć spraw ubiegania się o rentę tzw. wyjątkową. Dwie sprawy załatwiono odmownie /brak wieku, poniżej 60 roku życia, podopieczna dobrze sytuowana/. Trzy sprawy o podwyżkę renty, grupy inwalidzkiej /w międzyczasie otrzymał żadaną podwyżkę, przekazano do ZUS, jedna sprawa w opracowaniu/. Na pograniczu, styku spraw socjalno-bytowych i zdrowia dwie sprawy o uzyskanie opiekuna społecznego, pielęgniarce /jedna sprawa rozpatrzona negatywnie, odesłana do koła, druga pozytywnie przez Stoł. Wydział Zdrowia i ZOZ Żoliborz/.

W roku bieżącym, Komisja Zdrowia przekazała do ZW 32 sprawy dotyczące dodatku opiekuńczego dla 75-latków.

Prezydium Zarządu Dzielnicowego czuje się w obowiązku poinformować Zarząd o działaniach związanych z uhonorowaniem członków n/Związku przez nadanie najbardziej zasłużonym odznaczeń orderowych i pamiątkowych. Zagadnieniami tymi zajmuje się komisja w 5 osobowym składzie pracująca pod nadzorem członka Prezydium Jerzego ZELASKIEWICZA. Oto dane cyfrowe w sprawie nadania:

#### KRZYŻA KAWALERSKIEGO ORDERU ODRODZENIA POLSKI

W 1981 roku przyjęto z kół 182 wnioski i po akceptacji przez Prezydium przekazano je do Zarządu Wojewódzkiego. W większości /ponad 70 %/ wnioski te - aby można im było nadać bieg - musiały

III/5/1/58

być uzupełnione i przerobione na nowo, ale już bez udziału kół.

Do dnia dzisiejszego z wniosków tych załatwiono pozytywnie 31. W najbliższych dniach spodziewamy się otrzymania dalszych.

Jednocześnie w 1981 r. otrzymaliśmy 57 orderów na wnioski złożone w latach 1979-1980, w I kw. 1982 r. złożonych zostało w ZW 22 wnioski.

#### MEDALU "ZA UDZIAŁ W WOJNIE OBRONNEJ 1939 R."

Dotychczas złożyliśmy w Zarządzie Wojewódzkim 1 154 wniosków. Liczba otrzymanych odznaczeń jest skromna, bo wynosząca zaledwie 38. Już w najbliższych dniach oczekujemy spływu z Rady Państwa dość znacznej liczby tych odznaczeń.

#### RSZAWSKIEGO KRZYŻA POWSTANCZEGO

Większość zainteresowanych tym Krzyżem załatwia sprawy poprzez środowiska. Dlatego też do chwili obecnej wpłynęło tylko 67 wniosków, które niezwłocznie przekazaliśmy do Zarządu Wojewódzkiego.

#### KRZYŻA PARTYZANCKIEGO I MEDALU ZWYCIĘSTWA I WOLNOŚCI

Wnioski na te odznaczenia przyjmowane są bez ograniczeń. W sumie przekazano do Zarządu Wojewódzkiego 350 wniosków na Krzyż Partyzancki /z tego 274 w 1981 r./ i 444 wnioski na Medal Zwycięstwa i Wolności /z tego 327 w 1981 r./.

Prezydium ZD podkreśla duże zaangażowanie Komisji Odznaczeniowej w opracowywaniu wniosków.

Aktyw dzielnicowy zgrupowany zarówno przy ZD jak również w kołach, wykonuje codziennie znużającą i odpowiedzialną pracę, na rzecz nas wszystkich, a szczególnie tych którzy potrzebują pomocy. Praca się coraz trudniej. Wielu spośród nas opada z sił i nie może sprostać obowiązkowi, które przyjęli co jest przyczyną rezygnacji z pracy. Jest naszą wspólną sprawą, aby do pracy zarówno w kołach jak również ZD zachęcać tych wszystkich, którzy są jeszcze sprawniejsi fizycznie i chcą poświęcić część swego czasu na rzecz koleżanek i kolegów.

Zwracamy się do członków Zarządu Dzielnicowego ZBoWiD, którzy nie mają konkretnego przydziału pracy w kole lub Zarządzie Dzielnicowym o zgłoszenie swego udziału w pracach komisji problemowych n/Zarządu. Prezydium Zarządu Dzielnicowego wyraża pogląd, że każdy członek Zarządu Dzielnicowego powinien pracować w jednej z komisji problemowych Zarządu Dzielnicowego.

Czeka nas trudny okres pracy organizacyjnej. Na przełomie 1982/1983 r. przewiduje się przeprowadzenie we wszystkich kołach kampanii sprawozdawczo-wyborczej. W I półroczu 1983 r. powinien odbyć się zjazd dzielnicowy, w II półroczu zjazd wojewódzki. W dniu Zwycięstwa w 1984 r. planuje się zwołanie VII Kongresu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

W działaniu naszym w najbliższym czasie powinniśmy kierować się zasadami pełnej integracji kombatanckiej i umacniania jedności ZBoWiD na gruncie nadrzędnych racji narodu i socjalistycznego państwa.

W dziedzinie pomocy materialnej dla członków, działalność nasza kierowana będzie na jeszcze bardziej wnikliwe i skuteczne rozwiązywanie spraw ludzkich. Zwracać będziemy uwagę na doskonalenie działalności zespołów socjalno-bytowych w kołach i komisji Socjalno-Bytowej przy ZD.

Doskonaląc będziemy pracę Komisji Zdrowia, dążyć w miarę moż-

11/5/1/59

liwości do szybkiego załatwiania spraw lecznictwa dla osób najbardziej potrzebujących.

Rozumnie rozwijać działalność wśród młodzieży. Aktywnie uczestniczyć w pracach obywatelskich komitetów ocalenia narodowego a tam gdzie jeszcze nie zostały założone inicjować ich założenie.

Członkowie n/Związku czynni zawodowo podejmować będą w swych zakładach pracy działania zmierzające do poprawy stanu organizacyjnego i gospodarności, zwalczać marnotrawstwo i niegospodarność oraz wszelkie przejawy prób zamętu czy niepokoju, operatywnie popierając przy tym program działania obywatelskich komitetów ocalenia narodowego."

Informacje o realizacji preliminarza budżetowego za rok 1981 oraz projekt preliminarza budżetowego na rok 1982 przekazał skarbnik ZD Kazimierz ŻELASKO.

Informację Dzielnicowej Komisji Rewizyjnej złożył jej przewodniczący Zygmunt ŁABĘDZKI.

W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos: W. ŁONIEWSKI prezes Zarządu Koła przy ul. Dzielnej, M. MIROWSKI z Koła przy ul. Rutkowskiego, Alicja KAMEL-ADOLFOWA prezes Zarządu Koła przy ul. Ludnej, Czesław SKOROSZEWSKI przewodniczący Komisji Upamiętnienia Miejsc Walki i Straceń, E. FRĄTCZAK przewodniczący Zespołu Historycznego i Kronik.

Odpowiedzi i wyjaśnień udzielali: E. RUDAK wiceprezes ZD, B. WIERZEJEWSKI członek prezydium ZD nadzorującej działalność Komisji Zdrowia.

Podsumowania całości dokonał prezes Zarządu mgr F. SKRZYPEK. Plenum zatwierdziło:

1. Sprawozdanie Zarządu Dzielnicowego z działalności śródmiejskiej organizacji zbawidowskiej w okresie stanu wojennego
2. Informacje o realizacji preliminarza budżetowego za rok 1981
3. Prowizorium budżetowe na 1982 rok.

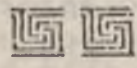
Sprawy organizacyjne zreferował wiceprezes ZD B. WODNICKI - poinformował on zebranych, że A. IGNACZEWSKI i S. KRZYSIAK złożyli rezygnację z dalszej pracy w ZD - uzasadniając swe wnioski złym stanem zdrowia.

Prezydium ZD na posiedzeniu w dniu 26 kwietnia br. po rozpatrzeniu wniosków postanowiło przyjąć obie rezygnacje i przedłożyć do zatwierdzenia przez plenum w dniu dzisiejszym.

W celu uzupełnienia składu Zarządu Dzielnicowego prezydium ZD przedstawiło plenarnemu posiedzeniu następujące kandydatury - działaczy naszego środowiska: Jolantę KOLCZYŃSKĄ - jedną z założycieli i redaktora BIULETYNU ZD, Bronisława SOBIESZCZAŃSKIEGO - wiceprezesa koła nr 17, Anatola KÓRECA - przewodniczącego Komisji Ideowo-Wychowawczej ZD.

Kandydatury te zostały przyjęte jednogłośnie.

Ponadto plenum zatwierdziło uchwałę prezydium ZD o zawieszeniu w czynnościach członka zarządu koła nr 1.



#### IV. Z PRAC PREZYDIUM ZARZĄDU DZIELNICOWEGO

W marcu, kwietniu i maju br. prezydium odbyło 11 posiedzeń. Pierwsze - w dniu 4 marca - miało charakter uroczysty. Prezydium

13

III/5/1/60

gościło kobiety wchodzące w skład Zarządu Dzielnicowego i jego komisji, z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, złożyło im życzenia i podziękowania za pracę społeczną.

Podstawowa tematyka dalszych posiedzeń wynikała z planu działania prezydium od 15 marca do 30 czerwca br., bądź dotyczyła zagadnień związanych z działalnością bieżącą.

W pierwszej połowie marca prezydium pomagało Zarządowi Wojewódzkiemu w przygotowaniu dwóch narad. W jednej uczestniczyli pedagodzy, w drugiej przedstawiciele środowiska twórczego - w tym również członkowie śródmiejskiej organizacji ZBoWiD.

Prezydium kierowało również przygotowaniem do narady aktywu śródmiejskich Komisji Ideowo-Wychowawczych ZBoWiD, odbytej w KD PZPR w dniu 12 marca.

Na posiedzeniach w dniach 24 i 31 marca oraz 7, 14 i 21 kwietnia prezydium wysłuchało informacji o warunkach, przebiegu i rezultatach realizacji bieżących zadań przez następujące ogniwa ZD: Komisję Upamiętnienia Miejsc Walki i Straceń, Biuro Urzędu Dzielnicowego, Zespół Ewidencji Członków, Zespół Weryfikacji Członków, Komisję Socjalno-Bytową i Komisję Zdrowia.

Prezydium po zapoznaniu się z problemami, trudnościami i efektami działalności, zajęło stanowisko w szeregu spraw. Podkreśliło też duże zaangażowanie aktywistów z wymienionych komórek organizacyjnych w wykonywanie społecznych zadań i złożyło im podziękowanie.

Zgodnie z zaleceniem prezydium, w II kwartale br. w kołach zakładowych ZBoWiD odbywały się plenarne posiedzenia zarządów, obsługiwane przez członków prezydium ZD. Stąd jednym z tematów posiedzeń prezydium w tym okresie były informacje obsługujących zebrania o ich przebiegu i wnioskach.

Na kilku posiedzeniach omówiono postępy przygotowań do plenarnego posiedzenia Zarządu Dzielnicowego, które odbyło się dnia 28 kwietnia br.

Również o przygotowaniach do udziału grupy członków śródmiejskiej organizacji ZBoWiD w manifestacji 1 Maja dyskutowano na kilku posiedzeniach prezydium.

Dwukrotnie rozpatrywano wnioski odznaczeniowe.

Prezydium rozpatrzyło w wymienionym okresie również szereg innych spraw organizacyjnych i spraw różnych.

## V. WNIOSEK O PODJĘCIU DZIAŁAŃ NA RZECZ OCHRONY PRAWNEJ SYMBOLU POLSKI WALCZĄCEJ

W imieniu Kombatantów II Wojny Światowej, w imieniu tysięcy najmłodszych żołnierzy Podziemia, tych co przeżyli i tych, których nie ma wśród nas, wnoszę o otoczenie ochroną prawną naszego godła: Znak Polski Walczącej zwanej potocznie, Kotwicą.

Znak w kształcie kotwicy powstał z powiązania liter P i W, był on symbolem jedności narodu w walce z okupantem hitlerowskim, był drogi wszystkim Polakom, niezależnie od ich orientacji politycznej, nigdy nie był i nie powinien być użyty jako hasło do walki bratobójczej, czy nawet jako znak jakiegokolwiek odłamu społeczeństwa, jest on własnością historyczną całego narodu. Za malowanie go na murach okupowanych miast ginęli śmiercią męczeńską najmłodszy, sy-

III/5/1/61

nowie zarówno robotników, jak i inteligentów, harcerze Szarych Szeregów i ZWM-owcy. Jakiegokolwiek poprawki i uzupełnienia wprowadzane do tego znaku, jak np. postać litery S lub dodawanie liter K i N jest znieważeniem symbolu Polski Walczącej i bezprawnym zawłaszczeniem tego symbolu, równa się to hańbieniu krwi polskiej przelanej w walce z okupantem. Podobnie za znieważenie tego znaku uznać należy malowanie go jako symbolu walki politycznej z legalną władzą Państwa Polskiego, symbolu wzywającego do walki Polaków przeciwko Polakom, sygnowanie nim jakichkolwiek ulotek i umieszczenie go w miejscach publicznych. Organizacje działające na obszarze naszego kraju noszą godła o zatwierdzonym prawie wzorze, ten znak jest godłem wszystkich Polaków, podobnie jak sztandar biało-czerwony, orzeł biały i hymn narodowy. Winien on być niezwłocznie otoczony opieką prawa z zastosowaniem odpowiednich sankcji karnych wynikających z norm prawa.

prof. dr Przemysław Trojan  
członek ZBoWiD nr 636145  
nr legitymacji 41595/45

## VI. Z PRAC KOMISJI PROBLEMOWYCH

Komisja Socjalno-Bytowa

Spotkanie z jubilatami

Tradycyjne, już czwarte z kolei, uroczyste spotkania kombatantów osiemdziesięciolatków - zorganizowane z okazji Dnia Kombatanta przez pion socjalno-bytowy Zarządu Dzielnicowego ZBoWiD Warszawa-Sródmieście, odbyły się w dniach 11 i 12 maja 1982 r. w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki na Ścianie Wschodniej.

Uroczystość została przygotowana dla ponad 150 członków śródmiejskiej organizacji ZBoWiD, urodzonych w 1902 roku, a jej dwudniowy przebieg podyktowany został ograniczoną liczbą miejsc na sali.

W obu uroczystościach oprócz dostojnych jubilatów wzięli udział zaproszeni goście:

- w pierwszym dniu:

- Andrzej KOMORNICZAK - Zastępca Naczelnika Urzędu Dzielnicowego Śródmieście
- dr Janina GELLERT - członek Prezydium Zarządu Wojew. ZBoWiD, Przewodnicząca Komisji Zdrowia Zarz. Wojew.
- Antoni CZAPNIK - członek Egzekutywy Komitetu Dzielnicowego PZPR,
- Zbigniew RACHWALD - przedstawiciel Komisji Zdrowia DRN, Śródm.
- Elżbieta IWASIŃSKA - przedstawicielka ZOZ Dzielnic Śródmieście, opiekunka środowiskowa Ośrodka Opieki Społ.
- przedstawiciel Związku Inwalidów Wojennych.

III/5/1/62

- w drugim dniu:

- Franciszek SKRZYPEK - członek Zarządu Wojew. ZBoWiD, Prezes Zarz. Dzielnicowego ZBoWiD Warszawa-Śródmieście,
- Antoni CZAPNIK - członek Egzekutywy Komitetu Dzielnicowego PZPR,
- Elżbieta DĄBROWSKA-DUBACZ - Z-ca Kierownika Wydziału Spraw Społeczno-Administracyjnych Urzędu Dzielnicowego Śródmieście,
- Zbigniew RACHWALD - przedstawiciel Komisji Zdrowia DRN Śródm.
- Halina MAJEWSKA - Sekretarz Zarządu Dzielnicowego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów.

Przybyłych jubilatów oraz zaproszonych gości powitała serdecznie wiceprezes Zarządu Dzielnicowego ZBoWiD - Eulalia RUDAK a przedstawiając zaproszonych gości poprosiła ich, by tego dnia służyli zwracającym się do nich jubilatom, informacjami, radami i pomocą z racji swojej pracy oraz pełnionych funkcji i stanowiska. Następnie, zwracając się do dostojnych seniorów, podkreśliła ich trud włożony w odzyskanie niepodległości, poświęcenie życia osobistego i własnej krwi w walce o wolność Ojczyzny, oddanie i bezinteresowność w odbudowie naszego Państwa. Powiedziała, że spotkałiśmy się, by zacieśnić więzy koleżeńskie, by wymienić myśli i porozmawiać w pogodnej atmosferze i wzajemnej życzliwości... "Zebrałiśmy się, by w Wasze osiemdziesiąte urodziny zapewnić, że pamiętamy o Was i o tym czego dokonaliście, co przeżyliście, o latach walki i pracy, mądrości i odwadze, o stawianiu czoła przeciwnościom losu we wszystkich katastrofach dziejowych naszego Kraju". E. RUDAK w imieniu Zarządu Dzielnicowego złożyła jubilatom życzenia długich lat życia w zdrowiu, spokoju i radości oraz miłego spędzenia czasu w koleżeńskim gronie.

Uroczystość uświetnił aktor Janusz HORODNICZY przedstawiając fragmenty "Kabaretu Jednego Aktora" - był to szereg monologów, opartych na tekstach Jerzego JURANDOTA, Sławomira MROŻKA i innych pisarzy. Występy wniosły dużo humoru i były żywo oklaskiwane przez zebranych, a artyście wręczono kwiaty.

Po części artystycznej nastąpiło uroczyste wręczanie jubilatom ozdobnych karnetów z życzeniami od Zarządu Dzielnicowego ZBoWiD Warszawa-Śródmieście. Karnety, mające jak co roku, okładkę płócienną z widniejącym na niej fragmentem orła na czerwonym tle, wręczali: pierwszego dnia - mgr A. KOMORNICZAK /Zastępca Naczelnika Urzędu Dzielnicowego Śródmieście/ oraz dr J. GELLERT /członek Prezydium Zarządu Wojewódzkiego, Przewodnicząca Komisji Zdrowia tegoż Zarządu ZBoWiD/ a w drugim dniu - mgr F. SKRZYPEK /członek Zarządu Wojew. Prezes Zarządu Dzielnicowego ZBoWiD/ oraz A. CZAPNIK /członek Egzekutywy KD PZPR/.

Wręczający karnety podchodzili do każdego z jubilatów zamieniając z nimi serdeczne słowa, a koleżanki z Komisji Socjalno-Dytowej śródmiejskiego Zarządu Dzielnicowego ZBoWiD obdarowywały przy tym dostojnych jubilatów pięknymi różnobarwnymi tulipanami.

Po wręczeniu pamiątkowych karnetów z życzeniami, do jubilatów zwróciła się dr GELLERT, informując o możliwości korzystania z opieki lekarskiej oraz, że czekająca na uchwalenie przez Sejm ustawa o szczególnych uprawnieniach kombatantów rozszerza możliwości korzystania z sanatoriów i innych świadczeń socjalnych.

III/5/1/83

W drugim dniu zaś zwrócił się do weteranów członek Zarządu Wojewódzkiego, Prezes Zarządu Dzielnicowego ZBoWiD - mgr F. SKRZYPEK, omawiając postawę jaką zajęli kombatanci wobec wielkich prób, które dotknęły nasz Kraj w ostatnich latach. Nasz Związek został wierny ideom - o które walczył, nie dał się sprowadzić na drogę dezintegracji środowiska i nie dopuścił do rozbicia. Kombatanci moralnie wspierają i będą wspierać tych, którzy torują drogę do socjalizmu. Prezes F. SKRZYPEK udzielił również informacji dotyczącej ustawy kombatanckiej, przygotowanej do uchwalenia przez Sejm PRL i wymienił nowe uprawnienia kombatantów zawarte w projekcie tej ustawy. Kończąc Prezes Zarządu Dzielnicowego jeszcze raz w serdecznych słowach złożył zebrany życzenia.

Nasi zasłużeni kombatanci spędzali czas przy estetycznie nakrytych stolikach ugoszczeni herbatą i ciastkami, wspominając swe dawne przeżycia, fragmenty walk, dole i niedole minionych lat, a niektórzy odnawiali po latach dawne znajomości. Podczas uroczystości członkowie Komisji Socjalno-Bytowej i zaproszeni goście przysiadali się do stolików z życzliwym słowem, wsłuchując się w rozmowy jubilatów. Opiekę lekarską pełnił nieustannie nasz konsultant dr Jan KALITA - czuwając troskliwie nad samopoczuciem jubilatów.

Na zakończenie spotkania wiceprezes Zarządu Dzielnicowego ZBoWiD - E. RUDAK podziękowała wszystkim serdecznie za udział w spotkaniu, Dyrekcji Klubu MPiK i personelowi za udostępnienie sali, jej estetyczne przygotowanie oraz pomoc w zorganizowaniu uroczystości i wręczyła kwiaty dyr. J. ARNDT oraz współpracownikom. Wiceprezes E. RUDAK podziękowała także Koleżankom i Kolegom z Komisji Socjalno-Bytowej za prace w zorganizowaniu i przeprowadzeniu spotkania.

O tym, że organizatorzy umieli wytworzyć serdeczną i ciepłą atmosferę, a spotkanie zyskało uznanie i zadowolenie jubilatów świadczyły najlepiej gorące podziękowania i wyrazy uznania wypowiedziane przez uczestników oraz te napisane - jak w latach poprzednich, na kartonikach "ze słońcem".

Był w tym roku również, wyrażony na piśmie do Zarządu Dzielnicowego i do wiadomości Zarządu Wojew. - głos krytykujący to, że nie było specjalnych dla seniorów odznaczeń jakich niektórzy jubilaci podobno się spodziewali. Tu należy wyjaśnić, że zamierzeniem organizatorów było tylko urządzenie urodzinowego spotkania dla seniorów i nadanie mu charakteru koleżeńskiego i towarzyskiego - w atmosferze szacunku i zapewnień o gotowości niesienia pomocy.

To budzi refleksje. Chyba Zespoły Odznaczeniowe Kół powinny zwrócić baczniejszą uwagę na to, czy ci najstarsi kombatanci są już wedle swoich zasług uhonorowani, a zespoły socjalne muszą sprawdzić, czy ich weterani otrzymują wszystkie należne im świadczenia. Głos krytyczny był głosem odosobnionym, ale należy go potraktować jako sygnał, że jeszcze jest coś do zrobienia.

K. Węglewski

x x x

III/5/1/64

Komisja Weryfikacji i Odznaczeń

Z okazji Dnia Zwycięstwa - 9 Maja 1982 r. - Rada Państwa nadała członkom ZBoWiD Dzielnicy Śródmieście order i odznaczenia:

KRZYŻ KAWALERSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI otrzymali:

	Koło	Nr	
1. GANICZ Janusz s. Konstantego	"	1	
2. KULIGOWSKA Stefania c. Emila	"	1	
3. KNITTEL Jerzy s. Augusta	"	1	
4. PROGA Stanisław s. Adama	"	1	
5. RYBUS Tadeusz s. Stanisława	"	1	
6. SKRZYPIŃSKI Józef s. Wincentego	"	1	
7. SZAROŃ Zbigniew s. Antoniego	"	1	
8. WALIS Stanisław s. Jana	"	1	
9. WOJCISZEWSKI Piotr s. Wacława	"	1	
10. WOLSKI Jerzy s. Stanisława	"	1	
11. BOENISCH Halina s. Antoniego	"	2	
12. CZAJKOWSKI Teofil s. Jana	"	2	
13. FIC Stanisław s. Jana	"	2	
14. WŁODARCZYK Bronisława c. Piotra	"	2	
15. SOKOLNICKA Daniela c. Władysława	"	3	
16. STANOWSKI Henryk s. Józefa	"	3	
17. GOŁASZEWSKI Stanisław s. Jana	"	4	
18. KRÓLIKIEWICZ Ewa c. Józefa	"	5	
19. CHWIEJCZUK Aleksander s. Jana	"	6	
20. UCHMAN Jan s. Jakuba	"	6	
21. MROZOWSKI Jerzy s. Bronisława	"	7	
22. PAWŁOWSKI Stefan s. Franciszka	"	7	
23. KACZYŃSKA Apolonia c. Benedykta	"	10	
24. KĘPIŃSKI Edward s. Józefa	"	10	
25. NIWIŃSKA Romualda c. Stanisława	"	10	
26. DŁUTOWSKI Edward s. Władysława	"	11	
27. DURKA Ryszard s. Pawła	"	11	
28. OLCZAK Genowefa c. Szczepana	"	11	
29. PODEDWORNY Aleksander s. Piotra	"	11	
30. ZRAZEK Stanisława c. Stanisława	"	11	
31. BRZOZOWSKI Stefan s. Józefa	"	13	
32. HOFMAN Wojciech s. Stanisława	"	13	
33. JARCZYK Wanda c. Erazma	"	13	
34. OLIHWIER Wanda c. Wincentego	"	15	
35. POPŁAWSKI Franciszek s. Felikea	"	15	
36. GRUŻDŹ Stanisława c. Stanisława	"	17	
37. KLIMKOWSKI Zygmunt s. Jana	"	17	
38. KOLCZYŃSKA Jolanta c. Stanisława	"	17	
39. PAWŁOWSKI Jan s. Franciszka	"	17	
40. SZUMAŃSKI Zygmunt s. Władysława	"	17	
41. BAJEK Romuald s. Andrzeja	"	18	
42. BORYSZAK Apolonia c. Andrzeja	"	18	
43. PIENIAŻEK-BIENKOWSKA Wanda c. Stanisława	"	18	
44. KLEPACKI Antoni s. Andrzeja	"	19	
45. KUBISIEWICZ Jan s. Antoniego	"	19	
46. JABŁOŃSKI Mieczysław s. Ludwika	"	20	
47. WIERZBICKA Zofia c. Mieczysława	"	27	
48. MRÓZ Marian s. Stanisława	"	33	
49. NOWAK-ZAORSKA Irena c. Szymona	"	34	
50. MARSZAŁEK Edward s. Michała	"	39	
51. KASPEROWICZ Jerzy s. Aleksandra	"	45	
52. WŁODARCZYK Ryszard s. Bronisława	"	43	



VI/5/1/65

**KRZYŻ PARTYZANCKI otrzymali:**

1. DĄBKOWSKI Henryk s. Franciszka	Koło Nr	2
2. WIDŁAK Witold s. Jana	" "	2
3. ZELĄSKIEWICZ Wiktor s. Kazimierza	" "	3
4. AMBROZIEWICZ Bolesław s. Stanisława	" "	10
5. ADAMCZEWSKI Jan s. Stanisława	" "	11
6. SWIATŁOWSKI Józef s. Stanisława	" "	11
7. SZTRANC Zdzisław s. Edwarda	" "	15
8. USZYNSKI Bogdan s. Bolesława	" "	17
9. TYSKOW Walery s. Mikołaja	" "	18
10. ZADWORNY Wiesław s. Adama	" "	20
11. ZBYSZYNSKI Juliusz s. Juliana	" "	20
12. JANISZEWSKA Barbara c. Józefa	" "	29
13. JAROS Jerzy s. Wacława	" "	29
14. ŁOBODZINSKI Zbigniew s. Władysława	" "	29
15. PANKIEWICZ Władysław s. Józefa	" "	29
16. PODSTAWSKI Karol s. Władysława	" "	29
17. STUDZINSKI Tadeusz s. Witalisa	" "	29

**Medal "ZA UDZIAŁ W WOJNIE OBRONNEJ 1939" otrzymali:**

1. GRYGIEL Jan s. Jana
2. GRYNBERG Zygmunt s. Izaaka
3. GRZEBALSKI Józef s. Andrzeja
4. HEJAK Franciszek s. Andrzeja
5. JABŁONOWSKI Ignacy s. Stanisława
6. JAWORSKI Augustyn s. Grzegorza
7. JOHANOWICZ Zygmunt s. Feliksa
8. JURGA Alfons s. Władysława
9. JUST Zygmunt s. Stanisława
10. JUSTYNA Adam s. Jana
11. KACZMARSKI Zygmunt s. Maksymiliana
12. KAFLINSKI Wacław s. Ignacego
13. KAJDY Julian s. Antoniego
14. KARAFFA Mieczysław s. Hieronima
15. KARBOWSKI Ryszard s. Stanisława
16. KARWOWSKI Karol s. Stanisława
17. KASPERSKI Marian s. Jana
18. KAUGAUDO Wacław s. Onufrego
19. KAZIMIERCZAK Jan s. Jana
20. KILJANCZYK Wacław s. Pawła
21. KLIMAS Zbigniew s. Kazimierza
22. KOCINIAK Józef s. Józefa
23. KOŁODZIEJSKI Stefan s. Antoniego
24. KOPEĆ Bolesław s. Józefa
25. KOWALSKI Stanisław s. Antoniego
26. KRACZKIEWICZ Henryk s. Zygmunta
27. KRASSOWSKA Wanda c. Józefa
28. KRECZUNOWICZ Józef s. Ludwika
29. KRUPIŃSKI Hieronim s. Szczepana
30. KRUPIŃSKI Mieczysław s. Jana
31. KULESZA Włodzimierz s. Stanisława
32. KWIATKOWSKI Stanisław s. Maksymiliana
33. LASKOWSKI Kazimierz s. Beredykta
34. LAUSZ Karol s. Egidiona
35. LELEŃO Janusz s. Karola

III/5/1/66

36. LESZCZYŃSKI Piotr s. Piotra
37. LEWIŃSKI Kazimierz s. Antoniego
38. LIPOWSKI Jerzy s. Edwarda
39. LITYŃSKI Michał s. Ludwika
40. ŁASZCZYK Stanisław s. Antoniego
41. MAKOWSKI Ryszard s. Konstantego
42. MAKOWSKI Kazimierz s. Konstantego
43. MALCZYK Ryszard s. Władysława
44. MASTALERZ Wiesław s. Jana
45. MIKULSKA Zofia c. Aleksandra
46. MORAWSKI Zygmunt s. Antoniego
47. MOSUR Marian s. Ludwika
48. MROSZCZAK Hieronim s. Franciszka
49. NOWAK Zygmunt s. Antoniego
50. OLSZEWSKI Stefan s. Jana
51. ZAMOJSKI Ferdynand s. Piotra
52. ŻUKOWSKI Władysław s. Mateusza
53. ŻURAWSKI Stanisław s. Józefa
54. KĘMPA Mieczysław s. Jana
55. MIĘDRZYŃSKI Jerzy s. Józefa
56. KLEJN Henryk s. Jana
57. KLIMKOWSKI Jan s. Stanisława
58. KLINCEWICZ Edward s. Adolfa
59. KNECHT Stanisław s. Franciszka
60. KOCZOROWSKI Czesław s. Jana
61. KOPINSKI Stanisław s. Jana
62. KORCZYŃSKI Kazimierz s. Antoniego
63. KOSECKI Witold s. Ignacego
64. KOSNIK Alfred s. Jana
65. KOWALSKI Waclaw s. Waleriana
66. KRUSZEWSKI Andrzej s. Stanisława
67. KRYCKI Wincenty s. Juliana
68. KRZYSZTAŁOWSKI Tadeusz s. Jana
69. KRZYŻANOWSKI Marcei s. Andrzeja
70. KUCZYŃSKI Stanisław s. Antoniego
71. KUJAWSKI Mieczysław s. Konstantego
72. KULINSKI Piotr s. Jana
73. KUŚNIERZ Franciszek s. Józefa
74. KWASNIEWSKI Waclaw s. Ignacego
75. LASKOWSKI Michał s. Aleksandra
76. LATUSZEK Edward s. Józefa
77. LEWANDOWSKI Dionizy s. Edmundą
78. LICHNOWSKI Michał s. Romana
79. LILPOP Ludwik s. Stefana
80. LINDNER Teodor s. Teodora
81. LIPINSKI Józef s. Wojciecha
82. MACHAJ Henryk s. Józefa
83. MACIEJEWSKI Waclaw s. Antoniego
84. MADEY Jan s. Andrzeja
85. MALEWSKI Piotr s. Józefa
86. MANKIEWICZ Stanisław s. Franciszka
87. MARKOWSKI Alfred s. Józefa
88. MARKS Władysław s. Jana
89. MARUSZEWSKI Tadeusz s. Bolesława
90. MATEJEWSKI Aleksander s. Adama
91. MATYJA Edward s. Stanisława
92. MAZUR Jan s. Łukasza
93. MĄCZKOWSKI Stanisław s. Franciszka

III/5/1/64

94. ANDUŁA Jan s. Macieja
95. BARANCZUK Antoni s. Stanisława
96. BAWOLIK Stanisław s. Wiktora
97. BOGUCKI Zenon s. Mikołaja
98. CABAN Mikołaj s. Franciszka
99. CHACHULSKI Gwidon s. Franciszka
100. CHOBRYNSKI Jan s. Józefa
101. CHODOROWSKI Józef s. Kazimierza
102. DĄBROWSKI Zygmunt s. Stanisława
103. DŁUTOWSKI Edward s. Władysława
104. DOMINCZYK Stefan s. Franciszka
105. DUCHNOWSKI Piotr s. Stefana
106. DUDA Józef s. Józefa
107. DYBCIO Andrzej s. Jana
108. DYBKOWSKI Władysław s. Jana
109. DZIERŻEWICZ Zygmunt Leon s. Adama
110. DZIEWULSKI Mieczysław s. Polikarpa
111. FABROWSKI Szczepan s. Stanisława
112. FALCICKI Lucjan s. Bronisława
113. FALTYNOWICZ Jan s. Izidora
114. FEDOROWSKI Mieczysław s. Michała
115. FILIKOWSKI Kazimierz s. Pawła
116. FIUTEK Stanisław s. Bronisława
117. GAD Jan s. Walentego
118. GALARDA Jerzy s. Stefana
119. GARBOWICZ Kazimierz s. Antoniego
120. GARUSIEWICZ Czesław s. Mariana
121. GAWARECKI Kazimierz s. Władysława
122. GLAPA Władysław s. Michała
123. GNATOWSKI Jerzy s. Bronisława
124. GOŁĘBIEWSKI Władysław s. Józefa
125. GRONECKI Jan s. Andrzeja
126. GROTE Ksawery s. Ksawerego
127. GRUSZKA Stefan s. Stanisława
128. GRZEGORZEWSKI Leopold s. Tomasza
129. GRZESCIAK Józef s. Piotra
130. GRZYBOWICZ Saturnin s. Saturnina
131. HAJDUKIEWICZ Władysław s. Benjamina
132. JANKE Alfred s. Henryka
133. JANUSZEWICZ Stefan s. Józefa
134. JASTRZĘBSKI Stanisław s. Jana
135. JODKOWSKI Henryk s. Józefa
136. JOZWIAK Stanisław s. Wawrzyńca
137. JANUSZKIEWICZ Antoni s. Piotra
138. PLONKOWSKI Jerzy s. Franciszka
139. PODEDWORNY Aleksander s. Piotra
140. RACZKO Kazimierz s. Czesława
141. ROWECKI Stanisław s. Stefana
142. RYBINSKI Marian s. Wojciecha
143. SALINGER Jan s. Władysława
144. SOŁTYSZEWSKI Teodor s. Franciszka
145. SZCZESNIAK Edward s. Juliana
146. SZTORC Karol s. Ludwika
147. SZULC Władysław s. Jakuba
148. SZYMCZYK Roman s. Macieja
149. TALIKOWSKI Gustaw s. Zygmunta
150. TAULICZEK Stanisława s. Stanisława
151. TROCHYM Paweł s. Adama
152. WEISERT Karol s. Jakuba

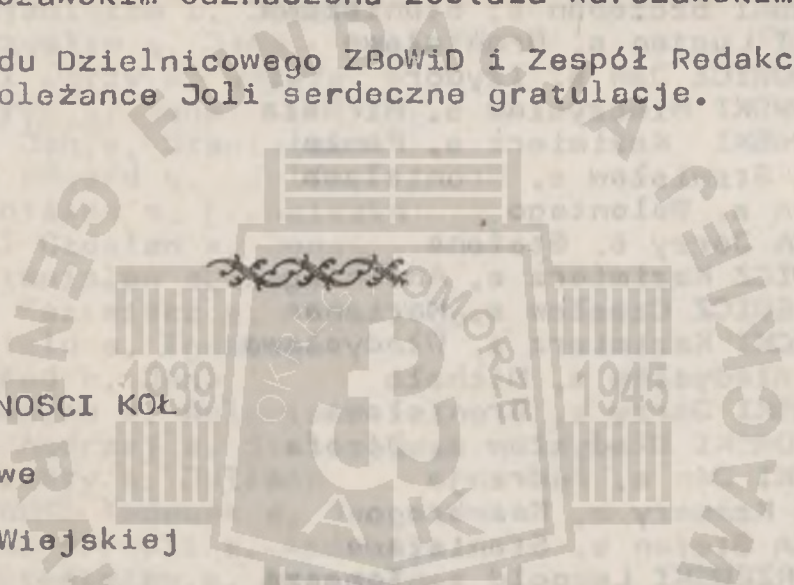
III/5/1/68

- 153. WERNIK Zygmunt s. Czesława
- 154. WESTWALEWICZ Stanisław s. Mariana
- 155. WĘGLINSKI Stefan s. Józefa
- 156. WIĘCEK Leopold s. Stefana
- 157. WILGAT Jerzy s. Stanisława
- 158. WOLF Wacław s. Mariana
- 159. WOŁOCZKIEWICZ Mikołaj s. Konstantego
- 160. WZIĄTEK Stanisław s. Jakuba
- 161. DONAJ Bogusz s. Józefa
- 162. KAWA Marian s. Jana

### GRATULACJE

Za długoletnią pracę społeczną w ZBoWiD Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczona została Jolanta KOLCZYŃSKA redaktor Biuletynu, członek Zarządu Dzielnicowego. Za czynny udział w Powstaniu Warszawskim odznaczona została Warszawskim Krzyżem Powstańcym.

Prezydium Zarządu Dzielnicowego ZBoWiD i Zespół Redakcyjny Biuletynu składają Koleżance Joli serdeczne gratulacje.



### VII. Z DZIAŁALNOŚCI KOŁ

Koła dzielnicowe

Koło przy ul. Wiejskiej

Dnia 26 kwietnia 1982 roku otwarto pokój historyczny w miesiącu pamięci narodowej pod hasłem: "Wszystko dla ojczyzny z honorem" Szczupłość pomieszczenia ograniczyła ekspozycję.

Na mapie Europy zaznaczono miejsca walk II wojny światowej, w których uczestniczyli członkowie Koła, na mapie martyrologii Polaków zaznaczono np. miejsca więzień i obozów w jakich cierpieli członkowie Koła.

W oszklonej gablotce zaprezentowano dokumenty historyczne przekazane przez członków. Dokumentują one okres wojny, działalność w ruchu oporu i udział w Powstaniu Warszawskim oraz w hitlerowskich obozach koncentracyjnych.

Przedstawiono również ważniejsze zdarzenia historyczne z nazwiskami członków Koła w nich uczestniczących. Umieszczono prochy ziemi spod Lenino, przedstawiono martyrologię zwycięstwa, wolności i pokoju.

W oknach witraże wyrażały symbole najdroższe, od lewej: Polski Walczącej, martyrologii Polaków, Zwycięstwa nad hitleryzmem i pamięci narodowej. Na górze napis z celi więziennej "Łatwo jest mówić o Polsce, trudniej dla niej pracować, jeszcze trudniej umrzeć, a najtrudniej cierpieć". Między oknami pod godłem narodowym umieszczono fotografie około 100 osób - "zarządu i aktywistów Koła Nr 1 z lat 1980-82" z omówieniem ich działalności. Z kolei gablota

22

14/5/1/69

oszkłona prezentowała plakietki pamiątkowe i odznaczenia. Następnie wydawnictwa na 35-lecie WP wydane przez koło ZBoWiD w Bystrzycy Kłodzkiej. Na parapetach nalepki filumenistyczne i prospekty szpitala Pomnika Centrum Zdrowia Dziecka.

Strona lewa przedstawiała niektóre zdarzenia z życia Koła. U góry transparent wycieczki do Czechosłowacji na zaproszenie Czechskich kombatantów z Jablonca n/Nysą pod hasłem: "Spotkanie trzech pokoleń", z zaznaczeniem trasy przejazdu. Afisze marszów patrolowych w Puszczy Kampinoskiej, w których corocznie Koło bierze liczny udział. Kilku członków Koła współpracowało stale z komitetem organizacyjnym marszów patrolowych od wielu lat np.: płk S. STECZKOWSKI, H. KNIWO, S. BEKASIAK, S. PROGA, H. UCHMAN, J. SZCZEPAŃSKI i W. WACHMILER. Sztandar Koła umieszczono w gablocie. Dyplomy przyznane Kołu i imiennie zespołom za sukcesy w strzelaniu i w patrolach marszowych. Pamiątkowe proporce.

"Wszystko dla Ojczyzny z honorem" - hasło symbolizujące działalność zbowidowców Koła przy ul. Wiejskiej w walce o wolność i w pracy pokojowej dla Ojczyzny. Pod napisem sześć słupów orderowych z wykazem osób uhonorowanych tymi odznaczeniami.

Na ścianie wyjściowej u góry afisze wydane z okazji rocznicy Powstania Warszawskiego, miesiąca pamięci narodowej - afisze upamiętniające kaźnie Auschwitz-Birkenau i Gross-Rosen oraz afisz VI Kongresu ZBoWiD. Na półce wystawa puchów uzyskanych dla Koła przez członków. Powyżej dyplomy uzyskane na pokazach kronik. Nad gablotą opracowań własnych zamieszczono informację o liczebnym stanie członków Koła. W gablocie wiszącej: kroniki Koła, album martyrologii, album z wycieczki do Czechosłowacji, roczniki za Wolność i Lud, opracowania wspomnieniowe oczekujące na wydanie oraz wydawany BIULETYN Dzielnicy Śródmieście, z którym Koło współpracuje.

Pokaz prezentowany z okazji miesiąca pamięci narodowej skonstruowany jest sygnalnie. Przewiduje się zmianę ekspozycji przy następnych obchodach rocznicowych o znaczeniu ogólnopolskim oraz rocznic poszczególnych zdarzeń historycznych.

Wpisy do wyłożonej książki pamiątkowej oraz uwagi zwiedzających wpisywane do kroniki Koła, umożliwią organizatorom podniesienie walorów merytorycznych i estetycznych ekspozycji w przyszłości.

Głównym wykonawcą wystawy jest pion ideowo-wychowawczy Koła Nr 1, a konkretnie: koncepcja, projekt szczegółowy, scenariusz, nadzór i koordynacja - U. UCHMAN. Montaż konstrukcji - J. SKOWROŃSKI, S. PROGA, J. WIETECH, S. KUCZEWSKI, J. RUTKOWSKI, L. CUDNY, E. BRATKOWSKI, S. JASTRZĘDSKI. Oświetlenie - Spółdzielnia "Saturn" i J. SKOWROŃSKI. Prace graficzne i opisy - W. KERN, P. WOJCISZEWSKI, J. RETMAŃCZYK, J. WRÓŃSKI, J. DOROSZEWSKI. Maszynopisy - I. CIEŚLIŃSKA i H. DARLIŃSKI. Prace wizualno-montażowe - H. BOBER, I. CIEŚLIŃSKA, B. WAWRO, H. ZACHERT, J. WRÓŃSKI, J. RETMAŃCZYK. Prace owidencyjne - J. HITKIEWICZ, L. STEFAŃSKI, P. SZYMONIK, H. MICHALCZAK. Konsultacja - B. WIERZEJEWSKI. Współpraca gospodarcza - S. HYS. Oszklenie gablot i malowanie lokalu - Spółdzielnia "Saturn".

W dniu 26 kwietnia 1982 roku przekazano Zarządowi Koła meldunek o zakończeniu prac i równocześnie powiadomiono, że korzystając z okazji zorganizowania przez Zespół Upamiętnienia Miejsc Walki i Straceń Zarządu Dzielnicowego i Koło PCK im. Szpitali Wojennych przy Kole ZBoWiD przy współpracy z Osiedlowym Nr 9 i Obwodowym Komitetem Nr 27, działaczy zakładów patronackich i honorowych opiekunów miejsc pamięci narodowej z młodzieżą i zespołem pedagogicznym Szkoły Nr 12 im. Powstańców Śląskich - zaproszono uczestników tego spotkania do zwiedzenia wystawy.

Z wdzięcznością przyjęto chęć współpracy ze strony starszej młodzieży przy przejęciu sztafety w celu kontynuowania i zachowania w pamięci tradycji historycznych naszego ustępującego pokolenia.

Henryk UCHMAN

Koło "Powiśle"

Ukazywać młodzieży naszą historię najnowszą oczami jej współtwórców, przybliżyć ją do ZBoWiD-owców - taka myśl przyświecała organizatorom sekcji prelegentów przy kole dzielnicowym Nr 4, nazywanym też "Powiśle", jako że skupia nie tylko ludzi, którzy zamieszkują ten rejon a byli bojownikami o wolność i demokrację, ale także i tych, którzy tutaj, nad Wisłą, walczyli z faszystowskim najeźdźcą.

W toku dwóch spotkań zarysowano koncepcję tematyczno-ideologiczną, ale ustalono także ramy organizacyjne i zasady działalności sekcji prelegentów. W toku pierwszego ze spotkań - przedstawicieli Koła Nr 4 z reprezentującymi szkoły Powiśla pedagogami w dyskusji zabierali głos kolejno: E. JAKUBOWSKI - odpowiedzialny w Kole za współpracę z młodzieżą, M. MINKIEWICZ - wiceprezes Koła, S. MILEWSKI - sekretarz Zespołu Podstawowego Koła, R. RODKIEWICZ - z sekcji Koła do spraw współpracy z młodzieżą, L. HANKIEWICZ - przedstawicielka Państwowej Szkoły Muzycznej im. Fr. CHOPINA, K. PIŁACIŃSKA, reprezentująca Szkołę Podstawową Nr 219, K. WEGNEROWSKI z Koła zakładowego Nr 20, H. KĘCZKOWSKA z Liceum im. ZAMOJSKIEGO, A. KOREC - przedstawiciel Zarządu Dzielnicowego.

Na drugim zebrań po informacji prezesa Koła Nr 4 F. GÓRALSKIEGO i dyskusji, w której m. in. uczestniczyli: Z. MORAWSKI, J. BURZA, J. GAD, S. KUMOR, A. STARZEC utworzono sekcję prelegentów, do której na zebraniu zgłosiło akces ośmiu kolegów: J. BURZA, S. FIJAŁKOWSKA, J. GAD, W. GAWRAK, S. KUMOR, Z. MORAWSKI, A. STARZEC i K. WEGNEROWSKI, zaś po zebraniu - W. MASTALERZ.

Ustalono m. in., że aby doskonalić prace sekcji prelegentów, umiejętnie przekazywać młodzieży nie zafałszowany lecz rzeczywisty obraz przeszłości, co pewien czas odbywać się będą spotkania prelegentów. Podziela się oni swoimi doświadczeniami, mówić będą o sposobach przekazywania obiektywnej prawdy. Spotkania będą miały charakter dzielenia się doświadczeniami, a jednocześnie pozwolą na uzupełnianie wiedzy, swoiste doksztalcanie się.

Już obecny skład sekcji prelegentów przy Kole Nr 4 pozwala na podejmowanie każdej - w zasadzie - tematyki, poczynając od wybuchu wojny /W. GAWRAK jest jednym ze współorganizatorów cywilnych obrońców Warszawy w 1939 r., a jednocześnie był sprawozdawcą polskiej prasy na procesie w Norymberdze/, poprzez wszystkie etapy walki podziemnej /jej uczestnikami byli m. in. J. BURZA, J. GAD, Z. MORAWSKI, K. WEGNEROWSKI/, aż po zdobycie Berlina /A. STARZEC walczył w szeregach I Armii i przeszedł szlak od Lenino po Berlin/. S. FIJAŁKOWSKA była współpracowniczką J. KORCZAKA.

Sekcja podejmie pracę już w miesiącach wakacyjnych, kiedy w szkołach Powiśla będzie przebywać młodzież z całego kraju na koloniach w Warszawie. Członkowie sekcji prelegentów przy Kole Nr 4 będą ją zapoznawać z dziejami walk z okupantem w miejscach uświęconych krwią poległych bohaterów, ich kolegów. Po wznowieniu nauki, po przerwie wakacyjnej, realizowany będzie plan stałych spotkań z młodzieżą uczącą się w szkołach Powiśla.

III/5/1/41

## Koło - Ludna

W poniedziałek, dnia 26 kwietnia br. w Technikum Budowlanym Nr 1 im. Zdzisława MACZEŃSKIEGO, przy ul. Górnośląskiej, uczniowie oraz zaproszeni goście przeżyli wspaniałą "rajd" po szczytach śródziemnego pasma włoskich gór Apeninów, który prowadził na kolorowych slajdach mgr Z. GOŚCINIĄK, były uczestnik kampanii wojsk polskich we Włoszech.

Prelegent, były podoficer zwiadu pancernego II Korpusu, pokazał nam całą drogę, jaką pokonać musiał Korpus, aby zdobyć klasztor, usytuowany na szczycie góry Cassino. Pod te piękne zdjęcia prelegent podłożył nam historię jednej z najstraszliwszych walk II wojny światowej.

Opowiadając płynnie, gawędziarskim stylem, przeniósł nas na te wszystkie stromizny i szczyty, gdzie zdawałoby się, że tylko ptak może przelecieć, a żołnierz musiał przejść i stoczyć walkę, bo drogę do Ojczyzny zagradzał mu wróg, mocno osadzony w przerbionym na niezdobytą twierdzę klasztorze na Cassino. Poznaliśmy całą topografię towarzyszących szczytów, które zabezpieczały Cassino, a które także trzeba było zdobyć, by otworzyć drogę na Rzym.

Poczuliśmy się dumni, że właśnie Wojsko Polskie zniszczyło wroga tam, gdzie inne wojska nie mogły sprostać zadaniom i że gromiąc wroga w dalekiej Italii żołnierz polski udowodnił, że w roku 1939 przegrał tylko bitwę i że "jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy", nie są tylko słowami hymnu.

Na zakończenie prelegent niezwykle pouczająco podkreślił, że tuż po wojnie, natychmiast zgłosił swoją wolę powrotu do Ojczyzny, mimo świadomości, że powrót do zniszczonego kraju, nie obiecuje łatwego życia, a na miejscu są możliwości urządzenia się i obietnice wszelkiej pomocy.

Powrót do kraju zdjął z byłego żołnierza, zżerające go przez sześć lat uczucie nostalgii, a jego samego włączył do nauki i pracy nad odbudową kraju, zniszczonego bezlitośnie przez wroga.

J.M. OGONOWSKI

## Koło-Elektoralna

Od miesiąca kwietnia koleżeńskie spotkania członków Koła nr 17 ZBoWiD w kawiarni Stołecznego Domu Kultury przy ul. Elektoralnej mają charakter nie tylko towarzyski. Otóż postanowiono, że koleżanki i koledzy będą przekazywać obecnym swoje przeżycia wojenne w formie krótkiej 10 minutowej pogadanki. W dniu 4 kwietnia br. J. ZARZYCKA z zespołu historycznego w słowie wstępnym wyjaśniła cel tej formy i zachęciła pozostałych do zgłaszania się do występów. Jako pierwszy - cykl pogadanek rozpoczął E. KARWOWSKI obrońca Modlina - opowiedział historię twierdzy oraz swoje przeżycia wojenne. W części artystycznej wystąpili prof. J. DASTYCH fortepian i prof. M. PARYSKI skrzypce, którzy wykonali szereg utworów w duecie oraz solo.

Następnie z okazji nadchodzącego DNIA ZWYCIĘSTWA - 2 maja br. odbyło się kolejne spotkanie aktywistów i członków Koła nr 17 w Kawiarni Stołecznego Domu Kultury przy ul. Elektoralnej - w którym wzięli udział: A. KOREC - przewodniczący zespołu Ideowo-Wychowawczego Zarządu Dzielnicowego i kpt M. TROICKI - członek naszego

III/5/1/72

Koła. Nasi goście zrelacjonowali nam swe osobiste przeżycia - jeden mówił o swym udziale w bitwie o Kołobrzeg - jako żołnierz I Armii WP, drugi jest jednym z tych, którzy walczyli na ulicach Berlina i w dniu kapitulacji zawieszał biało-czerwoną flagę na niemieckiej kolumnie zwycięstwa - Siegestaule. Oba wystąpienia zostały przyjęte z niekłamana ciekawością. Życzymy sobie podobnych spotkań więcej. Na zakończenie wystąpili dwaj członkowie zespołu muzycznego Zw. Emerytów i Rencistów prowadzonego przez W. DUBRAWĘ. W minionym kwartale Koło wykazywało dużą aktywność. Wszystkie komisje miały "pełne ręce roboty". Komisja Ideowo-Wychowawcza nawiązała kontakty ze szkołami, Komisja Socjalno-Bytowa załatwiała sprawy niecierpiące zwłoki-dotyczące opieki nad ludźmi starymi i chorymi oraz rozdalała paczki z ZD i PCK. Starła się załatwiać zapomogi dla najbardziej potrzebujących. Ponadto przeprowadzała wywiady środowiskowe. Komisja Historyczna zreformowała swą pracę i dokooptowała nowych członków. Komisja Weryfikacji załatwiała formalności w związku z przyjmowaniem nowych członków. Komisja Odznaczeń załatwiała wnioski na krzyże i medale dla długoletnich aktywistów Koła. Komisja Upamiętnienia Miejsc Walki i Straceń dbała o utrzymanie wszystkich miejsc w czystości.

W dniu 13 maja br. odbyło się zebranie zarządu i aktywu, na które przybył członek prezydium ZD B. WIERZEJEWSKI. Obecnych było 26 osób. Referat sprawozdawczy wygłosił prezes zarządu K. JARSKI. Poruszył on następujące sprawy:

- socjalna
- współpracy z młodzieżą
- ochrony miejsc pamięci narodowej
- weryfikacji oraz
- odznaczeń.

Poinformował o mającej się odbyć wystawie kronik kół /we wrześniu br./ oraz o tym, że do OKON na naszym terenie wszedł K. JARSKI. Następnie T. SZYGENDOWSKI przewodniczący Komisji Rewizyjnej zdał sprawozdanie z pracy. Wg oceny komisji wszystkie komisje w Kole pracują dobrze. Ciągłe jest brak ludzi do pracy - jedni się starzeją inni odchodzą ze względu na stan zdrowia - wniosek jest jeden pozyskać nowych członków naszego Koła do działalności społecznej w Kole. Drugi wniosek to, aby Koło a zwłaszcza Komisja Socjalno-Bytowa rozszerzyła kontakty z organizacjami opiekuńczymi. Należy jeszcze większą troską otoczyć ludzi chorych i były aktyw - dziś potrzebujący pomocy. Ponadto Koło uczestniczyło we wszystkich akcjach prowadzonych przez Zarząd Dzielnicowy.

Jolanta KOLCZYŃSKA

W dniu 21 kwietnia 1982 r. - w siedzibie Koła Nr 17 ZBoWiD odbyło się spotkanie zarządu i aktywu Koła z prelegentami i zaproszonymi gośćmi. Zebranych przywitał prezes zarządu płk K. JARSKI oraz przedstawił cel spotkania. Jest położona duża uwaga na działalność z młodzieżą szkolną i pozaszkolną, a jednym z poważnych zadań jest także praca z młodzieżą wiejską - przyjeżdżającą do Warszawy na kolonie letnie. Należy pogłębiać zasady ideologiczne i wychowawcze młodzieży zgodnie z obecnymi wymogami, m. in. mając na względzie potrzebę kształtowania postaw patriotycznych u młodych.



III/5/1/73

Zarząd Koła Nr 17 na to spotkanie zaprosił płk T. KUKLISA z SGPiS, który ma na co dzień kontakt z młodzieżą akademicką. Prezes płk K. JARSKI poprosił płk T. KUKLISA o wprowadzenie do tematu. Płk T. KUKLIS długoletni wychowawca młodzieży przedstawił swe bogate doświadczenia. Zaznaczył, że na pewno są różnice w odbieraniu światopoglądu między studentami, a uczniami szkół średnich i podstawowych, nie tylko z uwagi na wiek, ale również i na środowiska, które b. różnie kształtują odczucia, wartości społeczne, polityczne czy też moralne.

Pewne cechy na pewno są jednakowe w odbieraniu tego co my przekazujemy młodemu pokoleniu, walka o wyzwolenie Ojczyzny jest jednakowo z zainteresowaniem przyjmowana. Brak jest przekazywania bohaterstwa zmagania się naszego pokolenia w odbudowie Ojczyzny. Młodzież jest na ogół bardzo emocjonalna; amok, w którym obecnie się znajduje stanowi barierę prawie nie do przebycia - podnoszą sprawy istnienia różnych przywilejów nie zawsze zasłużonych, odczuwa się widoczny brak wiedzy historycznej. Młodzi korzystają z pracy i dorobku rodziców, nie wykazują chęci najmniejszego wysiłku dla pogłębiania wiedzy ogólnej i to oduczyło młodzież od samodzielnego myślenia. Fundamentem jest wychowanie w rodzinie, szkoła nie pomoże wiele, gdy brak podstaw moralnych wyniesionych z domu.

Obowiązkiem naszym jest ukształtowanie takich zapatrywań, aby nie doszło do tragedii. Chodzi również o to, aby w normalnych czasach tak postępować, by nie doszło znów do jakichś strajków szkolnych, akademickich. Młodzież ma wzorce bohaterstwa z czasu wojny, a wzorców z okresu pracy pokojowej nie ma zbyt wiele i to powoduje, że nie mają na kim się oprzeć.

W dyskusji podnoszono, że wzorce z przeszłości /współzawodnictwo pracy/ są przestarzałe. Modelu bohatera pracy należy szukać wśród swojego środowiska.

Obecnie w okresie kształtowania postaw patriotyczno-politycznych omawiany temat oparty na kanwie własnych przeżyć należy wzbogacić materiałem z książek wiążącym się z dawnym tematem. Wielką luką jest brak wiedzy i przekazów jak w przeszłości polska młodzież lewicowa walczyła w różnych brygadach młodzieżowych w walkach o wyzwolenie narodowe i społeczne - m. in. z odcinka walk międzynarodowych brygad w wojnie z faszyzmem w Hiszpanii.

Spotkanie z młodzieżą nie powinno być "świętem" lecz w ramach prowadzonego opiekuństwa nad szkołą trzeba prelegentom przedstawić się na szerszą dyskusję z młodzieżą na tematy ogólne w ten sposób, aby można było dowiedzieć się, co młodzież nurtuje i o tym rozmawiać. Poza tym należy dbać o autentyczność wspomnień a swoje skromnością osiągnąć lepszy cel.

Podkreślano konieczność organizowania spotkań z nauczycielami. Przeciążenie pracą dydaktyczną nie daje czasu na pogłębianie wiedzy z historii dziejów międzywojennej Polski, walki z okupantem i walki z przeciwnościami w odbudowie kraju. Często widoczna jest dowolność manipulowania historią przez nauczycieli. Również wszyscy zebrani prosili o częste spotkania dyskusyjne jak obecne i dziękowali za zaproszenie.

Zebrań trwało parę godzin, a na zakończenie przedstawiciel ZD ZBoWiD Warszawa-Śródmieście A. KOREC - Przewodniczący Komisji d/e Ideowo-Wychowawczych podziękował Zarządowi Koła Nr 17 za zorganizowanie spotkania oraz oświadczył, że podobne odbędzie się wkrótce na szczepku Dzielnicy, na które obecnych z góry serdecznie zaprasza.

Wanda FIDO  
27

III/5/1/74

Koła zakładowe

Koło ZBoWiD przy Ministerstwie Przemysłu Chemicznego i Lekkiego

### U c h w a ł a

Kombatanci - członkowie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację Koła przy Ministerstwie Przemysłu Chemicznego i Lekkiego, zebrani w dniu 23 marca 1982 r. po wysłuchaniu referatu na temat: "Rola i zadania ZBoWiD w roku bieżącym" oraz w wyniku dyskusji postanawiają:

1. Poprzeć i aktywnie współuczestniczyć w realizacji zadań postawionych w okresie stanu wojennego przez WRON.  
Zebrani uznają, że stan wojenny przerwał destrukcyjne działania wrogów socjalizmu, prowadzące do osłabienia państwa i ustroju socjalistycznego. Stan wojenny przyczynia się do wprowadzenia ładu i porządku, co stwarza warunki do rozpoczęcia reform, które zapoczątkują wychodzenie z kryzysu społeczno-politycznego i ekonomicznego Kraju.
2. Przeciwstawiać się wszelkim działaniom, które by przywracały metody rządzenia, skompromitowane przed sierpniem 1980 r. i prowadziły do odstępstwa od socjalizmu. Zwalczać wrogie i antypaństwowe, anarchizujące i ekstremalne siły, które tyle zła dokonały w 1981 r. i swymi działaniami zagroziły demokratyzacji i reformom, a zgrupowane były w KOR, KPN i w niektórych ogniwach "Solidarności". Należy surowo ukarać wszystkich winnych za doprowadzenie do katastrofalnego stanu gospodarczego kraju, zarówno przed sierpniem 1980 r., jak i w okresie późniejszym do grudnia 1981 r.
3. Poprzeć idee porozumienia narodowego wszystkich sił, które stoją na gruncie obowiązującej Konstytucji, obowiązujących w kraju przepisów prawnych i międzynarodowych sojuszków. W związku z tym należy popierać Obywatelskie Komitety Odrodzenia Narodowego i czynnie w nich uczestniczyć.
4. Przyczyniać się do poprawy gospodarczej, politycznej i społecznej kraju, popierać i realizować reformę gospodarczą. Wzmocnić aktywność zawodową i społeczną, przyczyniać się do realizacji zadań gospodarczo-produkcyjnych, realizowanych w resorcie przemysłu chemicznego i lekkiego.
5. Potępić jako przejaw dyskryminacji Polski zastosowane sankcje ze strony rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i niektórych państw kapitalistycznych. Wyrazić nadzieję, że sankcje te będą wkrótce zniesione.
6. Z uznaniem przyjąć rozszerzoną współpracę gospodarczą Polski z krajami socjalistycznymi, a w szczególności z ZSRR.
7. Udzielać pełnego poparcia generałowi W. JARUZELSKIEMU i Jego Rządowi w sprawie otwarcia Polski na współpracę ze wszystkimi państwami, które zechcą z nami współdziałać na zasadach nieingerencji w nasze sprawy wewnętrzne.
8. Uznać za ważki element stabilizacji i przyszłości kraju przekazywanie doświadczeń i tradycji kombatantów młodemu pokoleniu Polaków i ich dzieciom.

III/5 11/75

9. Uznać za właściwe przeanalizowanie spraw - zdaniem zebranych - zbyt wczesnego przechodzenia wielu fachowców na emeryturę. Należy natychmiast wstrzymać eliminowanie tą drogą z pracy zawodowej wysoko-kwalifikowanych pracowników przemysłu chemicznego i lekkiego członków Koła. Zebrani zobowiązują Zarząd Koła Nr 27 ZBoWiD do wystąpienia do Ministra Przemysłu Chemicznego i Lekkiego o rozpatrzenie wszelkich odwołań od podjętych uprzednio decyzji i przesłanych przez Zarząd Koła. Stara doświadczona kadra powinna być wykorzystana zarówno w pracy zawodowej, jak i społecznej, dla szkolenia i wprowadzania młodej kadry. Obecna technika przekazywania stanowisk pracy jest niewłaściwa i przynosi straty jednostkom gospodarczym, głównie przez zrywanie ciągłości pracy.
10. Zebrani zobowiązują Zarząd Koła do przedstawienia Ministrowi Przemysłu Chemicznego i Lekkiego sprawy wykorzystania doświadczeń wysoko-kwalifikowanych osób - członków ZBoWiD, którzy przeszli na emeryturę, przez zapraszanie ich do rad naukowo-technicznych oraz jako ekspertów, przede wszystkim w zakresie wykorzystania rodzimych technologii, zasobów surowcowych, zagospodarowania odpadów, wznowienia prac postlicencyjnych, a także do działań zmierzających do maksymalnego wyeliminowania kosztownego importu wyrobów tzw. chemii małotonażowej.
11. Zebrani z uznaniem przyjęli wiadomość o zamierzonym ustanowieniu w roku bieżącym znowelizowanej "Karty Kombatanta".
12. Zebrani zobowiązują Zarząd Koła do wzmożenia działalności w zakresie wnioskowania o odznaczenia, w szczególności załatwienia wniosków o nadanie Krzyża Powstania Warszawskiego zgodnie z ustalonymi ostatnio zasadami, a także do wpłynięcia na usprawnienie systemu nadawania odznaczeń.
13. Zebrani zatwierdzają program pracy Zarządu Koła Nr 27 ZBoWiD na rok 1982.

Koło ZBoWiD przy "BIPROWOD"

Tradycyjnym zwyczajem członkowie Koła ZBoWiD i Klubu Oficerów Rezerwy przy Biurze Projektów "Biprowod" i "Prochem" zorganizowali uroczyste spotkanie dla uczczenia kolejnej rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem hitlerowskim.

W tym roku jak i w latach poprzednich, członkowie Rady Naczelnej ZBoWiD w osobach Wiceminister Obrony Narodowej gen. broni Zbigniew NOWAK, jego zastępca gen. dyw. Władysław SZYMŁOWSKI i gen. bryg. Jan ZIELIŃSKI zorganizowali naszym członkom spotkanie w jednostce wojskowej w Instytucie Techniki Samochodowo-Pancernej w Sulejówku w dniu 5.05.br. W części oficjalnej spotkania pięciu kombatantów zostało odznaczonych za działania bojowe w okresie II-jej wojny światowej Krzyżami Partyzanckimi. Są to :

1. Barbara JANISZEWSKA
2. Władysław PANKIEWICZ
3. Zbigniew ŁOBODZIŃSKI
4. Tadeusz STUDZIŃSKI
5. Karol PODSTAŃSKI
6. Jerzy JAROS /pośmiertnie/

III/5/1/46

Dzięki osobistemu zaangażowaniu i życzliwości gen. dyw. Władysław SZYMOWSKIEGO, który brał bezpośredni udział i towarzyszył pięćdziesięcioosobowej grupie kombatantów, zwiedzający zapoznali się z bogatym dorobkiem Instytutu i jego nowoczesnymi osiągnięciami dotyczącymi techniki samochodowo-pancernej. Kierownictwo Instytutu przeprowadziło prelekcję ilustrowaną filmem. Następnie na poligonie odbył się pokaz nowoczesnego sprzętu samochodowego i pancernego oraz jego działanie w ruchu. Uroczystość zakończyła się wspólnym obiadem w miejscowym kasynie. Spotkanie to odbyło się w bardzo serdecznej i koleżeńskej atmosferze.

Zabierający głos członkowie Rady Naczelnej ZBoWiD i przedstawiciele władz terenowych z wielkim uznaniem podkreślili dobrą patriotyczną postawę członków naszego Koła, a przede wszystkim aktywną działalność Koła ZBoWiD dla dobra naszej Ojczyzny - Polski Ludowej.

W poprzednich spotkaniach z okazji święta Wojska Polskiego w 1981 r. członek KC PZPR główny inspektor techniki WP gen. broni Zbigniew NOWAK w swoim wystąpieniu omawiającym sytuację kraju podkreślił szczególnie dobrą i prawidłową działalność naszego Koła ZBoWiD i Klubu Oficerów Rezerwy.

#### Koło przy Głównym Urzędzie Statystycznym

W dniu 20 kwietnia br. odbyło się ogólne zebranie Koła ZBoWiD poświęcone omówieniu sytuacji politycznej kraju, a także pracy Zarządu Koła w ostatnim okresie.

Na wstępie zebrani uczcili minutą ciszy pamięć T. GLUZIŃSKIEGO, wiceprezesa Zarządu Koła, zmarłego w końcu marca br.

Referat na temat wprowadzenia przyczyn stanu wojennego oraz aktualnej sytuacji politycznej wygłosił literat i publicysta płk E. BANASZCZYK.

Następnie odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów aktywistom Koła i sympatykom. Dr A. HOLC, kierowniczka ambulatorium w GUS, która za swą trokliwą i serdeczną opiekę nad zdrowiem kombatantów otrzymała dyplom z rąk wiceprezesa Zarządu Dzielnicowego ZBoWiD E. RUDAKOWEJ.

Prezes Koła A. MRÓZ wręczył dyplomy Zarządu Koła pięciu aktywistom, a także A. WOŹNIAK, która pomaga nam w załatwianiu wielu różnych spraw, a także innym pomagającym nam koleżankom z zarządu ZSMP B. KĘPIE i B. KOŁACZEWSKIEJ.

Tradycyjnym obyczajem naszych kwietniowych zebrań, delegacja składająca się z członków Koła oraz z przedstawicieli ZSMP złożyła wiązanki kwiatów w dwóch znajdujących się przed gmachem GUS miejscach uświęconych krwią Polaków, zamordowanych przez hitlerowców.

Prezes Zarządu Koła A. MRÓZ mówił o miesiącu pamięci narodowej, a następnie omówił pracę Zarządu oraz ważniejsze sprawy załatwiane w ostatnim okresie. Spośród tych spraw warto wymienić opracowanie i przekazanie do Zarządu Dzielnicowego szeregu wniosków o nadanie członkom Koła Krzyży Partyzanckich, Warszawskich Krzyży Powstańczych, medali za "Udział w Wojnie Obronnej 1939", Medali Zwycięstwa i Wolności, uzyskanie dla kilku kolegów najgorzej sytuowanych materialnie, zapomóg pieniężnych i przygotowanie dalszych wniosków o zapomogi, uzyskanie dla paru kolegów paczek żywnościowych, opiniowanie i popieranie wniosków o skierowanie na leczenie do sanatoriów i wiele innych spraw. Na zakończenie swego wystąpienia A. MRÓZ apelował o liczny udział naszych kombatantów w pochodzie 1-Majowym.

III/5/1/74

W toku dyskusji koledzy poruszali przede wszystkim sprawy socjalno-bytowe. Interesowali się między innymi terminem wprowadzenia Karty Kombatanta, zakresem zawartych w niej uprawnień, możliwością uzyskania pomocy finansowej przez kombatantów-emerytów, znajdujących się w szczególnie trudnej sytuacji materialnej, wysokością i sposobami rozdysponowania składek członkowskich. Krytykowali też nadmierne przeciąganie się terminów nadawania odznaczeń, co jest szczególnie bolesne dla emerytów.

Wyczerpujących odpowiedzi na pytania udzielali E. RUDAKOWA i A. MROZ.

Korespondent Koła Nr 33  
przy GUS  
Stefania Dąmbrowska

### Koło przy Ministerstwie Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej

Na skutek połączenia się ministerstw: Ministerstwa Rolnictwa i Ministerstwa Przemysłu Spożywczego i Skupu, zostało utworzone Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej.

W tym stanie rzeczy powstała konieczność połączenia kół ZBoWiD działających w wyżej wymienionych ministerstwach.

W związku z tym, pismem z dnia 24.X.1981 r. Zarządu Dzielnicznego Warszawa-Śródmieście połączone zostały w jedno koła: Nr 36 będące przy Ministerstwie Rolnictwa i Nr 45 będące przy Ministerstwie Przemysłu Spożywczego i Skupu i obecnie noszą już wspólną nazwę - Koło Nr 36 ZBoWiD przy Ministerstwie Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej.

Na posiedzeniu obu zarządów kół ukonstytuował się aktualny Zarząd połączonych kół w składzie:

Prezes - Antoni KUŻBA,

pierwszy zastępca prezesa Kazimierz RACŁAWSKI.

Pozostali członkowie zarządów obydwu kół weszli w pełnym składzie do nowego Zarządu.

Po połączeniu kół odbyło się szereg posiedzeń nowego Zarządu, na których powołano np.: komisję odznaczeniową do przygotowania odpowiednich wniosków odznaczeniowych oraz na bieżąco podsumowano wspólne osiągnięcia z działalności naszej organizacji ZBoWiD. Trzeba tu podkreślić, że Koło nasze posiada konkretne osiągnięcia w swojej pracy, a to w pracach społecznych, pomocy socjalnej itp. Członkowie nasi uczestniczyli w komitetach przeciwpożarowych i w dalszym ciągu aktywnie uczestniczą w pracach na rzecz rolnictwa i przemysłu spożywczego.

Koło wypracowało sobie słuszny i pożyteczny model pracy, który daje na co dzień rzetelną żołnierską satysfakcję z działalności dla dobra ogólnospołecznego.

Toteż i w obecnym czasie - tak nasi członkowie zbowidowcy - jak i Zarząd Koła energicznie kontynuują już sprawdzony model pracy. Niezależnie od tego, w trudnym obecnie okresie stanu wojennego członkowie nasi realizują Uchwałę Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD z dnia 28.XII.1981 r. w zakresie założeń i kierunków działań zmierzających do ustabilizowania życia i budowy ładu społecznego.

Korespondent Koła - Henryk Zarzycki

31

III/5/1/78

Koło Nr 40 ZBoWiD przy Ministerstwie Handlu Zagranicznego

W dniu 12 maja 1982 r. odbyło się w Ministerstwie Handlu Zagranicznego uroczyste spotkanie zorganizowane przez Koło Nr 40 ZBoWiD. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Wojska Polskiego z gen. bryg. Janem ZIELIŃSKIM na czele, kierownictwem resortu Handlu Zagranicznego, które reprezentował Podsekretarz Stanu docent dr A. DOROSZ oraz Komitetu Zakładowego PZPR, stronnictw politycznych i ZSMP. Władze ZBoWiD reprezentował Prezes Zarządu Dzielnicowego Warszawa-Sródmieście mgr Franciszek SKRZYPEK. Na uroczystość przybyli także prezesi kół przy przedsiębiorstwach handlu zagranicznego.

Otwierając zebranie, Prezes Zarządu Koła mgr J. RYBAK wyraził przekonanie, że zbowidowcy w resorcie handlu zagranicznego czynem i przykładem będą działali na rzecz umocnienia Państwa na gruncie porozumienia narodowego.

Gen. brygady Jan ZIELIŃSKI, w niezwykle ciekawym i patriotycznym wystąpieniu, nawiązując do naszych dziejów ostatnich dwóch stuleci, przedstawił zarówno nurt walki zbrojnej, jak pracę i wysiłki pokoleń w utrzymaniu polskości oraz rozwoju potencjału gospodarczego narodu. Mówiąc o blaskach i cieniach II Rzeczypospolitej jako jej osiągnięcia wymienił: integrację administracyjną, kulturową i gospodarczą kraju po trwającej przez okres życia pięciu pokoleń niewoli. Przypomniał początki tworzenia gospodarki morskiej, żeglugi i handlu zagranicznego, w trudnych warunkach odradzającego się Państwa Polskiego. Przechodząc do najcięższego okresu naszych niedawnych dziejów, generał oddał hołd wszystkim żołnierzom walczącym o Polskę w czasie II wojny światowej na wszystkich frontach oraz pod okupacją. Mówca podkreślił znamieny fakt, iż w okresie II wojny światowej Polska była jedynym krajem w Europie /poza państwami neutralnymi/, który nie wystawił żadnego choćby pododdziału walczącego po stronie Niemiec.

Po wojnie, biorąc pod uwagę olbrzymie straty biologiczne i materialne jakie poniósł nasz naród, ci którzy ocalałi, wzięli na swoje barki ogromne zadanie dokonania historycznych przemian społecznych, wydzwignięcia kraju z ruin, uprzemysłowienia i rozbudowy gospodarki, umocnienia sojuszków i obronności kraju, upowszechnienia kultury.

Wiceminister Handlu Zagranicznego doc. dr Andrzej DOROSZ przekazał pozdrowienia dla uczestników uroczystości od Ministra Handlu Zagranicznego Tadeusza NESTOROWICZA. Stwierdził jednocześnie, iż zabiera głos w imieniu średniego pokolenia, które doceniając doświadczenia okresu wojny i okupacji oraz okresu umacniania władzy ludowej, widzi w harcie swych ojców i starszych braci wzór patriotycznych postaw i ofiarnego wysiłku dla Polski. Takie postawy są obecnie znów pilnie potrzebne i powinny stać się powszechne dla umacniania socjalistycznej Polski.

Wystąpienia gen. brygady J. ZIELIŃSKIEGO oraz wiceministra doc. dr A. DOROSZA spotkały się z uznaniem zebranych i zapoczątkowały ożywioną i ciekawą dyskusję. Toczyła się ona wokół sprawy jedności narodowej dla wyprowadzenia kraju z trudności społeczno-gospodarczych, pozycji kombatanatów w społeczeństwie, między innymi w świetle przygotowywanej Ustawy Sejmowej, a także specyfiki środowiska kombatanckiego w resorcie handlu zagranicznego na tle ogromnych zadań stojących przed tym resortem.

W dyskusji zabrał głos Prezes Zarządu Dzielnicowego ZBoWiD Warszawa-Sródmieście mgr Franciszek SKRZYPEK, apelując do zebra-

nych o czynny udział kombatantów we wszystkich konstruktywnych działaniach związanych z aktywnością Komitetów Ocalenia Narodowego, szczególnie we współpracy z młodym pokoleniem. Mówca ponowił też apel o aktywny udział zbowidowców w realizacji ostatnich Uchwał władz naczelných ZBoWiD.

Zabierając głos w sprawach młodzieży, wiceprezes Zarządu Koła dr Jan KOBRYNER powiedział m. in.: "Musimy uzbroić naszą młodzież w wiedzę polityczną i historyczną, by w przyszłości dała odpór podpalaczom chorągwi, które przez ostatnie 100 lat były symbolem walki polskiego ruchu robotniczego, by rozumiała, gdzie leży polska racja stanu, by w polską ziemię nigdy już nie wsiąkała krew przelana w walce bratobójczej, by nigdy już w naszej historii nie było "kamieni na szaniec", ani tych w przenośni poetyckiej, ani tych wrywanych w nienawiści z bruku i aby umiłowanie Ojczyzny przejawiało się w codziennej mądrej i ofiarnej pracy dla kraju oraz gotowości do jego obrony".

W imieniu Zarządu zakładowego ZSMP wystąpił mgr T. RUIK, podkreślając znaczenie więzów międzypokoleniowych w przekazywaniu wzorów postaw patriotycznych dla rozwiązywania współczesnych problemów i trudności. Dzisiejsza sytuacja wymaga bowiem tak samo ogromu pracy i wysiłku, odwagi i rozwagi politycznej dla odbudowy gospodarki i przywrócenia zaufania społecznego. Zadania te stoją przed młodym pokoleniem, które weźmie na swoje barki odpowiedzialność za przyszłość kraju i jest świadome tej odpowiedzialności.

Spotkanie było kolejną imprezą przyspieszającą integrację środowiska kombatanckiego w resorcie handlu zagranicznego, a jednocześnie jednoczące te środowisko ze wszystkimi organizacjami społeczno-politycznymi w resorcie.

W dniu 18 maja br. przedstawiciele Zarządu Koła Nr 40 zostali przyjęci przez Ministra Handlu Zagranicznego Tadeusza NESTOROWICZA, którego zaznajomiono z podstawowymi kierunkami działalności Koła pod nowym niedawno wybranym Zarządem. Koncentrować się ona będzie na poczynaniach jednoczących środowisko pracowników handlu zagranicznego, na sprawach zawodowych i socjalnych, zbliżaniu Koła przy MHZ z kołami przy przedsiębiorstwach handlu zagranicznego, w celu wspólnej realizacji Uchwały Rady Naczelnej ZBoWiD, na współdziałaniu z młodzieżą dla przekazywania patriotycznej treści i doświadczeń, między innymi poprzez spotkania z wybitnymi i interesującymi kombatantami.

Minister T. NESTOROWICZ wyraził ze swej strony zrozumienie i poparcie dla spraw kombatantów w resorcie, podkreślając zarówno ich znaczny wkład zawodowy w wieloletnią ofiarną pracę, tak polityczną i społeczną rolę zbowidowców wśród pracowników resortu, zwłaszcza w trudnym okresie ostatnich miesięcy.

Warto podkreślić, iż Koło Nr 40 przy Ministerstwie Handlu Zagranicznego grupuje i reprezentuje wobec kierownictwa resortu sprawy wszystkich kombatantów różnych środowisk i b. więźniów obozów koncentracyjnych, zarówno zawodowo czynnych w resorcie, jak i tych, którzy są zgrupowani w przyresortowym Kole Seniorów.

x x x

III/51/80

## Koło przy PHZ "Uniwersal"

Poniżej zamieszczamy dwa podziękowania - jedno za zbiórkę na rzecz powodziań - którego treść zamieszczamy poniżej oraz drugi za zbiórkę na pomnik Powstania Warszawskiego.

### P O D Z I Ę K O W A N I E

Komitet Społeczny przy PHZ UNIVERSAL składa serdeczne podziękowanie pracownikom n/przedsiębiorstwa za czynny udział w składkach i darach rzeczowych dla powodziań.

Informujemy, że wpłacono: na konto powodziań ze składek pracowników  
- 35 175,- zł  
z funduszu socjalnego - 30 000,- zł  
Zebrano również 10 kartonów darów rzeczowych o wadza 74,5 kg.

Komitet Społeczny

### P O D Z I Ę K O W A N I E

"Społeczny Komitet Budowy Pomnika Powstania Warszawskiego 1944" z wdzięcznością przyjmuje dar, który przyczynił się do spełnienia wieloletnich pragnień Polaków. Powstanie Warszawskie 1944 stało się symbolem bohaterstwa patriotycznego Ludu Warszawy, gotowego wszystko poświęcić dla umiłowanej wolności.

W Pan, Pani P.H.Z. "Universal" w Warszawie - 10.444,10 zł.  
W-wa, X.1981 r.

"Społeczny Komitet Budowy Pomnika  
Powstania Warszawskiego 1944"

### Z B I O R K A   N A   P O M N I K

Prezydium Zarządu Dzielnicowego ZBoWiD Warszawa-Śródmieście, podjęło inicjatywę zbiórki na pomnik poległym o utrwalenie władzy ludowej. Prezydium ZD zwraca się do aktywu kół i wszystkich członków Śródmiejskiej Organizacji ZBoWiD o zbieranie dobrowolnych datków. Prezydium ZD upoważniło głównego księgowego ZD ZBoWiD Jana KUBISIEWICZA do przyjmowania wszystkich wpłat do depozytu, a następnie przekazanie na konto Społecznego Komitetu Budowy Pomnika.

Przypominamy Konto Społecznego Komitetu Budowy Pomnika "Poległym w walce o utrwalanie władzy ludowej", przy ZG ZBoWiD 00-461 Warszawa, Al. Ujazdowskie 6a: NBP IV Oddział w Warszawie nr 1049-12003-132.

=====



III/5/1/81

## VIII. WSPOMNIENIA

W niedzielę, dnia 28 marca, tj. w 35 rocznicę śmierci gen. broni Karola ŚWIERCZEWSKIEGO, jak co roku, byłem przy Jego grobie, by złożyć mu hołd. Zaskoczony i zdziwiony byłem ilością flag i kwiatów. Z hołdowniczych napisów na szarfach wiązanek, odczytałem, że harcerze, przedstawiciele ZBoWiD oraz wojska, już w przeddzień rocznicy, spotkali się tu na wzruszającej uroczystości. Zaskoczony i wzruszony byłem chyba dlatego, że w ostatnich latach nie zauważyłem tylu wyrazów pamięci. Może czekano na jakąś "okrągłą" rocznicę.

Spośród kilku starszych panów, którzy na pewno każdego roku w dniu 28 marca przychodzą do swego dowódcy, w tym roku zauważyłem wzorowo zachowującego się pana, który do płyty nagrobnej zbliżył się z dwoma wnukami - bliźniakami, w wieku 6 może 7 lat. Wszyscy trzej zdjęli nakrycia głowy i piękną postawą "na baczność" oddali hołd generałowi. Po kilku minutach oddalili się w głąb cmentarza. Po jakimś czasie spotkaliśmy się znowu. Ja odpoczywałem przy płycie nagrobnej Dowódcy 5-ej Dywizji gen. bryg. Aleksandra WASZKIEWICZA, a starszy pan z wnukami zbliżał się właśnie do niej, ale na chwilę przystanęli bo "dziadek" kończył odpowiadanie jakiejś historii o gen. K. ŚWIERCZEWSKIM z okresu wojny. Za chwilę obaj chłopcy usłyszeli na pewno historię gen. A. WASZKIEWICZA.

Tak pamiętam, - to dowódca 5-tej Dywizji Piechoty II Armii. Poznałem Go jeszcze jako pułkownika tuż po objęciu przez niego dowództwa. Skierowany do nas został w sierpniu 1944 r. z Armii Radzieckiej, a na generała brygady awansowany został w listopadzie 1944 r.

Przypominam sobie bruneta, krępej budowy ciała, z Odznaką Złotej Gwiazdy Bohatera Związku Radzieckiego. Chodziły słuchy, że sprawiedliwie sobie na to odznaczenie zasłużył, przez sprytne i odważne uchwycenie i obronę przyczółka na Dnieprze. Taki przyczółek, to połowa wygranej bitwy, a w tym przypadku - to otwarcie drogi na Zachód Frontowi Stepowemu marszałka Iwana KONIEWA. Pamiętam ciężar gatunkowy przyczółka magnuszewsko-wareckiego. To taki "polski Stalingrad", to otwarcie drogi na Warszawę, Wał Pomorski i Berlin.

Gen. A. WASZKIEWICZ na dwa tygodnie przed zakończeniem wojny zginął w czasie operacji pod Budziszynem. Odcięty od głównego trzonu Armii, z małą grupką żołnierzy, dostał się w okrążenie, gromionej przez siebie niemieckiej armii gen. Schörnera. Na wezwanie do poddania się, odpowiedział serią z pepeszy. Po wystrzeleniu całej amunicji, ranny, bił kolbą pistoletu. Rozwścieczone żołdactwo bagnetami zadźgało Generała, pastwiąc się jeszcze nad trupem.

Gen. bryg. A. WASZKIEWICZ, został pośmiertnie odznaczony Złotym Krzyżem Virtuti Militari i pochowany w Parku Ujazdowskim, skąd przeniesiony został po kilku latach do grobu w Alei Zasłużonych na Powązkach.

Tu zakończyła się kariera syna ubogiego chłopca z Białowieży. Urodzony w 1901 roku, w czasie wojny, z rodzicami i rodzeństwem wędruje do Rosji. W czasie Rewolucji wstępuje ochotniczo do wojska, kończy Szkołę Oficerską, a po kilku latach służby - Akademię Wojskową im. Frunzego.

Wybuch wojny z Niemcami otworzył kolosalne możliwości wykorzystania jego wiedzy wojskowej. Końca wojny nie doczekał.

Do Polski powrócił, by pozostać na wsze czasy w ziemi, z której wyszedł.

Siedząc na ławeczce wśród grobów, kryjących szczątki sławnych rodaków, układałem plan pogadanki, którą w uzgodnieniu z Dyrekcją Technikum Budowlanego Nr 1 im. Zdzisława MACZYNSKIEGO, miałem

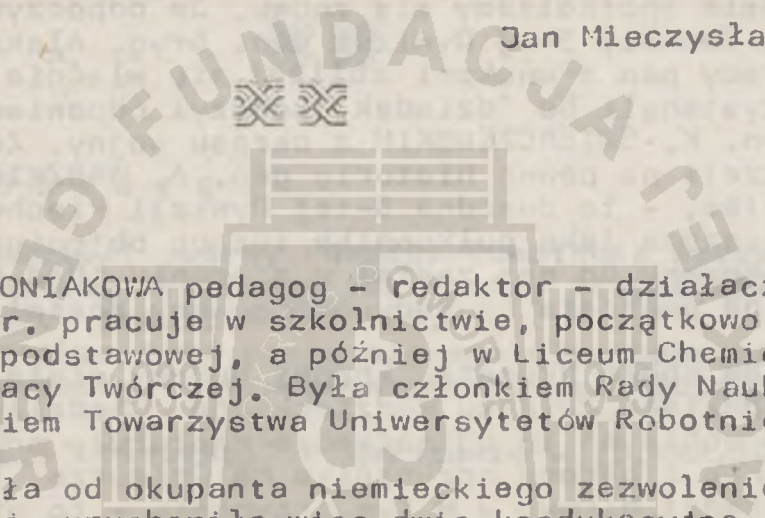
10/5/1/82

przeprowadzić dnia 29.III.z klasami trzecimi i czwartymi na temat "Życiorys generała ŚWIERCZEWSKIEGO".

Materiałów do pogadanki miałem pod dostatkiem. Oprócz bowiem nagromadzonych w ciągu trzyletniej służby z generałem, przestudowałem pracę dr Kazimierza KACZMARKA, płk Michała KASEJI i innych. Korzystając jednak z podsłuchanych urywków opowiadań "starszego pana" z cmentarza, postanowiłem, jak on wnukom, wybrać do pogadanki tylko to, co było charakterystyczne u K. ŚWIERCZEWSKIEGO, jako człowieka, wychowawcy młodych żołnierzy, opiekuna swoich oficerów, a nie jako polityka, czy dowódcy Armii, nie jako gen. "WALTERA".

Cel został osiągnięty. Pogadanką "zarwałem" nawet część przerwy, bo na twarzach młodych słuchaczy nie zauważyłem nawet cienia znużenia, a zapomniałem spojrzeć na zegarek. Nikt do mnie nie miał pretensji, bo przekazane wiadomości czerpałem z odbytej służby i z autentycznych przeżyć. A o generale tak wiele można mówić, bo i Jego osobowość była bogata i bogate miał życie. Szkoda tylko, że tak krótkie!

Jan Mieczysław OGONOWSKI



### IX. SYLWETKI

Pelagia SZYMONIAKOWA pedagog - redaktor - działacz społeczny. Od 1921 do 1939 r. pracuje w szkolnictwie, początkowo jako nauczycielka w szkole podstawowej, a później w Liceum Chemicznym Towarzystwa Szkół Pracy Twórczej. Była członkiem Rady Naukowej Towarzystwa oraz członkiem Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych TUR w Warszawie.

W 1940 r. uzyskała od okupanta niemieckiego zezwolenie na otwarcie Szkoły Chemicznej, uruchomiła więc dwie koedukacyjne szkoły zawodowe chemiczne I i II stopnia /3 letnie gimnazjum i 2 letnie liceum/ - pod nazwą: "Prywatna Szkoła Chemiczna I i II st. Pelagii SZYMONIKOWEJ" w Warszawie, przy ul. W. Górskiego 3. Dla szkoły pozyskała pomoc społeczną w postaci tajnej Rady Opiekuńczej z przedstawicieli polskiego przemysłu chemicznego. Umożliwiło to rozwój szkoły, pracę laboratorium i zapewniło odczynniki. W ciągu lat okupacji liczba uczniów przekraczała 300, a profesorów 30 osób.

W szkołach prowadzone było tajne nauczanie we wszystkich klasach. W laboratoriach szkoły przez 4 lata były prowadzone tajne pracownie Wydziału Chemii Politechniki Warszawskiej wprowadzone do Szkoły przez dziekana Politechniki prof. Alicję DORABIALSKĄ, która była również prof. liceum /prof. DORABIALSKA wspomina o tym w swojej książce: "Jeszcze jedno życie" - wydanej w 1972 r./.

W szkole uczniowie należący do AL i AK /w wieku od 18 do 22 lat/ odbywali swoje konspiracyjne zebrania i ćwiczenia z bronią. Szkoła jednocześnie chroniła młodzież przed łapenkami i wywozem. W czasie Powstania Warszawskiego gmach szkoły został zburzony.

Sama Pelagia SZYMONIKOWA była również członkiem AK. W mieszkaniu Jej - Krakowskie Przedmieście 4 był stały punkt kontaktowy, kolportażu i przerzutów. Prowadzona była akcja P Ż /pomoc żołnierzom/. Na czas Powstania mieszkanie przeznaczone było dla ppłk Franciszka KAMIŃSKIEGO - Szefa Oddziału I Komendy Głównej AK i jego łącznika.

6 sierpnia hitlerowcy ewakuowali mieszkańców domu i zgrupowali ich pod pomnikiem Kopernika z zamiarem rozstrzelania. Zamiar ten zmieniono o tyle, że wykorzystano tę grupę ludzi jako osłonę

III/5/1/83

dla posuwających się niemieckich czołgów a w Ogrodzie Saskim jako osłonę dla żołnierzy niemieckich walczących z powstańcami przy ul. Królewskiej. P. SZYMONIKOWEJ pędzonej razem z innymi pod ostrzałem na barykadę powstańczą udaje się zbiec, a następnie przedostać się na Stare Miasto, gdzie pełniła służbę sanitarną. Pod koniec Powstania przedostała się razem z rannymi powstańcami kanałami do Śródmieścia. W czasie transportu z obozu w Pruszkowie do obozu jenieckiego uciekła z pociągu w Sędziszowie. Do Warszawy powróciła już w lutym 1945 roku.

W 1946 r. przystąpiła do ponownego zorganizowania żeńskiego liceum chemicznego. Od 1946-1949 r. była w nowej szkole przy Placu Inwalidów 10 - zastępcą dyrektora, wychowawczynią i nauczycielką języka polskiego i nauki o Polsce i Świecie. W 1951 r. liceum zostało upaństwowione. Od 1951 r. przez 17 lat do 1968 r. P. SZYMONIKOWA pracowała w Państwowych Wydawnictwach Szkolnictwa Zawodowego Warszawa, ul. Pankiewicza 3 jako redaktor podręczników do nauki języka polskiego w technikach i liceach.

Całe życie związana z Warszawą, z wychowaniem młodzieży w okresie od powstania państwowości polskiej do chwili obecnej. Czynna jeszcze społecznie jako kronikarz Koła Nr 1 ZBoWiD, uzyskała wiele dyplomów i listów pochwalnych. Za pracę zawodową i społeczną posiada szereg odznaczeń, również Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Z okazji 81 rocznicy urodzin w dniu 23 czerwca bieżącego roku składamy Jej hołd i życzenia długich jeszcze lat życia w zdrowiu w kręgu ludzi życzliwych, tak wiele Jej zawdzięczających.

B. W.

#### Zdzisława PALCZEWSKA "ZULA"

Koleżanka "Zula" już od pierwszych dni okupacji hitlerowskiej działa aktywnie w ruchu oporu. Należy do KOPPAL, a następnie jest żołnierzem zgrupowania płk RADOŚŁAWA. W ciężkich latach wojny z hitlerowskim okupantem przebywa stale poza domem rodzinnym. Jest łączniczką dowództwa mającą placówki terenowe. Chełm Lubelski, Lublin, Skierniewice i wiele innych miast i miasteczek - to trasa żołnierskich wędrówek "Zula".

Jako żołnierz "Radosława" walczyła w Powstaniu Warszawskim na Woli, Starówce i w obronie PWPW. Tam dostała się do niewoli niemieckiej. Następnie - Ravensbrück, Oświęcim, Buchenwald.

Po powrocie do kraju podjęła pracę w resorcie komunikacji, a obecnie jest na zasłużonej emeryturze.

W kole dzielnicowym przy ul. Nowowiejskiej jest członkiem Zarządu i kieruje Sekcją Socjalną. Posiada Odznakę Grunwaldzką, Medal "Za Warszawę", Krzyż Partyzancki, Medal Zwycięstwa i Wolności oraz odznakę Zasłużonego Kolejarza PRL.

#### Marian TUCHOLSKI "MARAT"

Urodził się w 1912 r. w rodzinie o silnych tradycjach patriotycznych. Ta miłość ojczyzny wyniesiona z rodzinnego domu kierowała nim przez całe późniejsze życie.

Już w kampanii wrześniowej "Marat" odznacza się męstwem. Podczas pierwszych dni w okolicach Wielunia niszczy ogniem karabinu ppanc. 4 tankietki niemieckie i bierze do niewoli kilkunastu hitlerowców.

Po zakończeniu działań wojennych zostaje wywieziony do obozu jenieckiego. Po pewnym czasie zostaje zwolniony na podstawie fał-

III/5/1/84

szywego świadectwa lekarskiego. Wraca do kraju i już w styczniu 1942 r. wstępuje do AK. Tu jest instruktorem w szkole podoficerskiej.

Podczas Powstania "Marat" walczy z batalionie Gurt /IV zgrupowanie AK/ i wyróżnia się wieloma udanymi wypadami i akcjami, między innymi w likwidacji "gołębiarzy".

Wzięty ponownie do niewoli, przebywa do końca wojny w Oflagu VII A w Murnau. Po powrocie do kraju podejmuje pracę zarobkową w szeregu instytucji, pracuje też społecznie jako działacz związkowy i w ZBoWiD. Jest członkiem Zarządu Koła Nr 16. Członek PZPR.

Zdzisław Wydmuch



X. LISTY DO REDAKCJI

Bezczelność czy błażna wyobraźnia...?

Od przeszło 9 lat jestem aktywistą ZBoWiD zatrudnionym początkowo na stanowisku zastępcy przewodniczącego, a od dwóch lat przewodniczącego Zespołu Weryfikacyjnego w Zarządzie Dzielnicowym ZBoWiD Warszawa-Sródmieście. W tym czasie zweryfikowałem kilka tysięcy deklaracji, według obowiązujących postanowień regulaminu weryfikacyjnego oraz doraźnie wydawanych instrukcji i zaleceń, a ostatnio wykładni niektórych przepisów regulaminu weryfikacyjnego.

Dla podniesienia wiadomości w kołach ZBoWiD dotyczących trybu weryfikowania i prowadzenia wymaganej dokumentacji zostały opracowane jeszcze w 1976 r. przez jednego z kolegów wytyczne w formie broszury i doręczone wszystkim zespołom weryfikacyjnym w kołach do ścisłego stosowania. Należy podkreślić, że wytyczne w dużej mierze przyczyniły się do poprawienia stylu pracy zespołów weryfikacyjnych w kołach. Jednak w miarę upływu kadencji tych przeszkolonych zespołów następowało pogorszenie pracy, bowiem wybrani nowi członkowie nie znali zasad weryfikowania, gdyż nie otrzymali regulaminów weryfikacyjnych ani nie byli poinstruowani przez kolegów odchodzących z tych zespołów.

Komisja Weryfikacyjna Zarządu Dzielnicowego Warszawa-Sródmieście włożyła ogromny wysiłek w uzasadnienie przyczyn nieomal każdej zwracanej deklaracji do koła, podając źródło, paragraf itp. do jakiego należy sięgnąć, aby w ten sposób pouczyć praktycznie, na błędach, jakie w danej sprawie obowiązują przepisy. Niestety włożony wieloletni wysiłek nie przyniósł spodziewanych efektów. Myślę, że przyczynami tego są brak zainteresowania się tą trudną i niewdzięczną pracą, jaką jest weryfikacja, która wymaga nie tylko szczegółowej znajomości obowiązujących przepisów, ale przede wszystkim wyobraźni, czy w danej sytuacji mogły zaistnieć okoliczności podane przez kandydata ubiegającego się o zaświadczenie kombatanckie. Trzeba stale pamiętać, że fantazja ludzka i zakłamanie są jak miłosierdzie boże - bez granic. Dlatego w dalszym ciągu, z wyjątkiem paru kół, są nadsyłane deklaracje bez analizy porównawczej wpisu kandydata w rubr. 12 z oświadczeniami świadków. Otrzymujemy deklaracje z nierealnymi wpisami, że np. 14-letni chłopiec zaopatrywał wieluset-osobowe zgrupowanie w lesie w żywność. Wystarczy po prostu zadać pytanie z jakiego magazynu brał te zapasy żywności, skąd miał środki transportu, kto ładował na wozy, gdzie

III/5/1/85

zmagazynowano tę żywność w lesie? Co na to gestapo, żandarmeria, policja i setki szpiclów? Chyba oni nie przyglądali się obojętnie na wozy jadące z żywnością do lasu?

Po paru takich dociekliwych pytaniach kandydat najczęściej zabiera deklarację rzekomo do poprawienia i więcej się nie pokazuje. Zrozumiał, że nie ma szans.

Właśnie brak tej wnikliwości u niektórych członków komisji weryfikacyjnych na różnych szczeblach, stał się przyczyną tego, że wydano wiele zaświadczeń kombatanckich różnym cwaniakom, zwykłym oszustom, którzy nie brali udziału w wojnie ani w Ruchu Oporu, a jednak otrzymują nawet renty inwalidzkie.

Członkowie komisji weryfikacyjnych różnych szczebli złożyli 17 podpisów na deklaracji, którą złożył ob. R. motywując, że jako 14 letni chłopiec zaopatrywał wielosetosobową grupę w broń, transportując ją do lasu. Ponadto prowadził warsztat rusznikarski w komórce swego wujka i partyzanci z lasu przynosili mu broń do naprawy. Przychodzili po prostu, jak do zakładu usługowego. I nikt z badających tę sprawę, nie zadał sobie pytania, skąd ten chłopak brał te masy broni, że aż transporty broni jechały do lasu. W jaki sposób mógł wykonywać ten niewyszkolony chłopak wiejski, niezwykle precyzyjny zawód rusznikarza? A skąd wziął wyposażenie warsztatu w tokarki itp. sprzęt? A co na to Niemcy, że taka procesja ludzi z bronią maszerowała do warsztatu naprawczego? Kilka pytań pod adresem składającego deklarację sprowadza go z obłoków na ziemię. W toku dalszego badania wyszło na jaw, że jeden ze świadków korzystał w okresie okupacji z przechowalni u wujka tego chłopca.

Tak się złożyło, że zostałem zaproszony do współpracy w Komisji Weryfikacyjnej Zarządu Wojewódzkiego Stołecznego Województwa Warszawskiego. Mam okazję do ciągłego badania przeszłości weryfikacyjnej, jako spuścizny poprzednich zarządów i stawiania wniosków o odebranie zaświadczeń kombatanckich. Czy można dać wiarę oświadczeniu, że człowiek, który nigdy nie był w wojsku, nie posiadał munduru i broni, zbierał we wrześniu 1939 r. cofających się żołnierzy różnych formacji i tworzył z nich nowe oddziały bojowe, nawet dowodził nimi idąc na odsiecz Warszawie. Doszedłszy do Kutna już 8 września 1939 r. złożył przysięgę na ręce jakiegoś przygodnie poznanego rzekomo oficera w stopniu porucznika, który mianował go podporucznikiem i kazał mu od razu organizować Ruch Oporu. Nowo mianowany ppor. Z. S. zabrał się rączo do zorganizowania w miejscu swego zamieszkania "Dowództwa Ochrony Korpusu Pogranicza", jako komórki Ruchu Oporu. Natychmiast zaprzysięgł swoją 19-letnią sanitariuszkę, która także nigdy nie była w wojsku, na komendantka batalionów kobiecych w miejscowości X i powiecie Y. Świadkowie wszystko potwierdzili. Podobnego zakłamania, jak w tej sprawie nie można często spotkać. Co za fantazja u tych ludzi. Smutne jest tylko to, że obydwójce dostali zaświadczenia kombatanckie, a on nawet dostał rentę inwalidy wojennego. Mieszkał cały czas na terenach przyłączonych do Rzeszy. Nie pamiętam dokładnie, ale chyba jest 15 podpisów na każdej z deklaracji, wyrażających zgodę na wydanie zaświadczenia kombatanckiego.

Postawiłem wniosek o odebranie zaświadczeń kombatanckich i o zwrot nieprawnie pobranych należności z ZUS, jako renty inwalidzkiej, bo zaświadczenie kombatanckie, które uprawniało do uzyskania renty inwalidy wojennego zostało wyłudzone na skutek fałszywych zeznań.

Do jakich kłamstw posuwają się niektórzy ludzie niech posłuży następujący przypadek.

Oto 11-letni chłopak przyjeżdżał do jednego z obozów niemiec-

11/5/1/86

kich dla jeńców radzieckich, w których był, jak wiadomo, obostrzony rygor, w celu wywiezienia śmieci. Pewnego dnia - jak obecnie zrelacjonował w swej deklaracji i życiorysie - inż. X, kiedy przyjechał po śmieci, zgłosił się do niego jeden z radzieckich jeńców wojennych z prośbą, aby zabrał go ze sobą. Chłopak nie namyślając się wiele, ułożył jeńca na wozie, położył na nim deskę i nasypał na nią śmieci, zakrywając leżącego jeńca. Mimo kontroli wozu w bramie przez wachmanów nie odkryli oni wywożonego jeńca. W ten sposób zostało wywiezionych około 12 jeńców. Dalej pisze ów 11-létni "bohater", że trzymał tych jeńców w piwnicy i karmił ich, a dla niektórych zdobył cywilne ubrania i wypuścił ich do lasu. Po jakimś czasie dowiedział się od wypuszczonych jeńców, którzy przyszli odwiedzić go, że dzięki wypuszczeniu ich przyczynił się do odbicia 30 000 więźniów Polaków i Rosjan, z więzienia w Równem. Ponadto chłopak ów brał udział w napadzie na kasyno niemieckie w Równem, gdzie zostało wymordowanych wielu wyższych oficerów niemieckich.

Z wdzięczności dla niego partyzanci radzieccy informowali go o terminach mających nastąpić natarć itp.

Mając 11 lat był dowódcą drużyny, a jego bezpośredni dowódca w stopniu kaprała był dowódcą plutonu i jednocześnie zastępcą dowódcy batalionu, co zresztą sam świadek to samo o sobie napisał. Świadek jest także zweryfikowanym członkiem ZBoWiD, ale przez Komisję Weryfikacyjną innego Zarządu Wojewódzkiego. Szkoda, że nikt z tych wieloszczeblowych członków Komisji Weryfikacyjnych nie postawił sobie pytania, jak to było możliwe wywieźć jeńca wtedy, kiedy wieże strażnicze z bronią maszynową, były ustawione w obozach w taki sposób, że strzegący na wieżach obozu wachmani mieli pełny wgląd w każdy zakątek obozu, skąd widzieli nie tylko śmietnik, ale także doły asenizacyjne. Ponadto każdy pojazd wjeżdżający na teren obozu, nawet z obsługą niemiecką miał towarzyszącego co najmniej jednego wachmana, którego zadaniem było uniemożliwienie jakiegokolwiek kontaktu z jeńcami. W przypadku braku choćby jednego jeńca na apelu, to cały obóz Niemcy przewracali przysłowiowo "do góry nogami", dla ustalenia drogi ucieczki. Autor tego artykułu był w obozie jeńców wojennych i wie dobrze, co obsługa wyprawiała, jak uciekali jeńcy.

Również nikt z członków Komisji nie zapytał, co się stało z budynkami więziennymi na 30 000 ludzi, kto i kiedy je budował. Jak olbrzymia załoga niemiecka była potrzebna do pilnowania więźniów i utrzymania dyscypliny w tak olbrzymim więzieniu, które jest większe niż miasto Równe przed wojną. Nikogo nie obchodziło, jakie skutki wywołało dla miejscowej ludności wymordowanie oficerów w kasynie.

Czy jest do pomyślenie, aby partyzantka radziecka informowała 11-letniego chłopaka, kiedy będzie natarcie na magazyny niemieckie z bronią?

Te wszystkie bajdy i bzdury wystarczyły, aby 17 osób podpisało się za wydaniem zaświadczenia cwaniakowi. I zaświadczenie otrzymał.

Opierając się na postanowieniach art. 145, § 1, pkt 1 Kodeksu Postępowania Administracyjnego, wystąpiłem z wnioskiem, aby odebrać zaświadczenie kombatanckie mimo, że jest to droga bardzo długa i mozolna, chociaż sprawa bardzo prosta.

A oto inny kwiatek jest zeznanie świadka o treści: "od 1936 r. do 28.I.1942 r. była członkiem grupy Polskiego Ruchu Oporu i AK wchodzącej w skład Komendy Gł. ZWZ".

Oświadczenie przyjęto bez zmużenia oka. Uznano jednym podpisem, bez stanowiska Komisji Weryfikacyjnej, bez zgody Koła, Zarządu Dzielnicowego ZBoWiD, działalność w Ruchu Oporu od grudnia 1939 r.

40

III/5/1/84

do stycznia 1943 r. Trzeba będzie znowu wystąpić o odebranie tej części działalności w Ruchu Oporu.

W tej chwili mam kilka spraw w opracowaniu. Są to przeważnie sprawy z 1976 r. Zbadanie takiej sprawy jest nierzadko ogromnie czasochłonne i nieraz wymaga kilku dni po kilka godzin dziennie. Przy tych wątpliwych sprawach trzeba zbadać koniecznie akta świadków - świadków. W ten sposób z jednej sprawy zrobiło się od razu 7 spraw.

Na pewno niedobrze się stało, że poprzednie zarządy wojewódzkie ZBoWiD dopuściły do komisji weryfikacyjnych ludzi, którzy nie tylko, że nie mieli tak zwanego przysłowiowego "zielonego pojęcia" o weryfikacji, ale także żadnej wyobraźni, ani podstawowych wiadomości kiedy i gdzie powstały główne organizacje Ruchu Oporu.

Pragnę z całym naciskiem z dumą i szacunkiem podkreślić, że w obecnej Komisji Weryfikacyjnej znajduje się wielu znakomitych wręcz specjalistów do spraw weryfikacji i na ich barki spadły sprawy okazynego oczyszczania szeregów ZBoWiD. Dzięki także i zrozumieniu okazynanemu przez kierownictwo Zarządu Wojewódzkiego i Dzielnicowego, myślę, że pozbędziemy się ludzi przypadkowych, takich co nie mają żadnej wiarygodnej dokumentacji. Trzeba poddać ponownej weryfikacji i te sprawy, do których dołączone są jakieś odręczne karteluski, podpisane nie wiadomo przez kogo, zwykły zygzak, stwierdzające ogólnie, że dany osobnik działał w Ruchu Oporu, bez wymienienia nazwy, od.. do.. i to wystarczyło do wydania zaświadczenia kombatanckiego. Niektórzy mają zaliczoną działalność w PAL już od 1939 r., chociaż PAL powstał dopiero w kwietniu 1943 r. Podobnie jest z Gwardią Ludową jakkolwiek powstała ona w styczniu 1942 r.

Duże trudności weryfikacyjne sprawiają druki starego wzoru, w których nierzadko zamieszczony jest tylko jedno zdanie: "Udział w Ruchu Oporu od 1939 r. - Warszawa". To jedno zdanie wystarczyło, aby Komisja zaliczyła czasokres działalności w Ruchu Oporu od listopada 1939 r. do stycznia 1942 r. Co to był za Ruch Oporu, jaka komórka, jakie zgrupowanie, kto dowodził, gdzie - nie wiadomo. Spora grupa osób, która jest obecnie w ZBoWiD nie powinna była się znaleźć w szeregach tej organizacji, bowiem nie brali oni udziału w wojnie, ani w Ruchu Oporu. Chodzi tu szczególnie o grupę ludzi, którzy zostali przyjęci na podstawie zeznań świadków, chociaż także trzeba przyglądać się dokumentom. Z własnej praktyki znam liczne przypadki, kiedy zgłaszali się do nas ludzie o informację w sprawie przyjęcia do ZBoWiD. Osoby te oświadczyły, że zdobycie urzędowego odmownego dokumentu, nie jest żadnym problemem tak, jak postaranie się o dwóch świadków, którzy potwierdzą udział w wojnie lub w Ruchu Oporu.

W obecnej sytuacji, kiedy została już uchwalona "Ustawa o karce kombatanca", palącym zagadnieniem jest usunięcie ze ZBoWiD tych wszystkich, którzy w tej organizacji znaleźli się przypadkowo.

W. Orzechowski



"BIULETYN" nr 1/82 zawiera bardzo interesującą, poczytną treść ideologiczną, komunikaty Zarządu Dzielnicowego, a nawet apel czy zalecenie jego ogniwa /str. 32-33, Informacja Gł. Księgowego /do przewodniczących Komisji Rewizyjnych Kół o przeprowadzenie śledztwa i spowodowanie poprawy stanu terminowości w nadsyłaniu przez Koła rocznych planów dochodów i kosztów oraz kwartalnych raportów

kasowo-księgowych. Tak więc "BIULETYN" spełnia nie tylko rolę pisma popularno-środowiskowego, ale wchodzi również w rolę łącznika organizacyjnego między władzami instancji tego środowiska.

Ranga "BIULETYNU" i jego poczytność w naszym środowisku rosną. Tak to oceniają członkowie kół, wysuwając - wobec jego braku - propozycje zakupywania "BIULETYNU" w cenie 10-20 zł. Proponowana odpłatność w zdobywaniu "BIULETYNU" nie jest wprawdzie zbyt wysoka w porównaniu z obecnymi cenami periodyków; ale najtrudniejszą do przekroczenia barierą byłby brak papieru. Dlatego należałoby szukać innych dróg, którymi "BIULETYN" mógłby dobrać do szerszego grona członków, a nawet do poszczególnych instancji w kołach ZBoWiD, biorąc pod uwagę umieszczone w nim zalecenie, wymienione na wstępie. Z "BIULETYNU" nr 1/82 /str. 46/ można np. dowiedzieć się oficjalnie o wysokościach obowiązujących składek członkowskich, co dotychczas nie było wiadome szerokiemu ogółowi członków ZBoWiD oraz o wysokości udziału Zarządu Koła w kwotach zebranych składek.

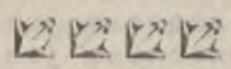
W swoim czasie /"BIULETYN" nr 2/81, str. 41/ próbowałem zainicjować dyskusję nad sposobami udostępnienia treści "BIULETYNOW" szerszemu ogółowi członków w kołach ZBoWiD. Niestety - wydaje mi się, że apel mój nie chwycił.

Nakład 300 egz. "BIULETYNU" wydaje się być niewystarczający, gdyż w kołach /dzielnicowych, liczących wielu członków/ wydziela się go, jak "spod lady", jakby "BIULETYN" przeznaczony był wyłącznie dla zbowidowskich "bibliofilów". A tu przecież pragnie go przeczytać szersze grono członków koła. W tej sytuacji, jeśli w siedzibie koła nie można wywiesić /ze względów technicznych/ tablicy z naklejonymi kartami ostatniego "BIULETYNU", na co zresztą trzeba byłoby zniszczyć 2 egzemplarze pisma, to trzeba, moim zdaniem, poświęcić przynajmniej 1 egz. "BIULETYNU", aby go udostępnić szerszemu gronu czytelników. Można wywiesić go na sznurku w miejscu ogólnie i łatwo dostępnym, lub udostępnić go w formie "kawiarnianej" ramki do czytania gazet, albo też załatwić to w jakiś inny sposób. Ten egzemplarz oczywiście po pewnym czasie ulegnie zniszczeniu i wobec tego nie będzie nadawac się do archiwum.

Nie wiem jak przedstawia się rozdział "BIULETYNU" na koła ZBoWiD, ale sądzę, że nie może tu być stosowana jedna "miarka". Są koła, liczące około 1000 członków /dzielnicowe/, ale są i takie /zakładowe/, które liczą 30 lub niewiele więcej ponad tę liczbę członków. Tym ostatnim, sądzę, wystarczy 1 egzemplarz "BIULETYNU", aby go całe koło w krótkim czasie przeczytało.

Sądzę, że na brak "BIULETYNOW", szczególnie w dzielnicowych kołach ZBoWiD, trzeba coś zaradzić.

Marian Mirowski



XI. I N F O R M A C J E

K O N K U R S - W Y S T A W A  
KRONIK KOŁ ŚRODMIEJSKIEJ ORGANIZACJI ZBoWiD

ZESPOŁ DOKUMENTACJI HISTORYCZNEJ I KRONIKI działający w Komisji Ideowo-Wychowawczej Zarządu Dzielnicowego ZBoWiD - organizuje we wrześniu br. w gmachu Polskiej Akademii Nauk /Pałac Staszica,



III/5/1/89

ul. Nowy Świat 72/ w sali lustrzanej na pierwszym piętrze, wystawę kronik kół ZBoWiD, biorących udział w konkursie.

Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 13.09.1982 r. o godz. 16<sup>00</sup>. Wystawa będzie czynna w dniach 14, 15 i 16 i 17 września w godz. od 9<sup>00</sup> - 20<sup>00</sup> każdego dnia.

Szczegółowy regulamin organizacyjny wystawy, wszystkie koła ZBoWiD otrzymają w Sekretariacie Zarządu Dzielnicy ZBoWiD.

Organizatorzy wystawy serdecznie zapraszają na jej otwarcie i zwiedzenie.

Edward Frątczak

Prezydium Zarządu Dzielnicy podaje do wiadomości, że od dnia 1 czerwca br. Komisja Socjalno-Bytowa przyjmuje interesantów tylko we wtorki - każdego tygodnia - a Komisja Zdrowia w czwartki - zamiast jak dotychczas - w środy w godzinach 16<sup>00</sup> - 18<sup>00</sup> - w siedzibie Zarządu Dzielnicy, przy ul. Rutkowskiego 15.

Ponadto Prezydium Zarządu Dzielnicy podaje do wiadomości, że nie przewiduje się żadnych przerw urlopowych w pracy kół.

## XII. Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Dnia 26.III.1982 r. w wieku lat 70 - zmarła Jadwiga IWASZKIEWICZ-SZORC długoletni członek ZBoWiD-u Koła nr 1 były więzień Tarnowa, Montelupich - Krakowa i Ravensbrück, członek ZWZ oraz ZHP - konspiracyjnej drużyny "Mury". Zmarła była odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami.

W dniu 29 marca 1982 r. odszedł od nas nagle Józef GLUZINSKI, wieloletni działacz ZBoWiD, wiceprezes Zakładowego Koła ZBoWiD nr 33 przy Głównym Urzędzie Statystycznym.

Podpułkownik rezerwy Wojska Polskiego, członek PPR i PZPR, kombatant II wojny światowej. W latach 1944-1945, jako żołnierz II Armii WP brał udział w forsowaniu Nysy Łużyckiej oraz w walkach pod Dreznem i w Sudetach.

Po przejściu do rezerwy w 1954 r. rozpoczął pracę w Głównym Urzędzie Statystycznym, był długoletnim wicedyrektorem Departamentu Wydawnictw GUS, a następnie Zarządu Wydawnictw Statystycznych i Drukarni.

Odnaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz innymi odznaczeniami państwowymi, wojskowymi i resortowymi.

Odszedł od nas nieodżałowany Kolega.



Dnia 16.IV.1982 r. w wieku 76 lat - zmarł Jan DUDEK długoletni członek ZBoWiD-u, Koła nr 1 - uczestnik kampanii wrześniowej i Powstania Warszawskiego. Żołnierz Armii Krajowej ps. "Szyba".

Zmarły był odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem Partyzanckim.

11/5/1/90

Dnia 24 kwietnia 1982 r. zmarł major Edward ŁADKOWSKI - przewodniczący Komisji Rewizyjnej Koła nr 16 ZBoWiD Warszawa-Śródmieście.

Długi był Jego szlak walk o wyzwolenie narodowe i społeczne kraju. Do wybuchu wojny 1939 r. był działaczem Organizacji Młodzieżowej Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych i Polskiej Partii Socjalistycznej.

We wrześniu 1939 r. walczył w obronie kraju. Pod koniec tego roku włączył się do aktywnej pracy konspiracyjnej organizowanej przez działaczy PPS. Na terenie lewobrzeżnej Warszawy, zwłaszcza na Mokotowie, organizował tzw. piątki, które potem weszły w skład OW PPS a następnie AL.

W Powstaniu Warszawskim walczył jako dowódca VI batalionu OW PPS na terenie Śródmieścia-Południa. Tam też został ranny. Po upadku Powstania został wywieziony do obozu jenieckiego.

Po wojnie wrócił do kraju i natychmiast włączył się aktywnie do pracy politycznej w PPS. Był działaczem Związku Inwalidów Wojennych i Koła Oficerów Rezerwy Warszawa-Mokotów.

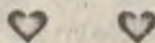
Major Edward posiadał następujące odznaczenia: Order Virtuti Militari V klasy, Krzyż Walecznych, Krzyż Partyzancki, Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi oraz Medal Zwycięstwa i Wolności.

Dnia 20 maja 1982 r. zmarł w wieku 84 lat Stanisław ZDROJEK, długoletni członek ZBoWiD Koła nr 1, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Odznaką Grunwaldzką i innymi odznaczeniami.

Przed I wojną światową był On bojownikiem PPS. Od początku do końca II wojny światowej walczył z okupantem hitlerowskim. Bronił swojej Ojczyzny i swego zakładu pracy d. firmy SCHICHT na Pradze w oddziałach obrony przeciwlotniczej i przeciwpożarowej.

Po wojnie był działaczem związków zawodowych, przez pewien czas pełnił z ramienia załogi funkcję dyrektora Fabryki. Jego bezkompromisowa walka o uczciwość i sprawiedliwość w zakładzie pracy narażała Go często na przykrości. Po latach dopiero uznano słuszność Jego postępowania. Do ostatniej chwili był aktywny w pracy społecznej. Był łącznikiem między Kołem i Zarządem Dzielnicowym ZBoWiD Warszawa-Śródmieście. Zadanie to spełniał z niezwykłą sumiennością i punktualnością.

CZESC ICH PAMIĘCI !



III-15. 2) Materiały inne - do przygotowania  
biogramu „Słownik kobiet WR” t. III  
- Piasecka - Long Jrena: ✓

1. Materiały przekazane przez Izę Kurzyńską
- leg. nr 18077 Medalu Wojska (po raz 1, 2, 3 i 4) oraz ŻAK  
wzrostowe - Londyn, 10.01.1974, kserokop. oryg. k. 1 s. 1
  - pismo Sztabu Głównego Komisji Likwidacyjnej  
Specjalnej S. dz. 474/Sl. Sp. 46, Londyn 28.05.1946 o  
nadaniu kpt. Jenie Piaseckiej Orderu Wojennego  
VM kl. V; leg. nr 1129/46 kpt. PAW SŁ Jeny Piaseckiej  
o odwołaniu Medalu Wojska po raz 1 - kserokop.  
oryg.
  - Zażalenie Szpitala Wojskowego nr 4 (l. dz. 31/34n/46) k. 1 s. 2  
o stanie zdrowia kpt. Jeny Piaseckiej, kserokop. oryg. k. 13. 3
  - informacje o przebiegu służby J. Piaseckiej (bez daty  
i podpisu autora), kserokop. ręk. k. 1 s. 4
  - pismo Sztabu Głównego w Londynie z 22.05.1946  
w sprawie odwołania: VM kl. V, Królem Walecznych,  
Srebrnym Krzyżem Zasługi z Wierszami Brązowym  
Krzyżem Zasługi, kserokop. oryg. k. 1 s. 5
  - Zażalenie tymczasowe (odpis) o odwołaniu  
J. Piaseckiej Królem Walecznych (po raz 1),  
kserokop. oryg. k. 1 s. 6
  - życiorys własny J. Piaseckiej (?) z 1.01.1965  
pisany w Londynie, ręk. kserokop. k. 3 s. 7-9
  - Zeszyt ewidencyjny - Skrupus Osobowy PAW SŁ  
- dotyczy kpt. Jeny Piaseckiej, kserokop. oryg. k. 3 s. 10-12
  - List ptk. J. Psepickiego do Jeny Piaseckiej  
z 17.12.1945, kserokop. oryg. ręk. k. 2 s. 13-14
  - List Izę Kurzyńskiej do dr. H. Key - Strawisz  
z 8.05.2006, napis, kserokop. k. 1 s. 15

2. Materiały przystane przez Studium  
Polski Podziemiej:
- podanie J. Piaseckiej do Kapituły Odsiedli  
AM, pismo H. Czarnockiej do J. Piaseckiej  
z 22.01.1974 - w sprawie przystania dokumentów  
(obst. stop. woj., leg. ŻAK, Kto (x4), kserokop. oryg. k. 1 s. 16

- oświadczenie Antoniego Chwóścika z (!) o sprawie mianowania J. Piaseckiego na stop. kpt. AK, kreskop. odpis. oryg.; jak wyżej  
Stanisław Szymonowicz - l. dz. 1992/45 k. 1 s. 17
- "kwestionariusz" spejzhu J. Piaseckiego z sierpnia 1945, kreskop. oryg. k. 3 s. 18-22
- pismo Marii Leśmiałkovej do Sztabu Naczelnego Wódza Oddz. Spejzhu w sprawie przydziału służby J. Piaseckiego; kreskop. oryg. k. - s. -  
+ pismo płk. Juraszkiewicz - wniosek o nadaniu kruszki żołnierskiej odznaczony (J.W. po raz 1 i 2) J. Piasecki - skierowane do szefa Gabinetu Naczelnego Wódza - l. dz. 456/pfn. 10. Spejz. z 23.10.1946, kreskop. oryg. k. - 1 s. 23
- pismo płk. Bischofa z 14.08.1945 w sprawie przydziału J. Piaseckiego do I Batalionu PWSK w stop. kpt.; pismo płk. M. Leśmiałkovej z 25.08.1945 o przydziale J. Piaseckiego do PWSK z 1.08.1945, kreskop. oryg. k. - 1 s. 24
- pismo płk. Juraszkiewicz do szefa Gabinetu Naczelnego Wódza - l. dz. 456/pfn. 10. Spejz. z 23.10.1945 - w sprawie mianowania odznaczony: J.W. po raz 1 i 2; kreskop. oryg. k. 1 s. 25
- "kwestionariusz" J. Piaseckiego z 18.05.1945, kreskop. oryg. k. 2 s. 26-29
- pismo płk. Juraszkiewicz - l. dz. 782/pfn. K. W. 46 - do szefa Oddziału Ogólnego Sztabu Głównego w sprawie wpisania na leg. J.W. stop. kpt., kreskop. oryg. k. - 1 s. 30

### ③ Noty biograficzne i biografiumy:

- kpt. AK - Józef Piasecki, Typodruk Powstańcy, nr 48/1982, kreskop. k. 1 s. 31
- art. "Biuletyn Informacyjny SZ & AK, nr 10/2000 + H. Dommerich, kreskop. k. 2 s. 32-33
- biografium J. Piaseckiego z V Lang autorstwa M. Sulaja i M. Misetska, kreskop. k. 2 s. 34-35
- praca oryginalna do biografium kpt. J. Piaseckiego autorstwa G. Sulajki - Sulajskiej, mps kreskop. k. 2 s. 36-37
- biografium oprac. do III t. "Stow. Vt kobiet" k. 2 s. 38-39

- informację do przygotowania biogramu Piaseckiej  
Lary Brony do "Słownika kobiet VM" t. III

k. 1 s. 40-41



cz. III/5/2

①

Materiały przekazane  
przez Ixę Kuczyńską

15 V 2006 r.

k. 15 s. 1-15



III/5/2/1

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

LEGITYMACJA Nr. .... 18077

Stopień, imię, nazwisko Kapitan

Irena PIASECKA - LANG

Oddział Armia Krajowa

Odnaczony został

MEDALEM WOJSKA  
po raz 1, 2, 3 i 4.

Podstawa: Zarządzenie Szefa Sztabu Głównego  
z dnia 1 lipca 1948

Londyn, dnia 15 sierpnia 1948



Nazwisko .... PIASECKA-LANG

Imię ..... Irena

Pseudonim ..... "Elżbieta"

Przydział ..... B.I.P. K-da.Gł.

Odnaczony został

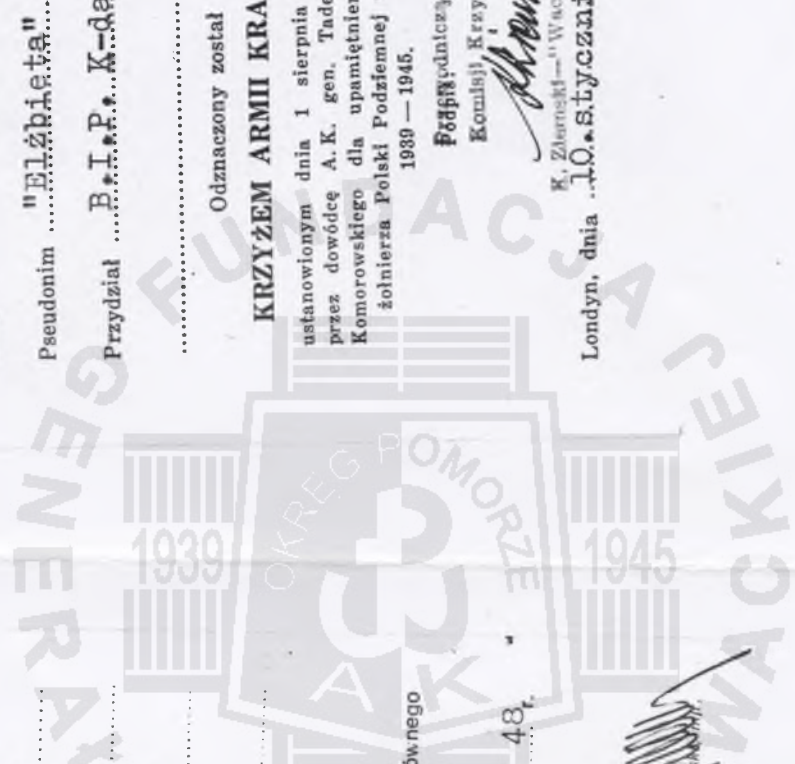
KRZYŻEM ARMII KRAJOWEJ

ustanowionym dnia 1 sierpnia 1966 roku  
przez dowódcę A.K. gen. Tadeusza Bora-  
Komorowskiego dla upamiętnienia wysiłku  
żołnierza Polski Podziemnej w latach  
1939 — 1945.

Podpisujący  
Komisji Krzyża

K. Ziarnowski - "Wachowski"

Londyn, dnia 10 stycznia 1974 r.



S Z T A B G Ł Ó W N Y  
Komisja Likwidacyjna  
Specjalna

III/5/2/2

K O M E N D A N T  
4-go SZPITALA WOJSKOWEGO

L.dz. 474/KLSp./46.  
Londyn, dnia 28.5.1946 r.

w miejscu postoj.

Zawiadamiam, że Pan Prezydent R.P. - zarządzeniem  
L.dz. 2008 /Og./45. z dnia 18.5.1946 r. - nadał Order Wojenny  
VIRTUTI MILITARI kl.V.

kpt. PIASECKIEJ Irenie.

W załączeniu przesyłam baretkę na powyższe odznaczenie z prośbą o zarządzenie doreczenia wyżej wymienionej.

Ze względu na brak zapasu krzyży oraz brak kredytów na zakup nowych - Oddz.Og.Szt.Gł. - wydaje odznaczonym tylko baretki.

Jednocześnie proszę o spowodowanie nadesłania przez kpt. Piasecką Irenę dwóch fotografii (format paszportowy) do legitymacji na powyższy Order.

Załącz. 1 baretka.

KIEROWNIK KOMISJI LIKW.SPEC.SZT.GŁ.

WPLYNEŁO dnia 30.5.46  
L. dz. 4598  
KOMU

U T N I K  
ppk.dypl.

Kapitan  
(stopień)  
PIASECKA IRENA  
(nazwisko i imię)  
" Elżbieta "  
(pseudonim)  
Nr 52  
Data przyznania 16. IV. 1946  
PRZEWODNICZĄCY KAPITUŁY  
*Wierzyński  
gen. bryg.*

SZTAB GŁÓWNY  
DOWÓDZTWO ODDZIAŁ OGÓLNY  
LEGITYMACJA Nr. 1129/46  
Stopień, imię, nazwisko Kpt. PWSK  
PIASECKA Irena  
Oddział Sztab Główny  
Odznaczony został  
MEDALEM WOJSKA po raz 1-szy  
Podstawa Rozk. Wewn. Szt. Gł. Nr. 15  
z 1.8.1946r.  
Londyn dnia 12.8.1946r.  
Podpis Dowódcy  
KIER. SAM. REF. ODZIN  
KŁONKOWSKI Mjr.  
okrągła pieczęć  
GENERAL



su 77/38 III/5/2/3

Tymczasowe y. k. w. 15006

SZPITAL WOJENNY Nr 4  
L.dz. 31/Pfn/46.

Kpt. AK PIASECKA Irena  
- stan zdrowia.

*154 No 124*

POUFNE.

M. p., dnia 12. II 1946.

124
14 FEB 1946
VI
—

SZEF SZTABU GŁÓWNEGO  
w/m. p.

Na L.dz. 62/Pfn/Ksl/46 z dnia 26.I.1946.

Melduję, że u kpt. AK PIASECKA Ireny, przebywającej w Oddz. Chirurg. tut. Szpitala, stwierdzono:

1. wadliwie zrosnięte złamanie kości piętowej prawej i odwapnienie kośćca znacznego stopnia,
2. wygojone pęknięcie rzepki lewej.

Typ złamania kości piętowej wymaga leczenia zachowawczego, a następnie zastosowania obuwia ortopedycznego.

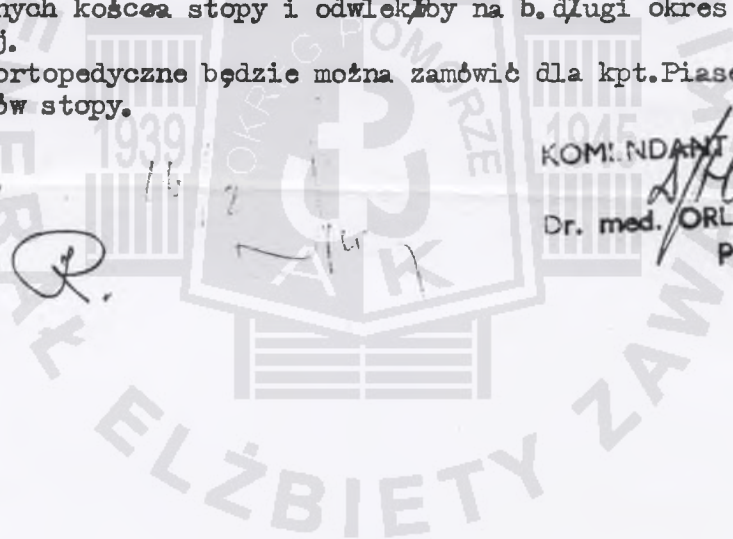
Rokowanie dobre, lecz należy się liczyć z dłuższym upośledzeniem czynnościowym kończyny i trwałym zmniejszeniem stopy. Zabieg operacyjny w chwili obecnej należy uważać raczej za niewskazany, doprowadziłby to do dalszych zaburzeń strukturalnych kośćca stopy i odwlekałby na b. długi okres czasu rekonwalescencję chorej.

Obuwie ortopedyczne będzie można zamówić dla kpt. Piaseckiej z chwilą ustąpienia obrzęków stopy.

*zafabryc  
zwrót. aa R.*

KOM. NDANT SZPITALA

Dr. med. ORLOWSKI Stanisław  
plk. lek.



STUDIUM POLSKI PODZIEMNEJ

Jerzy Piasecki 70 Szostka  
g. Comd. - P/190

X. 1939 - PK.  
19. Nov. 1947 - PKPR.

X. 1939 - 5. X. 44 - PK. - Kmdt 96. Oddz. VI Sztabu  
Szef. Wydz. Szermier

23. X. 44 - awansowany stopniu Kapitanu

5. X. 44 - 13. IV. 45 - niemiec.

1. VIII. 45 - ~~12. X. 45~~ H. Bryg. Weilowa do PSZ / PWSK  
przydział Sztabu 96. Soudy Oddz. Szef.

12. X. 45 - wyjazd do Polski - emigracja

24. I. 46 ~~5. III. 46~~ powrót do H. Bryg. na terenie

w 4 Szpit. Wojskowy do 5. XII. 46.

od 13. XI. 45  
do 22. I. 45  
szpital w Polsce

od 5. XII. 46 do dnia dzisiejszego terenie  
ambulatoryjne w Psych. Szpitalu.

8. XII. 47 przeniesiony etat. do Szpitala

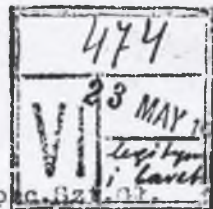
od 3. XI. 45 w związku ze zmianą  
w czasie pełnienia służby

SZTAB GŁÓWNY  
Oddział Ogólny

L.dz. 659/Og.46.

Londyn, dnia 18 maja 1946 r.

Kierownik Komisji Likwid. Sp.



III 15/2/5  
Jk 17/41

Per  
24/5/46

Na temat pisma l.dz. 74/pfn.KLSp./46

Zawiadamiam, że Pan Prezydent R.P. nadał następujące odznaczenia:

a/ ord. woj. Virtuti Militari kl.V - zarządzeniem l.dz. 2008/Og.45 z dnia 18.5.1946 r.

- |                          |                        |
|--------------------------|------------------------|
| 1. kpt. GAWORSKI Tadeusz | 3. por. TATARSKI Roman |
| 2. ppor. KOPYTO Józef A. | 4. kpt. PIASECKA Irena |

b/ Krzyż Walecznych po raz pierwszy - zarz. l.dz. 676/Og. z dnia 18.5.1946 r.

- |                            |                               |
|----------------------------|-------------------------------|
| 1. por. CWOJDZINSKI Kazim. | 6. plut. pch. Opiela Stanisła |
| 2. uł. GIBYSZTOR Władysł.  | 7. och. OSTASZEWSKA Mariu     |
| 3. por. JURECKI Marian     | 8. ppor. STAFFIEJ Adam K.     |
| 4. por. KANSKI Bolesł.     | 9. kpt. SWIATKOWSKI Andrzej   |
| 5. por. NOWAK Jadwiga      |                               |

c/ Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami po raz pierwszy - zarz. l.dz. 530/Og. z dnia 18.5.1946 r.

- |                                   |                              |
|-----------------------------------|------------------------------|
| 1. ppor. BICHNIEWICZ Jerzy        | 6. śp. kpt. SERAFIN Jan      |
| 2. por. HENCHEL Stan. M.          | 7. ppor. SIAKIEWICZ Władysł. |
| 3. ppor. LEWKO Kazim.             | 8. ppor. SKORONSKI I Rysz.   |
| 4. ppor. ODRWAŻ-SZUJEWICZ Bolesł. | 9. por. SZPAKOWICZ Wiesław   |
| 5. PROTASEWICZ Maria              | 10. ppor. ZAJAC Alfons Fr.   |

d/ Bronizowy Krzyż Zasługi z Mieczami po raz pierwszy - zarz. l.dz. 530/Og. z dnia 18.5.1946 r.

- |                                    |
|------------------------------------|
| 1. kpr. pchr. CYANKIEWICZ Zdzisław |
| 2. MICHALAK Maria                  |
| 3. st. sierż. PIELC Edward         |
| 4. urz. cyw. ZALESKI Tadeusz       |

W załączeniu przesyłam legitymacje ord. woj. Virtuti Militari dla kpt. Gaworski Tadeusza. Pozostałe legitymacje wystawi Oddz. Og. Szt. Gł. po przedstawieniu przez zainteresowanych 2-oh fotografii formatu legitymacyjnego.

Dla odznaczonych Krzyżem Walecznych załączam baretki i legitymacje - dla odznaczonych ord. woj. Virtuti Militari i Krzyżem Zasługi z Mieczami - załączam baretki z prośbą o zarządzenie doręczenia odznaczonym.

Odznaczenia nadane pośmiertnie odesłane zostaną do Archiwum Sił Zbrojnych.

Ze względu na brak zapasu krzyży oraz brak kredytów na zakup nowych - Oddz. Og. Szt. Gł. wydaje odznaczonym tylko baretki.-

zał. 1 leg. V. II.  
9 " K.W.  
25 baretok

SZEF ODDZIAŁU OGÓLNEGO SZT. GŁ.

*Johns*  
B o h u s z e w i c z  
płk. dypl. obs.

1) odwoławac - w ewid.  
2) prototyp - zawiadom  
niez zarz. lic. komisji

*Johns*

STUDIUM POLSKI PODZIEMNEJ

DOWODCA ARMII WARSZAWA

M.p.

Dnia 28/IX

Zaświadczenie tymczasowe

Stwierdzam, że p. Piasecka Irena  
Rozkazem dziennym Nr 105/19 z dnia 28/IX odznaczony  
został

**KRZYŻEM WALECZNYCH**

po raz I-szy za męstwo wykazane przy obronie Warszawy

DOWODCA ARMII

Czuma podpis

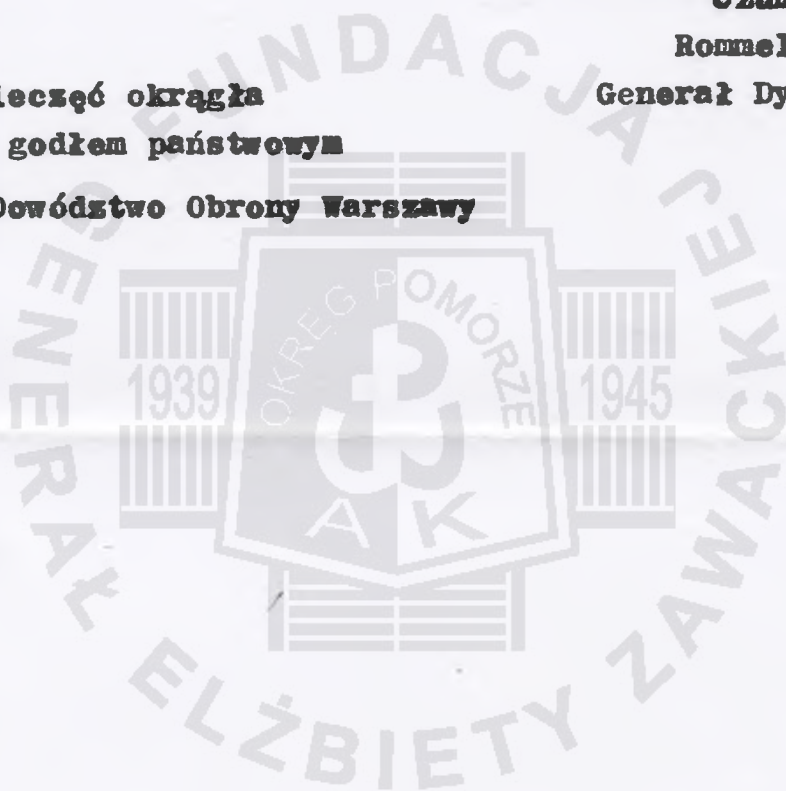
Rommel

Pieczczę okręgu

z godłem państwowym

Dowództwo Obrony Warszawy

Generał Dywizji





III | 5/2/8

millroy. i Bury u/Menen.

Po nehoi creim. uogny v lipni 1945 v.  
my jeshelien z nie mee olo duplii i res:  
shelien my ohe hene olo vi dol. Srtoloi v Londyie

12 poradne mi ha 1945 v. restoleim vy rlenie  
pmer feu Tabela jaha eim rozjinku olo  
Kropu. z pemetnem lshapvohu 1945 dta  
v mnenbranni my sil. Kri crej restoleim  
evendoveme pmer Dvgeny Berpe nei shue  
Po vstepny m pmetlichnem v kakovy neu  
Dvy. Berp. (kolepe mi ne shohu me vopu.  
shewhej i Bnichovej nu Pvoche) vyshovy heu  
z ohe 10 p. i ohyj inkhovany volie vopu  
i kopyes lip. Dvghi svy silivemii shie psh  
sholievovici nichalo mi ne isies. n

~~zvaler sic z pshvobnem v Londyie~~

~~po pshvobnem po myjeshome do Anglii pmer  
pmer vsh  
vshovhen do Londy mi jashie shy matiem  
pshvovome vshvovome z shy tshilii i mshvri  
v rohu 1948~~

shy ne v hshy nu. Za pshvovome ohe pshvovome  
ohe my 15, Bertell Ave S.D.2.

Pmer svyep het vyhem vshvovome pshvovome  
mshvov. A.K. mshvovome vshvovome olo S.P.11  
i shvovome pshvovome

z pshvovome 1951 v. vyshvovome shvovome  
shvovome pshvovome

~~shvovome pshvovome pshvovome shvovome  
shvovome shvovome shvovome shvovome  
shvovome pshvovome 1956 v.~~



III/5/2/10

KORPUS OSOBOWY P.W.S.K.

Stosunek do służby

Nazwisko i imię Piaśicka Irena

despold, Lesubyna Herodoper

### ZESZYT EWIDENCYJNY

#### I. LISTA EWIDENCYJNA

Stopień: Kapitan

Starszeństwo: 29. IX 1944 w numerze 5° I/1970 kom. gē.

Lokata:

Stróża Polna Podnie-m

PRZYNALEŻNOŚĆ SŁUŻBOWA

STANOWISKO ZAJMOWANE

--	--

1	Urodzenie	Data	dzień <u>7</u>	miesiąc <u>II</u>	rok <u>1907</u>
		Miejsce	miejsowość <u>Antoniny</u>	powiat <u>Pf. Konstantyus</u>	województwo <u>Wolyn</u>

2	Wyznanie a) Narodowość b)	a) <u>wym. kat.</u>	b) <u>polster</u>
---	------------------------------	---------------------	-------------------

3	Stan rodzinny	Stan cywilny	<u>Małżonka (był w słowbielskiej przewy. miery)</u>		
		<u>małżonka</u>	nażwisko panięskie i imię <u>Witold Piąsecki</u>	wyznanie <u>wym-kat.</u>	narodowość <u>Polster</u>
		Dzieci (imiona i daty urodzenia)	/		



4	Wykształcenie cywilne gdzie i kiedy	Srednie (ilość klas, egzamin dojrzałości)	egzaminu dojrzałości 1925 - gim. S.P. Lwowski Lwów.
		Wyższe (egzamina) N° dyplomu	Studiów Społecznych (prof. Redlinowej) 1941 - 43r. Wernawa
		Zawód cywilny	/
5	Wykształcenie wojskowe	Szkoły, kursy, egzamina czas ich trwania od — do wynik	/
		W jakim kierunku się specjalizuje	/
6	Znajomość języków	W mowie w piśmie	francuski - nie mówię " "
7	Wiadomości specjalne		
8	Znajomość okolic Polski i krajów obcych		
9	Ordery i odznaczenia	Polskie	K.W. 2. V.M. 1946 r 1939 r. - 1944 r. - 4
		Zagraniczne	
10	Pochwały		
11	Rany i kontuzje		
12	Zdolność do służby linjowej		
13	Data wstąpienia do wojska od szeregowca		
14	Okresy czynnej służby wojskowej		

III/5/2/12

PRZEBIEG SŁUŻBY WOJSKOWEJ

1. Stopień	2. Kiedy		3. FORMACJA (Oddział, pododdział)	4. Wyszczególnienie		5. PODSTAWA
	od	do		Funkcja		
Kapitan	10 X 1939		P. Z. P. - pólnocny	Kom. Okręgu		
	- 12 X 1941		Z. W. Z.	W-wa		
				Inf. Berun		
				Techniczne		
				Obwodu		
		od 12 - 1941				
		do 5 X 1944		A. K. VI Oddział	Bydr. Inf. 1000	
				Libelin	uz. ni	
	24 X 1944					
	od 5 X 1944		W nie woli czasu			
	do 16 IV 1945		obor osłuchi Biele			
	od 16 IV 45		osreki wanie			
	- 3. VI 45		o obor na wyjazd			
			do Anglii			
	od 12 VII 45		osreki wanie			
	do 20 VII 45		Parcy ni na wyjazd			
			do Anglii			
			- ramelbrowanie na u			
	od 1 VIII 45		VI Oddz. 11. W.			
			Lowdy nie			

Droga Terezo!

Po długim namyśle doszedłem do wniosku, że musisz napisać ten list, gdyż przede wszystkim będzie to lepiej dla Ciebie.

Przez miesiąc udawało mi się zatajać, że wcale nie do Kraju przywiozłeś dla mnie poety i że widziałem się z Tobą. Potem jednak, kiedy durmio londyńczyk nadał, że wyjechałaś z poety, a przyjeździ i niejako dotarli reszta, sprawa wysłała na jaw i jesteś poszukiwana.

Oczywiście możesz nadal ukrywać się lub uciec zagranicę. W Twoim jednak położeniu nie jest to potrzebne i stałoby się tylko zbędne utrudnianie sobie życia.

Zatemże wyjazd byłby brudem kapitału. Wystarczy zapewnienie władz bezpieczeństwa, że jeśli zgłosisz się sama i zechcesz z czym przyjechać (niczym co już oszczędzić londyńskie kombinatory!), to porostawisz na wolnej stopie tak, jak Geystov i imię Terezy Twojej poety jest już zresztą znaną.

Dopiero gdy w Twojej sprawie wystąpiłem powiedziano mi o Twojej bytności w Borsp. i o ucieczce. Nie wiem kiedy i gdzie dokładnie oznajmić dojdzie Ci ten list. W każdym razie przyjeżdżaj jakiejś przedzi do Warszawy i w. zgłoś się przez Geystora ("Wilna" m. 20 lub Muzeum Akad. 2000) a on przekieruje Cię dalej dla rozmowy ze mną i zrozumiem zresztą. To przywróci Ci do życia kapitał



Październik J. Kuczyńska  
15.10.06 (zaw. nr 626/a)

→ do dr M. Ney - Kuczyńska

Koro

BTJ  
III/15/2/15

~~ssssss~~Szanowny i Drogi Panie Marku,  
dzięki za garść informacji o Irenie Piaseckiej !

Prześle wszystkie dane do Torunia, do t. III Słownika kobiet odznaczonych VM.  
Irenę Piasecką „spotkałam kilka razy w czasie okupacji. Nazywana była w gronie moich przyjaciół „Ciotką” a to z tej racji, że była autentyczną ciotką jednego z członków bardzo żytej ze sobą grupy akowskiej – O.S. „Jan” (Osjan).

III

Tym siostrzeńcem był Jerzy Matz ps. „Czarny”, lub Mały”, a jego najbliższym przyjacielem, jeszcze z dzieciństwa z Torunia był drugi Jerzy – Sawicki ps. „Biały”, „Skura”. Ow „Skura w czasie różnych trudności mieszkaniowych (ukrywania się) pomieszkiwał wręcz u nas.

Jak wiem, matka Jurka „Czarnego” – Maria Matzowa, była siostrą I.P., również żoną oficera, a w czasie wojny łączniczką I.P. w BiP. Aresztowana w 1942, zginęła w Oświęcimiu. Po śmierci siostry I.P. jeszcze silniej związała się z Jurkiem Czarnym” ale i z jego przyjaciółmi: Skurą, Tomkiem, Romkiem i Antkiem tworzyli bowiem nierozłączną grupę. A I.P. im „ciotkowała”.

Przed Powstaniem Skura znowu znalazł się w kłopotach mieszkaniowych i „przechowywał”, się u nas od kilku dni.

1. sierpnia o godz. 7 rano zastukała do nas I.P. zawiadamiając Skurę że ma się natychmiast stawić w ich m.p., ponieważ o 17. wybuchnie Powstanie.. Dzięki temu i ja dowiedziałam się o dacie i godzinie Powstania. Pobiegłam także na mój punkt ale nie chcieli mi wierzyć, a „służbowa” łączniczka przyszła z tą wiadomością dopiero o 12.

Tyle wstępu o Skurze, który zmarł w Kanadzie w 2002 r. ale spisał swoje wspomnienia z czasów wojny. Mam u siebie pierwszą wersję tych wspomnień. Oczywiście kilkakrotnie wspomina „Ciotkę” – Irene Piasecka. Między innymi wspomina że kiedy po kampanii wrześniowej doznał z powrotem do Torunia w połowie października 1939 i wkrótce został wysiedlony z rodzinnego domu znalazł schronienie w mieszkaniu najbliższego przyjaciela – Jurka Matza na ul. Matejki gdzie oprócz jego matki (Marii Matzowej) przebywała również jej siostra Irena Piasecka.

Pod koniec października, normalną wówczas koleją rzeczy w Toruniu, została również wysiedlona rodzina Matzów i prawie natychmiast „obawiając się dalszych oznak terroru niemieckiego” wyjechała do Warszawy.

Sam Skura, też zagrożony aresztowaniem w Toruniu wyjechał z Torunia w pierwszej połowie listopada. Przez Zychlin, Rzeszów dotarł w lutym 1940 do Warszawy i tu znowu dzięki Jurkowi Matzowi znalazł schronienie u „Ciotki”

- I. Piaseckiej.
- Te fragmenty wspomnień Skury przytaczam dla zilustrowania bliskich jego stosunków z I.P.
- Tymczasem w jej życiorysie jest wzmianka o udziale w obronie Warszawy w czasie kampanii wrześniowej (!)
- Druga nieścisłość dotyczy wykształcenia. Jeżeli urodziła się w 1907 a maturę zdała w 1925 (ankieta) to nie mogła ukończyć studiów na uniwersytecie w 1926 a jedynie je zacząć. (życiorys z 1965r).
- To nie najważniejsze – oczywiście – w jej życiu. Była b. dzielna i sprawna a jej ucieczka z UB to prawdziwy wyczyn. A notabene wiem gdzie się ukrywała w tym czasie.

Łączę piękne ukłony

Wm 8. 05. 2006

(Irena Kuczyńska)

oz. III/5/2

(2)

Materiały przysłane przez  
Studium Polski Podziemnej  
w Londynie w 2003 r.

k. 11 s. 16-30



*Materialy biogr. o Przemysławie VMI (sh-41),  
Przygotowałem przez SPP do SZ*

*Jet do p. 532/03*

*361*

*III/5/2/16*

22 stycznia 1974 r.

L.dz. 5189/74

**Wpni Irena Piasecka-Lang**  
7 Sketer Road,  
Kilburn N.W.2.

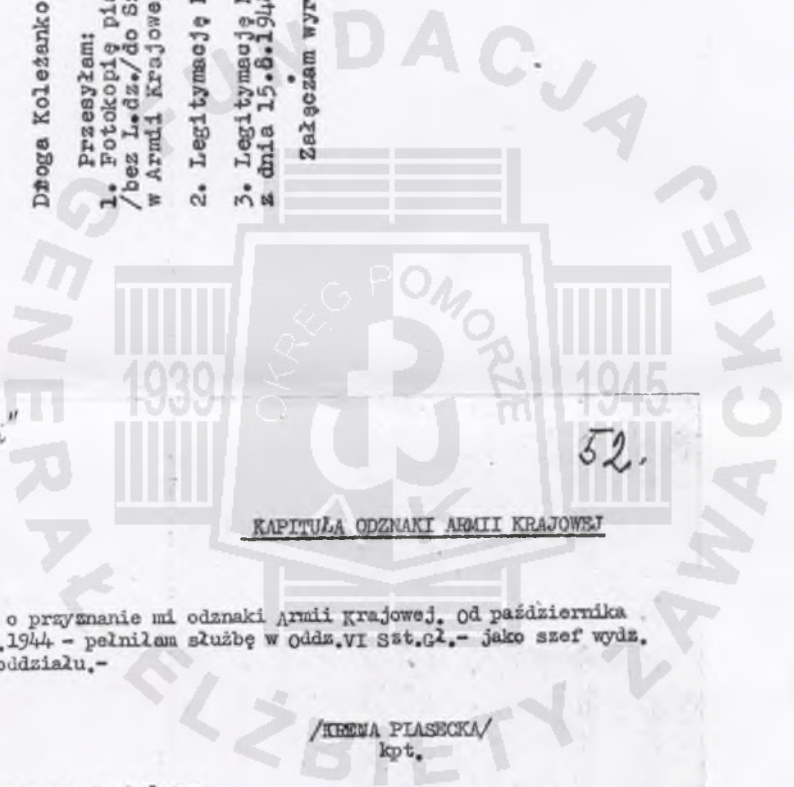
**Droga Koleżanko!**

Przesyłam:

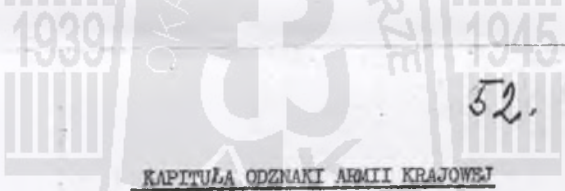
1. Fotokopię pisma Szefa Oddz.Spec.Sztapu N.W. z dnia 10.8.1945 /bez l.dz./ do Szefa Oddz.Personalnego w sprawie służby i stopnia w Armii Krajowej kpt.Ireny Piaseckiej,
2. Legitymację Krzyża Armii Krajowej Nr 13015 z dnia 10.1.1974 r.,
3. Legitymację Medalu Wojska po rez 1, 2, 3 i 4 Nr 18077 z dnia 15.8.1948.

Załączam wyrazy poważenia i pozdrowienia

*Helena*  
H.Czarnecka  
Kierowniczka Archiwum



KPT. IRENA PIASECKA ps. "Elżbieta"  
IV SZPIT. WOJENNY



proszę o przyznanie mi odznaki Armii Krajowej. od października 1939r. do 4.X.1944 - pełniłam służbę w oddz.VI Szt.Ol.- jako szef wydz. łączn. tegoż oddziału.-

/IRENA PIASECKA/  
kpt.

Stwierdzam zgodność z kwestion.specjalnym  
GŁÓWNA KOMISJA WERDYFIKACYJNA A.K.  
PRZEWODNICZĄCY



/JUSTYJA  
pl

ref. S. P. P. *KW1*  
copyright: S. P. P. London

III/5/2/17 44

odpis

Oświadczenie

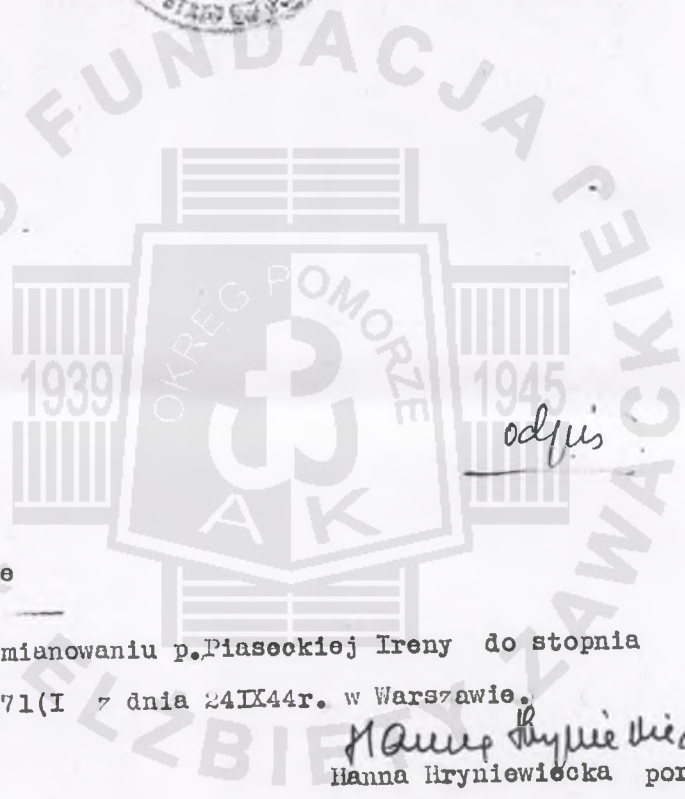
Stwierdzam, że wiem o mianowaniu p. PIASECKIEJ Ireny do stopnia kapitana AK, rozkazem 871 )I z dn. 24 IX 44r. w Warszawie.



*Antoni Chmiel*  
Monter Chmiel  
gen. bryg.

(26)

Sztab Naczelnego Wodza  
Oddział Specjalny  
L.dz. 1992/5



odpis

Oświadczenie

Stwierdzam, że wiem o mianowaniu p. Piaseckiej Ireny do stopnia kapitana AK, rozkazem 871(I z dnia 24 IX 44r. w Warszawie.

*Hanna Bryniewicka*  
Hanna Bryniewicka por. /ps/

za zgodność podpisu:



(26)



KWESTIONARIUSZ SPECJALNY.

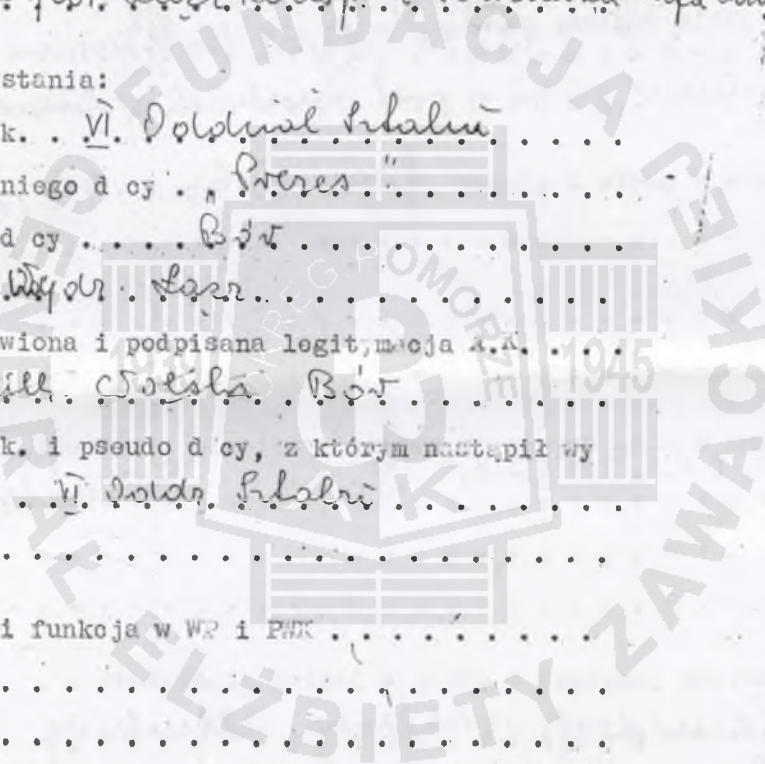
1. NAZWISKO I IMIE. Piasecka Inna . . . . .  
(prawdziwe)
2. Nazwisko panieńskie dla mężatek. Sokolnicka . . . . .
3. Imiona rodziców. Leopold - Lesulyska . . . . .
4. Data i miejsce urodzenia. 7. II. 1907. A. Lubowicz - Wólka . . . . .
5. Stan rodziny . . . Wdowa . . . . .
6. Wykształcenie cywilne, poł. dyplomu - historyjskie . . . . .  
gdzie i kiedy, jakie zakłady 1927 r. Liceum im. J. Karłowicza  
Skrajnie społeczne 1943 u prof. Radzińskiej Warszawa
7. Znajomość języków w mowie i piśmie francuski - wyczerpująco  
hiszpański . . . . .
8. Zawód cywilny . . . . .
9. Pseudonimy własne w A.K. używane w czasie powstania i niewoli,  
dawniej w P.Z.P., Z.W.Z. lub S.S.S. Sucha . . . Elizabeta
10. Numer rejestracyjny jeniecki i obozy w jakich przebywała . . .  
106.172, Łaus obf. 12. K. l. obf., Albeubring  
Molsdorf . . . . .

1) skrytka mianowana  
2) 2-Pers. Ł. 554/46 Colab-pers 46  
3) 2-Pers. 5/46 Colab-pers 46  
4) Medal Honorowy I stopnia  
do rozstrzelenia 12/11/46  
dod. III-5  
15/46 2-95  
Wojniak

III/5/2/19

B

1. Data wstąpienia do Armii Krajowej . . . 10/X. 1939 . . . . .
2. Czy była zaprzysiężona w A.K. . . . tak . . . . . przez . . . Preresa  
kiedy, gdzie i przez kogo? . . . . . w listopadzie 1939 r. . . . .
3. Przydziały w AK w konspiracji:
  - a) nazwa komórki lub jed. wojsk. . . . . K. P. IV Oddział Sztabu  
Kouz. Obręgi W-wy
  - b) pseudo bezpośredniego d. cy . . . . . Bystyma . . . Preres .
  - c) pseudo wyższego d. cy . . . . . B. dt . . . . .
  - d) funkcja . . . . . Szef Wydz. Zarz. Kousp. i sekretarza Szefa Oddz.
4. Przydziały podczas powstania:
  - a) nazwa jedn. wojsk. . . . . VI. Oddział Sztabu . . . . .
  - b) pseudo bezpośredniego d. cy . . . . . Preres . . . . .
  - c) pseudo wyższego d. cy . . . . . B. dt . . . . .
  - d) funkcja . . . . . Szef Wydz. Zarz. . . . .
  - e) przez kogo wystawiona i podpisana legitymacja A.K. . . . .  
. . . . . pułk. C. Stęśła . . . . . B. dt . . . . . 1945
  - f) nazwa jedn. wojsk. i pseudo d. cy, z którym nastąpił wy  
marsz do niewoli . . . . . VI. Oddział Sztabu . . . . .
5.
  - a) ostatni stopień i funkcja w WP i PAK . . . . .  
. . . . .
  - b) nominacja i awanse w A.K. . . . . 24/II. 440. m. w. A.K. a. i. 89/1/E  
. . . . .
  - c) ostatni stopień i funkcja w A.K. . . . . Kapitan . . . . .  
. . . . . Szef Wydz. Zarz. Kousp. . . . .



c.d. 5.

6. Uzyskano odroczenia w...:  
(podać numery rozkazań nadawczych i ustno odroczenia i daty, jakich i kiedy?)

..K.W. powier. pierwszy. (poczekalnia) wobec choroby.

Js. 105) 19. r. dn. 29/12. 1939.

K.W. powier. II. (poczekalnia) rozkaz nadawczy z dn. 29/12 44  
o wyplataniu. mer. 2-22 W. go. Koop. i. A. K. prosił o  
mer. przył. Solshiego.

7. Udziały w składzie i innych lub w innych w...  
od 1.8.44. - 5.10.44. Powołanie. - def. 14. dn.

...Luz. Komis. w. Ki. D. odd. Szlaki.

8. Umieszczone kursy i...  
(podać i kiedy?)

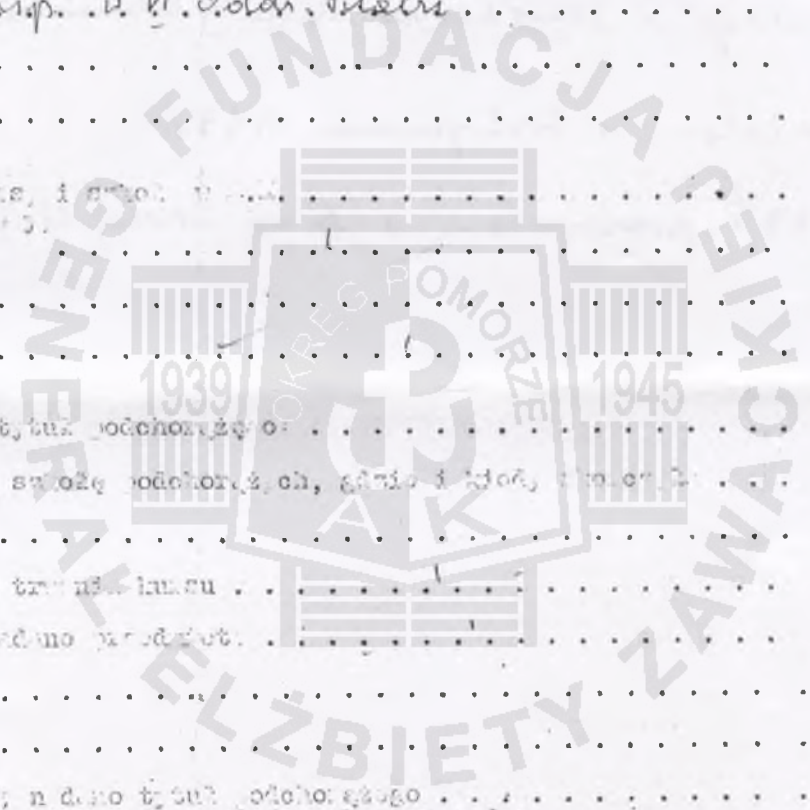
9. Czy posiada tytuł podchorążego:

a, jako służył podchorążym, gdzie i kiedy, numer...

b, czyś tytuł służył...

c, wykładał przedmiot...

d, posiada nadano tytuł podchorążego  
i w jaki sposób, podać rozkaz i datę,  
który ogłosił nadanie...



III/5/2/21 3  
19

0

K r o t k i   z y c i o r y s   z   przebiegu służby wojskowej  
( dla szeregowych, które należały do innych organizacji konspiracyjnych  
niż Armia Krajowa podać również tutaj wszystkie dane, które kobiety  
żołnierze A.K. wypełniają w rubryce B).

W dniu 10/3 1939 r. rozkazem przyjął do S. D. P. i do  
liczby 41 r. zajmował stanowisko kłosa Łacrusi konsp.  
i sekretarza Komenda Okręgu S. w.

Od 11/41 do 5/42 kierował z Powstaniem S. w. byłym Prezem  
Sydr. Łacrusi konsp. i sekretarzem Preza w Oddziale  
S. w.

Wypowiedzenie rozkazem w listopadzie 1939 r.:

Te dniem 1939 r. przewożeniem w S. w. Okręgu S. w.





III/5/2/23 6

2131  
VI 23 AUG 1945

Sztab Naczelnego Wodza  
Szef Adm. Pers. Sztabu Wojska  
L.dz. 1878/Pers./Komenda PWSK  
Londyn, dnia 11.8.1945

SZTAB NACZELNEGO WODZA  
ODDZIAŁ SPECJALNY

W załączeniu tsmt. pisma z dnia 3 bm. L.dz. 1984/45  
zawiadamiam Pana Fułkownika, że przydzielenie kpt.  
PIASECKA Irenej i por. WOLNIAK Janiny do Komendy Głów-  
nej P.W.S.K. jest ze względów etatowych niemożliwe.  
Ileść oficerów i podoficerów w Sztabie Naczelnego  
Wodza jest ściśle ograniczona i obejmuje jedynie  
obsadę Komendy Głównej P.W.S.K.

Równocześnie wydaję Pełecenie Komendantce Batalie-  
nu P.W.S.K. przydzielenie gospodarczego i ewidencyj-  
nego w/w oficerów do Pomocniczej Wojskowej Służby  
Kobiet.

Wyrobienie legitymacji oficerskiej i kuponów nastę-  
pi po przeprowadzeniu weryfikacji.

Komendantka Główna PWSK  
*Elżbieta Wętko*  
Leśniskowa Marie  
płk.

SZTAB NACZELNEGO WODZA  
SZERPOSTWO ADMINISTRACJI PERSONALNEJ

KOMISJARIAT WERYFIKACYJNA A.K.  
do L. 456/Pin/O Sped.  
Londyn, dnia 23. X. 1945

SZEF GABINETU NACZELNEGO WODZA

W. M.A.

W załączeniu przedstawiam wnioski o umiarnie nadanych odnacze-  
niach w b. A.K. "Krzysztof Walecznych" po raz pierwszy i Krzysztof Walecznych po raz  
drugi", dla: PIASECKA IRENEJ, ps. "Elżbieta", ur. 7. II. 1907.

Podaję:

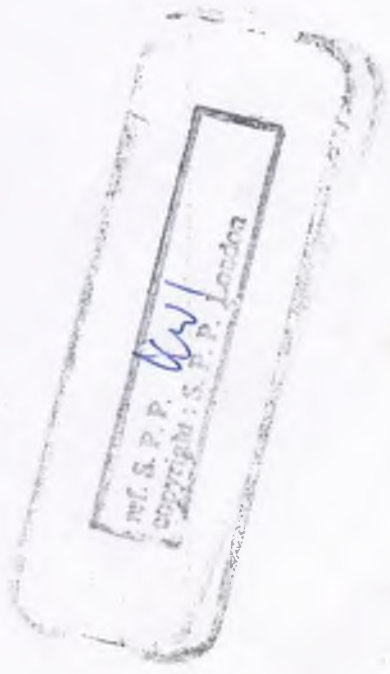
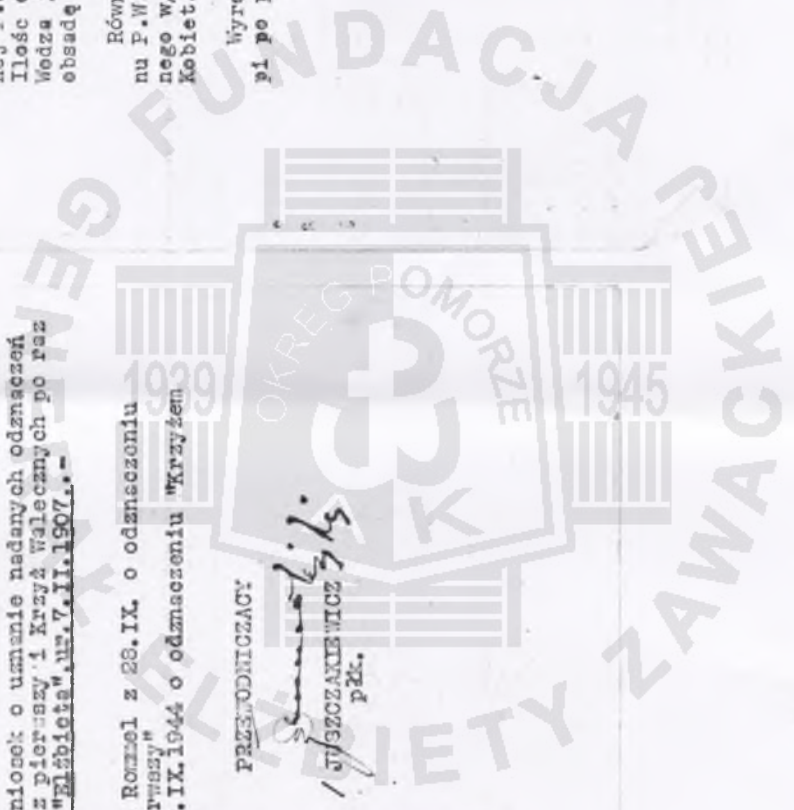
- 1/ zaświadczenie Generał Dymitr z 28. IX. o odnaczeniu  
"Krzysztof Walecznych" po raz pierwszy
- 2/ zaświadczenie płk. Wolski z 29. IX. 1944 o odnaczeniu "Krzysztof  
Walecznych" po raz drugi.

Zaś. S.

PRZEMOCCZYNIAJĄCY:

*Szumowski*  
JUSZCZAKIEWICZ  
płk.

Wyolano dn. 23. X. 45  
*Marie*



Sztab Kaczelnego Wodza  
Szef Adm. Pers. Sztabu Wojska  
L.dz. 1982/Pers/Komenda PWSK  
Londyn, dnia 14.8.1945

2129  
VI  
23 AUG 1945

2-ty dywizja  
23 VIII

w/g rozdzielnika

Dla celów ewidencyjne gospodarczych  
stwierdzam, że P I A S E C K A Irene  
została z dniem 5 lipca 1945 r. przydzie-  
lona do I Batalionu Pomoctniczej Wojskowej  
Służby Kobiet w stopniu kapitana.

Szef Adm. Pers. Sztabu Wojska

B I S C H O F  
płk. dypl.

Otrzymują:

Dowódca J. W. W. B.  
Kierownik C. Z. M.  
Szef O. Szeg. Sztabu NW  
Kamandantka Batalionu PWSK

- przedstawiam  
- przesyłam  
Szef O. Szeg. Sztabu NW  
Kamandantka Batalionu PWSK

SZTAB MACZELNEGO WODZA  
SZEFEK ADM. PERS. SZTABU WOJSKA  
L.dz. 2032/Adm/Komenda PWSK  
Londyn, dnia 25.8.45r.

2184  
VI  
29 AUG 1945

25 VIII

w/g rozdzielnika

W śled za pismem własnym L.dz. 1982/Pers/Komenda PWSK.  
z dnia 14.8.1945 stwierdzam, że data przydziału do  
P. W. S. K. kpt. PIASECKA Irene została pomyłkowo podana.  
Kpt. Piasecka Irene przybyła do W. Brytanii i zo-  
stała przydzielona do P. W. S. K. z dniem 1 sierpnia 1945r.

KOMANDANTKA GARDIA P. W. S. K.

LEBIAKOWA MARIA  
Pułkownik.

Otrzymują:

Dowódca J. W. W. B.  
Kierownik C. Z. M.  
Szef Oddziału Specjalnego Sztabu N. W.  
Kamandantka Batalionu PWSK

Hand  
M. S. K. do  
M. S. K. do  
M. S. K. do  
M. S. K. do

15/2/24

SZTAB NACZELNEGO WODZA  
SZEFOSTWO ADMINISTRACJI PERSONALNEJ

KOMISJA WERYFIKACYJNA A.K.

do L. 456/bfn/O. Specj.  
Londyn, dnia 23. X. 1945

SZEF GABINETU NACZELNEGO WODZA

W M. D.

Komisja Weryfikacyjna, na podstawie przedstawionych  
dowodów, stwierdza, że:

Nazwisko i imię: PIASECKA IRENA, ps. "Elżbieta"

urodzona dnia 7 miesiąca 1 u 8 0 g o roku 1907

w Antoninie, powiat St. Konstantynów, wojew. Wołyń, służbę

w szeregach Armii Krajowej od 10. X. 1939 do 7. II. 1945

i stawia wniosek uznania nadanych odznaczeń w b. A. K. :

1 "Krzyż Walcznych po raz pierwszy"

2 "Krzyż Walcznych po raz drugi"

Podstawa: zaświadczenie Dowódcy Armii Warszawa  
z 28. IX. Generala Dywizji Rommel, i K. G. Oddział VI. Sztabu  
z dnia 29. IX. 1944 Wojski ptk.

KOMISJA WERYFIKACYJNA:

PRZEWODNICZĄCY

JYSZCZAKIEWICZ

ptk.

CZŁONKOWIE

*Wojniak*

ref. S. P. P. *kw1*  
copyright : S. P. P. London



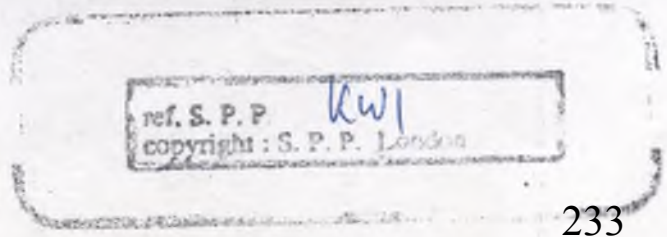
Dział pracy /np. łącz. san. dyw./ **Propaganda**  
 1/ Nazwisko, imię /prawa iwe/ **Piasecka Irena**  
 2/ Nazwisko i imię /pod którym przebywa obecnie/  
 3/ kolejno pseudonimy z datami ich używania **od 10.39 r. do 1943 r. "Inka"**  
**od 1943 r. "Elzbieta"**

III/5/2/26 8

**KWISTIONARIUSZ.**

**Cz ę ść I.**

St. <b>kapł.</b>		Kiedy otrzymała stopień <b>24.9.44</b>			
1.	Urodzenie	Data	Dzień	miesiąc rok	
		Miejsce	mięscowość	powiat województwo	
			<b>7</b>	<b>2 1907</b>	
			<b>Antoniny</b>	<b>St. Konstantynów w. polski. (Polska)</b>	
2.		Wyznanie a/ narodowe b/	a/ <b>n.-kat.</b> b/ <b>polka</b>		
3.	Stan rodzinny	Stan cywilny	dla zamężnych nazwisko panięskie <b>Sokolucka</b>		
		Mąż	Imię	Wyznanie narodowość gdzie obecnie przebywa	
		Dzioci i imiona i daty urodz./	gdzie się obecnie znajdują.		
			<b>Nitold</b>	<b>n.-kat. polska był w Starobelsku</b>	
			/		
4.	Wykształcenie cywilne gdzie i kiedy	Sreć / / ilość	matura, Gimnaz. SS. Wszulanski, Stanisławow 1925 r.		
		Wyższe egzami-ny posiadane, tytuł naukowy, Nr. dypl. nauk.	poddipl. Budowl. Ekonom.-Hist. przy Uniwersytecie Yous Nazim Swow 1927 lub Inżynier, do obrotu nabycie przed wojną w okresie okupacji		
		Zawód cywilny	Przed wojną	Wiadomości fachowe, nabyte w niewol. które mogą być wykorzystane w życiu cywilnym.	
		/		/	
5.	Wykształcenie wojskowe	Kursy, kursy/podstawowe/ czas trwania od-do wynik	/		
		Specjalizacja	W jakim kierunku specjalizowała się przed wojną.	Dział służby wojskowej lub rodzaj specjalności, w jakiej chciałaby być użyta obecnie.	
			<b>Inżynier</b>	<b>obojętne</b>	





III/5/2/28

PRZEBIEG SŁUŻBY WOJSKOWEJ  
 do daty wypełnienia kwestionariusza  
 /również pobyt w niewoli/

Stopień	Kiedy od - do	Formacja /oddział, pod- oddział /	Wyszczególnienie funkcja	Wagi
	10. 1939 r. do 1941 r.	Kom. Okr. Warszawa	sekretarzem sef łączności komp.	
	10. 1941 r. do 5. 10. 44 r.	VI Oddz. Sztabu I	sef łącz. łączn. komp. i sekret.	
Kpt.	5. 10. 44 r. do 12. 1944 r.	VI Oddz. sz. KG	wprowadz. do niewoln. sef. Prop.-Inf. w obozie	

Pravdziwość powyższych danych stwierdzam pod odpowiedzialnością sądową.

/miejsce - data - podpis/

Bury 18/5, Piassecka 9  
 1945 r. K

ref. S. P. P. KWI  
 copyright: S. P. P. London

III / 5/2/29

- 4 -

C z ę ś ć II

/Stan fizyczny - wypełnia lekarz/

--

/data, podpis/

C z ę ś ć III

	Opinia Komendanta Obozu	Opinia Kmdtki konspiracyjnej lub męża zaufanego wyznaczonego przez Dcę Armii Krajowej.
<p>Czy pracował w czasie pobytu w niewoli i w jakim kierunku /osiągnięte rezultaty/</p> <p><i>hierarchicznie propagandy i informacji</i></p>	<p><i>Dwie idiosyncrasje, dwie odporności - zdolności kinomimiczne, więcej niż oddanie tyranii na obcość, dwie ambicje, pracy i osobiste</i></p>	
<p>Ogólna charakterystyka pod względem ideowym, moralnym zachowania się w obozie.</p> <p><i>Aspiracje</i></p>	<p><i>Mocny charakter ideowy</i></p> <p><i>Ryzyk</i></p>	

/data i podpis/

III/5/2/30 10

SZTAB GŁÓWNY  
POSTWO ADMINISTRACJI PERSONALNEJ

LOWNA KOMISJA WERYFIKACYJNA A.K.

782/46

L.dz. 782 /pfn.K.wer.46  
Londyn, dnia 17 kwietnia 1946

SZEF ODDZIAŁU OGÓLNEGO  
SZTABI GŁÓWNEGO

proszę o wpisanie na legitymacji KRZYŻA WALECZNIKI - wystawio-  
nej na nazwisko PIASECKA Irena - stopnia kapitan.

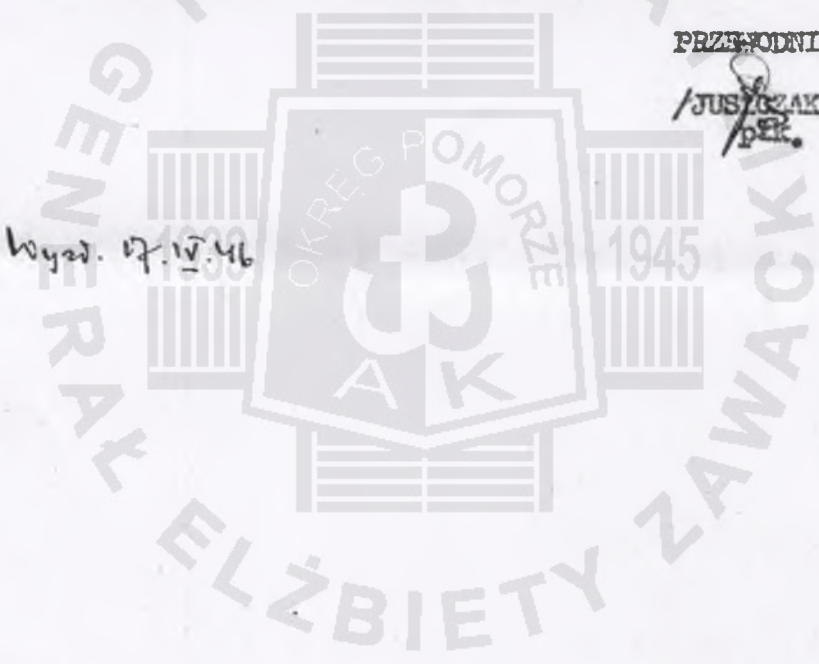
wyżej wymieniona została zweryfikowaną w stopniu kapitana.  
Stwierdzenie mianowania ogłoszone zostało w Dz.pers. - L.dz.222/pfn,  
pers.46 z dnia 20 lutego 1946 /oddz.pers.szt.gł./stopień; ten nie  
został uwidoczniiony w piśmie Kom.weryf.L.456/pfn/O.Spec.z dnia  
23.X.1945 - przez niedopatrzenie.-

1 zał.

PRZEKONNICZACY

/JUSZAKIEWICZ/  
PER.

Wyd. 17.12.46



cz. III / 5/2

③

Noty biograficzne  
i biogramy

k. 10 s. 31-41





III/5/2/32

## „Elżbieta” – silna i delikatna

Przygotowała: J. Kurwoska XI 02

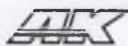
Kapitan Irena Piasecka-Lang, „Elżbieta”, „Inka”, „Kreska”. Urodzona w Antoninach na Wołyniu w 1907 roku. Zmarła w Warszawie w 1982 roku. Ukończyła studia historyczne we Lwowie. W latach 1934 – 1939 pracowała w „Rodzinie Wojskowej” w Toruniu. Jej pierwszy mąż, kpt. Piasecki, zginął w Katyniu.

Łączniczka w Dowództwie Obrony Warszawy. W konspiracji od jesieni 1939 r. Najpierw szef łączności konspiracyjnej w sztabie Komendy Okręgu Warszawa-Miasto SZP-ZWZ, a od października 1940 r. kierowniczką Sekretariatu Oddziału VI (BIP) Komendy Głównej ZWZ-AK. Brała udział w Powstaniu Warszawskim. Po powstaniu znalazła się w obozie jenieckim w Landsbergu. x)

Po wyzwoleniu obozu pracowała w Oddziale VI Specjalnym Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie. W październiku 1945 r. wysłano ją jako emisariuszkę do kraju, a miesiąc później została aresztowana. Uciekła z aresztu w czasie przesłuchania, skacząc z III piętra. Złamała wtedy obie nogi i uszkodziła kręgosłup. W styczniu 1946 r. znalazła się znowu w Anglii. Członek Rady Naczelnej londyńskiego Koła AK. Od 1974 r. w Polsce.

Odznaczona Orderem Virtuti Militari i dwukrotnie Krzyżem Walecznych.

v.d. str. 10



październik 2000 49

Biułeczka Informacyjna SZZAK Nr 10/2000

x) Błąd w nazwie miejscowości: nie Landsberg lub Samsdorf  
należy użyć imię obrotu jenieckiego, co wyjasniłam w artykule - uważałam  
któryś z nich.

Janina Skrzypowska

ELŻBIETY



Wspomnienia o „Elżbiecie” obejmują cały okres mojej pracy w Komendzie Głównej, w tym dwa lata w Biurze Informacji i Propagandy.

Prowadziłam niewielką pocztę BIP, podległą bezpośrednio „Elżbiecie” i szefowi Oddziału VI – „Prezesowi” (Janowi Rzepeckiemu). Według „Prezesa”, sekretariat prowadzony przez „Elżbietę” był „sercem układu krążenia” całej BIP-owskiej organizacji. A sercem, rzeczywiście, obdarowywała wszystkich, którzy z nią pracowali, i wszyscy, włącznie ze mną, staraliśmy się takim samym sercem odwzajemnić. Nie znały to, że była łatwowierna. Przeciwnie – dobierała sobie ludzi bardzo starannie. Miała ogromne wyczucie i w swoich ocenach rzadko się myliła.

Jak wyglądała? Była wysoka, szczupła, może nawet chuda – była po prostu drobnej kości. Nazywano ją „czarnym narcyzem”, bo ubierała się w ciemne kolory, szare i czarne. Może była to już żałoba po mężu – wiedziała, że więziło go NKWD. Poznałam ją właśnie wtedy, kiedy te tragiczne wieści o obozach sowieckich dotarły do Polski. Tak trudno było w to wszystko uwierzyć!

W pierwszych latach mojej pracy „Elżbieta” często przychodziła do „Begonii”, która utrzymywała łączność z Komendą Główną. Od razu bardzo mi się spodobała. Zwłaszcza jej delikatny sposób bycia. Była poważna a zarazem serdeczna.

Pewnego dnia zaproponowała mi kierowanie nowym punktem łączności – małą pocztą, która miała być łącznikiem

między różnymi komórkami BIP, szefem Oddziału VI „Prezesem” oraz (poprzez „Begonię”) między Komendą Główną i główną pocztą KG. Podlegałam bezpośrednio „Elżbiecie”, dzięki temu mogłam ją lepiej poznać, a nawet zaprzyjaźnić się – i to bardzo, bo postanowiłyśmy, że będzie matką chrzestną mojego dziecka.

Sześćdziesiąt trzy dni powstania byłyśmy razem, zmieniając tylko kwatery – począwszy od luksusowego hotelu „Victoria”, w którym urzędowało dowództwo powstania z gen. „Monterem” i „Prezesem” na czele, poprzez gmach PKO „Adrię” i kolejne lokale już w południowej części Śródmieścia, m.in. na Polnej.

W gmachu PKO spotkała „Elżbietę” wielka tragedia. W czasie pamiętnego nalotu 4 września, kiedy zginęło w podziemiach 30 osób, w pomieszczeniu sąsiadującym z dowództwem powstania stracili życie trzech chłopcy z obstawy „Prezesa” (ocalał tylko „Tomek”, który opiekował się „Elżbietą” po jej powrocie do kraju). Znałam ich wszystkich. Jeden z nich, siedemnastoletni Jurek, to był ukochany siostrzeniec „Elżbiety”. Od lat go wychowywała. Spotkałam ją bezpośrednio po tym wydarzeniu przy ruinach PKO. Była szara. I ani jednej łzy. To była najlepsza oznaka jej siły ducha i charakteru.

Nie muszę dodawać, że pełna jestem dla niej i uznania, i miłości.

**Hanna Downarowicz „Halszka”**  
Warszawa

Biogram opracowany  
przez H. Sulej i W. Mrztałe  
l.l.dz. 1754/NSK-412/07

NOWA!

III/5/2/34  
Ms 180

## Irena Piasecka 2v Lang z d. Sokolnicka

Urodziła się 28 lutego 1907 r. w Antoninach na Wołyniu jako córka Leopolda i Leontyny z d. Herdegen. Jej ojciec był właścicielem majątku.

W 1926 r. ukończyła studia historyczne na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

W latach 1934-1939 działała w Rodzinie Wojskowej w Toruniu. W latach 1935-1939 była kierowniczką świetlicy dla bezrobotnych.

We wrześniu 1939 r. uczestniczyła w obronie przeciwpożarowej i przeciwlotniczej jako łączniczka w Dowództwie Obrony Warszawy. Rozkazem dziennym Dowódcy Armii Warszawa Nr 105/19 z dnia 28 września 1939 r. została odznaczona Krzyżem Walecznych.

Od 10 października 1939 r. pracowała jako sekretarka i szef łączności konspiracyjnej w sztabie Komendy Okręgu Warszawa-Miasto SZP. Od końca 1940 r. do kapitulacji Powstania Warszawskiego pełniła funkcję szefa sekretariatu Oddziału VI (BiP) KG ZWZ-AK. Używała ps. Elżbieta, Inka i Kreska. Brała czynny udział w Powstaniu Warszawskim. W dniu 23 września 1944 r. została mianowana na stopień kapitana. Nominacja ta została pozytywnie zweryfikowana przez Główną Komisję Weryfikacyjną AK w Londynie i ogłoszona w Dzienniku Personalnym PSZ L.dz. 222/pfn. pers. 46 z 20 lutego 1946 r. W czasie Powstania została także odznaczona Krzyżem Walecznych. Po kapitulacji przebywała w obozach jenieckich Lamsdorf (do 30 października 1944 r.), Mulberg, Molsdorf i Blankenheim.

Po uwolnieniu, od 1 sierpnia 1945 r. pełniła służbę w PSZ, w Oddziale VI Specjalnym Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie. W październiku 1945 r. została wysłana jako emisariuszka do Kraju (30 października 1945 r. zarejestrowała się w PCK w Warszawie jako powracająca z Aschaffenburga). Aresztowana w listopadzie uciekła z aresztu łamiąc obie nogi. W styczniu 1946 r. przedostała się z powrotem do Londynu.

Była członkinią Rady Naczelnej Koła AK w Londynie. Po rozwiązaniu PSZ od 8 grudnia 1947 r. służyła w PKPR.

**Zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej (na Uchodźstwie) L.dz. 2008/45 została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari (l.k. 11676).**

Zarządzeniem Szefa Sztabu Głównego z dnia 1 lipca 1948 r. odznaczona Medalem Wojska po raz 1, 2, 3 i 4.

W dniu 9 czerwca 1951 r. wyszła ponownie (jako wdowa) za mąż za por. PSZ Michała Langa, który po wojnie pełnił funkcję prezesa Stowarzyszenia Odra-Nysa w Wielkiej Brytanii. Mieszkała wtedy w Streatham i pracowała zawodowo jako krawcowa.

W marcu 1974 r. wróciła wraz z mężem do Kraju. Zamieszkali w Warszawie przy ul. Sieleckiej 57. Długo starała się o przyjęcie do ZBoWiD, w którym wysuwano zastrzeżenia do jej służby w PKPR. W związku z tym w podaniu z 10 kwietnia 1975 r. do Prezydium Okręgowej Komisji Weryfikacyjnej Zarządu Okręgu Stołecznego ZBoWiD pisała: „...*Mija blisko ponad pół roku i sprawa moja niestety nie została załatwiona. Bardzo mi zależy ze względów moralnych i sytuacji zdrowotnej na uzyskaniu przynależności i praw członka ZBoWiD. Jestem w podeszłym wieku i w złym stanie zdrowia. W okresie najazdu i okupacji hitlerowskiej brałam udział w dowództwie obrony Warszawy, za co zostałam odznaczona Krzyżem Walecznych, byłam czynnym działaczem antyhitlerowskiego Ruchu Oporu w szeregach Armii Krajowej w Warszawie, a mąż mój Michał walczył w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie w stopniu porucznika. Po Powstaniu Warszawskim spotkałam się z mężem na terenie Anglii, gdzie pracowaliśmy fizycznie, a społecznie działaliśmy na rzecz Polski Ludowej w prokrajowym Stowarzyszeniu Odra-Nysa, którego mąż był nieprzerwanie i*

III/5/2/35

*jest do dziś prezesem. Za tę działalność byliśmy szykanowani i izolowani od środowisk antykrajowej emigracji londyńskiej. Za wieloletnią działalność w Stowarzyszeniu Odra-Nysa mój mąż Michał otrzymał od Rady Państwa Złoty Krzyż Zasługi i wyróżniające go cenne opinie Ambasady i Konsulatu PRL w Londynie....”*

Zmarła 22 października 1982 r. w Warszawie.

### **Źródła:**

A ZG ZKRPIBWP, syg. W-30306 (Piasecka-Lang Irena).

DW UdsKiOR, Dz. Pers. MSWojsk. Nr 5 z 1 czerwca 1946 r.; Spis VM Londyn, s. 133.

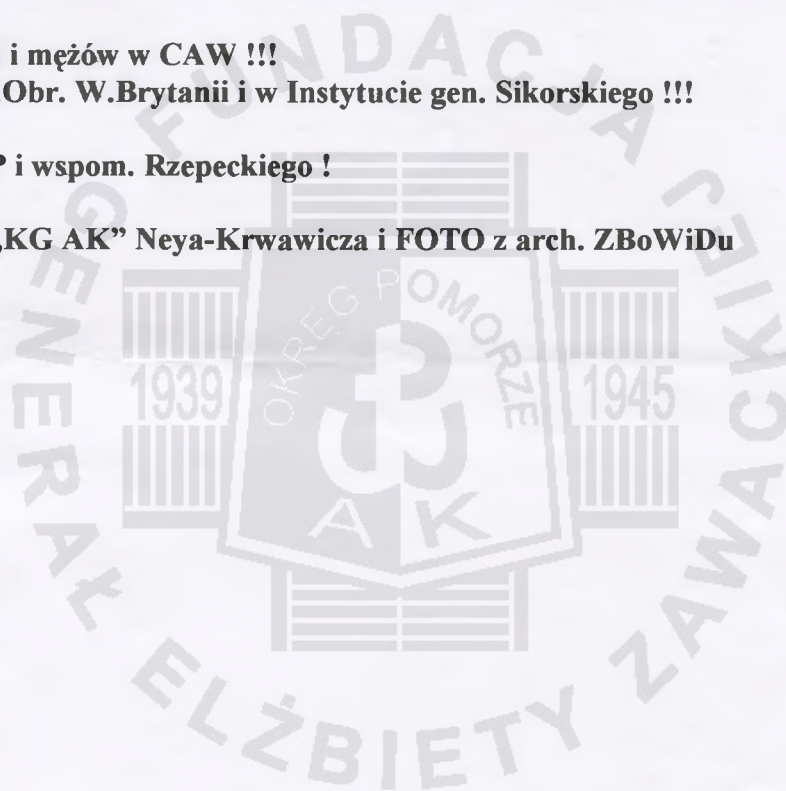
Ney-Krwawicz M., Komenda Główna ....., s. 447.

**Zob. ap jej ojca i mężów w CAW !!!**

**Jej akta w Min.Obr. W.Brytanii i w Instytucie gen. Sikorskiego !!!**

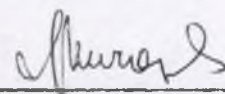
**Monografia BiP i wspom. Rzepeckiego !**

**JEJ FOTO W „KG AK” Neya-Krwawicza i FOTO z arch. ZBoWiDu**





Nasze komendantki natychmiast zaprotestowały przeciw takiemu postępowaniu. Nie wolno bić polskiego oficera. Niemcy łamią umowę kapitulacyjną. Napisały protest do Oberkommando der Wehrmacht z odpisem do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie i wio-  
żyły pisma na ręce niemieckiego komendanta oflagu drogą służbową. Przez pewien czas gestapowcy jeszcze prowadzili rewizję, ale już spokojniej i wkrótce zostali wycofani. Niemiecki komendant, zwany Hauptmanem, powiadomił Komendantki, że rewizja została uznana za bezprawną. Zabrane nam przedmioty zostały zwrócone. Oto nazwiska naszych komendantek, wypróbowanych w bojach o niepodległą Polskę od czasu Legionów, poprzez walki o Lwów, potem z nawiązką bolszewicką w 1920 roku, wreszcie w Armii Krajowej: Mjr. "KAZIK" Wanda Gertz, mjr. "HAKA" Janina Karaś, Mjr. "RYSIA" Maria Szymkiewicz, oraz nasza "Mąż Zaufania" kpt. "HELENA" Helena Nieć.



(Janina Kulesza-Kurowska)  
Ppor, kpt AK  
Jeniec wojenny Nr. 106210, 344

Bibliografia:

- Janina Kulesza-Kurowska: "Byłam jedną z nich"  
Biuletyn Informacyjny Nr. 5, 121) Warszawa 2000.  
Elżbieta Ostrowska: "...A wolność była wśród drutów"  
PWN Warszawa 1991.  
Anna Frączek: "Pamiętnik Dr. Beaty"  
Tygodnik Polski 1982, 83.

D.Kw.

Biogram oprac. przez E. Skowrońską, D.Kw. i E2 do III t. Stow Mike VM kobiet

got. 22 VI 06

1 komp E. Skow /

III/5/2/38

**PIASECKA Irena**, z d. SOKOLNICKA, II v. LANG (1907-1982), działaczka Rodziny Wojskowej w Toruniu. We wrześniu 1939 łączniczka Dowództwa Obrony Warszawy. Od 10 października 1939 w SZP-ZWZ jako „Kreska” szef łączności i sekretarka O V Sztabu Okręgu Warszawa-Miasto. Od października 1940 do upadku Powstania Warszawskiego jako „Elżbieta” kierowniczką Wydziału Łączności i Sekretariatu O VI KG ZWZ-AK; więźniarka obozów jenieckich, potem żołnierz I Batalionu PWSK w Wielkiej Brytanii. Wysłana do Kraju do dowództwa „WiN”, zatrzymana przez UB, uciekła i wróciła na emigrację, w 1974 powróciła na stałe do Polski

Irena Piasecka urodziła się 28 II 1907 w m. Antoniny pow. St. Konstantynów na Wołyniu w rodzinie ziemiańskiej Leopolda i Leontyny z d. Herdegen. Po ukończeniu szkoły powszechnej i w 1925 w Stanisławowie Gimnazjum ss. Urszulanek, podjęła studia ekonomiczno-historyczne na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie. W latach 1934-1939 mieszkała w Toruniu, gdzie działała społecznie w Rodzinie Wojskowej. Prowadziła w tym czasie też na Mokrem świetlicę dla bezrobotnych. Po przyjeździe w lutym 1939 do Warszawy założyła i prowadziła na Powiślu świetlicę dla dzieci - roznosiciele gazet.

We wrześniu 1939 jako łączniczka Dowództwa Obrony Warszawy uczestniczyła w obronie przeciwlotniczej i przeciwpożarowej. Dn. 10 X 1939 została zaprzysiężona przez płk. dypl. Jana Rzepeckiego. do SZP, gdzie jako „Inka”, i „Kreska” objęła funkcję szefa łączności w sztabie Okręgu Warszawa-Miasto SZP-ZWZ oraz kierowała pracą sekretariatu komendanta tego Okręgu. Organizowała lokale kontaktowe, punkty kolportażu prasy, werbowała łączniczki. W październiku 1940 przeszła do Komendy Głównej ZWZ-AK do O VI BIP i do upadku Powstania Warszawskiego jako „Elżbieta” kierowała wydziałem łączności i sekretariatem BIP. Współpracowała z H. Czarnocką (VM) kierowniczką Centrali Łączności Konspiracyjnej KG AK. Płk J. Rzepecki ocenił pracę Wydziału, którym kierowała „Elżbieta” następująco: *„Była sercem bipowskiego układu krążenia; bezbłędnie działał system rozdziału i przekazywania poczty konspiracyjnej oraz organizowanie odpraw szefa BIP”*.

W Powstaniu Warszawskim, przydzielona do Dowództwa Ochrony Powstania, organizowała m. in. łączność kanałową i kolportaż między Wolą i Starym Miastem. Brała także udział z bronią w ręku w walce o kościół św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu. Po kapitulacji Powstania Irena wyszła z Warszawy do niewoli. Przebywała w obozach jenieckich Lamsdorf (do 30 X 1944), Molsdorf, Blankenheim i Bury nad Menem, dokąd jeńcy zostali przeniesieni przez wojska amerykańskie.

III/5/2/39

Kpt. Irena Piasecka Zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie z dn. 18 V 1946 została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego *Virtuti Militari* z nr. krzyża 11676. Była także odznaczona KW (dwukrotnie), KAK i Medalem Wojska (po raz 1, 2, 3, 4). Mianowanie na kpt. 24 IX 1944 zostało zweryfikowane przez GKWAK w Londynie i ogłoszone w Dz. Pers. PSZ, l. dz. 222/pfn. Pers. 46 z 20 II 1946.

Po zwolnieniu z niewoli przybyła do Londynu i dn. 1 VIII 1945 została wcielona do I Batalionu PWSK z przydziałem Oddziału Specjalnego Sztabu Naczelnego Wodza. W październiku tr. wyjechała do Kraju z rozkazem dotarcia do Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Dn. 30 X 1945 zarejestrowała się w PCK w Warszawie jako jakoby powracająca z emigracji w Aschaffenburgu. Zatrzymana w listopadzie tr. przez UB, zbiegła z budynku Ministerstwa Bezpieczeństwa przy ul. Szerokiej, wyskakując z okna II piętra. Po dwóch miesiącach pobytu w szpitalu udało jej się wrócić na emigrację w styczniu 1946 do Londynu. Po demobilizacji w 1948 zarabkowała jako krawcowa. W 1951 wyszła ponownie za mąż (dowiedziawszy się, że pierwszy mąż Witold Piasecki, oficer WP, zginął w Katyniu lub Starobielsku) za Michała Langa, por. PSZ na Zachodzie, po wojnie prezesa Stowarzyszenia Odra-Nysa w Wielkiej Brytanii. Do 1952 pracowała zarobkowo jako krawcowa i jako pracownica fizyczna w Zakładach „Philips”. Była członkinią Rady Naczelnej Koła AK w Londynie i działała w Stowarzyszeniu Inwalidów Wojennych. W marcu 1974 wróciła z mężem do Kraju. Zamieszkała w Warszawie. Długo ubiegała się o przyjęcie do ZBoWiD. Zmarła 22 X 1982 w Warszawie.

APAK, T. 554-554/Pom. (tamże relacja własna) ; A ZG ZKRP i BWP, sygn. W-30306 (Piasecka-Lang I.); SPP Londyn, TP 1;

Dewnarowicz H., Wspomnienia, Biuletyn Informacyjny SZ ZAK, październik 2000; Frączek A., *Pamiętnik dr Beaty*, Tygodnik Polski 1982/83; Kulesza - Kurowska J., *Byłam jedną z nich*, Biuletyn Informacyjny, nr 5, Warszawa 2000; *Łączność, sabotaż, dywersja...*, s. 89; Mazur, *BIP*, s. 42-45, 75, 330, 387, 421; Ney-Krwawicz, *Komenda Główna ...*, Warszawa 1990, s. 446-447; tenże, Tygodnik Powszechny, nr 48/1982; Ostrowska, „*wśród drutów*”, s. 71, 123; Podlewski, *Wolność...*, s. 87; *Służba Polek ...*, cz. 2, s. 88, 89; cz. 3, s. 135; cz. 4, s. 365; *Sylwetki członków Koła KG AK SZZAK*, Warszawa 2003, s. 134, 150.

J 559/wsk

III/5/2/40 MS/180

1. N Piasecha <sup>8395</sup> 2 d Sokolmcke zam ~~Pisost~~ Lampova II
2. I.,ps. Jvena ps. "Jvena" "Elibuti"
3. ur. 1507
4. st. kpt. AK
5. Org. AK
6. przydz. K.G. - W-wa 1939 0 VI 1945 1945 [Stranik Pom. [AK - jena Pom.]
7. funkcje szef sekretariatu BIP VI-ga Odz. Sztabu.
- SPP 8. nr 11676 wv. kowty 380?
9. źr. Wesot 598; 702; rudo dźstwo



III/5/2/41

Piasedka, Jvena, 1939, kapitan, 11676, AKOK wanse, ps Jvena, s. 598, 402.  
HH 1978/105/KMKI



HH 1978/105

IV.  
1 Korespondencja bliska  
Piasocka Lang Irene

1. Pismo Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu  
do Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy  
w sprawie ustalenia miejsca pobytu Ireny  
Piasockiej, Toruń, 11 lutego 1992, msp. kserokop.

k. 1 s. 1



Toruń, 11. luty. 1992r.

IV/1/1

21.02.92  
p. b. Czerwik

Pani, Pan  
Dyrektor  
Wydziału Spraw Obywatelskich  
Urząd Miasta  
stołecznego Warszawy  
W A R S Z A W A

Wydział Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu zwraca się z uprzejmą prośbą o pomoc w ustaleniu danych personalnych, podanie stałego miejsca pobytu lub miejsca zamieszkania, ewentualnie datę zgonu Pani Ireny Piaseckiej.

Z posiadanych przez nas informacji wynika, iż Pani Irena Piasecka-Lang z d. Sokolnicka, urodzona 23 luty 1907r. w Antomirach ZSRR, córka Leopolda, zamieszkała ostatnio w Warszawie ul. Sulecka 57 m.27.

B.Cz.

LANG Irena  
ul. Sokolnicka  
c. Leopold Leontyna  
ur. 28.02.1907  
była Warszawa Mokotów  
ul. Sulecka 57 m 25  
Zmarła 23.10.1982  
A. zg. V / 2443 / 82 Warszawa Mokotów

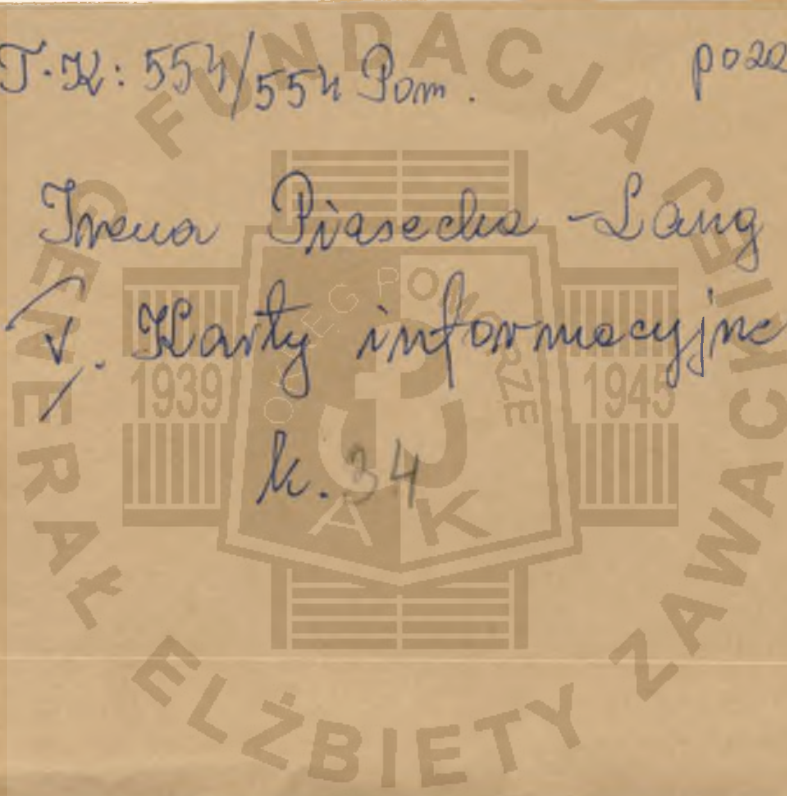
z poważaniem

DYREKTOR  
Wydziału Spraw Obywatelskich  
mgr Jadwiga Gawarkiewicz

T. 52: 554/554 Pom.

poza Pom.

Imena Piasecha - Lang  
v. Klarty informacyjne  
k. 34



VM

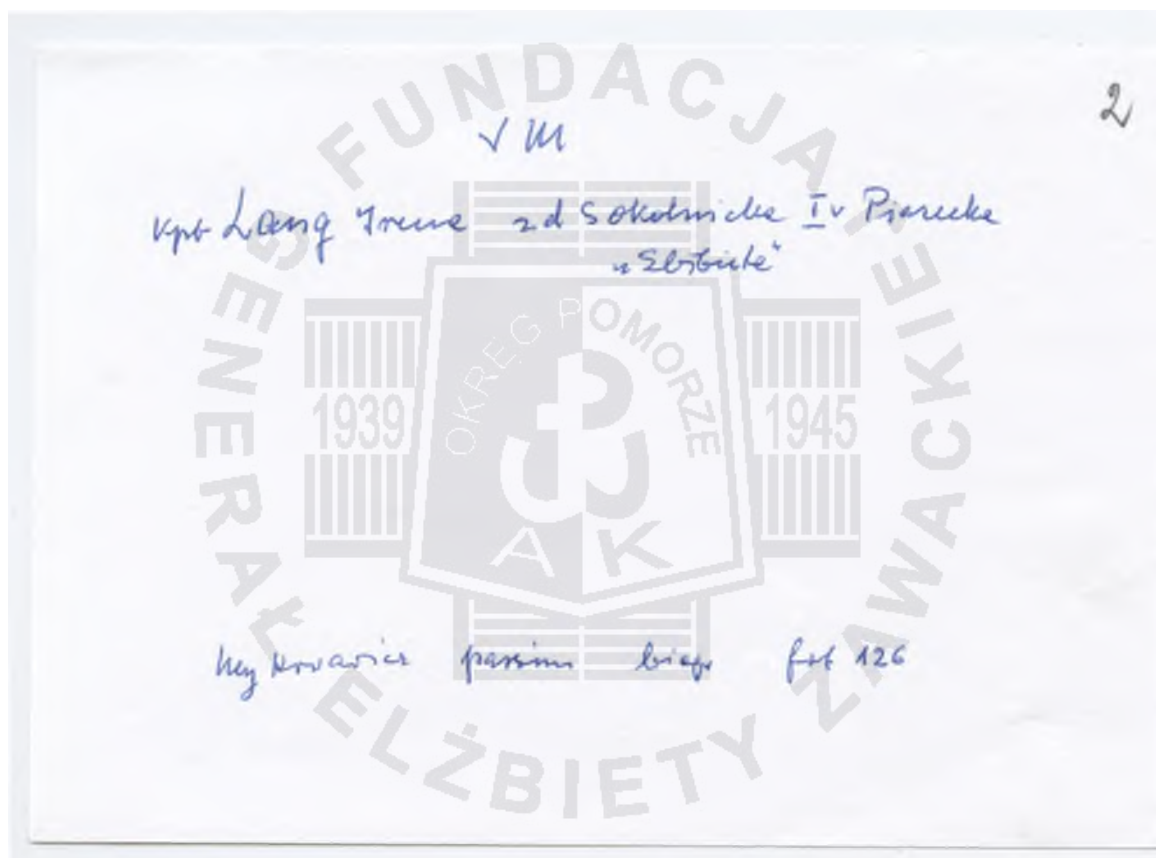
1 PK  
1000

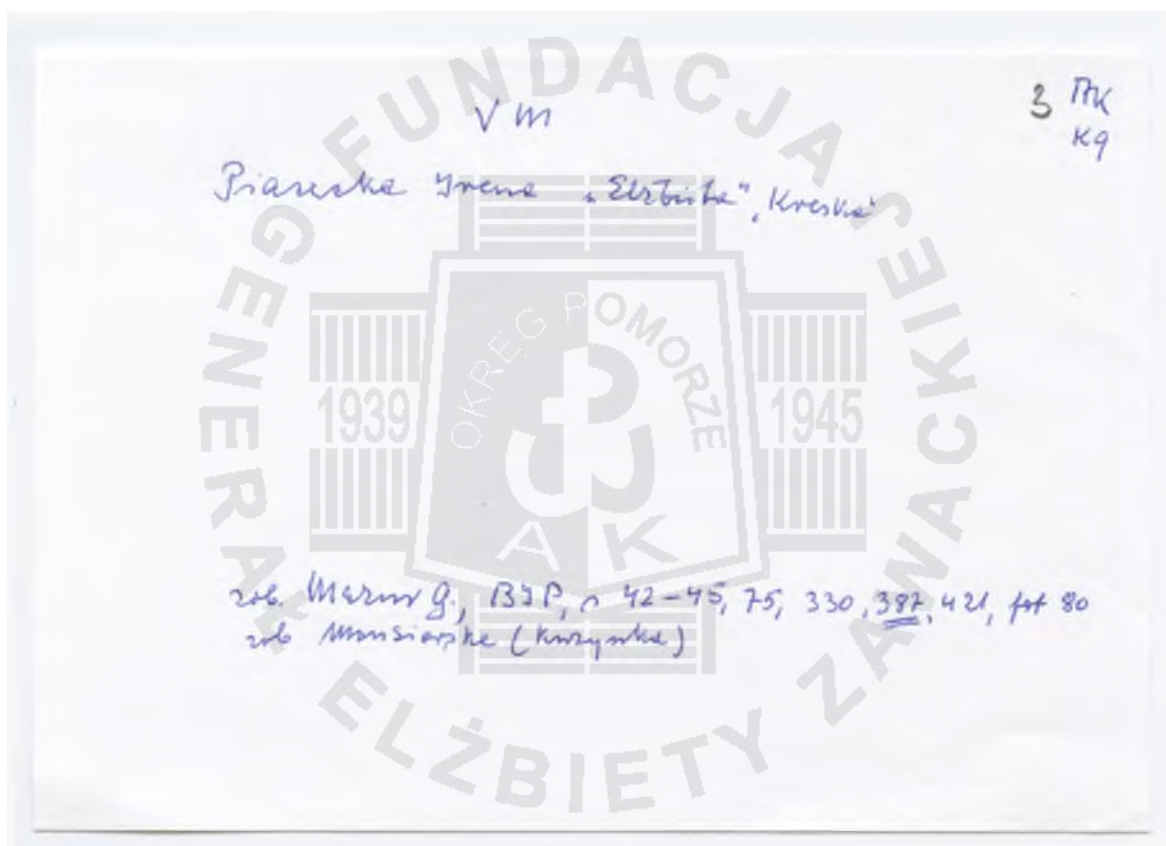
Prasiecka Irene (Langs) „Esterbitch”

31. V 1944

Ok. 9 rok. 7 miesio fik „Sedria” (Raspecki) nowa zeszyte  
redaktorke a zararem kiev. pramota „Esterbitch” powraca  
po cetoobrazimny prawy na swojs kwartier przy Poznani-  
skiej 5. Me rapu Piusa i Pasmarishay spotyke qtu.  
i Klobny. [Ten pyta o qtdo W.; Sedria zarhorony mie  
mi mi ...]

zrb. S. Podlowski, Helmsic ... s. 87



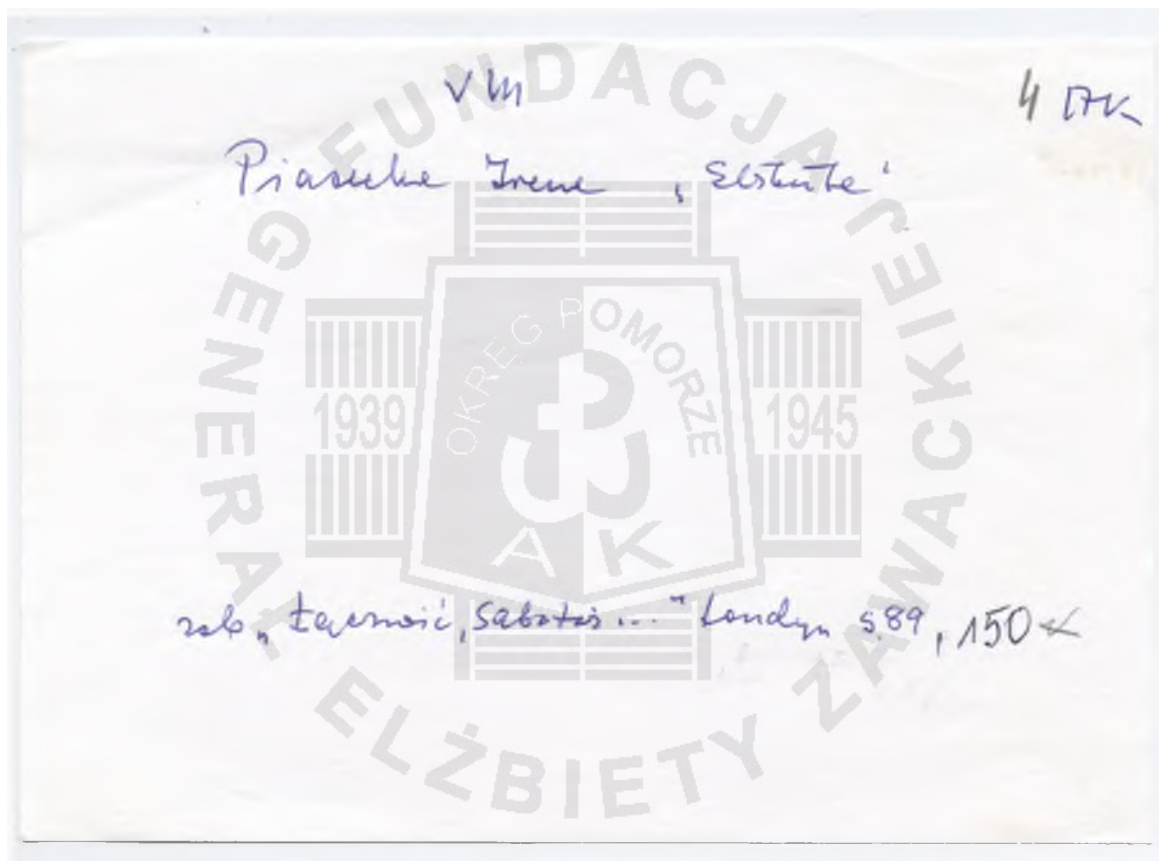


v m

3 PTK  
K9

Pianuska Gmina „Elżbieta”, Krosno

zob. Marun G., BZP, n 42-45, 75, 330, 397, 421, str 80  
zob. Mursiarska (Krosno)

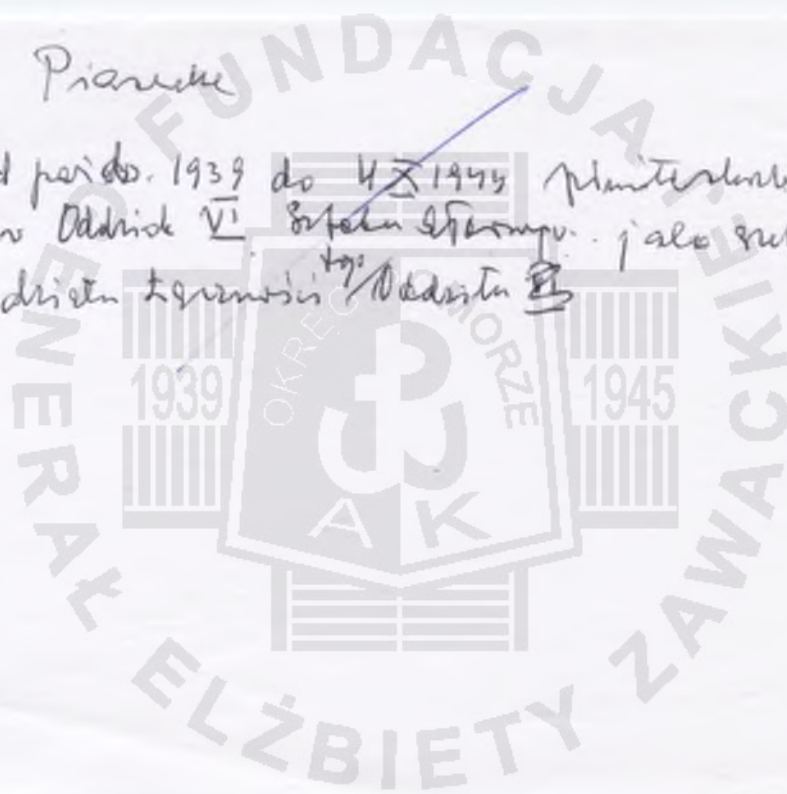


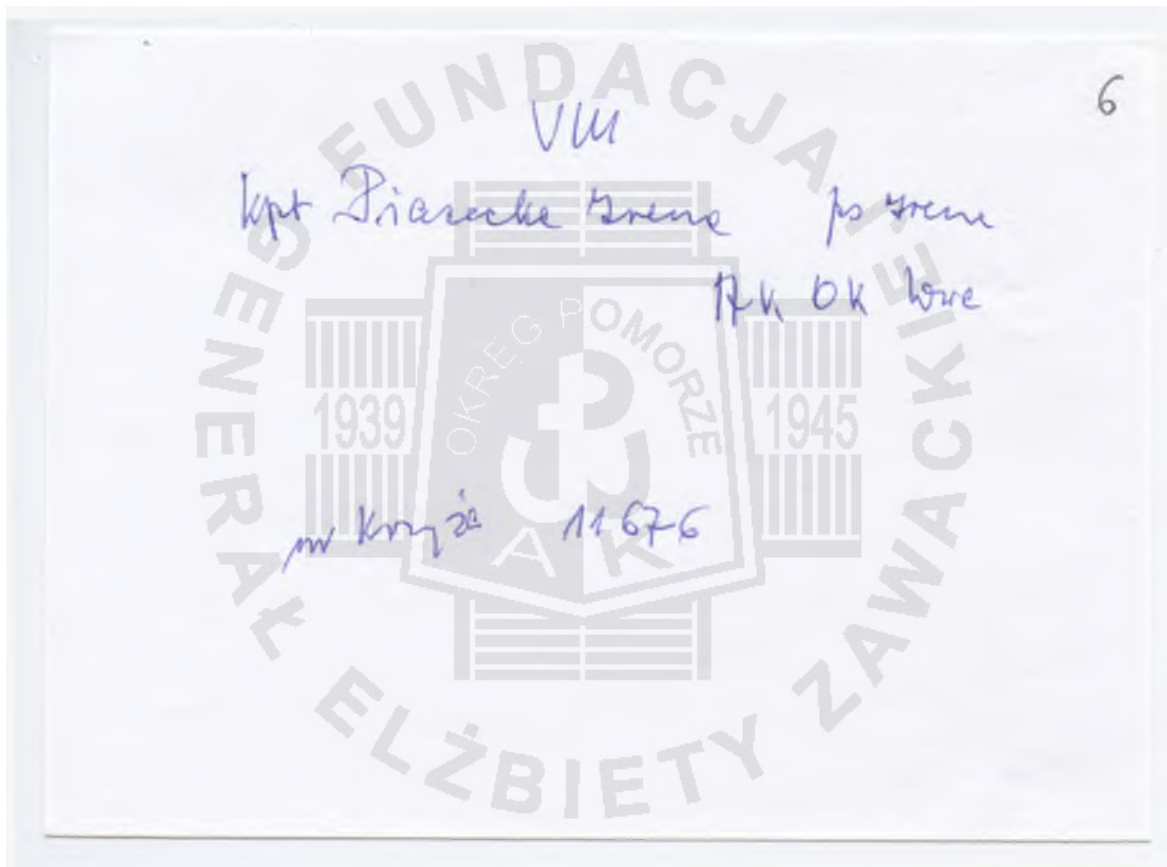


Pianette

5

od per. do. 1939 do ~~4~~ 1945 pianette  
w Oddziale VI Szpitalu ~~Stowarz.~~ jako prof. Wy-  
działu ~~ginekologii~~ Oddziału ~~II~~





VM pos. 1 = 227

7

"Elzbieta"

prawdopodobnie

Jrena Piasecka - Lang (1907-1982)

z d. Sokolnicka

ps. "Elzbieta" "Julia" "Kreska"

praważniczka sekretariatu BIP

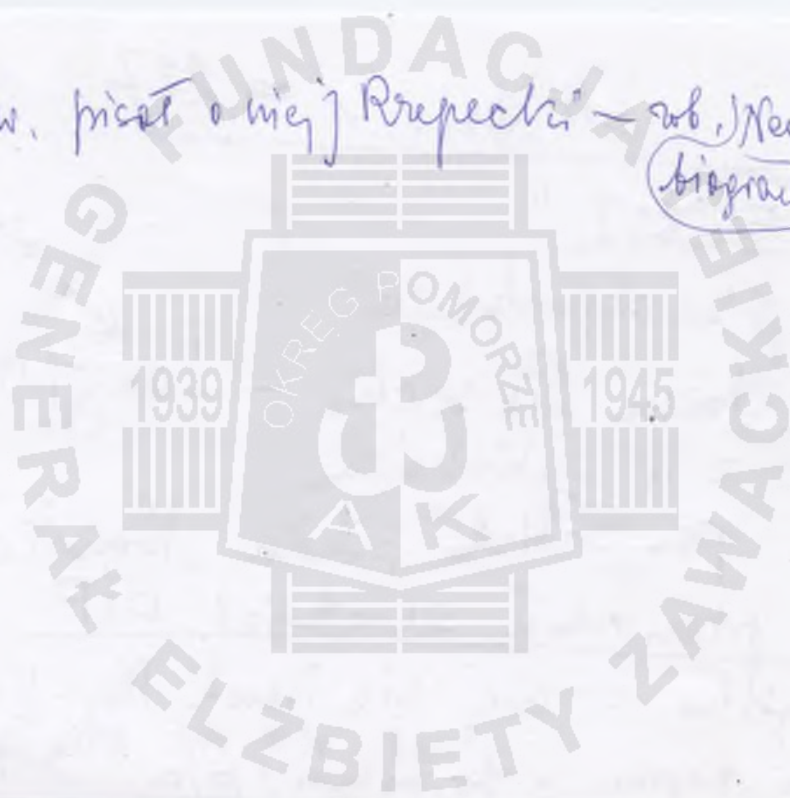
← wie Lange

współka o wiej wie Marek Ney - Kłosa

rozmier biogram u Gr. Marate: BIP

rel. N S AK ~~okazuj~~ ~~prze~~ ~~set~~

lw. pisat o niej Rzepcha - rob. Mey: KB Ak  
biogram



		T-K-554/554/w-wo T451/WSK	Mr. Karty 380 8
1	Nazwisko	Piasecka	1 nr wydania 2
2	Imię	Brenek	2 Piasecki H
3	Data ur./rozstania		
4	Stopień wojsk./tytuł	kpt	
5	Organizacja		
6	Przydział/org./jedn.	AK, Okręg Warszawa	
7	Funkcja		
8	Nr Karty	11676	
9	Źródło	uchodźstwo	

a

T-K-554/554 ~~et us~~  
Anch. Pom.  
T. 451/W5K

AK 9  
KG  
Ul. Oddz.  
v. B.P.  
Kom.  
okr. U-12  
Elzbieta

Piasecka Irena

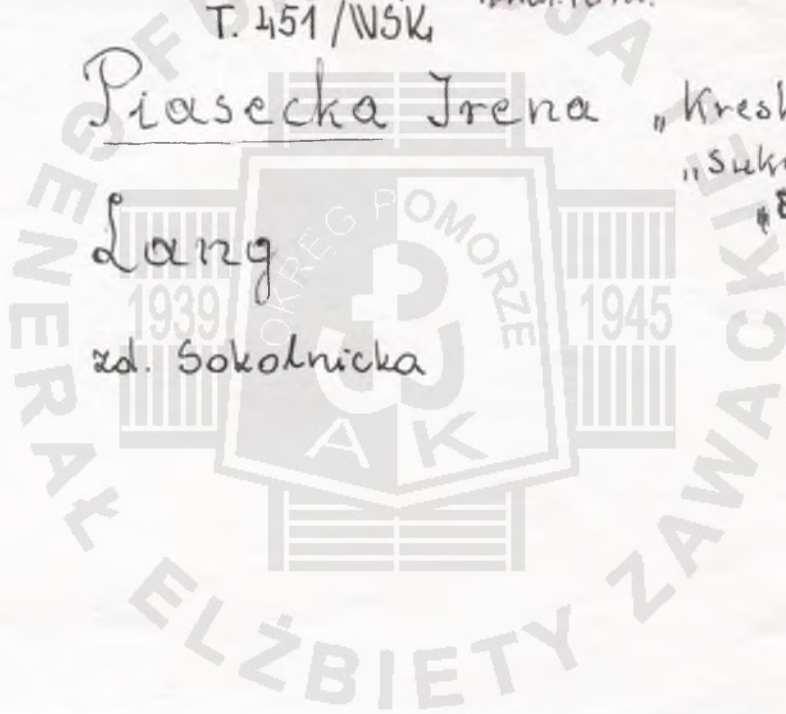
"Kreska"

"Suka"

Elzbieta

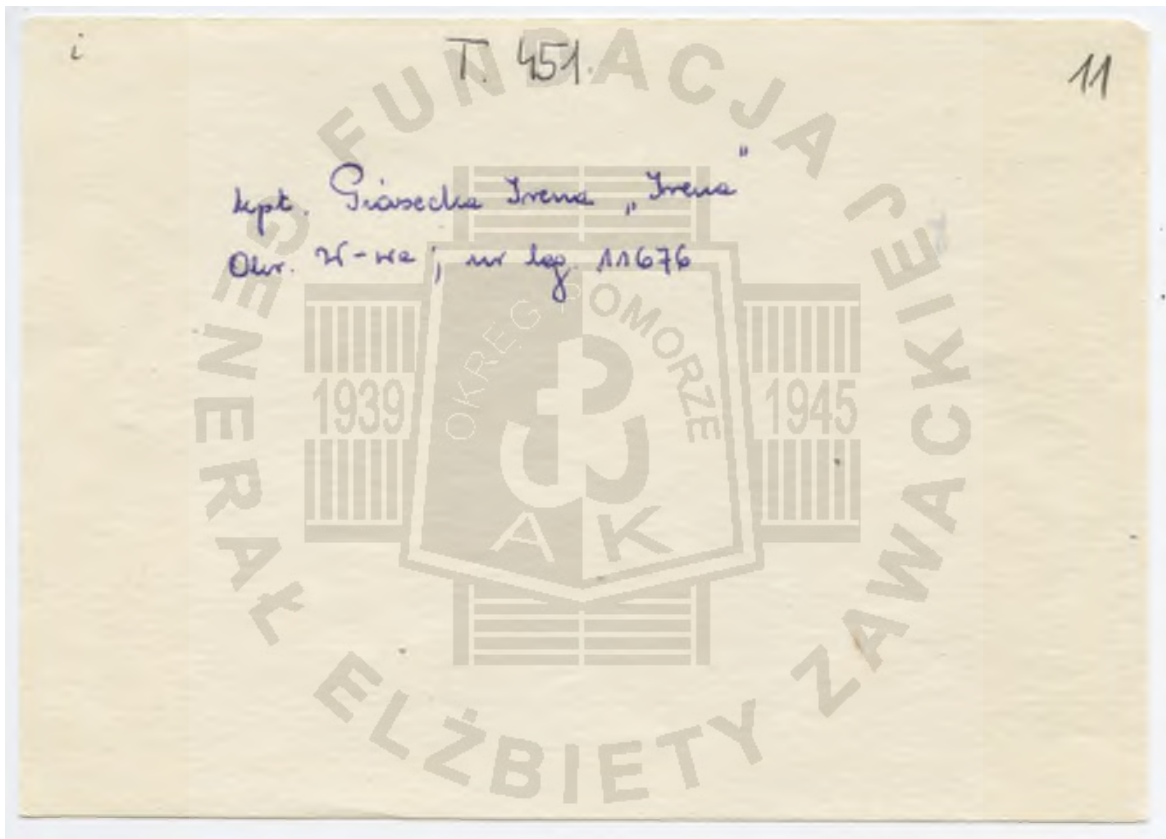
Lang

zd. Sokolnicka



Praseckie 11 v. Lang Dg 52 P 10  
Gene z d. Sobolnicka (1907-1983) H-W 9  
PK 1014  
520  
W pierwszych dniach października  
1939 zaproszono do SZP  
Gene Homsińskiej.

zob. Homsińska J., Materiały do historii  
Ist. Sł. 5, 250  
KHK 1986





i

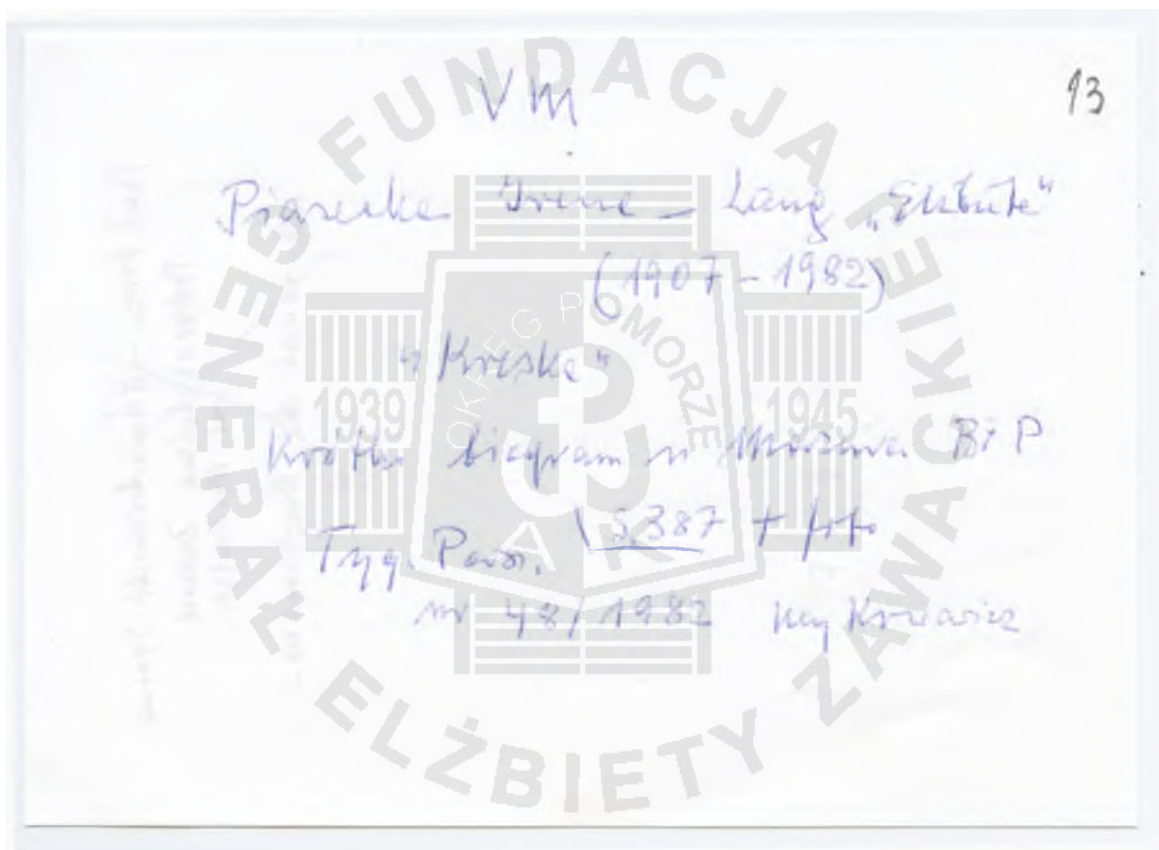
T. 451/401K

AK  
12

Piasecka Irena "Elzbieta", "Kreska"  
wymieniona w obsadzie stanowisk dowódcy  
K & AK (nr 55, stan na 31. XII. 1943, Księżniczki  
zgodnie ze schematem, s. 264)

J.J. Teraj - Na torstajach drog. Wwr 1980  
s. 267

JN-K



13

Pisane w domu - Listy „Elżbiki”  
(1907 - 1982)

Kraje „Kreski”

Krośno - biogram m. M. M. B. P.

Tyg. Pows. 15.387 + H.

nr 48/1982 - Kuj. Kresowiec

1939

1945

1

2. 554

1 Kow. G. AK  
3. W. W. W.  
14

4 Piaszka Irene 5 z d. Soloduchin  
i r. Lang

6 „Kreska” „Suka” „Elżbieta”

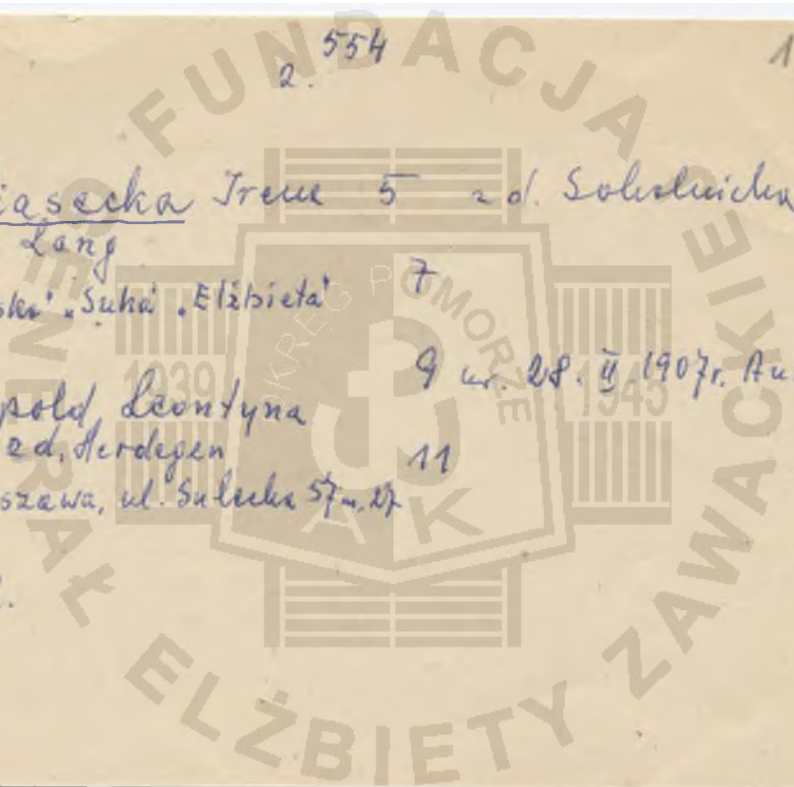
8 Leopold Leontyna  
i d. Herdegen

10 Warszawa, ul. Sułkiewicza 57 m. 27

12. Rel.

7  
11

9 wr. 28. 1907r. Autowiny 2544



Rel. 554

497. AK  
N-ua

Dr. Piasecki i. Lang Yreua

15

ps. "Kroska" "Sutki" "Elizbieta"



16

✓  
 Lang Irena z domu Sokolnicka I voto Piasecka (1907—1982), „Elżbieta”, „Inka”, „Kreska”.  
 Kapitan.

VM Urodzona 28 II 1907 r. w Antoninach na Wołyniu. W 1926 r. ukończyła studia historyczne na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W latach 1934—1939 działała w Rodzinie Wojskowej w Toruniu. We wrześniu 1939 r. łączniczka w Dowództwie Obrony Warszawy.

W konspiracji od jesieni 1939 r. w SZP-ZWZ-AK. Początkowo szef łączności konspiracyjnej w sztabie Komendy Okręgu Warszawa-Miasto SZP-ZWZ, a od 1940 r. szef Sekretariatu Oddziału VI (BIP) KG ZWZ-AK. Brała czynny udział w Powstaniu Warszawskim.

Po uwolnieniu z niewoli niemieckiej została powołana do pracy w Oddziale VI Specjalnym Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie i w X 1945 r. wysłana jako emisariuszka do Kraju. Aresztowana w następnym miesiącu w Warszawie, uciekła z aresztu łamiąc obie nogi. W I 1946 r. przedostała się

446

z powrotem do Londynu. Członkini Rady Naczelnej Koła AK. W 1974 r. wróciła na stałe do kraju.  
 Zmarła 22 X 1982 r. w Warszawie.

Odznaczona m.in. Orderem Virtuti Militari V klasy, dwukrotnie Krzyżem Walecznych.

rob. m. Wey Kwańdler „Komenda Główna AK 1939-41”, N-Nr 1980 s. 446-447

a Piasecka - dług (rewa)

KG AK  
17

KW (2x)

Medal Wojaka I

ob. Jerzka Piaseckiej - dług I. , K-554

11/96

l.

17K  
W-WA  
48

PIASECKA JRENA

ps. "Elzbieta"

kolportaż prasy podziemnej  
kierownika i kierownika Oddziału VI BIP

1939

1945

Łączności, Sabotaż, Dymersja  
Kobiety w AK  
Wydawn. 1985s. 89

PK.97

i TK-554/554/W-wa  
T. 451/WSK

HK-W-wa  
19

PIASECKI Zmewa

kpt. ps. "Zmewa"  
kl. 5, nr 11646

Zob. P. Włodarczyk, Order Wirtuti Militari  
i jego dewocjonizm.  
Kallimach Press, Chicago, Florida, USA  
8/1992.  
598

W. S. 99



i

~~AK~~

T-K-554 / VM  
T. 451 / WSK

AK  
KG 20

PIASECKA - Lange Irena

- kapitan, szef sekretariatu BIP,  
VI-go Oddz. Sztabu. Odznaczona  
Orderem Wirtuti Militari V-ej klasy  
i dwukrotnie Krzyżem Walecznych.

zob.

H. Doumanowicz, Zapiski z pamięci, s. 52

b.kw. '89

ĭ

VM

21 MS  
17K

PIASECNA Irene  
ps "Elibietka"

NEY-TRAWNIEZ M.: Thepitan AK Irene  
Piešėcha "Elibietka", "Tygodnik Poniżechmy",  
1982 nr 43, s 4.

Zob. "Šturbka Polek ..." 12. 6, s 180.

Zop. X, 2000-

Vkl

22 RV  
WW9

Lengowa Jena z d. Sokolnicka, zam. Piarecka  
Muzynka 9 Mommionskiy (206) i D. Mikrowskiy (208)  
amort. przez u B, cizka sledstwo na Mleko trawkiy  
Po roku - pozadonowij matryce, kiedy uboway wydat  
z pokroju Jena wykosowate z 1 partia me melice.  
Z Janate obii nozi, podniegnate ni pod rann  
Wismial wam jechet na tarq i przemowl Jany  
do frumandu. Jene me usnad, jako deora  
Zene dyplomaty, francuskiy, aduicite z Woy  
z lotn. wojn. do Parizie, potem Londyn.  
Po upadku Komuny wrócile do Kregu  
- nit D. Mikrowsa, zapytal cizka J Mommionskiy  
list z 30 V 20w w 22

22 x 200

i

T. 451/WSK  
T-K 554/554 | W-WE

AK 23

KG

Kpt. PIASECKA Jreza  
ps. „Elzbieta” „Kreska”

VI oddz.  
1B: P |

zdjęcie nr 126, zob. M. Ney-Krwawicz  
„KG AK”

2. Jan. IX 2000

++

Piasecka-Lang  
Irene

pose 24  
Som.

Nota biograficzna

zob: "Buletyn" Fundacji nr 1/92

482. III 10a

25 zł

PIASECKA Irene

Kom. Okr.  
Warsz. SZP

po. „Julka”, „Terka”, „Elżbieta”

Kom. Okr.  
Warsz.

- kierownicze Pracowni w stali  
Okręgu Warsz. SZP

- kierownictwo Pracowni Kompi. mag. inż.  
w stali Kom. Okr. Warszawskiego

J. Górska-Górska: „Obrazek Wierszów AK”,  
Lublin 1982, nr 30, 206

D.Kv.I.2001.

i

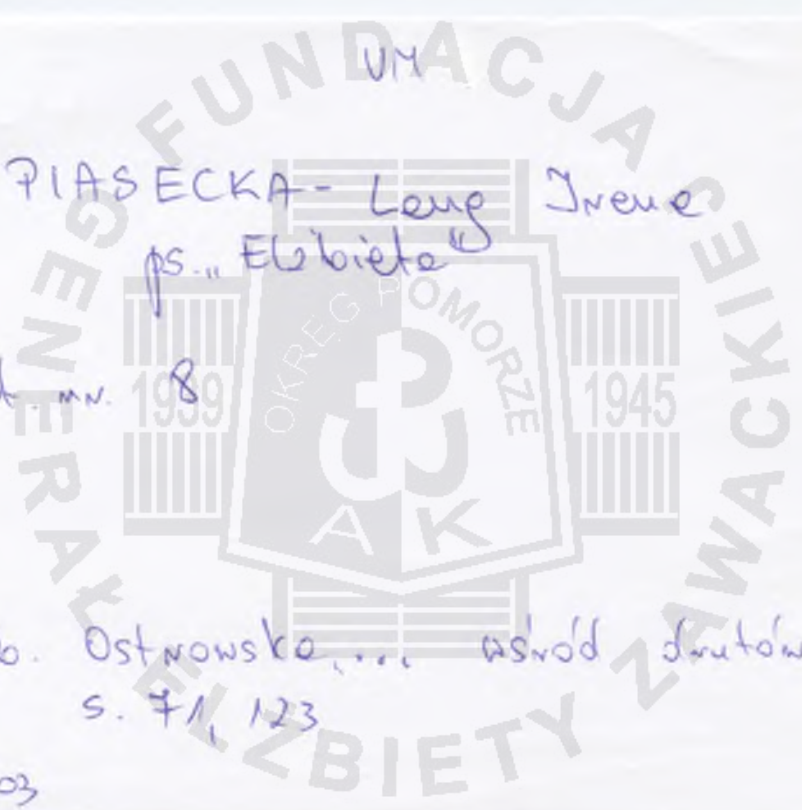
AK 26  
KG

Kpt. PIASECKA - Long Irene  
ps. "Elbieta"

dot. m.v. 1989

206. Ostrowska, ... "Świat dźwięków",  
s. 71, 123

D. 6. III 03



i

UM

AK24  
KG

PIASECKA Jolene  
ps. „Kreska”, „Elzbieta”

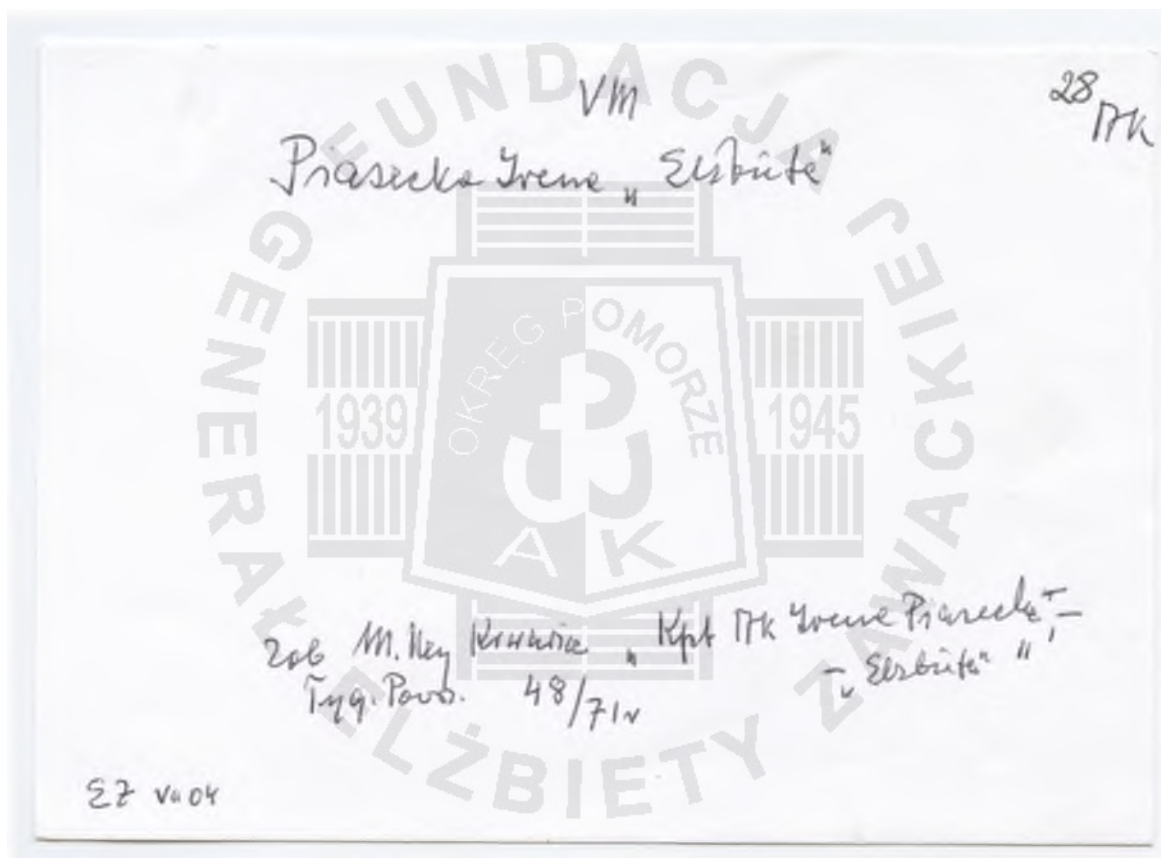
- kierowniczkę sekretariatu Oddziału VI KG 242  
|BIP| - szefem był ptk Jan Rzepecki
- podlegała jej bezpośrednio Jolima  
Przedziecka ps. „Maria”
- była szefem Tłumaczeń w BIP w Państ. Warsz.

Zob. „Sylwetki członków Kół KG AB S22AK”,  
W-wa 2003, s. 139, 150

Dk. 504

1 kibl. E21





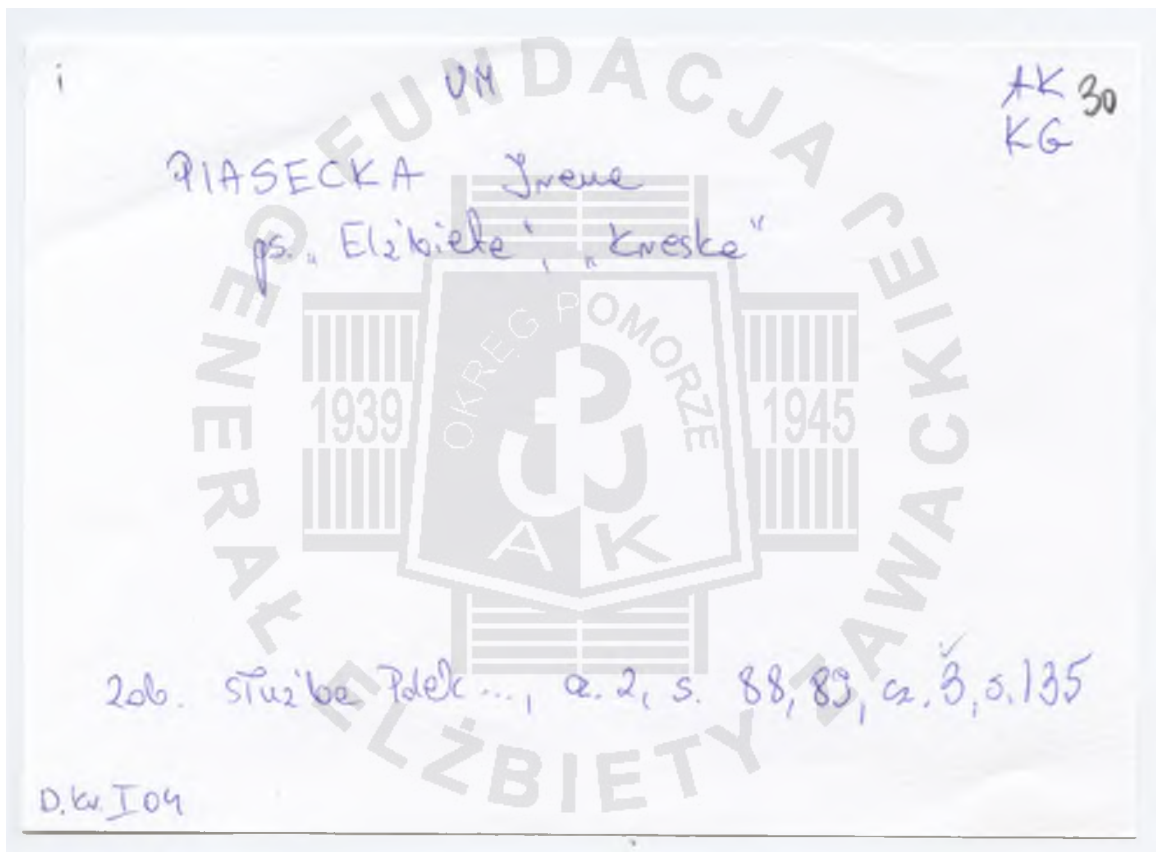
i

AK 29  
KG

PIASECKA - Lang Jrene  
ps. "Elzbieta"

2ob. kobiety - oficerowie AK z nominacji "Gen. Bore"  
Rozkaz Nr 871/I z 23 IV 1944  
1 przesłane J. Kumowskiej 36/04 3249,  
teczka 3/E2 stowmik WSK /

dek. 15/04



i

AK 30  
KG

PIASECKA Irene  
ps. "Elzbieta", "Kreska"

Zob. Służba Półk..., cz. 2, s. 88, 89, cz. 3, s. 135

D.kw.I04

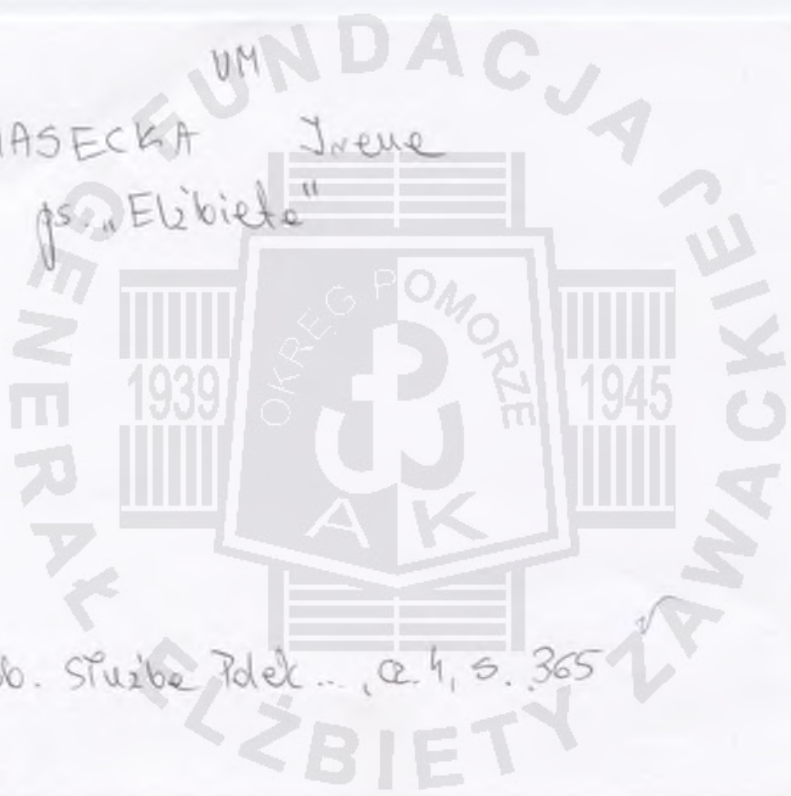
i

PIASECKA Irene  
ps. "Elżbieta"

AK31  
KG

Job. Służba Półk ... , c. 4, s. 365

D. Kw. 104



i

UM

AK 32

KG

PSK

PIASECKA - Louge Jrene

ze względu na  
miejsce zgonu

- JPN w Golenisku odsyła do  
poszukiwań w Centralnym  
Archiwum Wojskowym w W-wie

- przekazano  
M. Sulejowi  
x04

Job. Koresp. E2-2 T. Giesielska, e-mail z 5 X 04  
lp. 678/04, B98/

D.kw. X 04

SZP-ZWZ-AK  
Warszawa  
33

PIASECKA - LANG Jrena

kpt AK. ps. "Elżbieta", "Inka"

Szef Łączności - "Sztab Okręgu" Komendy  
Warszawa. Kierownik sekretariatu  
Oddziału VI BIP. Powstanie  
Warszawskie. Oboz Łądzberg  
Kryz Virtuti Militari

Zob.

Biuletyn Informacyjny SZP-AK  
październik 2000

Hanna Downarowicz ps.  
"Halszka"  
str. 48, 49, 50

Druk  
2001

VM  
Piasecki - Long  
Trenz

A K 34  
Wers.  
K G  
D S W

zob. Przegląd Wojsk. - Historyczny  
M O W, nr 2 (57) z 1971, s. 140-149.  
(wypracowanie z. Rzepeckiego)

zest. VII '07

Piasecka-Lang Irena

